

NAUKA POLSKA

CZASOPISMO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ROZWOJU NAUKI W POLSCE

ROK II

KWIECIEŃ—CZERWIEC 1954

NR 2(6)

ZYGMUNT MODZELEWSKI*

Z głębokim wzruszeniem i żalem żegnam w imieniu polskich pracowników nauki profesora doktora Zygmunta Modzelewskiego, drogiego kolegę, zgasłego w pełni sił twórczych i owocnej pracy dla postępu i rozkwitu nauki polskiej.

Zygmunt Modzelewski — wzór naukowca nowatora, działacz, patriota i uczony, głęboko rozumiejący nowe zadania nauki w służbie narodu — z zapałem i mądrą rozważką umiał wcielać w życie idee nowoczesnej nauki, tak ważnego czynnika w budowie socjalizmu.

Modzelewski nie był gabinetowym uczonym. Pasję poznawczą, zmysł krytyczny i badawczy, talent pisarski i gruntowną wiedzę społeczno-historyczną, podbudowane głęboko opanowaną metodologią marksizmu-leninizmu — łączył z doświadczeniem działacza rewolucyjnego i działacza państwowego Polski Ludowej, oddanego sprawie wyzwolenia mas pracujących, sprawie walki o sprawiedliwy ustrój. Niezlomna zasadnicza postawa ideowa i uczciwość intelektualna, która go cechowała w pracy naukowej, była wyrazem silnego i pięknego charakteru tego wybitnego patrioty i internacjonalisty, który nie złamany sanacyjnym więzieniem zawsze pozostawał wierny idei i sprawie. Rektor Modzelewski był komunistą i wnosił do nauki nowe, piękne i cenne wartości, jak przystoi wybitnemu przedstawicielowi tego wielkiego ruchu. Jego osobista praca naukowa była dla wielu wzorem wdrażania do praktyki badawczej metod materializmu dialektycznego i historycznego. To dawało jego interpretacjom stosunków społecznych szczególną celność, zdolność bezbłędnego trafiania w sedno problemu, w sposób nowy i oryginalny, a prosty i przekonujący.

* Przemówienie prezesa Polskiej Akademii Nauk prof. Jana Dembowskiego, wygłoszone nad trumną Zygmunta Modzelewskiego na cmentarzu wojskowym na Powązkach w dniu 21 czerwca 1954 r.

Jego studia o problematyce politycznej i społecznej doby najnowszej, studia o Komunie Paryskiej, o podłożu społecznym rozwoju nauki renesansowej, o Stalinowskim wkładzie w rozwój marksizmu i wiele innych zachowają trwałą wartość w nauce.

Hojnie obdzielał innych swym doświadczeniem metodologicznym. Tym bardziej zaś umiał skupić wokół siebie uczniów, że miał szerokie zainteresowania; dzięki ogromnej kulturze humanistycznej potrafił pracować twórczo i oryginalnie w wielu dziedzinach, w stosunku do kultur różnych epok i krajów. Jednak pietyzm dla postępowych tradycji kulturalnych łączył z krytycyzmem w stosunku do wszystkiego, co obumarłe w nauce i co przeszkadza jej rozwojowi. Modzelewski był mistrzem krytyki naukoznawczej, pozostawił nam piękne przykłady słusznego pojmowania zasady, że walka mniemań jest ważnym czynnikiem postępu nauki.

Akademik Modzelewski, wszechstronny jako humanista, imponował szerokością swych zainteresowań i swojej wiedzy. Z jego współudziałem powstawały nowe formy organizacyjne nauki polskiej. Był pionierem zasad planowości i zespołowości prac badawczych, przewyższenia stanu rozproszenia badań. Uczył wykorzystywać doświadczenia przodującej nauki radzieckiej i postępowej nauki świata, które śledził pilnie, pozostając na poziomie najnowszych sporów i dyskusji. Jeden z pierwszych trafnie stawiał zadanie współdziałania z racjonalizatorami i chłopami-nowatorami, uogólniania doświadczeń produkcji, będącej źródłem nowej problematyki naukowej.

Akademik Modzelewski był znakomitym wychowawcą i pedagogiem, rozumiał, że nowa funkcja nauki w ustroju socjalistycznym wymaga nowej, ludowej inteligencji, walczył o pracowników nauki wyrosłych z mas robotniczych i chłopskich.

Te dążenia przesycaly jego wielostronną działalność. Był badaczem i publicystą, członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk i członkiem jej Prezydium, rektorem Instytutu Nauk Społecznych przy KC PZPR, współtwórcą wielu sesji problemowych, przewodniczącym Komitetu Historii Nauki, współredaktorem „Nauki Polskiej” i współpracownikiem wielu innych poczynañ naukowych.

Jego praca, ideowość i rozum, jego sprawiedliwy i przyjazny stosunek do ludzi zyskały mu szacunek i serca współtowarzyszy walki, licznych uczonych i szerokich kół społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci.

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

SPRAWY NAUKI NA II ZJEŹDZIE PZPR

„Partia nasza — powiedział Bolesław Bierut — podobnie jak partie robotnicze całego obozu socjalizmu — wysunęła wielkie, jednoczące twórcze hasło: przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących miast i wsi — jako naczelne zadanie obecnego etapu naszego budownictwa socjalistycznego... Ale ażeby zadanie to szybko i skutecznie zrealizować, nieodzowny jest jeden podstawowy warunek: umocnienie, pogłębienie, umiejętne i prawidłowe wykorzystanie najważniejszej siły napędowej w naszym marszu naprzód — sojuszu robotniczo-chłopskiego... Wzrost dobrobytu materialnego jest nie tylko żywotną potrzebą ludzką, ale również warunkiem dalszego wzrostu sił produkcyjnych, szybkiego wzrostu kultury mas pracujących, ich świadomości, a siły wytwórcze, kultura i świadomość mas — to podstawowe dźwignie rozwoju narodu, jego uzdolnień twórczych, jego jedności i potęgi“¹.

To określenie zadań narodowych zaważyć powinno także na kierunku rozwoju nauki polskiej w najbliższym okresie.

II Zjazd PZPR stwierdził wyraźnie, iż punktem centralnego uderzenia ofensywy, które ma wywalczyć i wypracować nasz dobrobyt, jest usunięcie dysproporcji między rozwojem polskiego przemysłu i rolnictwa, jest wydاتne podniesienie produkcji rolnej. Określa to również punkt centralnego uderzenia na froncie nauki: przyspieszenie rozwoju agrobiologii. Oczywiście trafny wybór centralnego odcinka nie może przesłaniać nam całości frontu walki. Zadania II Zjazdu w cytowanym sformułowaniu wymagają mobilizacji całej nauki pol-

¹ Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego PZPR na II Zjeździe Partii, Referat towarzysza Bolesława Bieruta, „Nowe Drogi“ nr 3(57), marzec 1954, s. 66—67.

skiej, nie pozwalają tracić z oczu całości, agrobiologię natomiast stawiają jedynie w centrum uwagi.

W referacie sprawozdawczym i w toku obrad Zjazdu znalazło wyraz uznanie dla dotychczasowych osiągnięć nauki polskiej, dla jej walki o nowatorstwo. Znalazło pełny wyraz zrozumienie doniosłej, nowej roli społecznej nauki w ustroju socjalistycznym. Znalazło wyraz zaufanie, że na patriotyzm i talent uczonych polskich masy ludowe mogą liczyć.

Obok uznania mieliśmy i krytykę — dźwignię postępu w naszym ustroju.

Krytyka na Zjeździe — na tle analizy osiągnięć i braków naszego budownictwa socjalistycznego, na tle przeto konkretnych przejawów funkcjonowania nauki w służbie narodu — wytknęła jej niedostateczne nadążanie rozwoju badań za wzrostem potrzeb narodu, nie zawsze doskonałe metody badawcze, braki w poziomie prac i niedostateczny stopień planowości badań.

Istotnie na pracach badawczych naszych uczonych ciąży jeszcze burżuazyjne, rutyniarские i idealistyczne koncepcje naukowe. Niedostateczne wdrożenie do praktyki badawczej metody dialektycznej, często zaś wprost nieznanomość dialektyki i tradycyjna niechęć do jej zastosowania, obniża poziom wielu naszych poczynąń badawczych.

Stawiamy przecież dopiero pierwsze kroki w tej walce o nowatorstwo metodologiczne. Dowodzi tego choćby jeszcze niedostateczny rozwój ilościowy i jakościowy krytyki naukowej u nas. Co prawda rok ostatni przyniósł pod tym względem zmiany na lepsze. Wydajemy około 50 centralnych, teoretycznych czasopism naukowych, które rozwijają krytykę i dyskusję metodologiczną. Podobną rolę odgrywały sesje naukowe Akademii i wielu szkół wyższych.

Te dyskusje krytyczne przyniosły ciekawe akcenty. Na przykład spór o prawdziwość teorii kopernikowskiej w świetle teorii względności czy spór historyków o właściwą marksistowską interpretację nurtu postępowego, o rolę szkoły Lelewela i jej też w rozwoju historiografii polskiej i w procesie pełnego przezwyciężenia tradycji idealistycznej i pozytywistycznej historiografii. Ale te same przykłady świadczą, że dyskusje te u nas nie mają jeszcze dostatecznego rozmachu, że się szybko wyczerpują, nie wpływają jeszcze dostatecznie na przełom w praktyce badawczej, bo nie mobilizują dość szeroko opinii naukowej.

Niedostatki naszych dyskusji metodologicznych nie usuwają hamujących rozwój nowatorstwa naukowego tradycyjnych nieporozumień obciążających i zamącających świadomość metodologiczną badaczy. Najprzykrzejsze są tu nieporozumienia dotyczące pojmowania więzi nauki z życiem, teorii z praktyką i stosunku do tradycji naukowej i do nowatorstwa. Jedni więc z praktyką chcą rozumieć wąsko i wulgarnie jako ograniczenie prac naukowych do zadań, których rozwiązanie da się bezpośrednio stosować w życiu i działaniu określonego nieomal zakładu czy instytucji. Chcą oceniać wybór tematu naukowego odpowiadając na pytanie: „a jaki z tego będzie miała pożytek dyrekcja filtrów w Warszawie czy Kaliszu?”. Drudzy radzi by przypisać rezultatom naukowym cechę stosowności w życiu, ale „kiedyś...” — po urzeczywistnieniu nie wiadomo przez kogo wielu warunków pośrednich.

Wygląda to tak, jakby dyskutujący posądzali się nawzajem o nieodróżnianie nauki i technologii. Tymczasem niesłuszne jest ostre przeciwstawianie sobie tych dwóch zakresów. Granica ich jest płynna. Nie przeczy natomiast faktowi, że mamy empirycznie dostępne, wyliczalne odmienne problemy i metody naukowe i technologiczne, jeśli nawet nietrafne byłyby próby wskazania stałych odrębnych cech metod i problemów tylko naukowych czy tylko technologicznych.

Właściwe rozumienie więzi teorii i praktyki, nauki z życiem wymaga przeanalizowania całego złożonego problemu nowatorstwa naukowego poza wulgarnym praktycyzmem i pedanterią „nauki czystej”. Nowatorstwo zaś — to przede wszystkim prawidłowe pojmowanie roli tradycji naukowej. Dorobku przeszłości nie wolno ani wyrzucać za burtę, ani traktować jako jedyne go potoku rozwojowego, z którego żaden strumień oddzielić się nie da, który cały i niepodzielny ma wpłynąć do morza współczesnej wiedzy.

Jedną z ważniejszych właściwości rozwoju nauki jest przejmowanie, dziedziczenie dorobku przeszłości. Nauka i jej poszczególne dyscypliny nie są wytworem jednej epoki, ale wynikiem wiedzy nagromadzonej w ciągu całej historii ludzkości.

Z drugiej strony jednak walka poglądów, swoboda krytyki jest również swoistą właściwością rozwoju przodującej nauki. Nauka rozwija się przejmując dorobek trwały, a śmiało krytykując i odrzucając błędy, zwłaszcza nienaukowe, hamujące jej rozwój. metody i mylne uogólnienia.

Istotne nowatorstwo w tym zakresie — to także sprawa więzi nauki z życiem. Odrzucamy metody bezradne wobec nowych zadań, które stawia przed nauką życie. Nowe nasze życie, które świadomie chcą tworzyć polskie masy ludowe — gospodarze swego Państwa, stawia na przykład przed nauką ekonomii pytania, na które nie można odpowiedzieć posługując się idealistycznymi metodami ekonomii tradycyjnej, ekonomii apologetów kapitalizmu. Walka o nową metodologię i walka ze starymi teoriami — to jeden z warunków istotnego związku nauki z życiem. Ale to nie wszystko.

Oddalać się będzie od życia nauka, której tematykę wyznaczają tylko o indywidualne zainteresowania badaczy, której tematyka jest rozproszona i przypadkowa.

Nauka związana z życiem kieruje się w wyborze problemów i tematów badawczych o wiele bogatszymi i różnorodniejszymi kryteriami. Uwzględnia, oczywiście, przyrodzone dane i wewnętrzne dyspozycje twórcze badacza. Ale we właściwej mierze liczy się z kryteriami społecznymi. Mądrze gospodaruje siłami. Równomiernie je rozkłada. Unika luk w koniecznym dla szerszych uogólnień wachlarzu badań. U nas tymczasem istnieją niczym nie uzasadnione, przypadkowe punkty skupienia sił i zainteresowań, tereny badawcze rażąco zaniedbane, całe dyscypliny tzw. „deficytowe“, bez specjalistów i adeptów. Związek nauki z życiem wymaga racjonalnej gospodarki, nie znosi chaosu i żywiołowości. Na przykład: ważne jest badanie pod względem faunistycznym i florystycznym terenów nie naruszonych przez cywilizację, parków narodowych; ale nie uzasadnionym nonsensem byłoby badanie życia zwierząt tylko w rezerwach, a zaniedbanie badań pod tymi względami właśnie terenów typowych, zwłaszcza użytków rolnych. Ważna jest systematyka, ale nie wolno połowy sił naukowych zająć systematyką motyli i dopuścić do faktycznego zaniku takich dyscyplin, jak fizjologia, zwłaszcza fizjologia roślin w kraju walczącym o intensywny wzrost produkcji rolnej.

Więź nauki z praktyką to także sprawa trafnego wyboru tematyki badawczej. Ale nie dokonamy prawidłowego wyboru z perspektywy jednej, izolowanej dyscypliny. Życie stawia problemy kompleksowe rozwiązywalne jedynie przy harmonijnej, celowej, planowej współpracy wielu dyscyplin. Wybór problematyki naukowej nie może przy tym dokonywać się w drodze niejako „administracyjnej“. Sam wybór problematyki kluczowej, która może zadecydować o rozwoju i postępie danej gałęzi wiedzy — już jest problemem naukowym. Rozwiązać należy go metodami naukowymi, a nie „administracyj-

nymi“, w drodze merytorycznej dyskusji naukowej, przy pomocy specjalnych sesji problemowych, metody nowej a skutecznej — jak uczy doświadczenie zeszłoroczne Polskiej Akademii Nauk i choćby, dla przykładu, osobna publikacja poświęcona zagadnieniu regeneracji rozważonemu na specjalnej sesji problemowej.

Oczywiście, o wyborze konkretnej tematyki dla danej, odrębnej dyscypliny nie decydują jednoznacznie nawet najtrafniej wybrany problem kompleksowy i wymagania współpracy z innymi dyscyplinami. Dołącza się tu jako ważny współczynnik wyboru stan tej właśnie dyscypliny, jej wewnętrzne potrzeby rozwojowe. Dołącza się, oczywiście, i współczynnik osobistych dyspozycji badacza. Chodzi jednak o to, aby te momenty mądrze współgrały, a nie wyłączały się.

Dla tych wszystkich względów II Zjazd, żądając od nauki nadszania za wzrostem potrzeb narodu, żądając zacieśnienia więzi z praktyką, postawił ważny postulat podniesienia stopnia planowości badań.

W tym zakresie osiągnięcia nasze wyraża powołanie Akademii — instytucji, której zadaniem jest ogólnokrajowa koordynacja planów badawczych i prowadzenie centralnych badań we własnych placówkach według własnego planu. Akademia stworzyła już zarys własnej sieci placówek badawczych, które umożliwiać będą realizację planu centralnych badań. Sieć ta jednak jest jeszcze bardzo niepełna (brak na przykład zakładów badawczych w zakresie filozofii, pedagogiki, fizjologii zwierząt i roślin, medycyny doświadczalnej, geologii, mechaniki). W pracy istniejących placówek dopiero przechodzimy w większości przypadków (na przykład w zakresie ekonomii, chemii, fizyki, techniki, geografii) od stadium czysto organizacyjnego do stadium roboczego.

W zakresie planowania badań mamy dopiero pierwsze niedoskonałe doświadczenia, jak: pierwsza redakcja wytycznych do planu badań szczególnie ważnych, dwie próby zbiorczych planów placówek akademickich, które to plany były jeszcze tylko prostą sumą oddolnych planów odrębnych jednostek badawczych, planów niedostatecznie skoordynowanych między sobą.

W zakresie koordynacji prac badawczych w skali krajowej dokonaliśmy po raz pierwszy oceny planów katedr szkół wyższych i instytutów resortowych przez komitety naukowe i wydziały PAN. Praca ta nie była równoważnościowa we wszystkich zespołach, nie zawsze dość krytyczna i nie sięgająca głęboko.

Możemy stwierdzić, że planowanie nauki w Polsce przyczyniło się już do podniesienia poziomu badań i wyników. Planowanie nie jest receptą na odkrycia i nie zastąpi talentu badawczego. W tych jednak — pojedynczych jeszcze — zakresach, w których już kilka lat planujemy, widać swoiste rezultaty. Tak jest na przykład z matematyką i choćby z badaniami literackimi. W tej ostatniej dziedzinie celowo koncentrowano od paru lat uwagę badaczy na kluczowych problemach, których rozwiązanie wpływa decydująco na postęp zrozumienia polskiego historycznego rozwoju literackiego. W rezultacie mamy skok w rozwoju wiedzy. W latach międzywojennych gromadzono przyczynki; zasadnicze sądy trwały nie zmienione od 50 lat. Dziś mamy jeszcze nie dość erudycyjnie uzasadnione (to sprawa czasu), ale zasadniczo nowe sądy o takich sprawach, jak: rodzima geneza polskiego Renesansu, periodyzacja i linia rozwojowa polskiego Oświecenia, krajowe, społeczne źródła literatury emigracyjnej po 1830 r. itd. Dalszy intensywny rozwój tych wszystkich poczyną planujących jest pilnym zadaniem Akademii i całej nauki wyznaczonym właśnie przez II Zjazd.

Postęp planowania zależy, oczywiście, od postępu badań. Rozwój tych dwóch funkcji jest powiązany, to dwie (niejednakowo ważne) strony tego samego procesu i rozwoju nowoczesnej nauki.

Tezy II Zjazdu powinny stać się podstawą uzasadnionej rewizji planu badań na rok 1954 i wytyczną planowania tychże badań na rok 1955.

Zrozumiałe jest, że dostrzeganie w rozwoju agrobiologii centralnego odcinka frontu walki obowiązuje jak najbardziej instancje kierujące nauką. Zwłaszcza, że w tym zakresie mamy poważne zaniedbania. Tu burżuazyjny wpływ klasowy zaciążył bodaj najbardziej wrogo i szkodliwie. Zaciążyły, nie przewyciężone w świadomości uczonych, resztki burżuazyjnego stosunku miasta do wsi jako przedmiotu kapitalistycznego, krańcowego wyzysku. Nie nauczyliśmy się — jako badacze na gruncie właściwie i głęboko pojętego sojuszu robotniczo chłopskiego, trwałej podstawy nowego społeczeństwa — służyć wsi wiedzą, pogłębiać tam przemiany socjalistyczne i rewolucję kulturalną.

II Zjazd PZPR mobilizuje całą naukę — i nauki społeczne, i biologiczne, i podstawowe, i techniczne. Zjazd mówił bowiem o wzroście sił wytwórczych, kultury i świadomości mas, a w tych ramach mieszczą się zadania każdej z wielkich grup nauki. Każda dziedzina nauki w tych ramach znajdzie swą perspektywę na centralne zagad-

nienie rolnicze. Nie trzeba wyjaśniać, jak znajdzie ją biologia doświadczalna, a wystarczy wskazać na treść ideową sojuszu robotniczo-chłopskiego, by przykładowo określić tę perspektywę dla filozofii czy historii.

Postulaty zjazdowe po imieniu wymieniają w referacie sprawozdawczym te dyscypliny, których rozwój powinien stanąć w centrum uwagi; są to — szeroko pojęte przyrodoznawstwo (nauki o przyrodzie żywej i nieożywionej) oraz historia, ekonomia i filozofia.

Zjazd postawił przed nauką wyraźne zadanie wychowania młodych kadr naukowych. Bez młodej kadry nie ma perspektyw nowatorstwa naukowego.

Dlatego tak trudno nam przewyciężyć oderwanie nauki od życia, podnieść stopień planowości jej badań, stopień koncentracji na kluczowych problemach, na problemach kompleksowych, trudno nam dostrzec istnienie całych zakresów nauki pustych, nie obsadzonych, całych dyscyplin bez przedstawicieli. Likwidacja tzw. dyscyplin deficytowych — to problem właśnie młodych kadr. Młode kadry — to obiektywna możliwość planowanych, skoncentrowanych, kompleksowych badań.

Zjazd wreszcie ocenił jako jeszcze niedostateczny stan upowszechnienia kultury u nas i chciał, aby uczeni śmiało upowszechniali swe wyniki i nasycali je nową, racjonalistyczną treścią, która umożliwia wychowanie nowego człowieka socjalizmu.

Sprawa upowszechniania na wysokim poziomie, dotyczącym bezpośrednio pracowników nauki — to przede wszystkim sprawa wydawnictw naukowych. Naukowa polityka wydawnicza — nawet w ograniczonym zakresie wpływów Polskiej Akademii Nauk — była w roku 1953 zupełnie żywiołowa i chaotyczna. Plan wydawniczy PAN był prostym zestawieniem tytułów zgłoszonych przez placówki. Nie zaznaczyła się w tej dziedzinie kierownicza rola władz Akademii. Nie było ogólnej inicjatywy wydawniczej ze strony Akademii, uwzględniającej interesy całej nauki i jej prawidłowego równomiernego rozwoju. Potrafiliśmy dzięki inicjatywie niektórych placówek kontynuować, a nawet poważnie wzbogacić publikacje w tych specjalnościach, które umiały sobie dawać radę, jak na przykład matematyka czy nauka o literaturze. Tam zaś, gdzie dziedzina publikacji — nawet przy względnym rozwoju innych badań eksperymentalnych — była zaniedbana, tak i pozostało. Na przykład w zakresie fizyki w okresie 10 lat nie ukazała się ani jedna monografia. Mono-

grafie zaś w dziedzinie fizyki są formą popularyzacji nauki na najwyższym poziomie.

Ten stan chaosu i żywiołowości w polityce wydawniczej musi ulec zmianie. Zadaniem naszym w roku 1954 jest przedsięwzięcie takich kroków, abyśmy mogli istotnie planować wydawnictwa, inicjować publikacje w dziedzinach zacofanych, scalać je tam, gdzie — jak na przykład w archeologii lub medycynie — są rozproszone ze szkodą dla poziomu nauki. Działalność ta, oczywiście, powinna objąć na razie jedynie sferę wpływów Polskiej Akademii Nauk, a ta stanowi tylko jeden odcinek frontu wydawnictw naukowych w Polsce.

Ta akcja inicjująca powinna jak najbardziej liczyć się z potrzebami upowszechniania wiedzy.

Akcję upowszechniania wiedzy rozwijały u nas towarzystwa naukowe specjalne. Na przykład towarzystwa humanistyczne zorganizowały ogółem w 1953 r. 847 odczytów popularnych z 44 000 uczestników, co oznacza wzrost o 33% w stosunku do 1952 r. Pod opieką placówek PAN i towarzystw naukowych ukazuje się 47 czasopism popularyzujących na wysokim poziomie i czasopism przeglądowych, o łącznym nakładzie 333 870 egzemplarzy. Są to takie pisma, jak np.: „Wszechświat”, „Postępy Fizyki”, „Przegląd Orientalistyczny”, „Polonistyka” itp. W roku 1953 dokonano pewnego pogłębienia akcji popularyzatorskiej od strony treści ideologicznej. Dowodem tego było wiele poczynañ zmierzających do podniesienia poziomu ideologicznego, na przykład kurs dla prelegentów Towarzystwa Archeologicznego, który opracował typowe, celowo dobrane na dany rok referaty dla ośrodków prowincjonalnych Towarzystwa.

Dalecy jednak jeszcze jesteśmy od całkowitej eliminacji bezideowego, naiwnego „kulturträgerstwa” i zacofania naukowego. Przykładem może być choćby Zjazd Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, gdzie w wiele miesięcy po Sesji Odrodzenia mówiło się — wbrew jej dobrze naukowo uzasadnionym wnioskom — o Renesansie polskim jako tylko i jedynie imporcie włoskim, dziele włoskich przybyszów, o charakterze arystokratycznym, mówiło się bez elementarnej znajomości ruchów społecznych epoki i podstawowej umiejętności interpretacji ideologicznej faktów historycznych i historyczno-kulturalnych.

Przytoczone jednak wyżej liczby dowodzą znacznego wzrostu zainteresowań akcją upowszechniania wiedzy ze strony pracowników nauki.

Brak nam nowoczesnych form technicznych popularyzacji, jak np. filmy. Nie wyszliśmy, pomimo pewnych prób, szerokim frontem z pomocą racjonalizatorów w przemyśle, chłopom-spółdzielcom i pracującym indywidualnie gospodarzom, pracownikom PGR, poszukującym nowych metod dla swojej praktyki.

Realizując wskazania Zjazdu nauka polska i na tym terenie powinna w r. 1954/55 posunąć się zdecydowanie naprzód, osiągnąć naprawdę nową jakość stanu, zakresu i treści popularyzacji wiedzy.

Zjazd ustami tow. Bolesława Bieruta powiedział wyraźnie, czego masy ludowe, ich kierujący oddział — Partia, czego władza ludowa chce od nauki. „Chodzi o to, aby w oparciu o piękne, postępowe tradycje nauki polskiej pchnąć ją na drogę pełnego rozwoju poprzez bliższą więź z praktyką i z metodą materializmu dialektycznego”².

Uczni polscy pilnie przysłuchiwali się obradom II Zjazdu PZPR i uzasadnione jest przekonanie, że wraz z całym społeczeństwem program Zjazdu przyjęli jako swój program i chwalebnie spełnią zadania specjalnie im wyznaczone.

² Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego PZPR na II Zjeździe Partii, Referat towarzysza Bolesława Bieruta, „Nowe Drogi” nr 3(57), marzec 1954, s. 51.

JAN DEMBOWSKI
Prezes Polskiej Akademii Nauk

ZAGADNIENIE PLANU NAUKOWEGO AKADEMII

Przemówienie prezesa Polskiej Akademii Nauk na III Zgromadzeniu Ogólnym członków PAN,
w dniach 4-5 maja 1954 r.

Należy stwierdzić obiektywnie, że w ciągu zaledwie dwóch lat swego istnienia Polska Akademia Nauk może wykazać się bardzo dużym postępem organizacyjnym. W roku 1952 mieliśmy tylko 6 placówek naukowych, obecnie mamy ich 42, w tym 15 placówek samodzielnych. Zgodnie z liczbą przyznanych etatów liczba pracowników naukowych Akademii wzrosła z 497 w roku 1952 do 1994 w roku bieżącym.

Utworzyliśmy lub przejęli szereg dużych, twórczo pracujących jednostek organizacyjnych, jak: Instytut Zoologii, Instytut Historii, Instytut Historii Kultury Materialnej, Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, przewidujemy zaś w tej dziedzinie dalszy postęp.

Liczba własnych wydawnictw zwartych i czasopism wzrosła ze 103 w roku 1953 do 164 w roku 1954. Liczba aspirantów wzrosła w tymże okresie z 19 do 49, łącznie zaś z przewidzianą na rok akademicki 1954/55 rekrutacją — wyniesie 129. Równolegle budżet roczny Akademii wzrósł z 81 milionów złotych w roku 1953 do 126 milionów w roku bieżącym.

Obok tego szybkiego rozwoju organizacyjnego Akademii postępuje jej rozwój pod względem naukowo-badawczym, co znajduje swój wyraz w ewolucji planu. W roku 1952 trudno jeszcze było mówić o planie we właściwym tego słowa znaczeniu. Wytyczne do zagadnień szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej były w fazie opracowywania, plan zaś nosił w znacznej mierze charakter przypadkowy.

Rok 1953 przyniósł nam duże doświadczenie, gdyż w związku z wizytą delegacji Prezydium Akademii w Moskwie, Leningradzie i Kijowie mogliśmy wykorzystać bogate doświadczenie nauki radzieckiej. Jednakże zarówno sam plan na rok 1953, jak jego wykonanie dalekie jest jeszcze od ideału, wykazuje szereg poważnych usterek.

Plan na rok 1954 odznacza się o wiele większym stopniem zawartości organizacyjnej. W znacznie wyższym stopniu niż dawniej plan ten został poddany ocenie kolegalnej przez rady naukowe instytutów, kolegia placówek pomocniczych, komitety naukowe, sekretariaty naukowe wydziałów oraz Sekretariat Naukowy PAN, często z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów. W znacznie większym niż dotychczas stopniu plan został powiązany z potrzebami kraju, z wytycznymi do zagadnień szczególnie ważnych. W stosunku do roku 1953 zaszła pewna koncentracja tematów dokoła mniejszej niż dotąd liczby problemów. W związku z powstaniem nowych placówek liczba tematów badawczych wzrosła w ciągu roku z 1406 do 1866, liczba problemów natomiast zmalała z 596 do 576. Wprowadziliśmy indywidualne karty tematów z podaniem wykonawcy i kierownika pracy, z uzasadnieniem ważności tematu, z podaniem przewidywanych etapów pracy i terminu jej ukończenia. Zdołaliśmy opracować przejrzystą formę kart tematycznych, ułatwiającą przegląd zagadnień i ich opracowanie statystyczne. Pod tym względem rozporządzamy już znacznym doświadczeniem, w planie zaś na rok 1955 zajądą dalsze udoskonalenia.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka ważnych luk w planie na rok bieżący. Nader słabo prezentuje się w nim fizjologia roślin, pomimo że dziedzina ta ma podstawowe znaczenie dla rolnictwa. Mały jest również udział w planie fizjologii zwierząt. Zupełnie niedostateczny jest udział w planie zagadnień z tak ważnej dziedziny jak geologia. Tą sprawą Akademia będzie musiała zająć się specjalnie, w żadnym przypadku nie możemy zrezygnować z posiadania własnej placówki i własnej problematyki geologicznej. Podstawowym brakiem jest nader słaby rozwój problematyki medycznej i rolniczej. W ostatnich miesiącach zaszła zresztą znaczna aktywizacja obu wymienionych komitetów naukowych, co znalazło swój wyraz w ich udziale w organizacji szeregu ważnych sesji problemowych, o czym będzie mowa dalej, oraz w projektach przejęcia niektórych placówek.

Nie jest moim zadaniem szczegółowe rozważanie planu prac Akademii na rok 1954. Nie będę mówił o wysuniętych problemach i tematach, o sieci placówek naukowych, o wydawnictwach, o komitetach, o kształceniu kadr i o stosunkach z zagranicą. Materiał faktyczny dotyczący tych spraw został udostępniony i nie ma celu do niego powracać. Chciałbym natomiast poruszyć kilka zagadnień natury ogólnej, związanych z planem badań i z planowością nauki. Sprawy te traktuję jako dyskusyjne.

Planowanie przyszło do nas z przemysłu. W przemyśle punktem wyjścia planu są potrzeby gospodarcze kraju, do których musi się dostosować plan produkcyjny. Nauka nasza przejęła od przemysłu nie tylko metodę planowania, ale samą ideę planu. Przemysł produkuje przedmioty powszechnego użytku, Akademia produkuje prace naukowe co wyraża się w publikacjach. I jedno i drugie musi być zaplanowane. Podobne ujęcie sprawy zupełnie pomija specyfikę nauki i badania naukowego.

Zadaniem Akademii jest nie tyle produkcja prac i publikacji naukowych, ile rozwiązywanie zagadnień naukowych; idzie nie o rejestrację zamierzeń, lecz o ich treść merytoryczną. W naukach doświadczalnych każdy podjęty temat jest obciążony pewnym stopniem ryzyka naukowego. Można wiele lat pracować nad zagadnieniem i nie osiągnąć zamierzonego wyniku, nie podobna bowiem przewidzieć wszystkich trudności i komplikacji, jakie mogą się wyłonić w trakcie pracy. Planuje się doświadczenia nad zwierzęciem, pokazuje się jednak, że w stworzonej przez eksperymentatora sytuacji doświadczalnej zwierzę zachowuje się inaczej, niż zaprojektowano, i zachodzi potrzeba poszukiwania nowych metod, często sprowadzenia lub skonstruowania nowej aparatury.

Nieraz się zdarza, że w toku badań ukazuje się w druku praca, która stawia całe zagadnienie w całkowicie nowym świetle i wymaga przedstawienia się badacza na nowe tory. Element ryzyka istnieje w bardzo wielu dziedzinach. Można zaplanować prowadzenie prac wykopaliskowych na danym terenie, ale nie można przewidzieć tego, co się tam znajdzie i czy nowe znalezisko nie pociąga za sobą konieczności wykonania badań uzupełniających, nie przewidzianych w planie. Planowanie jest realne, gdy w danym temacie znane są metody postępowania, a idzie jedynie o ich zastosowanie w określonym zakresie. Niezbędne jest rozróżnić w planie te dwa typy zagadnień.

Radziecka Akademia Nauk wprowadza do planu zagadnienia tak zwane poszukiwawcze, które są planowane elastycznie, bez wskazania dokładnie przewidzianego trybu pracy i terminu jej ukończenia.

Należy koniecznie przewyciężyć rozpowszechnione u nas mniemanie, jakoby wolno było opracowywać tylko tematy, należące do szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. Powszechna jest tendencja autorów planu do nawiązywania każdego tematu do wytycznych Akademii. Dzieje się to z wyraźną szkodą dla rozwoju nauki, gdyż badacz ucieka się do sztucznych, powierzchownych powiązań, zaniedbuje zaś zasadnicze strony opracowywanych zagadnień. Oczywiście powinniśmy szeroko uwzględniać zagadnienia szczególnie ważne, tego wymaga od nas kraj i to stanowi obowiązek nauki. Jednocześnie nie możemy zapominać, że nauka nie może zatrzymać się w rozwoju, nie może zajmować się wyłącznie stosowaniem i upowszechnianiem dotychczasowych zdobyczy, lecz powinna śmiało sięgać po coraz to nowe zdobycze. Jedynie bowiem nauka mająca silne, zdrowe podstawy teoretyczne jest w pełni przygotowana do rozwiązania zagadnień, jakie jej nasuwa praktyka życia. Właśnie z tego powodu tematy poszukiwawcze, skierowane na rozwój podstaw nauki, powinny znaleźć swój poważny wyraz w planie Akademii.

Jeśli plan Akademii wykazuje duży postęp pod względem formalnym, z roku na rok staje się on coraz bardziej przejrzysty i konsekwentny, to jego strona merytoryczna stanowczo nie nadąża za tym. Właśnie kardynalną wadą naszego systemu planowania jest to, że wciąż jeszcze uważamy planowanie za czynność jedynie organizacyjną. Wykorzystaliśmy wszelkie środki, uruchomiliśmy wszystkie instytucje Akademii, Pałac Staszica aż huczy od nieprzerwanie odbywających się w jego murach niezliczonych zebrań, posiedzeń, sesji, konferencji, narad, komisji itp., których olbrzymia większość jest poświęcona zagadnieniom organizacyjnym, zwłaszcza zaś zagadnieniom planu.

Gdyby rozwój nauki szedł w parze z liczbą odbytych zebrań dyskusyjnych, nauka polska powinna byłaby osiągnąć najwyższe szczyty. Ponieważ jednak tak nie jest, musimy wnioskować, że coś niedomaga w naszej pracy.

Nie chcę bynajmniej twierdzić, że zebrania są niepotrzebne. Owszem, są one konieczne, kolektywne zaś omawianie zagadnień planu należy uważać za ważne osiągnięcie Akademii. Jednak zebrań tych jest parokrotnie za dużo i zbyt często odrywają one naukow-

ców od pracy badawczej. Nauki nie robi się na posiedzeniach, robi się ją w pracy terenowej, w laboratoriach, w gabinetach, posiedzenia zaś odgrywają rolę pomocniczą. Posiedzenia są ważne i owocne wtedy, gdy są dobrze przygotowane. Właśnie to jest niestety naszą słabą stroną, gdyż nasze posiedzenia są z reguły źle przygotowane. Gdy chodzi o rozstrzygnięcie jakiegoś zagadnienia, zwołuje się naradę i przeprowadza się wolną dyskusję, zagadnienie zaś opracowuje się w trakcie dyskusji, nie przed tym. Mówca zabiera głos i oświadcza, że nie jest przygotowany do dyskusji i że wobec tego będzie tylko „głośno myślał“. Dalej następuje półgodzinne przemówienie, wykazujące pewną chaotyczność owego myślenia, obok braku konkretnych wniosków. W konsekwencji obrady przeciągają się w nieskończoność i nie doprowadzają do realnego wyniku. Być może nieco przejasniam stosunki, sądzą jednak, że koledzy zasadniczo przyznają mi słuszość. Myśleć trzeba po cichu, a dopiero gdy się coś na prawdę wymyśliło, zabiera się głos. Przestrzeganie tej zasady znakomicie skróci czas trwania posiedzeń i zmniejszy ich liczbę, bowiem dobre przygotowanie zebrania i dyskusji wymaga znacznej pracy wstępnej. Nie można zaś rozstrzygać ważnych zagadnień na podstawie przygodnej dyskusji, nie można dopuścić, aby decyzja zapadała w chwili, gdy uczestnicy zebrania są tak zmęczeni, że gotowi są poprzeć każdy wniosek.

Ten stan wybitnie ujemnie odbija się na planowaniu. Plan ogólny Akademii, wynikający z dyskusji, nie jest należycie przygotowany i przemyślany. Plan nie jest i nie powinien być jedynie sprawą organizacji, stanowi on przede wszystkim nieodłączny składnik pracy naukowej. Plan to nie lista tytułów, to podanie treści tematów.

Jeden typ zebrań zasługuje jednak na osobne i obszerniejsze omówienie, w znacznej mierze rozwiązuje on bowiem postawione zagadnienie. Mam na myśli sesje problemowe, organizowane przez wydziały bądź przez komitety naukowe. W naszej praktyce termin sesji problemowej jest często nadużywany, każdą konferencję mającą za przedmiot obrad jakiś problem nazywamy problemową. Jest to nieporozumienie, sesja problemowa musi odpowiadać pewnym swoistym wymaganiom, a jak dotąd Akademia zdołała zorganizować zaledwie znikomą liczbę sesji tego typu. Osłą sesji jest, oczywiście, jakiś starannie dobrany problem naukowy, ważny i konkretny, możliwy do rozwiązania w naszych warunkach kadrowych i materialnych. Zadaniem sesji jest przede wszystkim gruntowne zana-

jomienie się z zagadnieniem i jego stanem obecnym w skali światowej. W tym celu powołuje się komisję specjalistów złożoną z kilku osób tak dobranych, aby zdołały one oświecić zagadnienie we wszystkich jego aspektach. Komisja rozdziela materiał pomiędzy członków, którzy opracowują referaty w wyczerpujący sposób omawiające stan zagadnienia i jego powiązania z innymi zagadnieniami. Specjalnym zadaniem referentów jest wskazanie na luki i braki w naszych wiadomościach, które utrudniają rozwiązanie problemu, a które przyszłe badania powinny uzupełnić. Po wygłoszeniu referatów odbywa się dyskusja, której zasadniczy trzon powinien być przygotowany nie mniej starannie niż referaty. Po odbytej sesji komisja zbiera się ponownie, przepracowuje wszystkie materiały sesji, ustala wyłaniającą się listę tematów badawczych i skierowuje je do odpowiednich placówek akademickich lub pozaakademickich do wykonania. Akademia udziela poparcia materialnego pracom zleconym przez sesję. Dwa razy do roku komisja, pracująca jako ciało stałe, zbiera się i ocenia wyniki prowadzonych prac.

Chciałbym zilustrować te zasady jednym konkretnym przykładem. Wybór przykładów jest zresztą ograniczony, gdyż — jak już mówiłem — sesji spełniających wszystkie wymagania sesji problemowych odbyliśmy bardzo niewiele. Będę mówił o sesji regeneracyjnej. Problem, jaki sobie postavili organizatorzy sesji, polega na zagadnieniu praktycznym, jakim jest sprawa gojenia się ran u człowieka. Przypominam sobie bohatera jednej z powieści Jules Verne'go profesora Lidenbrocka, który był człowiekiem tak niecierpliwym, że gdy posadził w doniczce jakąś roślinę, codziennie szarpał jej liście, aby pobudzić je do szybszego wzrostu. W wyniku roślina zwędła. Profesor osiągnąłby jednak swój cel, gdyby pomyślał o dostarczeniu systemowi korzeniowemu rośliny niezbędnych substancji pokarmowych. Mówię o tym dlatego, że świat lekarski potraktował sprawę gojenia się ran trochę na sposób profesora Lidenbrocka. Zaczęto próbować różnego rodzaju oddziaływania bezpośrednio na ranę. Stosowano więc okłady zimne, ciepłe lub gorące, roztwory soli i ich mieszaniny, roztwory różnych substancji organicznych, witaminy i hormony, okłady z krwi, nawet sok z pomidorów i klej stolarski. Wszystko to, oczywiście, nie dało żadnego konkretnego wyniku, gdyż nie podobna rozwiązać tak skomplikowanego zagadnienia w drodze przypadkowych ślepych prób.

W przeciwieństwie do tego organizatorzy sesji od samego początku ujęli sprawę gojenia się ran jako część wielkiego problemu

regeneracji w świecie zwierzęcym i roślinnym, zatem w aspekcie szerokiego zagadnienia biologicznego. Szczególnie cenny był udział w sesji botaników, gdyż dzięki nim można było dojść do wniosku, że zdolność regeneracyjna jest zdolnością powszechną, właściwą wszystkim ustrojom, wszędzie zaś proces regeneracji przebiega zasadniczo podobnie. W tych warunkach nie ma żadnego powodu, dla którego człowiek miałby stanowić jakiś wyłom, i jeśli zdolność odtwórcza naszego ustroju jest nader ograniczona, to musi to zależeć od obecności pewnych czynników hamujących, które można będzie poznać i unieszkodliwić. Obecnie wyznaczone przez komisję tematy badawcze są opracowywane w ośmiu różnych placówkach. Dzięki sesji regeneracyjnej szereg placówek wstawiło zagadnienie regeneracji do swego planu naukowego. Tak opracowaliśmy jeden punkt wytycznych Akademii do zagadnień szczególnie ważnych.

Na rok 1954 zaplanowano kilka sesji problemowych podobnego typu. Należy do nich sesja poświęcona biologii nowotworów, organizowana przez Komitet Nauk Medycznych. Została powołana komisja kompleksowa z udziałem lekarzy kilku specjalności, biologa, botanika, histologa. I w tym również przypadku udział botaników okazał się ważny, istnieją bowiem głębokie analogie pomiędzy nowotworami zwierzęcymi a tak zwanym rakiem roślin i nie jest niemożliwe, że wobec stosunkowej prostoty materiału roślinnego pod względem metodycznym botanicy łatwiej rozwiążą zagadnienie raka niż medycy. Nie spodziewamy się jakichś rewelacji, oczekujemy jednak pewnego postępu w dziedzinie poznania biologii nowotworów, ponieważ zaś co roku umiera w Polsce na raka kilkadziesiąt tysięcy ludzi, najmniejszy nawet postęp może uratować wiele istnień ludzkich.

Podobną sesją problemową będzie sesja, poświęcona zastępczości czynności ruchowych w aspekcie rehabilitacji inwalidów. Organizuje ją Komitet do Upowszechnienia Nauki Pawłowa. Komitet Nauk Rolniczych organizuje sesję z dziedziny gospodarki wodnej roślin oraz wielką sesję, poświęconą podwyższeniu wydajności gleb lekkich w Polsce. Ta ostatnia sesja będzie miała duży wpływ na rozwój nauk rolniczych w naszym kraju, przyczyni się do wytyczenia nowych tematów badawczych i powołania nowych placówek Akademii.

Zwracam uwagę, że wszystkie wymienione sesje problemowe dotyczą Wydziału II, który odegrał w tym względzie rolę pionierską. Podobny charakter miała sesja polskiego Odrodzenia, która znacz-

nie zaktywizowała i zjednoczyła świat naszej humanistyki. W dziedzinie nauk humanistycznych obowiązują jednak nieco inne kryteria i dlatego sprawy te nie są porównywalne. Niemniej pozostaje faktem, że w wyniku pracy kompleksowej sesja Odrodzenia przyczyniła się skutecznie do zaplanowania nowych zagadnień badawczych.

Natomiast konferencje odbywające się na Wydziałach III i IV nie odpowiadają jeszcze ścisłym wymaganiom, stawianym sesji problemowej. Jest to ważna luka, którą już rok 1955 powinien w jakiejś mierze wypełnić.

Niewątpliwie sesje problemowe stanowią potężne narzędzie pracy badawczej, dzięki nim planowanie i praca naukowa splatają się ze sobą w sposób nierozzerwalny. Gdybyśmy przepracowali w podobny sposób wszystkie punkty wytycznych do zagadnień szczególnie ważnych, byłibyśmy w posiadaniu racjonalnie zbudowanego, przemyślanego a nade wszystko realnego planu. Praktycznie biorąc, to nie jest jednak możliwe, albowiem należyte zorganizowanie sesji problemowej jest sprawą nader pracochłonną. Przygotowania do sesji regeneracyjnej zajęły pół roku solidnej pracy. Dlatego też same sesje problemowe nigdy nie rozwiążą zagadnienia planowania w jego całości. Z konieczności w większości przypadków będziemy musieli planować w trybie uproszczonym. Jednak pozostaje rzeczą konieczną, aby ogólne zasady sesji problemowej obowiązywały we wszelkim planowaniu.

Dotyczy to w wysokim stopniu planu oddolnego. Nasz plan oddolny powstaje z reguły w ten sposób, że placówki zgłaszają tematy prac faktycznie bez ich gruntownego przemyślenia, po prostu uważa się, że „na razie“ idzie o wymienienie pozycji planu, czyli wypełnienie rubryki formularza, a dopiero rozpoczęte badania nadadzą tematowi treść. Plan placówki w gotowej postaci przychodzi na radę naukową lub kolegium, którego członkowie nie są przygotowani do dyskusji merytorycznej i którzy „głośno myślą“, ostatecznie przyjmując przedłożoną listę przez aklamację lub z nieznacznymi i mało ważnymi poprawkami. To jest z gruntu błędny sposób postępowania, a rady naukowe w podobnym ujęciu ich czynności stają się instytucją nic nie wnoszącą i niepotrzebną. Współpraca rady naukowej z placówką powinna istnieć od samego początku, od sformułowania zagadnienia naukowego.

Niedawno odbyła się konferencja w sprawie współpracy biologów ze statystykami matematykami. W dyskusji ogólnej wska-

zано słusznie, że współpraca nie powinna polegać na tym jedynie, że biolog gromadzi fakty i przekazuje je statystykowi do opracowania. Budzi to wzajemną niechęć zamiast współpracy, gdyż statystyk nie znajduje w dostarczonych mu materiałach danych właśnie potrzebnych, biolog zaś żąda od statystyka opracowania nowych metod matematycznych, dostosowanych właśnie do jego zagadnienia. Jeśli rachunek nie wypada po myśli biologa, biolog skłonny bywa przypisywać winę rachunkowi zamiast tego, aby zastanowić się, czy zagadnienie zostało przez niego prawidłowo postawione. Toteż współpraca biologa z matematykiem powinna istnieć od samego początku, od sformułowania zagadnienia i wytyczenia metod badania. Przykład ten jest symptomatyczny, pozwala on jaśniej sformułować właściwą rolę rady naukowej.

Rada naukowa powinna się stać twórcą planu placówki. Każdy kierownik zakładu, proponując wstawienie danego tematu do planu, powinien to należycie uzasadnić przed radą naukową, obronić w dyskusji, podać stan obecny omawianego zagadnienia w skali światowej, wskazać na luki w naszych wiadomościach, uzasadnić ważność ich wypełnienia, podać projektowaną metodę badań. Są to właśnie wymagania, wspólne radom naukowym i sesjom problemowym.

Musimy skończyć z dotychczasową praktyką, gdy rada naukowa na parogodzinny posiedzeniu zatwierdza przedłożoną jej gotową listę tematów. Członkowie rady naukowej mają zjechać się na kilkudniową sesję, starannie przygotowaną przez placówkę, na sympodium, na którym gruntownie omawia się każdy temat. Przygotowanie planu to nie zdawkowe posiedzenie, to poważna, twórcza praca naukowa.

Sprawa planu naukowego wiąże się bezpośrednio ze sprawozdawczością. Podobnie jak plan, sprawozdawczość można rozumieć dwójako. Najpierw jako zagadnienie formalno-organizacyjne. Wprowadzone indywidualne karty tematów ułatwiają zadania kontroli, bowiem po porównaniu takiej karty ze złożonym przez placówkę sprawozdaniem łatwo jest sprawdzić, czy plan został wykonany, bądź obliczyć, jaki jest procent wykonania. Na rok 1955 przewidujemy dalsze uproszczenie tej sprawy. Podobna statystyka ma, oczywiście, duże znaczenie, daje ogólny obraz działalności Akademii i umożliwia dokładniejsze budżetowanie. Jednakże właściwą istotą sprawy jest sprawozdawczość merytoryczna, podbudowa procentów i wskaźników treścią naukową. W gruncie rzeczy sprawozdawczość merytoryczna nie stanowi jakiegoś nowego zagadnienia w stosunku do pla-

nu, jest ona po prostu dalszym ciągiem i niezbędnym składnikiem pracy naukowej. Twórca planu powinien być zarazem instancją kierującą pracą badawczą i kontrolującą jej wyniki. W przypadku planu ogólnego, wyłaniającego się z sesji problemowej, takim kierownikiem i kontrolerem pracy naukowej jest komisja organizacyjna sesji, zbierająca się okresowo.

Analogicznie w przypadku planu placówek; skoro rada naukowa jest właściwym autorem planu, jedynie rada naukowa jest powołana do kontrolowania jego wykonania. Rada naukowa zbiera się na kilkudniową sesję sprawozdawczą. Członkowie rady są w posiadaniu materiałów dotyczących planu i mogą przygotować się do sesji. Na sesji zaś rada wysłuchuje sprawozdań z wykonania każdego tematu, zawsze w obecności osoby wykonującej pracę. Kontrola ze strony rady jest potrzebna nie po to, aby stwierdzić czyjeś zaniedbanie i pociągnąć do odpowiedzialności, lecz po to, aby rada stała się rzeczywiście instancją kierującą. Młody pracownik naukowy powinien potrafić obronić swoje wyniki na forum rady, powinien wysłuchać uwag krytycznych i zużytkować je w swej dalszej pracy. Rozwój nauki powinien odbywać się w atmosferze przyjaznej, życzliwej współpracy. Rada naukowa inaczej potraktuje tematy poszukiwawcze, a inaczej tematy zaplanowane w ścisłym znaczeniu, wskaże na niedociągnięcia, podkreśli zdobycze, wysunie projekty nowych badań, co przyczyni się do ciągłości badań i powstania nowego planu. Dla młodego zaś pracownika naukowego taka dyskusja powinna stać się pewnego rodzaju przeżyciem, zachęcić go i podtrzymać, dać mu szerszy pogląd na opracowywane zagadnienia.

Wszystko to razem wkłada na członków rady naukowej wielkie obowiązki i wielką odpowiedzialność i zajdzie być może potrzeba pewnej rewizji składu personalnego rad. Nie łudźmy się jednak, aby rzeczywiste kierowanie tokiem pracy naukowej było łatwe. Obecny stan jest niezadowolający i musimy pomyśleć o sposobach naprawy stosunków. Nie może to udać się od razu, będziemy postępowali stopniowo, być może na początek w niektórych tylko placówkach, ale musimy widzieć przed sobą jasno wytyczony cel.

HUGON KOWARZYK

PERSPEKTYWY ROZWOJU NAUK MEDYCZNYCH W POLSCE LUDOWEJ U PROGU II DZIESIĘCIOLECIA

Planowanie w naukach medycznych nie różni się w zasadzie od planowania w innych dziedzinach gospodarki i kultury narodowej z punktu widzenia przyczyn, które wywołują potrzebę planowania. Jak w naukach technicznych, przyrodniczych i humanistycznych, tak i w medycynie potrzeba planowania wynika ze społecznego charakteru nauk i ich zadań w służbie narodu budującego socjalizm.

Ogólne założenia planowania są w medycynie podobne do problemów organizacji całej nauki. Zabezpieczenie finansowe rozwoju nauki, rozwój kadry naukowej pod względem ilości i jakości, zwiększenie liczby placówek badawczych i użytkowych, dbałość o wydajność pracy tych placówek, racjonalne wyznaczenie tych węzłowych problemów naukowych, które najsilniej wiążą rozwój nauki z rozwojem potrzeb życia — oto lista najważniejszych założeń planistycznych, wspólnych dla medycyny i innych nauk.

Specyficzne cechy planowania w medycynie występują na jaw dopiero wtedy, gdy sobie uświadamiamy, że bezpośrednim rezultatem tego planowania jest stan służby zdrowia w kraju. Dobry plan, jego staranne wykonanie i szybkie wykorzystanie w praktyce oznacza rozwój służby zdrowia. Niedociągnięcie w planowaniu może spowodować straty w ludziach. Co roku powstają metody rozpoznawania i leczenia, które mają wpływ na zapadalność chorobową i śmiertelność. Ten wpływ może być w bilansie jednego roku nieznacznym, w sumie jednak daje on ten postęp medycyny, jaki przeżywamy dzisiaj — największy w dziejach ludzkości. Niedotrzymanie tempa w tym pozornie drobnym, corocznym kroku naprzód podwyższyłoby w bilansie wieloletnim klęskę chorób i śmiertelności w proporcji do możliwości medycyny. Stąd na planistę w medycynie spada szcze-

gólna odpowiedzialność, większa niż na wykonawcę planu naukowego w laboratorium i na realizatora osiągnięć nauki w praktyce służby zdrowia.

Z polecenia Prezydium Polskiej Akademii Nauk Komitet Nauk Medycznych ustala wytyczne PAN do problemów szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej w zakresie medycyny. To odpowiedzialne zadanie wywoływało od dawna rozbieżne sądy i do dziś dnia jeszcze sprawa charakteru, jaki powinny mieć wytyczne PAN do planowania w naukach medycznych, jest żywo dyskutowana. W Komitecie Nauk Medycznych odbyło się kilka zebrań Prezydium, rozszerzonego o przedstawicieli innych komitetów oraz Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia — o urzędników resortów ministerialnych, członków komisji problemowych mających własne postulaty wobec służby zdrowia i wreszcie — o wybitnych znawców poszczególnych zagadnień.

W dyskusjach podkreślano, że szczególnym zadaniem Akademii Nauk w dobie wzrostu potrzeb służby zdrowia powinno być wzmoczenie prac badawczych w dziedzinie nauk podstawowych dla medycyny; te podstawowe nauki są bowiem pierwotnym źródłem postępu medycyny i one gwarantują racjonalne wykorzystanie osiągnięć i doświadczeń teorii medycyny w praktyce służby zdrowia.

Plan naukowo-badawczy, wytyczany przez Polską Akademię Nauk, powinien położyć duży nacisk na takie dziedziny wiedzy medycznej i na takie problemy, w których medycyna wiąże się z innymi naukami, w szczególności technicznymi i rolniczymi, wymaga koordynacji ze specjalistami innych dziedzin wiedzy. Koordynacji takiej żadna instytucja w Polsce Ludowej nie może dokonać na większą skalę, niż uczyni to Polska Akademia Nauk.

Dalej w dyskusji zwracano uwagę na zaniedbanie warsztatów budowy aparatów medycznych i laboratoryjnych i związane z tym pewne zaniedbanie samego instrumentoznawstwa. Wiele dziedzin nauk biologicznych, podstawowych dla medycyny, nie może obecnie nadążyć za postępem nauki bez precyzyjnej, a często bardzo kosztownej, nowoczesnej aparatury. Stąd wynika konieczność utworzenia placówek wyposażonych najbardziej nowocześnie, mających za zadanie obsłużenie pracowników nauki w całym kraju. Chaotyczny import bardzo kosztownych aparatów nie doprowadziłby do celu; należy raczej sprowadzić pewną ograniczoną ilość sztuk takich aparatów, jak na przykład ultracentryfuga, i skupić je tam, gdzie — obsługiwane przez wyspecjalizowane siły techniczne — będą stały

do dyspozycji tych uczonych, którzy przedstawia poważnie umotywowany plan badań. Już dzisiaj przy bardziej racjonalnej dystrybucji znajdujące się w kraju instrumenty mogłyby w większej mierze spełniać swoje zadanie, niż to się dzieje w niektórych przypadkach.

Działem, który dotychczas niedostatecznie u nas się rozwija, a ma znaczenie zarówno dla teorii medycyny, jak i praktyki, a przy tym jest niezbędny w rozwoju biologii ogólnej, jest biofizyka. W Związku Radzieckim badania nad izotopami są w zakresie biologii rozpowszechnione już do tego stopnia, że czyni się tam zarzut, na przykład resortowi leśnictwa, że dotychczas nie korzysta z tej metody badań w dostatecznej mierze. Sprawa biofizyki to nie tylko zagadnienie środków do badań za pomocą izotopów; jest to również problemat nowoczesnej radiologii, w której rad jest w terapii wypierany przez promieniotwórczy izotop kobaltu. Jest to także sprawa nowoczesnej techniki rentgenowskiej i niezliczonych możliwości, jakie daje technika niskonapięciowa. Rozwój biofizyki jest zresztą potrzebny nie tylko teorii w biologii i medycynie. Szybko się zbliża chwila powstania także i w Polsce Ludowej przemysłu atomowego, którego narodzenie odczuwamy jako nowy okres stosunków produkcji na kuli ziemskiej. We wszystkich tych dziedzinach jesteśmy opóźnieni w stosunku do Związku Radzieckiego i do nauki krajów zachodnich; zarządzenie temu jest jednym z najpilniejszych zadań Akademii Nauk.

Dzisiejszą sytuację medycyny można scharakteryzować jako stan, w którym w zasadzie osiągnięto już poważne wyniki w opanowaniu najbardziej powszechnych chorób zakaźnych, z punktu widzenia patologii zaliczanych do grupy odczynów zapalnych. Natomiast medycyna do dzisiejszego dnia jest mało zaradna w zwalczaniu chorób zaliczanych do „zwyrodnieniowych“, których głównymi reprezentantami są nowotwory złośliwe i miażdżyca. Bez przekroczenia granicy, która dzieli przewidywanie od horoskopu, można w niedalekiej przyszłości oczekiwać wysiłków medycyny nad wyeliminowaniem z życia społeczeństw tych klęsk, jakie sprawiają choroby zwyrodnieniowe, w podobny sposób, jak wyeliminowano epidemie ostrych chorób zakaźnych. Prawdopodobnie przy zwalczaniu chorób zwyrodnieniowych zajdzie potrzeba zastosowania całkiem odmiennych metod masowej profilaktyki, wczesnej diagnozy i odmiennych koncepcji terapeutycznych od tych, jakie zastosowano z powodzeniem w zwalczaniu chorób zakaźnych. Stąd w niedalekiej już może przyszłości ocze-

kiwać można poważnych zmian w strukturze laboratoriów naukowych i pracowni klinicznych, a nawet zmian w sposobie prowadzenia oddziałów szpitalnych. Dlatego wśród problemów szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej w zakresie medycyny znalazły się zagadnienia nowotworów i miażdżycy. Jest to wskazanie kierunku, w którym iść będzie medycyna przyszłości.

Dziedziną, której rozwój rokuje rozwiązanie niektórych podstawowych problemów biologicznych, a równocześnie ma doniosłe znaczenie lekarskie, jest wirusologia. Wirusy i przesączalne formy bakterii są niekomórkową postacią żywej materii; wszechstronne poznanie tych postaci rozszerzy nasze poglądy na pochodzenie życia, procesy łączące przyrodę nieożywioną z ożywioną, związek między metabolizmem a życiem itd. Równocześnie poznanie biologii wirusów wskaże drogi profilaktyki wielu chorób zakaźnych.

W dyskusjach nad planami badań szczególnie ważnych poczesne miejsce zajęły, oczywiście, badania wyższych czynności nerwowych i fizjopatologii układu nerwowego.

Zbadanie wyższych czynności nerwowych jest wielkim przedsięwzięciem fizjologii, dojrzałym obecnie do rozwiązania, i niewątpliwie spowoduje przełom w historii nauk, który można będzie porównać z przełomem dokonany przez K o p e r n i k a lub D a r w i n a. Dzieło P a w ł o w a, otwierając drogę do poznania czynności kory mózgowej, otworzyło równocześnie nowy rozdział w historii człowieka szukającego prawdy o przyrodzie. Dlatego wytyczne PAN nie mogą pominąć tego zagadnienia i dużo wysiłków włoży się w zorganizowanie placówek badawczych, poświęcających się całkowicie temu zagadnieniu.

Obok badań nad wyższymi czynnościami nerwowymi rozwój medycyny w dużej mierze zależy jest od rozwoju fizjopatologii, która dostarcza medycynie doświadczalnych modeli chorób i umożliwia w ten sposób ich poznanie, oparte na doświadczeniu, a nie tylko na obserwacji klinicznej. Jest to zatem jedna z podstawowych dyscyplin, której współpraca z działami klinicznymi powinna być regułą. Patologia korowotrzewna, która wysunęła się na czoło zagadnień fizjopatologii przede wszystkim dzięki znakomitym pracom radzieckim, nie jest wyłącznie sprawą teorii medycyny, lecz przeciwnie, jest przede wszystkim ważną sprawą dla pracy klinicznej, której daje podbudowę teoretyczną i do której wprowadza element nerwistyczny. W przyszłości trzeba będzie dążyć do tego, by w klinikach obok innych laboratoriów użytkowych i badawczych powstawały małe za-

kłady fizjopatologii; w ten sposób zwiększą się możliwości klinik w zakresie badań doświadczalnych i pogłębi się sama praca kliniczna.

Do wytycznych Akademii Nauk wejdą również zagadnienia historii medycyny i postępowych tradycji medycyny polskiej. Historia pogłębia zrozumienie problemów nauki i służy zrozumieniu konieczności, które dla rozwoju nauk wynikają z tła historycznego. Historia nauki jest nauczycielką nowoczesnego planowania i trudno byłoby sobie wyobrazić przedsięwzięcie takich rozmiarów, jak stworzenie planów badawczych w skali krajowej, bez pogłębiania jej znajomości.

W dyskusjach nad wytycznymi zostały poruszone inne liczne problemy, które można uważać za punkty węzłowe rozwoju nauki. Wymienienie ich wszystkich w niniejszym artykule byłoby przedwczesne, gdyż nie wiadomo jeszcze, które z nich i w jakiej formie wejdą w skład oficjalnego planu Akademii Nauk. Poruszono również liczne zagadnienia organizacyjne, wśród nich przede wszystkim sprawę własnych placówek badawczych w zakresie medycyny, których Polska Akademia Nauk ma dopiero trzy: Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej we Wrocławiu oraz Pracownię Patomorfologii i Histopatologii Układu Nerwowego w Warszawie. Dalsza rozbudowa sieci placówek, zakrojona na szeroką skalę, jest opracowywana przez Komitet Nauk Medycznych.

Spośród prac o charakterze organizacyjnym jeszcze jedną sprawę szczególnie ważną pragnę poruszyć w niniejszym artykule, a mianowicie sprawozdawczość. Dotychczas obejmuje ona takie formy, jak: okresowe raporty kierownika placówki, dyskusje na naradach naukowych, konferencje delegatów Akademii Nauk z kierownikami i pracownikami naukowymi, wizytacje placówek. Wszystko to są niewątpliwie prace potrzebne i celowe, ale w przyszłości należałoby uzupełnić je sprawozdaniami bardziej długofalowymi, w których wykonanie planu będzie ocenione nie doraźnie, lecz z perspektywy kilkuletniej, według oddźwięku, jaki praca wywołała w innych placówkach krajowych i zagranicznych (np. według cytata w piśmiennictwie). Wydaje mi się, że ta forma sprawozdawczości stanie się w przyszłości realną formą sprawdzenia jakości i poziomu pracy naukowej.

W systemie kontroli wykonania planu nie może zabraknąć dalszego elementu niezwykle ważnego, mianowicie periodycznej konfrontacji planu badań z rzeczywistym rozwojem nauki. Ten nowy, dotychczas mało dyskutowany rodzaj kontroli planistycznej jest,

moim zdaniem, nie mniej ważny, a nawet może donioślejszy od drobiazgowej kontroli wykonania planów przez poszczególne jednostki badawcze. Niewykonany plan zakładu świadczy tylko o nie-realności planowania w małej jednostce, ale gdyby powstała rozbieżność między planem krajowym a faktycznym rozwojem nauki, byłoby to zaprzeczeniem zasady planowania. Postulat „sprawdzenia w praktyce” odnosi się w równej mierze do strony wykonawczej, jak i do strony koncepcyjnej planowania. Brak kontroli nad stroną koncepcyjną zamyka drogę do krytyki i rozwoju planowania. Zjawisko obserwowane w wielu naszych ośrodkach, że plan zapreliminowany nie został wykonany, ale równocześnie wykonany został duży dorobek pozaplanowy, świadczy o tym, iż zakład jest aktywny, lecz planował źle.

We wszystkich poczynaniach planistycznych Komitet Nauk Medycznych współpracuje z Radą Naukową przy Ministrze Zdrowia. Uzasadnienie tej współpracy tkwi w tym, że Ministerstwo Zdrowia dysponuje olbrzymim aparatem placówek badawczych dziesięciu akademii medycznych i kilkunastu instytutów, oraz w tym, że Ministerstwo Zdrowia jest resortem odpowiedzialnym za służbę zdrowia w kraju i z tego tytułu musi mieć wgląd we wszystko, co się w medycynie dzieje. Uzasadnieniem tej współpracy jest społeczny charakter medycyny i jej rola w służbie narodu o ustroju demokracji ludowej, która wyklucza tendencje do podziału nauk medycznych na teorię i praktykę lub na dydaktykę i pracę badawczą. Istnienie Komitetu Nauk Medycznych obok Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia jest koniecznością organizacyjną, która nie może jednak przesłonić faktu, że medycyna jest jedną, niepodzielną nauką.

*Polska Akademia Nauk
Komitet Nauk Medycznych*

OSKAR LANGE

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

WALKA O MARKSISTOWSKĄ NAUKĘ EKONOMICZNĄ W POLSCE LUDOWEJ*

I. SPUŚCIZNA HISTORYCZNA POLSKIEJ MYŚLI EKONOMICZNEJ

Przedmiotem nauk ekonomicznych są stosunki produkcji oraz wyznaczone przez nie sposoby podziału produktów, czyli stosunki ekonomiczne między ludźmi. Nauki te badają prawidłowości zachodzące w stosunkach ekonomicznych między ludźmi — prawidłowości obiektywne, niezależne od woli ludzkiej. W ten sposób odkrywają prawa ekonomiczne rządzące rozwojem społeczeństwa ludzkiego. Prawa takie bada przede wszystkim ekonomia polityczna, która stanowi podstawę wszystkich nauk ekonomicznych. Ekonomiki szczegółowe, jak np. ekonomika przemysłu, ekonomika rolnictwa lub nauka o finansach, konkretyzują badane przez ekonomię polityczną prawa ekonomiczne w zastosowaniu do poszczególnych dziedzin lub aspektów życia gospodarczego. Przedmiotem badań nauk ekonomicznych jest więc baza ekonomiczna społeczeństwa. Badania tych nauk pokazują, w jakim stopniu zachodzi zgodność albo też sprzeczność między bazą ekonomiczną społeczeństwa, tj. układem stosunków produkcji, a wymogami rozwoju sił wytwórczych na danym szczeblu historycznym.

Dlatego rezultaty badań nauk ekonomicznych dotyczą bezpośrednio interesów klas społecznych zainteresowanych w utrzymaniu albo w zmianie istniejącego układu stosunków produkcji. Nauki ekonomiczne stają się terenem konfliktów społecznych, terenem walki klasowej między tymi, którzy chcą utrzymać przestarzałe

* Artykuł ten stanowi pierwszą redakcję rozdziału o naukach ekonomicznych księgi poświęconej dziesięcioleciu nauki w Polsce Ludowej, opracowywanej przez Komitet Historii Nauki PAN. Drukujemy go dla celów dyskusyjnych.

stosunki produkcji, a tymi, którzy dążą do przystosowania stosunków produkcji do wymogów rozwoju sił wytwórczych, a tym samym do wymogów postępu i rozwoju społecznego.

Zdarzało się nieraz w historii, że klasy panujące sprzeciwiały się także poznaniu praw przyrody. Wystarczy tylko przypomnieć dzieje odkrycia Kopernika albo dzieje darwinizmu. Tak ustosunkowała się swego czasu do nauk przyrodniczych panująca klasa feudałów, a w szczególności jej organ ideologiczny — kościół. Tak samo ustosunkowuje się w schyłkowej fazie kapitalizmu do pewnych gałęzi nauk przyrodniczych kapitał monopolistyczny; jako przykład można wymienić faszystowskie teorie rasowe albo reakcyjne teorie dziedziczności w biologii. Dzieje się to wówczas, gdy odkrycia nauki godzą w światopogląd, jaki klasa panująca narzuciła społeczeństwu, czyli w nadbudowę idei służącą do utrwalenia bazy ekonomicznej, na której opiera się jej panowanie.

W przypadku nauk ekonomicznych rezultat badań naukowych, odkrycie rządzących rozwojem społeczeństwa praw ekonomicznych godzi nie tylko w narzucony społeczeństwu przez klasę panującą światopogląd. Poznanie praw ekonomicznych dotyczy samej bazy ekonomicznej ustroju społecznego, uderza ono nie pośrednio, ale bezpośrednio w interes klasy panującej. Stąd płynie klasowy charakter nauk ekonomicznych. Poznanie praw ekonomicznych — jak zresztą wszelka wiedza społeczna — jest możliwe jedynie przy ujmowaniu stosunków ekonomicznych między ludźmi ze stanowiska klasy dążącej do realizacji zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, a tym samym do zapewnienia warunków rozwoju społecznego, czyli ze strony klasy — w danych warunkach historycznych — postępowej. Tylko klasa postępową jest zainteresowana w pełnym poznaniu praw ekonomicznych oraz w wyciąganiu płynących z takiego poznania konsekwencji praktycznych. Natomiast klasa społecznie zachowawcza albo wręcz reakcyjna — tj. klasa chcąca utrzymać przestarzały, spreczny z wymogami rozwoju sił wytwórczych, układ stosunków produkcji albo nawet przywrócić do życia układ miniony — nie jest zdolna do poznania praw ekonomicznych. Poznanie ich wykazuje bowiem, że panowanie takiej klasy jest sprzeczne z wymogami rozwoju społecznego, że dalsze jego trwanie musi prowadzić do rozprężenia społeczeństwa, do upadku jego sił wytwórczych i kultury, od czego uchronić może tylko przebudowa ustroju społecznego usuwająca tę klasę od panowania i władzy.

Historia nauk ekonomicznych dowodzi wyraźnie, że poznanie praw ekonomicznych było zawsze dziełem klas postępowych, natomiast klasy zachowawcze i reakcyjne hamowały takie poznanie. W miejsce naukowych metod poznania podsuwały pseudonaukowe spekulacje, które miały na celu odwieść od poznania prawdziwych praw ekonomicznych, będących odzwierciedleniem obiektywnej rzeczywistości, oraz przemienić nauki ekonomiczne w narzędzie pseudonaukowej apologetyki ich przywilejów społecznych oraz ich polityki hamującej rozwój społeczny.

Pierwsze, chociaż ograniczone, poznanie praw ekonomicznych wyrosło z walki mieszczaństwa, później burżuazji, przeciwko ustrojowi feudalnemu. W walce tej powstała i ukształtowała się ekonomia polityczna jako nauka. Nowej tej nauce obrońcy przywilejów feudalnych przeciwstawiali bezpłodne, nienaukowe spekulacje. Nie darmo ojciec ekonomii politycznej William P e t t y mówił z pogardą o przedstawicielach feudalnej arystokracji jako o ludziach, którzy „nie robią nic, tylko jedzą, piją, śpiewają, grają, tańczą i uprawiają metafizykę”¹.

Kiedy jednak burżuazja przestała być klasą postępową, kiedy stała się klasą zachowawczą, broniącą kapitalistycznych stosunków produkcji, popadających we wzrastającą sprzeczność z charakterem wytworzonych przez kapitalizm sił wytwórczych, nie tylko straciła zainteresowanie w poznaniu praw ekonomicznych, ale zaczęła się poznania takiego wręcz obawiać. Wyrzekła się nawet tej wiedzy ekonomicznej, którą ongiś sama zdobyła. Wówczas, jak powiada M a r k s: „Wybiła ostatnia godzina naukowej ekonomii burżuazyjnej. Szło teraz nie o to, czy to lub owo twierdzenie jest prawdziwe, lecz czy jest pożyteczne, czy szkodliwe dla kapitału... Miejsce bezinteresownego badania zajęły bójkę płatnych pismaków, miejsce bezstronnej analizy zajęło nieczyste sumienie i zła wola apologetów”². Miejsce ekonomii klasycznej zajęła ekonomia wulgarna — pozbawiona wartości poznawczej apologetyka.

Porzucony przez burżuazję sztandar naukowego poznania praw ekonomicznych przejęła w swoje ręce klasa robotnicza. Dalszy rozwój nauki ekonomicznej jest nierozzerwalnie związany z walką klasy robotniczej o zastąpienie przestarzałych kapitalistycznych sto-

¹ K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 42.

² K. Marks, *Kapitał* t. I, *Postówie do wydania drugiego*, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 11.

sunków produkcji przez stosunki produkcji socjalistyczne, które jedynie potrafią zapewnić zgodność z charakterem współczesnych sił wytwórczych. Klasa robotnicza wyzwoliła naukę ekonomiczną od więzów ograniczoności klasowej, właściwych burżuazyjnej ekonomii klasycznej nawet na najwyższych szczeblach swego rozwoju, stworzyła drogę dla pełnego, niczym nie skrzepowanego badania naukowego stosunków ekonomicznych. Rozwój wiedzy ekonomicznej jest odtąd związany z walką o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej i całego ludu pracującego, z budową socjalizmu i komunizmu. Przewodnikami na tej drodze rozwoju wiedzy ekonomicznej są Marks, Engels, Lenin i Stalin.

Dzieje myśli ekonomicznej w Polsce w pełni potwierdzają związek zachodzący między poznawaniem praw ekonomicznych a walką klas społecznie postępowych o usunięcie stosunków produkcji stających się przeszkodą na drodze dalszego rozwoju sił wytwórczych, a tym samym całego ekonomicznego, politycznego i kulturalnego życia społeczeństwa. Pierwsze poznanie ekonomiczne — zrazu stanowiące część ogólnych rozważań natury moralnej, politycznej i społecznej — zrodziło się na tle walczącego z hamującymi rozwój kraju instytucjami feudalnymi prądu o „naprawę Rzeczypospolitej“. Elementy takiego poznania znajdujemy u pisarzy polskiego Odrodzenia, zwłaszcza Ostroroga, Modrzewskiego i arian polskich. W rozprawach Kopernika o ustroju pieniężnym znajdujemy pierwsze naukowo sformułowane prawa ekonomiczne. Triumf feudalnej reakcji powstrzymał dalszy rozwój myśli ekonomicznej w Polsce.

Przerwany wątek zostaje na nowo podjęty w okresie Oświecenia, kiedy usunięcie krępujących rozwój ekonomiczny i kulturalny więzów feudalnych stało się ponownie na porządku dziennym. U wstępu tego okresu wystąpił Leszczyński, później zaś Popławski, Stroynowski i inni stworzyli poważną szkołę fizjokratów polskich. W pismach Kołłątaja i Staszica znalazło wyraz dążenie do oparcia rozwoju gospodarczego na bazie nowych kapitalistycznych stosunków produkcji. U Skarbka nastąpiło wyraźne powiązanie tego dążenia z doktryną burżuazyjnej ekonomii klasycznej, jednak w sposób otwierający drogę do burżuazyjnej ekonomii wulgarnej. Wreszcie Kamiński, w walce przeciw feudalizmowi, odwołał się bezpośrednio do mas chłopskich tworząc program demokracji agrarnej.

Odwołanie się do ludu nie mogło jednak być skuteczne bez jednoczesnej krytyki powstających w Polsce kapitalistycznych stosunków produkcji, które nie mniej od stosunków feudalnych ujarzmiły masy ludowe. W ten sposób powstał rewolucyjny polski socjalizm utopijny, którego wyrazem były pisma ks. Ściegiennego, Worcella i innych oraz rewolucyjna demokracja Dembowskiego, zbliżająca się do proletariackiego socjalizmu. Tak walka z feudalizmem przerodziła się w walkę z sojuszem burżuazyjno-szlacheckim, w którego ramach ziemie polskie wkroczyły na drogę rozwoju kapitalistycznego.

W ten sposób kończy się w Polsce linia rozwoju postępowej burżuazyjnej myśli ekonomicznej. Późniejsza burżuazyjna ekonomia polska — to pozbawiona wartości naukowo-poznawczej apologetyka kapitalistycznych stosunków produkcji oraz tkwiących w strukturze społecznej narodu polskiego elementów feudalnych; w najlepszym zaś razie spóźnione próby — na ogół nieśmiałe — krytyki ze stanowiska burżuazyjnego pozostałych jeszcze elementów feudalnych w okresie, gdy kapitalistyczne stosunki produkcji same stawały się już hamulcem dalszego rozwoju sił wytwórczych.

Naukowa myśl ekonomiczna nie umarła jednak wraz z zakończeniem postępowej roli słabej burżuazji polskiej. Odżyła i nabrała nowego rozmachu w związku z powstającym w końcu XIX wieku samodzielnym ruchem politycznym klasy robotniczej. Podstawą jej stała się nauka Marksa i Engelsa. Pierwsze zainteresowanie marksizmem w Polsce było wynikiem kontaktów z rosyjską myślą rewolucyjną. Pierwszy tom *Kapitału* Marksa dotarł do Polski najpierw w przekładzie rosyjskim i był szeroko komentowany. Docierała też do kraju polemika rosyjskich marksistów z narodnikami. Na tym tle powstała w Polsce nowa nauka ekonomiczna opierająca się na nauce Marksa i Engelsa, nauka analizująca prawa rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji. Pierwszymi rzecznikami tej nauki stali się członkowie pierwszej rewolucyjnej organizacji robotniczej w Polsce „Proletariat” — Waryński i Dickstein oraz przedstawiciele inteligencji burżuazyjnej i drobnoszlacheckiej, którzy współpracowali z ruchem robotniczym, jak Krzywicki, Kruśiński, Koszutski i Pietkiewicz. Stali się oni, zwłaszcza Dickstein i Krzywicki, pierwszymi propagatorami marksizmu w Polsce.

Narastanie przeciwieństw między proletariatem a burżuazją w początkach XX wieku, a zwłaszcza w procesie rewolucji 1905 r.,

spowodowało wśród przedstawicieli inteligencji silne wahania. Źródłem wahań stał się również szerzący się w zachodnio-europejskiej socjaldemokracji rewizjonizm związany z rozwojem imperialistycznego stadium kapitalizmu. Wahania te przejawiały się w stopniowym oddalaniu się od marksizmu. Równocześnie jednak okrzepły organizacyjnie w SDKPiL i doświadczony w bojach polski ruch robotniczy wydał teoretyków na miarę międzynarodową, jak Róża Luksemburg i Julian Marchlewski, którzy wnieśli poważny wkład do nauki ekonomii politycznej.

Powstanie w 1918 r. państwa polskiego stworzyło formalnie nowe możliwości dla rozwoju nauk ekonomicznych. Powstały uniwersytety, wyższe szkoły handlowe, rozmaite instytuty naukowe, czasopisma itp. Kapitalistyczno-obszarniczy charakter ówczesnego państwa uniemożliwił jednak rozwój naukowej myśli ekonomicznej. Nauki ekonomiczne uprawiane w tych uniwersytetach, szkołach i instytutach nie wychodziły na ogół poza ramy burżuazyjnej ekonomii wulgarnej. Pewne znaczenie może mieć jedynie zebrany przez nie materiał faktyczny. W tej dziedzinie zasłużyli się jednak raczej historycy gospodarczy aniżeli przedstawiciele ekonomii politycznej. Uogólnienia teoretyczne ekonomistów stanowią na ogół pozbawioną wartości poznawczej apologetykę.

Apologetyka ta nie zdobyła się na ogół na oryginalne myśli, powtarzała i przeżuwała modne w danej chwili teorie zagraniczne, zachodnio-europejskie a później także amerykańskie. Wszystkie kierunki ekonomii burżuazyjnej znalazły w Polsce swoich przedstawicieli: szkoła austriacka, a potem neoklasyczna i tzw. matematyczna, szkoła historyczna i rozmaite postacie tzw. ekonomii chrześcijańskiej, w ostatnich zaś latach kierunki faszystowskie. Przy tym były to na ogół niesamodzielne kompilacje, często łączące w sposób eklektyczny elementy różnych szkół zagranicznych.

Ten brak oryginalności polskiej burżuazyjnej nauki ekonomicznej odzwierciedlał zacofany stan polskiej gospodarki narodowej i całego życia społeczno-gospodarczego kraju. Omawiając niski poziom niemieckiej ekonomii burżuazyjnej w okresie poprzedzającym rozwój kapitalizmu, Marks pisał: „Brakło więc żywego gruntu dla ekonomii politycznej. Importowano ją w postaci gotowego towaru z Anglii i Francji; jej niemieccy profesorowie pozostali uczniami“³. Później zaś, kiedy stosunki kapitalistyczne rozwinęły się w Niemczech — mówi Marks — „stało się to w takich

³ K. Marks, *Kapitał* t. I, *Postłowie do wydania drugiego*, cyt. wyd., s. 9.

warunkach, które nie pozwalają już na bezstronne studiowanie tych stosunków w obrębie widnokregu burżuazyjnego“⁴. W Polsce obie te sytuacje zbiegły się: zacofanie gospodarcze kraju oraz krępujący rozwój sił wytwórczych charakter kapitalistycznych stosunków produkcji. Dlatego polska ekonomia burżuazyjna mogła w tym okresie być już tylko czystą apologetyką, a jako apologetyka musiała być pozbawiona oryginalności. Polscy apologetyci kapitalizmu importowali gotowy towar od apologetów bardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych.

Niesamodzielny charakter polskiej ekonomii burżuazyjnej pogłębiło uzależnienie polskiego kapitalizmu od zagranicznego kapitału monopolistycznego. Jak w całym życiu kulturalnym Polski międzywojennej, tak i w dziedzinie nauk ekonomicznych szukano mądrości w centrach dyspozycyjnych zagranicznego kapitału finansowego, który opanował życie gospodarcze Polski. Doprowadziło to większą część polskiej ekonomii burżuazyjnej do antynarodowej postawy, wyrażającej się w pseudonaukowym uzasadnianiu zacofania gospodarczego i w apoteozowaniu różnych form półkolonialnej zależności gospodarczej i politycznej Polski. Rolę taką spełniały zarówno teorie głoszące niemożliwość rozwoju w Polsce wielkiego przemysłu, gdyż Polska musi być krajem rolnictwa i drobnego przemysłu, oraz polskie wydania neomaltuzjanizmu, głoszące rozwiązanie problemów społecznych Polski drogą emigracji lub ograniczenia przyrostu ludności, jak też teorie twierdzące, że rozwój gospodarczy Polski jest możliwy tylko przy pomocy i pod kierownictwem kapitału zagranicznego.

W ostatnich latach przed drugą wojną światową zaczęły się szczególnie szerzyć kierunki faszystowskie, czerpiące natchnienie z włoskiego korporacjonizmu, często ubranego w katolicką szatę, bądź też wprost z hitleryzmu i jego idei rasowych. Burżuazyjna ekonomia polityczna podzieliła się na kierunek liberalny oraz kierunek faszystowsko-nacjonalistyczny. Podział ten odzwierciedlał orientację polityczną na dwie różne grupy państw imperialistycznych: zachodnie mocarstwa kapitalistyczne oraz Niemcy hitlerowskie i ich satelitów.

Tak jak burżuazja polska i burżuazyjna inteligencja żyły eklektycznymi kompilacjami zachodnio-europejskiej i amerykańskiej ekonomii wulgarnej, tak socjaldemokracja polska — PPS i inne ugrupowania socjaldemokratyczne — żyły odpryskami zachodnio-euro-

⁴ K. Marks, *Kapitał* t. I, *Postłowie do wydania drugiego*, cyt. wyd. s. 10.

pejskiej myśli socjaldemokratycznej, kautskianizmem i we wzrastającej mierze rewizjonizmem najrozmaitszych odmian; szczególną popularnością cieszył się austromarksizm. Wśród prawicy PPS socjaldemokratyzm przybierał piętno swoiste, nacjonalistyczno-szowinistyczne, odznaczające się szczególną wrogością do ZSRR.

W tych warunkach prawdziwie naukowa myśl ekonomiczna rozwijała się tylko w obrębie rewolucyjnego nurtu polskiego ruchu robotniczego, którego kierownikiem była KPP. Zepchnięta w podziemia, działająca w warunkach policyjnego terroru, KPP rozwijała intensywną pracę teoretyczną. Praca ta dokonała twórczej analizy podstawowych zagadnień bazy ekonomicznej Polski kapitalistyczno-obszarniczej. W toku tej pracy KPP przewyciężyła błędy luksemburgizmu i przyswajała sobie zasady leninizmu. Dokonano gruntownej analizy kwestii chłopskiej w Polsce, charakteru polskiego imperializmu i wielu innych zagadnień społeczno-gospodarczych. Analiza ta jest zawarta w artykułach na łamach „Nowego Przeglądu“, organu teoretycznego KPP, w pracach ekonomistów takich, jak: Franciszek F i e d l e r i Jerzy R y n g, w programowych dokumentach i uchwałach partyjnych. Z analizy tej wyciągnięto wnioski praktyczne dla rewolucyjnej walki o usunięcie prowadzących do zacofania i upadku kraju kapitalistycznych stosunków produkcji i feudalnych przeżytków, walki o stworzenie dla narodu polskiego warunków twórczego rozwoju na bazie socjalistycznych stosunków produkcji.

Dokonana w KPP naukowa analiza ówczesnych zagadnień ekonomicznych Polski stanowi jaskrawy kontrast z niezdolną do objaśnienia żadnego rzeczywistego zjawiska literaturą burżuazyjną owego okresu. Była ona także czynem prawdziwie narodowym i patriotycznym wobec kosmopolitycznego i kapitulancckiego albo wręcz apoteozującego stanowiska ekonomistów burżuazyjnych w stosunku do zagranicznego kapitału monopolistycznego, który opanował polską gospodarkę narodową.

Okres poprzedzający bezpośrednio wybuch drugiej wojny światowej przyniósł pewien ferment w szeregach tej części klasy robotniczej, która była pod wpływem PPS i innych stronnictw burżuazyjnych, wśród mas chłopskich, drobnomieszczaństwa i inteligencji burżuazyjnej. Światowy kryzys gospodarczy, który Polska przechodziła szczególnie ciężko, beznadziejna degradacja gospodarki narodowej, zwłaszcza rolnictwa, panoszenie się monopoli zagranicznych, postępująca faszyzacja życia politycznego i kulturalnego,

wreszcie niebezpieczeństwo zagrażające niepodległości Polski ze strony hitleryzmu i międzynarodowej reakcji, z drugiej zaś strony sukcesy industrializacji i budownictwa socjalizmu w ZSRR, rosnący opór przeciw faszyzmowi i reakcji, przejawiający się w walce ludu hiszpańskiego i we froncie ludowym we Francji — otwierały oczy także takim warstwom, które dotychczas żyły w kręgu wpływów burżuazyjnej ideologii i burżuazyjnej myśli ekonomicznej. Znalazło to między innymi wyraz w niektórych pracach ogłoszonych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Z inicjatywy i pod kierownictwem KPP toczyła się w Polsce walka o utworzenie frontu ludowego; pod sztandarem tej walki skupiły się: lewicowy nurt krystalizujący się w łonie PPS, radykalny odłam ruchu chłopskiego, poważna część inteligencji. W warstwach tych dokonywał się poważny przełom ideologiczny polegający na zbliżeniu do pozycji marksistowskiej analizy ekonomicznej ówczesnych zagadnień życia narodowego i międzynarodowego. Proces ten był pełen wahań i sprzeczności, prowadził do rozmaitych eklektycznych pozycji pośrednich między ekonomią burżuazyjną — a zwłaszcza jej socjaldemokratycznymi odmianami — a marksizmem. W procesie tym dojrzałość polityczna często wyprzedzała dojrzałość ideologiczną. O roli społecznej tego procesu na dłuższą metę musiał decydować kierunek jego rozwoju. Dla jednych był to proces krystalizacji marksistowskich pozycji, dla innych był procesem hamowania dojrzewania nie tylko ideologicznego, ale i politycznego.

W takim stanie polska myśl ekonomiczna weszła w ciemną noc okupacji hitlerowskiej. Na emigracji i w kraju burżuazja snuła swe marzenia o powrocie do przedwojennych stosunków społecznych i politycznych. Ukazywały się rozmaite programy idące w tym kierunku, nie brak było wśród nich programów jawnie faszystowskich. Licząc się ze zmienionymi nastrojami w kraju, programy te przybierały często maskę rzekomej „ludowości“. Jednak proces ideologiczny rozpoczęty przez walkę o front ludowy nie został zatrzymany. Rozwijał się dalej w warunkach frontu narodowego walki z okupantem. Warunki tej walki, polityka rządu emigracyjnego i jego reprezentantów w kraju, coraz wyraźniejsza zdrada narodowa reakcji polskiej, powstanie Związku Patriotów Polskich i Krajowej Rady Narodowej pogłębiły proces dojrzewania ideologicznego wśród wszystkich postępowych i patriotycznych części narodu polskiego. Uświadamiały one sobie coraz wyraźniej, że nie ma po-

wrotu do Polski przedwrześniowej, że wyzwolona Polska musi być Polską Ludową, budującą nowy ustrój społeczny i gospodarczy.

II. PIERWSZE LATA — WPLYWY EKONOMII BURŻUAZYJNEJ I OKRES EKLEKTYZMU

Powstanie władzy ludowej w Polsce wytknęło narodowi polskiemu nowe drogi rozwoju społeczno-gospodarczego. Po raz pierwszy w dziejach Polski władza państwowa znalazła się w rękach ludu pracującego, w rękach robotników i chłopów. Przez reformę rolną i nacjonalizację wielkiego i średniego przemysłu oraz banków państwo ludowe usunęło z miejsca stosunki produkcji będące podstawą panowania obszarników i kapitału monopolistycznego, a które stanowiły zarazem przeszkodę w rozwoju sił wytwórczych, źródło zacofania gospodarczego, społecznego i kulturalnego Polski. Otworzyło to drogę do dalszej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w kierunku socjalizmu. Wyzwolenie Polski przez armię radziecką, sojusz Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim, uniemożliwiły ponowne uzależnienie Polski od zagranicznego kapitału monopolistycznego, gwarantowały warunki swobodnego budowania przez polski lud pracujący nowego, socjalistycznego ustroju społecznego. Odbudowa zniszczonej przez wojnę i okupację hitlerowską gospodarki narodowej została skierowana na tor równoczesnej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

Historyczne przemiany społeczno-gospodarcze, dokonywające się w Polsce po powstaniu władzy ludowej, początkowo słabo się odbijały na stanie polskiej nauki ekonomicznej. Większość ekonomistów burżuazyjnych z wyjątkiem tych, którzy znaleźli się na emigracji i stamtąd nie powrócili, nawiązała zerwaną przez wojnę i okupację nić pracy naukowej starając się kontynuować ją po linii przedwojennej. Zajmowali oni nadal monopolistyczne stanowisko w uczelniach i instytutach naukowych. Dlatego też w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej piśmiennictwo ekonomiczne kształtowało się pod znakiem ekonomii burżuazyjnej. Ukazały się różne prace będące wykładem różnych kierunków ekonomii burżuazyjnej, jak T aylora *Wstęp do ekonomiki* (drugie wydanie, 1947) oraz Teoria produkcji (1947), M ł y n a r s k i e g o *Pieniądz i gospodarstwo pieniężne* (1947), R o s i ń s k i e g o *Fundamentalne zasady myślenia ekonomicznego* (1948), B a r c i ń s k i e g o *Podstawowe zasady ekonomiki* (1946) i inne. Wiele z tych prac było pisa-

nych w czasie okupacji. Ukazywały się tłumaczenia burżuazyjnej literatury ekonomicznej Zachodu, jak Barone, *Zasady ekonomiki politycznej* (1946), Benham, *Ekonomia polityczna* (1948), Dalton, *Nauka skarbowości* (1948). Intencją tych tłumaczeń nie było dostarczenie materiału dla krytycznego zaznajomienia się ze współczesną burżuazyjną literaturą ekonomiczną krajów kapitalistycznych; miały one służyć — i służyły — jako podręczniki dla młodzieży studiującej. Równocześnie bardzo nieliczne były tłumaczenia radzieckiej literatury ekonomicznej. Na wyższych uczelniach roiło się od skryptów pisanych w duchu ekonomii burżuazyjnej.

Cała ta literatura była całkowicie pozbawiona naukowej wartości poznawczej. Autorzy jej jakby w ogóle nie zauważyli przemian, jakie się w Polsce dokonały. Zajmowali się po dawnemu apologetyką kapitalistycznych stosunków ekonomicznych. W roku 1947, roku uchwalenia w Polsce Planu Trzyletniego — narodowego planu gospodarczego — prof. Taylor dowodził „naukowo” niemożliwości działania socjalistycznej gospodarki planowej, która w przeciwieństwie do ustalającej automatycznie swoją „równowagę” gospodarki kapitalistycznej powoduje „ciągłe wstrząsy gospodarstwa społecznego, które mogą przybierać nawet formę katastrof społecznych”⁵. O pseudonaukowym charakterze tej apologetyki świadczą jaskrawo następujące przykłady.

W wydany w 1946 r. skrypcie czytamy: „Obok podziału gospodarstwa wg przedmiotów, np. państwowe, samorządowe, spółki akcyjne itd., możemy zastosować jeszcze inny podział: gospodarstwa duchowe i materialne. Podkreślam tu ważną rzecz: nie ma gospodarstw o wyłącznie duchowym lub wyłącznie materialnym pierwiastku. W każdym występuje bowiem jednocześnie i jeden, i drugi pierwiastek”⁶. W takim duchu pisał w 1947 r. F. Młynarski: „Falowanie gospodarcze jest, jak widzimy, falowaniem ducha przedsiębiorczości. Ruchy cen, wahania rentowności, oszczędności lub rozmiarów inwestycji są zjawiskami występującymi na grzbiecie tej fali. Nie one jednak stanowią istotę rzeczy... Siła pędowa leży w duchu przedsiębiorczości, który raz nastawia się na tendencję zwyżkową, drugi na niżkową. W pierwszym wypadku mamy ekspansję, w drugim recesję”⁷.

⁵ E. Taylor, *Wstęp do ekonomiki*, wyd. drugie, 1947, s. 22.

⁶ *Skarbowość według wykładów prof. dra I. Czumy*, zesz. 1. Skrypt przejrany i uzupełniony przez prof. Czumę w roku akad. 1945, Lublin 1946, s. 81.

⁷ F. Młynarski, *Pieniądz i gospodarstwo pieniężne*, 1947, s. 12.

W r. 1948, kiedy handel uspołeczniony opanował już niemal całkowicie obrót hurtowy i wypierał poważnie elementy kapitalistyczne z obrotu detalicznego, T. Lulek wydał książkę o handlu, w której na 300 stron 294 poświęcił handlowi prywatnokapitalistycznemu, a 6 stron handlowi uspołecznionemu. Czytamy tam między innymi: „Kupiec-przedsiębiorca nie spełnia swych czynności pośredniczących bezpłatnie, lecz dla osiągnięcia zysku... Pospolicie biorą za złe kupcom, że dążą do osiągnięcia zysku. Ale podobnie postępują przedstawiciele innych zawodów, jak producenci (rolnicy, rzemieślnicy, fabrykanci), jak robotnicy i urzędnicy publiczni i prywatni, którzy za swoje czynności żądają i otrzymują płace i emerytury”⁸.

F. Barciński zaś w rozdziale wstępnym podręcznika ekonomii zatytułowanym *Uczmy się ekonomii* pisał: „W tej ciężkiej walce życiowej zwyciężają zawsze ci, którzy do tej walki stają najlepiej przygotowani, ci, którzy od wczesnej młodości, często już nawet na ławie szkolnej, interesowali się sprawami gospodarczymi, starali się je poznać i zrozumieć, wyrabiali w sobie praktyczne zdolności gospodarcze uczyli się myślenia gospodarczego. Tylko tacy potrafili sobie dać radę, tylko tacy umieli wykorzystać każdą nadarzającą się do dobrego zarobku sposobność, obojętnie czy w handlu, czy w przemyśle, czy w jakimkolwiek bądź innym zawodzie, tylko tacy dorabiali się własną pracą znacznego majątku i byli pożytecznymi dla państwa i społeczeństwa. Takim właśnie dzielnym ludziom, liczącym się z każdym groszem, znającym się na sprawach gospodarczych i umiejącym pogodzić korzyści osobiste z korzyściami całego społeczeństwa, zawdzięczają swój dobrobyt bogatsze ziemie Polski”⁹.

Na stanowisku ekonomii burżuazyjnej stała również większość artykułów publikowanych w „Ekonomiście”, wychodzącym od 1900 roku, organie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, czołowym piśmie ekonomicznym w Polsce. Wznawiając w 1947 r. wydanie „Ekonomisty” redakcja zaznaczyła wprawdzie, że ostatnie lata „zmieniły oblicze świata” oraz że „nauka ekonomii przeżywa przełomowy okres”, ale treść publikowanych artykułów kontynuowała kierunki przedwojennej ekonomii burżuazyjnej¹⁰. Kontynuacja ta-

⁸ T. Lulek, *Handel i przedsiębiorstwo handlowo-kupieckie i spółdzielcze*, Kraków 1948, s. 3.

⁹ F. Barciński, *Podstawowe zasady ekonomiki*, Poznań 1946, s. 3.

¹⁰ Patrz w tej sprawie Józef Zawadzki, *O właściwy kierunek rozwoju «Ekonomisty»*, „Nowe Drogi”, wrzesień-październik 1950.

ka miała miejsce nie tylko w dziedzinie pseudonaukowych konstrukcji teoretycznych ekonomii burżuazyjnej, ale także w dziedzinie jej reakcyjnych zaleceń polityczno-gospodarczych. Tak na przykład w roku 1947, w roku, w którym został uchwalony Plan Trzyletni, będący nie tylko planem odbudowy, ale także poważnym krokiem na drodze industrializacji kraju, ukazał się w „*Ekonomiście*“ artykuł pt. *Zagadnienie uprzemysłowienia Polski*, który zaleca „rozwój przemysłu ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu ludowego, rzemiosła, chałupnictwa, wreszcie przemysłu średniego“¹¹.

Podobne reakcyjne wnioski polityczno-gospodarcze znajdujemy także na łamach innych czasopism ekonomicznych. Na przykład na łamach „*Życia Gospodarczego*“ jeszcze w 1947 r. czytamy na serio postawioną taką tezę: „Sprawa odbudowy naszego gospodarstwa narodowego, wobec braku własnych kapitałów i niebezpieczeństw związanych ze sztuczną ich kreacją na dłuższą metę, nie może być rozwiązana w sposób właściwy inaczej, jak przy pomocy zdobytych z zewnątrz kapitałów“¹². Jeżeli zważymy, że był to okres wprowadzenia odrzuconego przez Polskę Ludową i wszystkie kraje socjalistyczne planu Marshalla, wymowa takiej tezy staje się całkiem wyraźna.

Rola społeczna burżuazyjnej literatury ekonomicznej w tych czasach jest zrozumiała. Ignorując dokonywające się w Polsce Ludowej przeobrażenia społeczno-gospodarcze, trzymając się z dala od wysiłku mas pracujących, które dążyły do odbudowy gospodarczej kraju oraz do przewyciężenia jego zacofania gospodarczego i społecznego; bawiąc się w bezpłodną „pseudonaukową“ apologetykę kapitalizmu; głosząc konieczność ponownego uzależnienia Polski od kapitału zagranicznego — literatura ta była wyrazem nie tylko konserwatyzmu myślowego oderwanych od życia gabinetowych uczonych. Była także wyrazem negatywnej postawy członków dawnych klas panujących oraz wywodzącej się z nich inteligencji wobec dokonywającej się w Polsce rewolucji społecznej. Była wyrazem liczenia na tymczasowość władzy ludowej w Polsce, na zatrzymanie i cofnięcie rewolucyjnego procesu przeobrażeń społecznych, na szybki powrót do „normalności“ burżuazyjno-kapitalistycznej. Ale rola jej nie ograniczała się do tego. Literatura ta wychowywała inteligencję, a zwłaszcza młodzież studiującą, w duchu apologetyki

¹¹ „*Ekonomista*“, kwartał II 1947, s. 81—82.

¹² „*Życie Gospodarcze*“ nr 2, 1947, s. 64.

kapitalistycznych stosunków produkcji, budziła przekonanie o ich nienaruszalności na dłuższą metę. Dlatego była ona obiektywnie narzędziem walki rozbitek dawnych klas panujących i ich zagranicznych imperialistycznych protektorów przeciwko ludowej i dokonywającym się przeobrażeniom społeczno-ustrojowym, była nosicielem ideologii ekonomicznej kontrrewolucji.

Siły kontrrewolucji, wszystkie elementy zmierzające do przywrócenia w Polsce w pełni kapitalistycznych stosunków produkcji, szukające pomocy w tych zamierzeniach u zagranicznego kapitału monopolistycznego i mocarstw imperialistycznych, znajdowały w tym okresie legalny punkt skupienia w mikołajczykowskim PSL. Poprzez PSL siły te szukały oparcia w najliczniejszej pozostałej warstwie kapitalistycznej — wśród kułactwa. Wyrazem tego były rozmaite teorie agrarystyczne wiążące mało- i średniorolnych chłopów, kułaków, a nawet obszarników w jedną nie zróżnicowaną kategorię „rolników“. Wysuwały one fałszywie ujęte przeciwstawienie „wsi“ i „miasta“. Teorie te jeszcze w Polsce przedwrześniowej były narzędziem paraliżowania rodzącego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, powstrzymywania chłopów pracujących od wkroczenia przy boku klasy robotniczej i pod jej przewodnictwem na drogę rewolucyjnej walki o ziemię, o wyzwolenie od wyzysku obszarniczego i kapitalistycznego. Obecnie służyły one do podważania sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanowiącego podstawę władzy ludowej, do przywiązywania chłopów pracujących do ideologicznego i ekonomicznego rydwanu kułactwa, do hamowania rozpoczętego procesu rewolucji społecznej.

Teorie agrarystyczne występowały szeroko w ówczesnej literaturze ekonomiki rolnictwa oraz na łamach wielu czasopism. Czasopismami reprezentującymi ten kierunek były: „Wieś i Państwo“, wydawane przez F. Bujaka, oraz wydawana przez mikołajczykowskie PSL „Przebudowa“. Teorie agrarystyczne znajdowały także gościnę na łamach „Wici“ i „Młodej Myśli Ludowej“. Głównymi ich rzecznikami byli J. Lutosławski oraz S. Buczkowski. W pierwszym roku istnienia Polski Ludowej Bujak izolował „chłopów“ (kategorią tą obejmował zarówno chłopów pracujących, jak i kapitalistów wiejskich, tj. kułaków) od rozwoju formacji społeczno-gospodarczych. „Nie ma zasadniczych różnic duchowych — pisał — między chłopstwem polskim z XI wieku a chłopstwem dzisiejszym, mimo wielkiej odległości czasu i różnicy w poziomie kul-

tury“¹³. W stosunku do chłopu znakomity historyk burżuazyjny negował rozwój historyczny. Przeszliśmy od feudalizmu do kapitalizmu, a chłop się nie zmienił, stąd wniosek, że także nowy ustrój społeczny, który się kształtuje w Polsce Ludowej, nie zmieni natury gospodarki chłopskiej. Tak więc ta niezmienna gospodarka chłopska musi wiecznie posiadać swoje gospodarstwa kapitalistyczne, czyli „kułackie“. „Tylko ustrój rolny z szeroką skalą różnic wielkości indywidualnych gospodarstw — pisał J. Lutosławski — będzie zdolny podnieść elastyczność produkcji rolniczej“¹⁴.

Wraz z teorią głoszącą potrzebę wiecznego istnienia gospodarstw kułackich szła kampania przeciwko industrializacji. S. Buczkowski, który awansował na głównego teoretyka mikołajczykowskiego PSL, głosił potrzebę likwidacji wielkiego przemysłu, którego miejsce powinny zająć „małe i średnie warsztaty pracy wyspecjalizowanej, co da między innymi możliwość stałego zatrudnienia nadmiaru rąk roboczych na wsi, szczególnie w sezonie zimowym“¹⁵. Polska powinna pozostać krajem o przewadze liczebnej ludności rolniczej, co pozwoli „uplasować się w międzynarodowym systemie podziału pracy i wymiany“¹⁶. Takie „uplasowanie się“ wymaga, rzecz jasna, współdziałania kapitałów zagranicznych, i to nie byle jakich. Po drugiej wojnie światowej teoretycy agraryzmu stali się bowiem wybredni. W „Przebudowie“ czytamy: „To właśnie było najbardziej ujemną cechą działalności kapitałów obcych w Polsce przedwojennej, że działały u nas kapitały najbardziej pasożytnicze, a najmniej było u nas inwestycji anglosaskiego kapitalizmu, który działał na stosunkowo najzdrowszych zasadach“¹⁷. Tak ostatecznie wyłazło sztydło z agrarystyczno-mikołajczykowskiego worka.

Próba sił kontrrewolucji i udzielających im pomocy mocarstw imperialistycznych podważenia władzy ludowej w Polsce, powstrzymanie dokonywających się przeobrażeń społeczno-gospodarczych, oraz przywrócenia panowania kapitalistycznych stosunków produkcji i ponownego uzależnienia Polski od zagranicznego — tym razem przeważnie amerykańskiego — kapitału monopolistycznego nie udało się. Została ona pokonana przez niezłomną postawę klasy robotniczej i przeważającej części chłopów, którzy nie pozwolili

¹³ „Wieś i Państwo“ nr 4, 1945.

¹⁴ Tamże nr 10, 1946.

¹⁵ „Przebudowa“ nr 1, 1947.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

wydrzeć sobie zdobytej władzy. W listopadzie 1946 r. zawarta została umowa między PPR i PPS o współpracy i jedności działania; wszystkie siły postępowe w Polsce zwały swe szeregi. W wyborach w styczniu 1947 r. mikołajczykowski PSL i skupiające się wokół niego siły całej reakcji zostały rozbite. Nastąpiło utrwalenie i konsolidacja władzy ludowej pod kierownictwem klasy robotniczej. W walce tej rosła świadomość polityczna i społeczna mas robotniczych i chłopskich, jak również postępowej inteligencji.

Wielką rolę w tym procesie odegrało zaznajomienie się szerokich warstw z podstawami marksistowskiej ekonomii politycznej. Decydującą zasługę w tej dziedzinie miała PPR, która prowadziła systematyczną akcję szkolenia marksistowskiego. Spółdzielnia wydawnicza „Książka“ wydała w wielkich nakładach liczne pisma klasyków marksizmu-leninizmu. Ukazały się dwa tomy *Pism wybranych* Marksa i Engelsa oraz inne pisma założycieli socjalizmu naukowego, liczne dzieła Lenina i Stalina. Wydano także wiele pozycji polskich autorów o ekonomii marksistowskiej. Wśród nich na uwagę zasługują *Pogadanki ekonomiczne* (pierwsze wydanie) S c h a f f a i B r u n a, które ukazały się w wielu nakładach i zdobyły sobie wielką popularność, zwłaszcza jako podstawowa lektura na kursach masowego szkolenia, S e l e n a *Ekonomia polityczna* (1947), T e p i c h t a *Popularny wykład ekonomii politycznej* (1948), B r u s a *Pogadanki z zakresu ekonomii politycznej socjalizmu* (1949), Ż u r a w i c k i e g o *Drogi rozwoju gospodarczego* (1948), Z a w a d z k i e g o *Wybrane zagadnienia ekonomii ZSRR* (1951). Większość tych książek miała charakter popularyzatorski, nie zawierały one samodzielnego dorobku naukowego. Odegrały jednak wielką rolę w zaznajomieniu szerokich warstw ludu pracującego, w tym także inteligencji, z zagadnieniami marksistowskiej ekonomii politycznej. Stanowiły one pierwszą przeciwwagę burżuazyjnej literatury ekonomicznej, panującej w szkołach wyższych i w czasopiśmie naukowych.

Charakterystyczne jest, że czasopisma naukowe uprawiające burżuazyjną ekonomię nie reagowały na ukazującą się w Polsce marksistowską literaturę ekonomiczną, nie poświęcały jej żadnych recenzji. Nie reagowały także albo reagowały tylko bardzo słabo na radziecką literaturę ekonomiczną. W stosunku do marksistowskiej ekonomiki stosowały taktykę przemilczania. Taktyka taka służyła zachowaniu monopolu wpływu ekonomii burżuazyjnej na młodzież studiującą, ponadto zaś była dla ekonomistów burżuazyj-

nych o tyle wygodna, że pozwalała uniknąć otwartego konfliktu z ideologią klasy robotniczej — kierowniczej siły władzy ludowej.

Obok popularyzowania i wykładu zasad marksistowskiej ekonomii politycznej ekonomiści-marksieści poddawali krytyce burżuazyjne teorie ekonomiczne. Krytyka ta była nieodłączną częścią walki o przebudowę społeczną Polski Ludowej, o przeprowadzenie polityki ekonomicznej młodego państwa ludowego.

Szczególnego znaczenia nabrała w pierwszych latach walka przeciwko teoriom agrarystycznym. Walka ta była bezpośrednią częścią składową walki z mikołajczykowskim PSL, ośrodkiem całej reakcji kapitalistycznej w owym czasie. Walkę tę prowadziła przede wszystkim PPR, kierownicza siła polityczna państwa ludowego, na łamach swojej prasy partyjnej. Na łamach „Nowych Dróg“ oraz „Trybuny Wolności“ J. Tepicht wystąpił w r. 1947 z systematyczną krytyką teorii agrarystycznych. Do walki włączył się także radykalny odłam ruchu ludowego. Polemika z agraryzmem prowadzona w latach 1946 i 1947 na łamach „Wici“ i innych czasopism ludowych, zwłaszcza przez S. Ignarę, nie wychodziła z konsekwentnej pozycji marksistowskiej, była ona jednak politycznie ważną walką przeciw burżuazyjnym teoriom ekonomicznym zagrażającym sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. Na płaszczyźnie walki o sojusz robotniczo-chłopski, stanowiący podstawę władzy ludowej, nastąpiło pierwsze wielkie starcie marksistowskiej nauki ekonomicznej z burżuazyjną pseudonaukową apologetyką, dążącą do odwrócenia rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Ludowej.

Dalsze starcia następowały niemal przy każdym kroku polityczno-ekonomicznym państwa ludowego. Nacjonalizacja przemysłu, zagadnienie znaczenia rosnącego szybko państwowego sektora gospodarki narodowej, sprawa roli kapitału zagranicznego w odbudowie kraju, miejsce i zadania spółdzielczości w Polsce Ludowej, sprawa przechwytywania przez elementy spekulanko-kapitalistyczne części produktu społecznego wytwarzanego przez socjalistyczny sektor gospodarki narodowej, zagadnienie polityki państwa ludowego w stosunku do silnego jeszcze sektora kapitalistycznego oraz do gospodarki drobnotowarowej, sprawa wyzysku małych i średniorolnych chłopów przez kapitalistów wiejskich i miejskich, sprawa polityki cen, polityki płac, walki o zwiększenie wydajności pracy — stanowiły przedmiot ostrej polemiki z poglądami przeciwstawiającymi się polityce państwa ludowego, a opierającymi się na teoriach burżuazyjnej ekonomii. Przebudowa społeczna Polski Lu-

dowej, odbudowa i rozbudowa jej gospodarki narodowej odbywały się w nieustannej walce z ideami zaczerpniętymi z arsenału burżuazyjnej pseudonauki, usiłującymi powstrzymać lub zahamować dokonywający się proces rewolucji społecznej.

Tymczasem jednak liczne rzesze inteligencji, przeważnie pochodzenia burżuazyjno-obszarniczego oraz drobnomieszczańskiego, włączały się w dzieło odbudowy gospodarczej kraju i rozbudowy gospodarki narodowej dokonywanej przez władzę ludową. Stawały one na gruncie „nowej rzeczywistości“ i przyswajały sobie perspektywę przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w kierunku socjalizmu. Wielu z nich wstąpiło do partii demokratycznych, zwłaszcza do PPS i SD. Wśród inteligencji tej byli liczni ekonomiści, wychowani na ekonomii burżuazyjnej i znający tylko słabo marksistowską naukę ekonomiczną. Akceptowali oni socjalistyczne cele władzy ludowej i celom tym starali się służyć swoimi wiadomościami zaczerpniętymi z arsenału burżuazyjnej pseudonauki.

Aktywny udział w przebudowie społecznej oraz w walce z reakcją, w której stawali lojalnie po stronie władzy ludowej, zetknął ich z ideologią klasy robotniczej — z marksizmem. Zasad marksizmu nie przyswajali sobie jednak w pełni. Rezultatem był eklektyzm, rozmaite próby pogodzenia marksizmu i burżuazyjnych teorii ekonomicznych. Próby takie coraz częściej pojawiały się na łamach czasopism naukowych, jak „Ekonomista“, oraz w wykładach na wyższych uczelniach. Zrodzone z nich eklektyczne poglądy były także wyrażane w artykułach publikowanych w czasopismach służących praktyce życia gospodarczego, jak: „Gospodarka Planowa“, „Życie Gospodarcze“, „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego“ i inne. Autorami takich artykułów byli także pracownicy państwowego aparatu gospodarczego, ludzie często zajmujący wysoce odpowiedzialne i wpływowe stanowiska.

Było to w wielu przypadkach zjawiskiem przejściowym, stadium w procesie dojrzewania ideologicznego i naukowego. Było to przejawem przełomu ideologicznego wśród postępowej części inteligencji. Powtórzyła się sytuacja z okresu walki o front ludowy przed najazdem hitlerowskim na Polskę. U wielu osób aktywnie zaangażowanych w pracy nad przebudową ustroju społecznego rozwój polityczny wyprzedził dojrzałość ideologiczną. Istniał jednak czynnik, który hamował proces dojrzewania i który nadawał takiemu eklektyzmowi rolę społeczną, która mogła stać się groźna.

Znaczej części tej inteligencji ogólnodemokratyczne zadania dokonywającej się w Polsce rewolucji społecznej przemawiały głębiej do przekonania aniżeli jej zadania socjalistyczne. Brak konsekwentnego przemyślenia do końca zasad marksizmu zatrzymywał ją ideologicznie na pozycjach ogólnodemokratycznych, hamował pełne zrozumienie zadań socjalistycznych i środków ich urzeczywistnienia. Eklektyzm ten zbiegał się także w obiektywnych skutkach z apologetyką kapitalizmu burżuazyjnej ekonomii politycznej, usiłującą powstrzymać i hamować dokonywające się w Polsce Ludowej rewolucyjne przeobrażenia społeczno-gospodarcze; stawał się bowiem w gruncie rzeczy odmianą socjaldemokratycznego rewizjonizmu. Pomagał on, często bezwiednie, obronie pozycji kapitalistycznego sektora gospodarki narodowej; wzmacniał w toczącej się i zaostrzającej się w Polsce Ludowej walce klasowej elementy wrogie państwu ludowemu. Elementy wrogie państwu ludowemu kryły się za nim jak za szańcem chroniącym przed konsekwentną ofensywą narastającego socjalistycznego charakteru rewolucji ludowej. Elementy te szły za „duchem czasu“, czyniły formalnie ideologiczne ustępstwa na rzecz marksizmu, zamiast czystą ekonomią burżuazyjną, zbyt już zdyskredytowaną w oczach mas pracujących posługiwały się wszelkiego rodzaju socjal-demokratyzmem, jako bronią w walce o zahamowanie dalszego biegu rozpoczętej rewolucji społecznej. Drobnomieszczańskie zaś a często i burżuazyjno-obszarnicze pochodzenie ustosunkowującej się pozytywnie do „nowej rzeczywistości“ inteligencji czyniło ją skłonną do kompromisowej postawy w walce z klasami i elementami kapitalistycznymi, do kapitulacji w imię rzekomego „ułatwienia drogi do socjalizmu“ przed elementami dążącymi do powstrzymania dokonywającej się rewolucji społecznej, do jej hamowania i sabotowania. W ten sposób eklektyzm, próby godzenia marksizmu i burżuazyjnych teorii ekonomicznych, były — niezależnie od intencji autorów — wodą na młyn klas i elementów wrogich państwu ludowemu, dążących w ostatniej instancji do przywrócenia w Polsce kapitalistycznych stosunków produkcji.

Żywnym gruntem, ułatwiającym szerzenie się takiego eklektyzmu, były nieprzewyciężone socjaldemokratyczne, rewizjonistyczne teorie ekonomiczne panujące w PPS. Teorie te były rozmaitymi próbami rewizji marksizmu poprzez pogodzenie go z modnymi teoriami burżuazyjnej pseudonauki. W owym czasie główną formą takiego rewizjonizmu w PPS był tzw. humanistyczny socjalizm, zle-

pek opacznie zrozumianego marksizmu z burżuazyjną socjologią. W dziedzinie ekonomii politycznej rzekomy ten „humanizm“ głosił konieczność wolnego tempa industrializacji kraju, idąc w ten sposób na rękę elementom kapitalistycznym dążącym do zahamowania wzrostu sektora socjalistycznego w gospodarce narodowej. Rozpowszechniona w PPS była też antymarksistowska teoria o specyficznej roli spółdzielczości w budowie socjalizmu. Teoria ta przeciwstawiała spółdzielczość państwowemu sektorowi gospodarki narodowej, głosiła tzw. autonomię spółdzielczości w stosunku do państwa ludowego i jego polityki gospodarczej, uważała wręcz spółdzielczość za wyższą formę gospodarowania uspołecznionego od socjalistycznej gospodarki państwowej. Wbijając klin między spółdzielczość a socjalistyczną gospodarkę państwową, negując przodującą i kierowniczą rolę gospodarki państwowej w budowie socjalizmu, teoria ta była wykorzystywana przez elementy kapitalistyczne jako narzędzie do walki z aparatem gospodarczym państwa ludowego.

Taki stan ideologiczny w PPS usprawiedliwiał eklektyzm w oczach inteligencji ustosunkowującej się pozytywnie do socjalistycznej przebudowy ustroju społecznego. Budził w niej przekonanie, że jej eklektyczna pozycja ideologiczna jest socjalizmem.

Podstawą ideologiczną szerzących się rozmaitych form socjaldemokratyzmu była fałszywa teoria o istocie demokracji ludowej oraz tzw. polskiej drodze do socjalizmu, która panowała wśród prawicy i kół centrystycznych PPS oraz wśród prawicowo-nacjonalistycznej grupy PPR, której przewodził G o m u ł k a. Odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w PPR oraz prawicowo-centrystyczne elementy w PPS uważały demokrację ludową za relatywnie trwałą formację społeczną, pośrednią między kapitalizmem a socjalizmem. Trójsektorowa gospodarka, obejmująca sektor socjalistyczny, drobnotowarowy i kapitalistyczny, uchodziła za pewnego rodzaju „syntezę“ elementów socjalizmu i kapitalizmu. „Polska droga do socjalizmu“ polegać miała na tym, że gospodarka ta miała rzekomo sama, automatycznie, powoli rozwijać się w kierunku socjalizmu przez szybszy stosunkowo wzrost sektora socjalistycznego, ale bez wypierania sektora kapitalistycznego. Państwo ludowo-demokratyczne miało stać niejako ponad sektorami, ustosunkować się do nich neutralnie, utrzymywać między nimi „sprawiedliwą“ równowagę. Walka klasowa rzekomo skończyła się z chwilą ustanowienia i utrwalenia władzy ludowej, dalszy rozwój miał być pokojowym wrastaniem w socjalizm, bez walki klasowej, automatycznym, po-

zbawionym wewnętrznych sprzeczności procesem, którego państwo ludowe miało być biernym widzem.

Oczywiste, że jest to teoria do gruntu spreczna z marksizmem, spreczna z materializmem historycznym, z marksistowską ekonomią polityczną, a zwłaszcza z marksistowską nauką o państwie. Jej źródłem ideologicznym jest socjaldemokratyczny rewizjonizm. Mimo strojenia się w nazwę „polskiej“ drogi do socjalizmu teoria ta nie była wcale oryginalna. Była ona po prostu nowym wydaniem podobnej teorii prawicowej opozycji w WKP(b) (Bucharina, Rykowa itd.) teorii, której fałszywość wykazały doświadczenia budowy socjalizmu w ZSRR. W warunkach polskich miała ona jednak charakter specyficzny. Była bowiem wyrazem niechęci i nieufności do Związku Radzieckiego, wyrazem nacjonalizmu podrywającego zwartość krajów obozu socjalistycznego, otwierającego szczeliny dla infiltracji i dywersji imperialistycznej.

O ile w myśl owej teorii ustrój demokracji ludowej jest relatywnie trwałą „syntezą“ socjalizmu i kapitalizmu, w której wygasa walka klasowa, to wynika stąd, że odpowiadająca mu nadbudowa ideologiczna musi także być syntezą ideologii marksistowskiej i ideologii burżuazyjnej. Prawicowo-nacjonalistyczna teoria o istocie demokracji ludowej uzasadniała więc rewizjonizm i eklektyzm teoretyczny praktykowany przez PPS. Była ona także podstawą polityki tolerancji wobec wpływów ideologii burżuazyjnej uprawianej przez PPR. „Słabość propagandy marksizmu-leninizmu w Partii — stwierdził później Bolesław Bierut — szła w parze z tolerowaniem zamętu ideologicznego wśród inteligencji partyjnej, z zaniedbaniem marksistowskiego oświecenia zagadnień literatury, sztuki, nauki ... Stan ten ... odbija się na pracy naszych wyższych uczelni, w pracy których jeszcze całkowicie dominują niemarksistowskie, pseudonaukowe założenia ideologiczne, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych“¹⁸.

W ekonomii politycznej eklektyzm ten przejawiał się głównie w postaci dwóch poglądów. Jeden — to pogląd, że burżuazyjna nauka ekonomiczna wprawdzie nie nadaje się do badania gospodarki socjalistycznej, ale za to daje rzeczywiste zrozumienie praw rządzących gospodarką kapitalistyczną. Z tego poglądu płynął także wniosek, że burżuazyjna ekonomia znajduje zastosowanie w nieuspołecznionym sektorze gospodarki narodowej krajów demokracji lu-

¹⁸ „Nowe Drogi“ nr 11, 1948, s. 34.

dowej. W przedmowie do polskiego przekładu podręcznika ekonomii politycznej B e n h a m a, który ukazał się w roku 1948, tłumacz pisał: „Podręcznik pisany w Anglii przed wojną traci w obecnej Polsce anachronizmem. Traktuje o ustroju, który u nas przestał już istnieć. Po pewnym wahaniu postanowiono jednak wydać podręcznik. Po pierwsze wyjaśnia on mechanizm ustroju, który dla nas jest niedawną przeszłością. Tę przeszłość trzeba zrozumieć, aby wiedzieć, na czym polegają zmiany, które zaszły u nas po wojnie. Po wtóre ustrój będący u nas przeszłością — jest jeszcze terazniejszością w dużej części świata. Pożyteczne jest go poznać”¹⁹.

Drugi pogląd był wprost odwrotny; głosił, że burżuazyjna nauka ekonomiczna wprawdzie nie tłumaczy praw rozwoju gospodarki kapitalistycznej, że w tej dziedzinie jest tylko apologetyczną mistyfikacją rzeczywistości, ale że pewne części jej aparatu myślowego mogą być pomocne przy rozwiązywaniu zagadnień socjalistycznej gospodarki planowej.

Poglądy takie oraz podobne były w owym czasie szeroko rozpowszechnione, stanowiły one próbę ratowania choćby częściowego przydatności naukowej i praktycznej ekonomii burżuazyjnej. Choć dla wielu wyznawców poglądy takie stanowiły etap subiektywnego dojrzewania na drodze do marksizmu i jako takie były wyrazem postępu w stosunku do dawniejszych ich poglądów, ich obiektywna rola społeczna była jednakże wsteczna. W warunkach wzmocnienia tendencji prawicowych i centrystycznych w PPS (do której wielu zwolenników takich poglądów należało), jakie wówczas miało miejsce, oraz w warunkach krystalizowania się odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w PPR, poglądy takie były, niezależnie od subiektywnych życzeń jego zwolenników, naturalnym wyrazem błędnych koncepcji o charakterze demokracji ludowej i dróg do socjalizmu. Koncepcje te groziły załamaniem dalszej drogi rozwojowej państwa ludowego, kapitulacją przed kontrofensywą elementów kapitalistycznych i w rezultacie przywróceniem pełnego panowania kapitalizmu. Ponadto taka eklektyczna ekonomia polityczna, obciążona dużym balastem pseudonaukowych teorii, nieprzydatnych ani w rzeczywistości kapitalistycznej, ani w rzeczywistości socjalistycznej, była niezdolna do analizowania praktycznych zagadnień ekonomicznych okresu przejściowego.

¹⁹ F. Benham, *Ekonomia polityczna*, Warszawa 1948, s. 10.

A zagadnienia takie narastały z wielką szybkością. Trójsektorowa gospodarka nie była samodzielną, wewnętrznie stabilną formacją społeczną. Była ona układem przejściowym wynikającym z ówczesnego układu sił klasowych zarówno w kraju, jak na arenie międzynarodowej. Przeciwnieństwa interesów klasowych rozsadzały wewnętrzną stabilność tego układu. Osiągnięcia władzy ludowej w dziedzinie gospodarczej i rozwój socjalistycznego przemysłu utrudniały elementom kapitalistycznym w mieście i na wsi wyzysk robotników i chłopów pracujących, zwężały sferę działania wyzysku kapitalistycznego. W rezultacie wzrastał się opór elementów kapitalistycznych przeciw polityce państwa ludowego, zwłaszcza przeciw polityce socjalistycznej industrializacji oraz przeciw polityce ograniczenia sfery wyzysku kapitalistycznego. Równocześnie wzrastał nacisk ze strony zagranicznego imperializmu, który dla celów swoich mobilizował elementy kapitalistyczne w krajach demokracji ludowej. Wypadki lutowe 1948 r. w Czechosłowacji, jawne przejście do obozu imperializmu titowskiej Jugosławii, pokazały usiłowania imperializmu rozsądzenia krajów demokracji ludowej od wewnątrz. Proces Tatara i jego współników pokazał później, że takie usiłowania miały miejsce także i w Polsce.

Zaostrzająca się walka klasowa wewnętrzna, jak i na arenie międzynarodowej stawiała demokrację ludową wobec nowych zadań złamania kręgosłupa sektora kapitalistycznego i budowy podstaw socjalizmu. Rewolucja ludowo-demokratyczna przerastała coraz wyraźniej w rewolucję socjalistyczną. Wymagało to zerwania z błędnymi teoriami prawicowo-nacjonalistycznymi o istocie demokracji ludowej, wymagało także przeprowadzenia ostrej walki z burżuazyjną ekonomią polityczną, zarówno w jej postaci jawnie reakcyjnej, jak też w postaci poglądów eklektycznych, stanowiących przeszkodę dla prawidłowej marksistowskiej analizy zagadnień budownictwa socjalizmu.

III. PRZEŁOM MARKSISTOWSKI I WALKA O MARKSISTOWSKO-LENINOWSKIE OBLCZE NAUK EKONOMICZNYCH

Pierwsze starcia z wypaczającymi prawidłową analizę zagadnień budownictwa socjalizmu burżuazyjnymi i socjaldemokratycznymi teoriami ekonomicznymi nastąpiły w trakcie wykonywania Planu Trzyletniego. Jeszcze w pierwszym roku wykonywania tego planu nastąpiło wielkie starcie ze spekulanko-kapitalistycznymi elemen-

tami w handlu, które przywłaszczały sobie poważną część wartości produktów wytwarzanych przez sektor socjalistyczny i sektor drobnotowarowy gospodarki narodowej, osłabiały tempo akumulacji w sektorze socjalistycznym i zyskiwały tą drogą środki na zwiększoną akumulację w sektorze prywatno-kapitalistycznym. Skuteczna kontrola rynku przez państwo ludowe, kładąca kres temu zjawisku, była nieodzownym warunkiem budowy socjalizmu. Była to „bitwa o handel“, która toczyła się w r. 1947. Rozciągnięciu skutecznej kontroli państwa ludowego nad rynkiem — co wymagało także rozbudowy sieci państwowego handlu w hurcie i w detalu — przeciwstawiała się teoria o autonomii spółdzielczości, o wyższości spółdzielczości jako społecznej formy gospodarowania nad gospodarką państwową. Teoria ta, ciesząca się poparciem pewnych kół w PPS, stała się w praktyce obroną nie kontrolowanego rynku, który wykorzystywały elementy spekulanko-kapitalistyczne, stała się przeszkodą w podporządkowaniu rynku gospodarce planowej państwa ludowego.

W tych warunkach H. M i n c na Plenum Komitetu Centralnego PPR poddał tę teorię gruntownej marksistowskiej krytyce. Zanalizował treść i rolę spółdzielczości na ówczesnym etapie rozwoju Polski Ludowej i stwierdził, że chodzi o to, „czy spółdzielczość stanie się najbardziej zrozumiałą i najbardziej korzystną dla mas drobnych wytwórców formą ewolucji ku nowym formom ustrojowym, ku socjalizmowi, czy też stanie się ona specyficzną formą wyłamywania się spod kontroli państwa ludowego, specyficzną formą dominacji elementów rynkowo-kapitalistycznych, specyficzną formą nawrotu do systemu gospodarki kapitalistycznej“²⁰. Stwierdził też z całą wyrazistością, że „przeciwstawienie upaństwowienia i uspołecznienia nie jest niczym innym, jak próbą stworzenia ideologii dla przejścia przemysłu o znacznych elementach socjalistycznych do przemysłu o formach państwowo-kapitalistycznych, a następnie prywatno-kapitalistycznych“²¹.

Blżej omówili to zagadnienie S. J ę d r y c h o w s k i²² i F. B l i n o w s k i.

²⁰ H. Minc, *Charakter i tendencje rozwojowe naszego przemysłu*, „Nowe Drogi“ nr 3, 1947, s. 42.

²¹ Tamże, nr 43. W tym okresie H. Minc uważał, że z powodu przechwytywania przez elementy kapitalistyczne części wartości tego produktu nasz przemysł państwowy nie był w pełni socjalistyczny. Pogląd ten później skorygował. Patrz „Trybuna Ludu“ z dn. 20.IX.1949 r. Hilary Minc *Sukcesy gospodarcze demokracji ludowej w Polsce*.

²² „Nowe Drogi“ nr 4, 1947.

Prace Blinowskiego: *Miejsce i rola spółdzielczości w demokracji ludowej*²³ oraz *Niektóre zagadnienia spółdzielczości a ustrój socjalistyczny*²⁴ zawierają analizę spółdzielczości w warunkach kapitalizmu, krytykę burżuazyjnych teorii spółdzielczych oraz marksistowską analizę roli spółdzielczości w budowie socjalizmu.

W rezultacie tej dyskusji teoretycznej nastąpiła reorganizacja spółdzielczości oraz zgodne z marksizmem ustalenie jej miejsca w gospodarce narodowej.

Drugie starcie nastąpiło przy okazji przygotowywania narodowego planu gospodarczego na rok 1948. Kierownictwo Centralnego Urzędu Planowania, ówczesnego państwowego organu planowania gospodarczego, znajdowało się w rękach burżuazyjnych ekonomistów, którzy do zagadnień planowania podchodzili za pomocą aparatu teoretycznego burżuazyjnej ekonomii wulgarnej oraz opartej na niej metodologii burżuazyjnej statystyki ekonomicznej. W dodatku ekonomiści ci stali na stanowisku równowagi trzech sektorów, a nie na stanowisku budowy socjalizmu.

Kilku ekonomistów marksistów wystąpiło z memorandum krytykującym stosowaną przez Centralny Urząd Planowania metodologię planowania. Krytyce została poddana metoda obliczania dochodu narodowego, oparta na realizacji, a nie na produkcji, pomniejszająca udział klasy robotniczej i chłopów pracujących w tworzeniu dochodu narodowego oraz ukrywająca proces przechwytywania przez elementy kapitalistyczne części produktu społecznego wytworzonego przez gospodarkę socjalistyczną i drobnotowarową. Krytyce poddano także zatarcie współzależności między produkcją a spożyciem, formalistyczno-prawne, błędne rozgraniczenie sektorów gospodarki narodowej na sektor państwowy, spółdzielczy i prywatny, zacierające strukturę klasową społeczeństwa, oraz pomieszczenie planowania bezpośredniego z prognozą żywiolowych procesów gospodarczych, a w związku z tym — pominięcie zagadnienia środków i kontroli wykonania planu.

Wskutek tej krytyki odbyło się w lutym 1948 r. zebranie dyskusyjne czołowych działaczy gospodarczych. Na zebraniu tym przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Hilary Minc wygłosił referat pt. *O właściwe metody planowania w Polsce*. Re-

²³ „Nowe Drogi” nr 5, 1947.

²⁴ Warszawa 1948.

ferat ten wyjaśnił marksistowską teorię o tworzeniu i podziale dochodu narodowego oraz naukowe podstawy planowania gospodarczego. W referacie tym H. Minc stwierdził: „Trzeba przystąpić do twórczej pracy nad zastosowaniem marksizmu do polskich warunków... Trzeba rozwijać marksizm, szerzyć marksizm, szeroko przed marksizmem otworzyć drzwi rozmaitych instytucji, w których już dawno nie wietrzono, trzeba wpuścić marksizm do uniwersytetów”²⁵.

W wyniku tej dyskusji nastąpiła zmiana kierownictwa Centralnego Urzędu Planowania. Nowe kierownictwo stanęło na gruncie marksistowskiej ekonomii politycznej oraz radzieckich doświadczeń w dziedzinie planowania gospodarki narodowej. Na tej podstawie opracowano narodowy plan gospodarczy na rok 1948 oraz przystąpiono do prac przygotowawczych nad Planem Sześcioletnim.

Tak skończyły się pierwsze starcia marksistowskiej ekonomii z burżuazyjną pseudonauką na terenie praktyki budownictwa nowego ustroju społecznego. Na tym terenie burżuazyjna ekonomia pokazała jaskrawo swoją praktyczną nieprzydatność, pokazała, że jest narzędziem hamowania i zatrzymywania procesu socjalistycznej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego.

Nowy etap, w który wkraczała demokracja ludowa w Polsce, przejawiał się w dziedzinie politycznej zjednoczeniem ruchu robotniczego, pogłębieniem jego ideologii i oczyszczeniem z burżuazyjnych i socjaldemokratycznych wpływów. W r. 1948 w trakcie przygotowania do zjednoczenia, zarówno w PPR, jak i w PPS odbyły się gruntowne, sięgające do samych podstaw, dyskusje ideologiczne. Dyskusje te stworzyły podwaliny pod wspólną ideologię zjednoczonej partii klasy robotniczej; promieniowały one jednak daleko poza klasę robotniczą i stały się masową szkołą dla wszystkich postępujących sił w narodzie. W rezultacie tych dyskusji we wrześniu 1948 r. rozgromiono prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie w PPR.

Marksistowsko-leninowski trzon PPR, wychowany i zahartowany ideologicznie w rewolucyjnej walce prowadzonej w Polsce przedwrześniowej przez KPP, wystąpił na Plenum Komitetu Centralnego z krytyką teorii Gomułki i jego zwolenników o istocie demokracji ludowej, wykazał socjaldemokratyczny charakter tej teorii, przeciwstawił jej marksistowsko-leninowską analizę okresu przejściowego

²⁵ H. Minc, *O właściwe metody planowania w Polsce*, „Nowe Drogi” nr 8, 1948, s. 37—38.

i drogi do socjalizmu. W wyjaśnieniu tych zagadnień decydującą rolę odegrał referat Bolesława Bieruta *O odchyleniu prawicowym i nacjonalistycznym w kierownictwie Partii i o sposobach jego przezwyciężenia*²⁶.

We wrześniu 1948 r. także PPS dokonała na posiedzeniu Rady Naczelnej gruntownej krytyki swojej socjaldemokratycznej przeszłości oraz ideologicznego eklektyzmu, który ją cechował, i stanęła na gruncie marksizmu-leninizmu. W ten sposób w ciągu kilku miesięcy dokonał się szybki proces ideologicznego jednoczenia się ruchu robotniczego na zasadach marksizmu-leninizmu.

Powstanie w grudniu 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej było momentem przełomowym w dziejach Polski Ludowej. Na zjeździe zjednoczeniowym dokonano gruntownej analizy istoty demokracji ludowej oraz drogi do socjalizmu. Wytyczne tej analizy przedstawił Bolesław Bierut w referacie *Podstawy ideologiczne Zjednoczonej Partii*. W referacie tym stwierdził wyraźnie, „że demokracja ludowa nie jest formą syntezy czy trwałego współżycia dwóch różnorodnych ustrojów społecznych, lecz jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej”²⁷. Stwierdził ponadto, że powstanie demokracji ludowej zostało umożliwione przez zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim oraz przez zwycięstwo Związku Radzieckiego w wojnie z faszyzmem. Stwierdził także, że państwo demokracji ludowej jest państwem budującym socjalizm, państwem pełniącym w specyficznych warunkach historycznych polityczne, społeczne i ekonomiczne funkcje dyktatury proletariatu.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła przed klasą robotniczą, chłopstwem pracującym, inteligencją i wszystkimi twórczymi siłami w narodzie na najbliższą przyszłość historyczne zadanie budowy fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce. Pierwszym konkretnym krokiem na tej drodze było uchwalenie przez zjazd zjednoczeniowy wytycznych Sześcioletniego Planu Budowy Fundamentów Socjalizmu w Polsce. Na podstawie tych wytycznych Sejm uchwalił w r. 1950 ustawę o Planie Sześcioletnim.

Dokonana przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą praca teoretyczna była wielkim aktem wychowawczym klasy robotniczej i całego narodu. Pokazała ona drogi dalszego rozwoju Polski Ludo-

²⁶ „Nowe Drogi“ nr 11, 1948.

²⁷ „Nowe Drogi“ nr 1 (13), 1949, s. 31.

wej, określiła poszczególne etapy tego rozwoju, przygotowała do walk, jakie na tych etapach trzeba będzie stoczyć, i do wysiłków, jakich trzeba będzie dokonać. Jednocześnie pokazała, że tylko nauka marksizmu-leninizmu daje zrozumienie tej drogi, uzbraja do rozwiązywania zagadnień, jakie na tej drodze powstają, jest skutecznym narzędziem budownictwa socjalizmu. Pokazała, że nauka marksizmu-leninizmu jest częścią składową frontu zaostrzającej się walki klasowej, że zachodzi potrzeba przewyciężenia galimatiasu ideologicznego, jaki dotychczas w Polsce Ludowej panował, potrzeba wyeliminowania z życia intelektualnego narodu burżuazyjnej pseudonauki i socjaldemokratycznego eklektyzmu, które hamują budowę nowego ustroju społecznego. Powstał w Polsce nowy klimat ideologiczny. Odtąd zaczyna się przełom marksistowski w polskiej nauce ekonomicznej.

Lata 1949—1950 są okresem ofensywy marksistowskiej ekonomii politycznej. Ofensywa ta przejawiała się przede wszystkim w ogromnym wzroście nakładów dzieł klasyków marksizmu-leninizmu w Polsce. Podczas gdy w r. 1946 „Książka“ wydała 65 000 egzemplarzy dzieł klasyków, a w r. 1947 — 176 000, to już w r. 1948, roku wielkiej dyskusji ideologicznej, nakład wynosił 602 000 egzemplarzy, w r. 1949 osiągnął 8 478 000 egzemplarzy. W r. 1949 zapoczątkowane zostało polskie wydanie pełnego zbioru dzieł Lenina i Stalina w nakładzie po 250 000 egzemplarzy. W końcu r. 1950 ukazał się nowy (trzeci) przekład polski pierwszego tomu *Kapitału* Marksa. Wzrosła także szybko liczba przekładów radzieckich prac ekonomicznych. W r. 1948 wydano w Polsce 42 tytuły prac ekonomicznych radzieckich, w r. 1949 — 72, a w r. 1950 — już 108. Prenumerata w Polsce radzieckiego czasopisma „Woprosy Ekonomiki“ wynosiła w r. 1950—2433 egz. (czyli niewiele mniej niż nakład „Ekonomisty“, wynoszący wówczas 3000 egzemplarzy), prenumerata zaś czasopisma „Planowoje Choziajstwo“ wynosiła 1722 egzemplarze. Świadczy to o wielkim wzroście zainteresowania marksizmem-leninizmem oraz radziecką nauką ekonomiczną.

Przodująca część inteligencji zaczęła intensywnie studiować marksizm-leninizm, uświadomiła sobie konieczność przewyciężenia poglądów zaczerpniętych z arsenału burżuazyjnej pseudonauki, jak również eklektyzmu. Zrozumiało to również wielu ekonomistów, którzy do niedawna hołdowali burżuazyjnym teoriom lub eklektycznym poglądom.

Bezpośrednio po I Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „*Ekonomista*“ ogłosił artykuł *Od Redakcji*, w którym czytamy: „Powstała jednolita Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, oparta na nauce Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina. W ten sposób dokonał się w Polsce najbardziej doniosły fakt, znamionujący stanowczo przyspieszenie procesu dążenia do socjalizmu. Wydawało się niektórym, że kroki rewolucji polskiej będą się liczyć na dziesięciolecia. Nie wiedzieli, że świat się nieustannie zmienia i że dziś już należy wstąpić na nową drogę, chociaż wczoraj jeszcze nie widać było końca drogi dawnej“²⁸. W tymże artykule czytamy także: „Zwalczamy pozycję badacza, którą można by nazwać obiektywistyczną, i w tym sensie wierzymy, że polityczna postawa uczonego jest jednocześnie postawą obiektywną, prawdziwie naukową“²⁹. Wreszcie dalej: „Odrzucamy burżuazyjną naukę ekonomii, gdyż jest to nauka klasowa, apologetyczna, szukająca środków ratowania kapitalizmu... Odrzucamy burżuazyjną naukę ekonomii, gdyż przestała ona być — w przeciwieństwie do szkoły klasycznej — nawet narzędziem analizy ustroju kapitalistycznego... Brak dorobku w większym stylu, który mógłby być użyty do analizy planowego gospodarstwa socjalistycznego — to wszystko skłania nas do odrzucenia burżuazyjnej nauki ekonomii“³⁰.

Wielką rolę w rozpowszechnieniu marksistowsko-leninowskiej nauki ekonomicznej w Polsce odegrało prowadzone przez PZPR szkolenie partyjne. Równocześnie odbywało się na szeroką skalę szkolenie personelu pracującego w aparacie gospodarczym, administracyjnym i oświatowym. Nareszcie marksistowska nauka ekonomiczna trafiła w podwójne szkół wyższych. Przełomową rolę odegrało tutaj przekształcenie jesienią 1949 r. Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie w Szkołę Główną Planowania i Statystyki. W ten sposób utworzona została uczelnia mająca na celu kształcenie kadr dla gospodarki planowej, w której nauczanie odbywa się w duchu marksizmu-leninizmu i której program nauczania, struktura i organizacja studiów są wzorowane na radzieckich wyższych uczelniach ekonomicznych. Zapoczątkowało to nowy etap w rozwoju polskiego wyższego szkolnictwa ekonomicznego, które w r. 1950 zostało upaństwowione i zreorganizowane na podstawie doświadczeń Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Także na uniwersytetach i w in-

²⁸ „*Ekonomista*“, kwartał IV 1948, s. 7.

²⁹ Tamże, s. 14.

³⁰ Tamże, s. 17—18.

nych wyższych szkołach zaczęto wykładać ekonomię polityczną na zasadach marksistowskich.

Celem przygotowania kadry wykładowców i pomocniczych pracowników naukowych Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego zorganizowało w 1950 r. specjalny kurs w Cieplicach.

W tych warunkach powstała potrzeba wykształcenia czołowej marksistowsko-leninowskiej kadry naukowej. W tej dziedzinie decydujące znaczenie miało powołanie w r. 1950 Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR (obecnie przemianowanego na Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR). Instytut ten wzorowany na Akademii Nauk Społecznych przy CK Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, stał się dla ekonomii politycznej przodującym centrum życia naukowego w kraju. Wielką rolę odegrały zorganizowane przez Instytut Kształcenia Kadr Naukowych publiczne sesje naukowe, mianowicie sesja w grudniu r. 1950, poświęcona pracom Józefa Stalina o językoznawstwie, oraz sesja w czerwcu r. 1951, poświęcona ukazaniu się trzeciego polskiego wydania I tomu *Kapitału* Marksa.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która wywołała przełom marksistowski w polskiej nauce ekonomicznej, dostarczała ekonomistom coraz to nowych analiz naukowych zagadnień socjalistycznego budownictwa. Na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR (r. 1950) Hilary Minc powrócił jeszcze raz do zagadnień metodologii planowania gospodarczego i między innymi poddał krytyce polskie odmiany głośnej swego czasu w Związku Radzieckim teorii „gasnącej krzywej“. Na VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR (r. 1951) Bolesław Bierut w referacie *Walka narodu polskiego o pokój i plan sześcioletni* rozwinął i pogłębił analizę dokonaną na I Zjeździe Partii. Wyjaśnił przemiany społeczne dokonywane się w Polsce w toku budowy podstaw socjalizmu oraz pokazał proces przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym. Sformułował podstawy społeczno-ekonomiczne frontu narodowego walki o wykonanie Planu Sześcioletniego i o pokój.

Wielką pomoc okazywał ekonomistom organ teoretyczny Komitetu Centralnego PZPR „Nowe Drogi“, który poza konstruktywną krytyką czasopism i wydawnictw ekonomicznych umieszczał zasadnicze prace z dziedziny nauk ekonomicznych. Poza artykułami, przemówieniami przywódców Partii, należy tutaj wymienić artykuły:

F. Fiedlera, St. Jędrychowskiego, E. Szyra, J. Kole, F. Blinowskiego, R. Werfla — artykuły dotyczące rozmaitych zagadnień ekonomicznej teorii marksizmu-leninizmu oraz praktyki polskiej gospodarki narodowej. Dużą rolę w podniesieniu poziomu teoretycznego kadr ekonomistów w Polsce odegrało również rozpoczęte w r. 1950 wydawanie „Zeszytów Ekonomicznych Nowych Dróg“, zawierających tłumaczenia artykułów z zagranicznych czasopism marksistowskich, zwłaszcza radzieckich.

Także stare czasopisma ekonomiczne, jak „Ekonomista“ publikowały coraz więcej artykułów treści marksistowskiej, coraz bliżej związanych z praktycznymi zagadnieniami budownictwa socjalizmu w Polsce. W „Ekonomiście“ zaczęli pisywać ekonomiści-marksieści, jak: St. Jędrychowski, W. Brus, B. Minc. Z łamów „Gospodarki Planowej“ i „Życia Gospodarczego“ zniknęły artykuły o treści eklektycznej. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne wydało jeszcze w r. 1948 w opracowaniu E. Lipińskiego książkę pt. *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR*, zawierającą przekłady najważniejszych artykułów na ten temat, jakie ukazały się w czasopismach radzieckich. Później „Ekonomista“ zaczął publikować systematycznie przekłady z radzieckich czasopism ekonomicznych.

W r. 1949 ukazał się pierwszy marksistowski podręcznik ekonomii politycznej, mianowicie książka J. Zawadzkiego *Podstawy marksistowskiej ekonomii politycznej* (cz. I). Mimo braków, książka ta była poważnym osiągnięciem, zwłaszcza że włączyła do wykładu materiał polski; odegrała ona również ważną rolę pedagogiczną. Zaczęły się także ukazywać większe prace ekonomiczne oparte na zasadach i metodologii marksistowskiej ekonomii politycznej. W r. 1950 wyszła książka B. Minca *Wstęp do nauki planowania gospodarki narodowej* (t. I), zawierająca systematyczny marksistowsko-leninowski wykład tej gałęzi wiedzy ekonomicznej. W r. 1951 wydany został drukiem skrypt W. Brusa i M. Pohorillego *Zarys ekonomii politycznej socjalizmu*. Chociaż w świetle późniejszej analizy zagadnień ekonomii politycznej socjalizmu, dokonanej przez Józefa Stalina, pewne podstawowe sformułowania tego skryptu sami autorzy uznali za błędne, pozostaje fakt, że skrypt ten stanowił pierwszą próbę systematycznego opracowania przedmiotu. W r. 1950 wyszła także książka B. Minca *Zagadnienia dochodu narodowego*.

W ten sposób polska ekonomia marksistowska wystąpiła szybko z pracami naukowymi o syntetycznym zasięgu, napisanymi przeważnie przez przedstawicieli młodszego pokolenia ekonomistów polskich.

Charakterystyczne dla tych autorów było dążenie do syntezy. Wynikało ono także z istniejącej w ówczesnych polskich warunkach potrzeby przeciwstawiania teoriom burżuazyjnej ekonomii syntetycznego obrazu marksistowsko-leninowskiego całych dziedzin wiedzy ekonomicznej. W okresie wartkiego nurtu przemian społeczno-gospodarczych i szybkiego rozwoju naukowej myśli marksistowskiej nadało to tym pracom cechy prowizoryczności, przyczyniło się jednak do pobudzenia myśli i dyskusji naukowej.

Przełom marksistowski dokonał się także w wielu ekonomikach szczegółowych. Najgłębiej odbił się on w ekonomice rolnictwa, nauce blisko związanej z zagadnieniami rozpoczynającej się w owym okresie w Polsce socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Jeszcze w roku 1948 na łamach „Nowych Dróg“ ukazało się kilka artykułów napisanych przez J. Tepichta, A. Brzozę i L. Rzędowskiego zawierających marksistowskie ujęcie podstawowych zagadnień ekonomiki rolnictwa i krytykujących burżuazyjne teorie w tej dziedzinie. Decydujące znaczenie miało jednak powstanie w r. 1950 Instytutu Ekonomiki Rolnej, który rozpoczął i stopniowo realizował program badań opartych na marksistowsko-leninowskiej metodologii.

W dziedzinie ekonomiki przemysłu od r. 1949 zaczęto krytycznie ustosunkowywać się do burżuazyjnych teorii, tzw. naukowej organizacji pracy. Zdecydowaną przewagę uzyskała marksistowska myśl ekonomiczna w dziedzinie nauki o finansach. Wielką pomocą w tym przełomie było ukazanie się w latach 1949—1950 większej liczby przekładów z radzieckiej nauki o finansach i kredycie oraz zapoznanie się z rolą i organizacją finansów w gospodarce ZSRR. Coraz więcej artykułów treści marksistowskiej ukazywało się na łamach „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego“. W r. 1951 ukazało się czasopismo „Finanse“, które postawiło sobie za zadanie rozwinięcie marksistowskiej nauki o finansach. Rozpoczęły się również zasadnicze dyskusje w innych naukach ekonomicznych.

Dokonywające się w polskiej nauce ekonomicznej przemiany spowodowały poważną ewolucję wśród starej kadry wykładowców wyższych uczelni, pracowników instytutów naukowych oraz ekonomistów zatrudnionych w aparacie gospodarczym i administracyjnym, a wychowanych na burżuazyjnej ekonomii. Ewolucja ta była procesem pełnym trudności połączonych z przewyciężeniem starych nawyków myślowych oraz fałszywie pojętej ambicji, uchylającej się od krytyki dawnych poglądów. Ekonomiści-marksieści prowadzili intensywną pracę i walkę o upowszechnienie dokonywającego się

przełomu. Nie wystarczała jednak nie skoordynowana akcja jednostek i grup, powstała potrzeba akcji skoordynowanej i zorganizowanej na skalę ogólnokrajową.

Akcję taką umożliwiło zwołanie I Kongresu Nauki Polskiej. Wiosną r. 1950 ukonstytuowała się Sekcja Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej. W ramach Sekcji powstało 8 podsekcji, mianowicie: 1) Ekonomii Politycznej i Planowania Gospodarki Narodowej, 2) Ekonomiki i Organizacji Przedsiębiorstwa Przemysłowego, 3) Ekonomiki Rolnictwa, 4) Ekonomiki Handlu, 5) Statystyki, 6) Ekonomiki Budownictwa, 7) Ekonomiki Obrotu Zagranicznego, 8) Finansów. W skład grup organizacyjnych tych podsekcji weszło ponad 100 przedstawicieli ważniejszych ośrodków naukowych oraz praktyki życia gospodarczego. Grupy organizacyjne wciągnęły do współpracy wiele innych osób.

Podsekcje zbadały krytycznie stan, osiągnięcia, potrzeby i zadania poszczególnych nauk ekonomicznych, wyciągając konkretne wnioski dotyczące pogłębienia przełomu marksistowskiego w tych naukach oraz bliższego związania pracy naukowej z zagadnieniami budownictwa socjalizmu w Polsce. W toku tej pracy opracowano 56 referatów problemowych oraz 8 referatów podsekcji, odbyto wiele problemowych konferencji naukowych. W rezultacie nastąpiło głębokie ożywienie wszystkich środowisk naukowych. W każdej dziedzinie nauk ekonomicznych odbyły się zasadnicze dyskusje, w których wzięli udział wszyscy pracownicy naukowcy aktywni w tej dziedzinie. Celem tych dyskusji było przewyciężenie burżuazyjnych teorii i burżuazyjnej metodologii, sformułowanie zasad marksistowskiego ujmowania zagadnień.

W grudniu r. 1950 odbył się zorganizowany przez Sekcję Nauk Ekonomicznych łącznie z Polskim Towarzystwem Ekonomicznym Ogólnopolski Zjazd Ekonomistów. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele wszystkich dziedzin nauk ekonomicznych oraz liczni działacze praktyki gospodarczej. W. Brus wygłosił referat *O stanie nauk ekonomicznych w Polsce*, a St. Jędrzychowski w referacie *O zadaniach nauk ekonomicznych w Polsce w związku z Planem Sześcioletnim* nakreślił wytyczne dla pracy naukowo-badawczej. Ponadto referaty wygłosili: J. Tepicht i M. Dziwicka z zagadnień związanych z socjalistyczną przebudową wsi, B. Minc i K. Secomski na temat efektywności inwestycji w gospodarce socjalistycznej, oraz E. Lipiński i A. Grodek na temat badania historii postępowej polskiej myśli ekonomicznej. Zjazd postawił polską naukę eko-

nomiczną wyraźnie na gruncie marksizmu-leninizmu i włączył ją w proces budowy socjalizmu w Polsce. Uchwalona przez zjazd rezolucja stwierdza: „Nauki ekonomiczne muszą być nierozzerwalnie związane z walką o socjalizm w Polsce, z walką przeciw imperializmowi, walką o pokój i wolność w skali światowej“³¹.

Na I Kongresie Nauki Polskiej, który odbył się w dniach od 29 czerwca do 2 lipca 1951 r., Sekcja Nauk Ekonomicznych obradowała nad referatem Sekcji, w którym został zanalizowany stan nauk ekonomicznych w Polsce, oraz nad referatami podsekcji. W rezolucji uchwalonej przez Sekcję i przedłożonej Kongresowi czytamy: „Sekcja Nauk Ekonomicznych uważa za konieczne podkreślić z całym naciskiem, że pod pojęciem nauki ekonomicznej, nauki w prawdziwym tego słowa znaczeniu — w przeciwstawieniu do burżuazyjnej pseudonauki — rozumieć dziś należy jedynie i wyłącznie teorię ekonomiczną marksizmu-leninizmu, opartą na podstawach materializmu dialektycznego i historycznego“³². Rezolucja podkreśliła także „że pozostałości burżuazyjnej ekonomii w Polsce szybko zanikają, a coraz większa liczba ekonomistów, którzy wyszli ze starej szkoły, staje w swej pracy badawczej i pedagogicznej coraz mocniej na słusznych pozycjach marksizmu-leninizmu“³³.

Sekcja Nauk Ekonomicznych wysunęła, jako szczególnie ważne kierunki badań ekonomicznych w Polsce, analizę ogólnych prawidłowości okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, podsumowanie i uogólnienie doświadczeń minionego okresu istnienia Polski Ludowej oraz opracowanie podstawowych problemów walki o realizację Planu Sześcioletniego. W ten sposób I Kongres Nauki Polskiej podsumował przełom marksistowski dokonany w polskiej nauce ekonomicznej.

IV. NAUKI EKONOMICZNE W SŁUŻBIE BUDOWY SOCJALIZMU

Zdecydowane wejście na drogę marksizmu-leninizmu, związane z zagadnieniami budowy socjalizmu w Polsce, stworzyło dla nauk ekonomicznych nowe możliwości rozwoju. Rezolucja Sekcji Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej stwierdziła, że „podstawowym kryterium przy ocenie dotychczasowego rozwoju i aktualnego stanu nauk ekonomicznych w Polsce jest to, w jakiej mierze nau-

³¹ „Ekonomista“, kwartał I 1951, s. 25. Tenże numer „Ekonomisty“ zawiera tekst wszystkich referatów wygłoszonych na Zjeździe.

³² *Stan i zadania nauk ekonomicznych w Polsce, Materiały Sekcji Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej*, Warszawa 1951, s. 180.

³³ Tamże, s. 182.

ki ekonomiczne spełniają właściwą im rolę aktywnego czynnika przekształcenia rzeczywistości“³⁴. Wielką pomocą w uświadomieniu sobie tej roli przez przedstawicieli nauk ekonomicznych były wydane w roku 1950 prace Józefa Stalina o marksizmie i zagadnieniach językoznawstwa. W pracach tych Stalin dał analizę stosunku nadbudowy do bazy ekonomicznej ustroju społecznego. Wyjaśnił rolę nadbudowy w stosunku do bazy i podkreślił aktywną rolę nadbudowy w kształtowaniu i utrwalaniu bazy ekonomicznej nowego ustroju społecznego.

Z analizy tej wynikają poważne wskazania dla nauk ekonomicznych, zarówno dla ich treści, jak też dla roli, jaką one odgrywają w procesie budownictwa socjalizmu. Dlatego też wymienione prace Stalina wywołały żywy oddźwięk wśród ekonomistów polskich. Czasopisma naukowe, jak np. „Ekonomista“, poświęciły im artykuły, a Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR oraz redakcja „Nowych Dróg“ zorganizowały w grudniu 1950 r. sesję naukową na temat tych prac. Na sesji tej było także omawiane znaczenie tych prac dla nauk ekonomicznych.

W rezultacie przełomu dokonanego w naukach ekonomicznych nastąpiło ożywienie pracy naukowej. W dziedzinie ogólnych zagadnień ekonomii politycznej ożywienie to zaznaczyło się w licznych artykułach publikowanych w „Ekonomiście“, „Nowych Drogach“ i w „Gospodarce Planowej“. „Ekonomista“ stawał się w coraz większym stopniu czasopismem marksistowskim. Zarówno tematyka, jak i treść artykułów zaczęły być zgodne z wytycznymi I Kongresu Nauki Polskiej. Artykuły te poruszały zagadnienia marksistowskiej ekonomii politycznej oraz zagadnienia budowy socjalizmu w Polsce. Zmienił się także poważnie zespół autorski pisujący do „Ekonomisty“. W zespole tym znaleźli się liczni polscy ekonomiści-marksści oraz we wzrastającej mierze — przedstawiciele nowej kadry naukowej. W „Gospodarce Planowej“ nastąpiło poważne podniesienie poziomu teoretycznego artykułów. „Nowe Drogi“ kontynuowały systematycznie oświeclanie z punktu widzenia nauki marksizmu-leninizmu podstawowych zagadnień budownictwa socjalizmu w Polsce. „Zeszyty Ekonomiczne Nowych Dróg“ zasilają stale ekonomistów polskich przekładami ważniejszych artykułów z czasopism radzieckich i krajów demokracji ludowej. Prace publikowane w tych czasopismach nadały nowy rozpęd nauce ekonomicznej. Wywarły one

³⁴ *Stan i zadania nauk ekonomicznych w Polsce*, cyt. wyd., s. 183.

poważny wpływ na pracowników naukowych. Starej kadrze naukowej, wykształconej jeszcze na burżuazyjnej ekonomii, ułatwiała właściwą orientację w nowych zagadnieniach, dla młodej kadry naukowej stanowiły natomiast wartościowy materiał dla pogłębienia wiedzy i wykszolenia.

Nowy rozrząd, jakiego pod wpływem marksizmu-leninizmu nabrały nauki ekonomiczne, przejawiał się także we wzroście zainteresowania przeszłością polskiego życia społeczno-gospodarczego oraz polskiej myśli ekonomicznej. W odróżnieniu od burżuazyjnej ekonomii politycznej, która nie miała żadnej wartości naukowo-poznawczej, uprawiana przez polskich historyków i ekonomistów historia gospodarcza Polski zebrała obszerny i wartościowy materiał faktyczny. Co więcej, wobec kosmopolitycznego charakteru większej części polskiej burżuazyjnej ekonomii politycznej, która przeżuwała wszelkiego rodzaju „nowinki” modnych w danej chwili zagranicznych teorii, polscy historycy gospodarczy studiowali konkretne zagadnienia rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Chociaż brak marksistowskiej metodologii uniemożliwiał pełne wywartościowanie zebranego przez nich materiału, byli oni znacznie bliżsi rzeczywistych zagadnień ekonomicznych Polski aniżeli uprawiający jąłow apologetykę przedstawiciele burżuazyjnej ekonomii politycznej. Dlatego też w tej dziedzinie spotykamy w okresie międzywojennym postępowych uczonych, jak J. Rutkowski, autor dwutomowej historii gospodarczej Polski, oraz N. Gąsiorowska, która próbowała oprzeć na marksizmie swoje prace naukowe z zakresu historii chłopów oraz z zakresu historii powstania kapitalizmu w Polsce. Oboje kontynuowali swoją działalność w Polsce Ludowej.

Przełom marksistowski w naukach ekonomicznych skierował zainteresowania ekonomistów i historyków gospodarczych ku zagadnieniom niedawnej przeszłości, mianowicie ku sprawie kapitalizmu monopolistycznego w Polsce przedwrześniowej. Ponieważ burżuazyjna pseudonaukowa apologetyka kapitalizmu nie dawała żadnego oparcia dla zrozumienia tych zagadnień, zaszła potrzeba całkowicie nowego ich opracowania, w oparciu o materiał źródłowy i analizę dokonaną przez KPP. W tej dziedzinie ukazały się dwie wartościowe prace L. Grosfelda: w r. 1951 książka *Państwo przedwrześniowe w służbie monopoli kapitalistycznych* oraz w r. 1952 książka *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933*. S. Ignar wydał w r. 1952 książkę *Kwestia rolna w Polsce kapitalistycznej*, w której zanalizował sytuację rolnictwa oraz chłopów pracują-

cych w Polsce przedwrześniowej. Książka Ignara daje obraz walki mas chłopskich przeciw uciskowi obszarniczo-kapitalistycznemu i pokazuje proces kształtowania się sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Już zjazd ekonomistów w r. 1950 zwrócił uwagę na badanie historii polskiej myśli ekonomicznej. W związku ze zjazdem Polskie Towarzystwo Ekonomiczne urządziło wystawę poświęconą historii polskiej postępowej myśli ekonomicznej. Na zjeździe wygłoszono dwa referaty na ten temat. Referat A. G r o d k a *Stan i najważniejsze zadania historii myśli ekonomicznej w Polsce* dał krytyczny, ujęty z punktu widzenia marksistowskiego, obraz burżuazyjnej historiografii polskiej myśli ekonomicznej. Referat E. L i p i ń s k i e g o *Fizjokraci w Polsce* nawiązał do pionierskich badań Juliana Marchlewskiego nad fizjokratyzmem w Polsce i pokazał podstawowe zagadnienia związane z badaniami w tej dziedzinie. W dalszym ciągu ukazały się liczne artykuły poświęcone poszczególnym postaciom z historii polskiej myśli ekonomicznej. W „*Ekonomiście*“ ukazały się artykuły o teorii wartości Kołłątaja ³⁵, o poglądach społeczno-ekonomicznych Modrzewskiego ³⁶, o Ostrorogu ³⁷, artykuł o fizjokratyzmie francuskim i polskim ³⁸. Na łamach „*Nauki Polskiej*“ ukazała się praca E. Lipińskiego o poglądach ekonomicznych Kopernika ³⁹. Zamieszczona w „*Ekonomiście*“ praca zbiorowa *Zarys historii polskiej myśli ekonomicznej cz. I (do r. 1871)* wywołała ożywioną dyskusję ⁴⁰. O zainteresowaniu, jakie ta dyskusja wzbudziła, świadczy fakt, że wzięło w niej udział 15 autorów.

Ożywienie pracy naukowej zaznaczyło się także w ekonomikach szczegółowych. Rozwój tych dziedzin wiedzy ekonomicznej pozostawał na ogół w tyle za rozwojem ekonomii politycznej. Gdy ekonomia polityczna znajdowała się na froncie toczącej się w Polsce Ludowej walki klasowej, dyscypliny szczegółowe trzymały się niejako na tyłach tej walki, zamykając się w wąskim technicyzmie. Wyjątek stanowiła tylko ekonomika rolnictwa, na której terenie od samego początku toczyła się ostra walka między marksistami a rozmaitego kierunku ekonomistami burżuazyjnymi.

W toku prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej wszystkie te dziedziny zostały głęboko przeorane i wszczęto proces

³⁵ „*Ekonomista*“, kwartał III 1951.

³⁶ Tamże, kwartał IV 1952.

³⁷ Tamże, kwartał III 1953.

³⁸ Tamże, kwartał II 1951.

³⁹ „*Nauka Polska*“ nr 3, 1953.

⁴⁰ „*Ekonomista*“, kwartał II i IV 1952, kwartał I, II i III 1953.

przystawienia ich na tory marksistowskie. Decydującą rolę odegrało tutaj, obok krytyki dotychczasowego dorobku, zapoznanie się z naukową literaturą radziecką w dziedzinie ekonomik szczegółowych. W dalszym rozwoju ekonomik szczegółowych wielką rolę odegrały też instytuty naukowo-badawcze, jak założony w r. 1950 Instytut Ekonomiki Rolnej, o którym już była mowa, Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu (przekształcony w r. 1952 z Głównego Instytutu Pracy), Instytut Naukowo-badawczy Handlu i Żywności Zbiorowego (założony w r. 1950) oraz Instytut Spraw Międzynarodowych (zorganizowany w r. 1948).

Praca w dziedzinie ekonomiki rolnictwa koncentruje się przede wszystkim w Instytucie Ekonomiki Rolnej. Rezultaty jej są publikowane w „Zagadnieniach Ekonomiki Rolnej“, które wychodzą od r. 1952. Prace te zajmowały się głównie zagadnieniami rozwarstwienia społecznego wsi polskiej, przemianami dokonywanymi się na wsi pod wpływem socjalistycznej industrializacji kraju oraz zagadnieniami spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie. W r. 1952 Instytut wydał pierwszą zbiorową pracę syntetyczną *Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej*. Praca ta stała się przedmiotem żywej dyskusji i krytyki, w rezultacie czego w tym samym jeszcze roku ukazało się jej drugie, a w r. 1954 — trzecie gruntownie przerobione wydanie. *Wieś w liczbach* daje udokumentowaną bogatym materiałem statystycznym krótką analizę procesu rozwoju wsi w Polsce Ludowej w porównaniu z procesem upadku wsi w Polsce burżuazyjno-obszarniczej. Jest to pierwsza próba syntetycznego ujęcia głównych zagadnień rozwoju rolnictwa w Polsce przedwrzesniowej: rewolucji agrarnej i socjalistycznego budownictwa na wsi.

W przeciwieństwie do ekonomiki rolnictwa, ekonomika przemysłu rozwinęła się słabo. Jeszcze w czasie prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej okazało się niemożliwe utworzenie podsekcji ekonomiki przemysłu z powodu braku dostatecznej pracy naukowej w tej dziedzinie. Trudność rozwiązano tylko formalnie przez przekształcenie podsekcji organizacji pracy w podsekcję ekonomiki i organizacji przemysłu. Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu rozwija ożywioną działalność naukowo-badawczą, wydaje czasopismo „*Ekonomika i Organizacja Przemysłu*“ oraz liczne prace monograficzne. Prace te obracają się jednak głównie dookoła zagadnień techniczno-organizacyjnych przemysłu; nie ukazała się dotychczas ani jedna poważniejsza praca syntetyczna, traktująca o właściwych zagadnieniach ekonomiki przemysłu. Podobna jest sytuacja na kate-

drach ekonomiki przemysłu przy wyższych szkołach ekonomicznych. Stan taki w okresie industrializacji Polski jest zarówno paradoksalny, jak i szkodliwy. Częściowo jest on wynikiem braku dostatecznej kadry naukowej. W dużej mierze wynika on jednak także z jednostronnego technicystyczno-organizacyjnego nastawienia istniejącej kadry naukowej, z braku ścisłego związku z ekonomią polityczną.

Podobne nastawienie technicystyczno-organizacyjne cechuje także ekonomię handlu wewnętrznego. W tej dziedzinie ukazała się bardzo liczna literatura, która jednak zajmuje się bardziej organizacją aniżeli ekonomiką handlu. Takie same trudności zachodzą w innych ekonomikach szczegółowych, takich jak ekonomika transportu i ekonomika gospodarki komunalnej.

Szereg poważnych prac syntetycznych ukazał się natomiast w dziedzinie nauki o finansach i kredycie. Są one wszystkie poświęcone zagadnieniom finansowym gospodarki socjalistycznej albo okresu przejściowego. W r. 1951 ukazała się książka M. O r ł o w s k i e g o *Finanse i kredyty w Związku Radzieckim*, która odegrała dużą rolę w zaznajomieniu polskich teoretyków i praktyków finansowych z systemem finansowo-kredytowym w gospodarce socjalistycznej. Z. K a r p i ń s k i w pracy *Obieg pieniężny w gospodarce socjalistycznej* (r. 1952) podjął próbę teoretycznego ujęcia obiegu pieniężnego jako całości w Polsce Ludowej. W r. 1952 ukazała się książka Z. P i r o ż y ń s k i e g o *System budżetowy Polski Ludowej*. Chociaż brak w niej dostatecznych uogólnień teoretycznych, książka ta jest pierwszym oryginalnym i systematycznym opracowaniem przedmiotu. Należy także zwrócić uwagę na artykuły ukazujące się w czasopiśmie „Finanse“, które rozwinęło się w poważny organ naukowy.

Szczególnie silne ożywienie w pracy naukowej nastąpiło w dziedzinie statystyki. Dysponując stosunkowo znaczną liczbą wykwalifikowanych kadr oraz posiadając wybitną postępową tradycję nauczania i pracy naukowej, statystyka napotykała jednak początkowo na poważne trudności włączenia się w służbę socjalistycznego budownictwa. Przyczyną tych trudności był brak dostatecznie ścisłego powiązania z marksistowską ekonomią polityczną oraz jednostronna koncentracja na zagadnieniach statystyki matematycznej, traktowanych w oderwaniu od statystyki społeczno-gospodarczej. Był to swoisty odpowiednik w statystyce ucieczki w technicyzm, zachodzącej w ekonomikach szczegółowych. Pomocą w przestawieniu statystyki na właściwe tory było zaznajomienie się z radziecką literaturą w zakresie statystyki społeczno-ekonomicznej, z której liczne przekłady

zostały wydane po polsku. Wielki wpływ na statystyków polskich wywarło także zaznajomienie się z pracami statystyczno-ekonomicznymi Lenina.

W rezultacie ukazała się w latach 1951—1953 bogata literatura statystyczna zarówno dzieł własnych, jak i przekładów radzieckich. W okresie tym ukazała się książka O. Lange *Teoria statystyki* cz. I (r. 1952), stanowiąca pierwszą w Polsce próbę systematycznego wykładu tego przedmiotu, opartego na metodzie marksizmu-leninizmu. W r. 1952 wyszedł tom I książki S. Szulca *Metody statystyczne*. Choć praca nad tą książką została rozpoczęta jeszcze w czasie okupacji hitlerowskiej, została w niej jednak przyswojona marksistowsko-leninowska metodologia oraz wkład radzieckiej nauki statystyki. Ukazało się również wiele większych prac poświęconych poszczególnym gałęziom statystyki społeczno-ekonomicznej, z których wymienić należy książkę M. Czerniewskiej i S. Kuzińskiego *Statystyka rolnicza* (r. 1953) oraz książkę J. Kantora i I. Wołyńskiego *Statystyka przemysłowa* (r. 1950).

Rozwinęła się literatura poświęcona zagadnieniom ekonomicznym świata kapitalistycznego. Są to przeważnie artykuły drukowane na łamach „*Ekonomisty*“, „*Spraw Międzynarodowych*“ i „*Gospodarki Planowej*“. Z wydawnictw książkowych należy wymienić źródłową pracę T. Łychowskiego *Powojenna ekspansja światowa Stanów Zjednoczonych* (r. 1951).

Opisany rozwój nauk ekonomicznych odbywał się na ogół w sposób żywiołowy, słabo skoordynowany. Powołanie do życia jesienią 1951 r. Polskiej Akademii Nauk otworzyło nowy etap w dziedzinie organizacji i koordynacji badań naukowych w Polsce, etap planowej pracy naukowej. W maju 1952 r. Polska Akademia Nauk powołała Komitet Nauk Ekonomicznych, w którego skład weszli przedstawiciele poszczególnych gałęzi wiedzy ekonomicznej. Celem Komitetu jest inicjowanie i koordynowanie badań w dziedzinie nauk ekonomicznych oraz powiązanie tych badań z praktyką. Komitet objął opiekę nad działalnością Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego oraz „*Ekonomisty*“, który odtąd zaczął wychodzić w zwiększonej objętości. Komitet współpracuje też z poszczególnymi instytutami naukowo-badawczymi w zakresie tematyki ich planów naukowo-badawczych, zainicjował też wiele konferencji naukowych.

Głównym rezultatem działalności Komitetu jest opracowanie w dziedzinie nauk ekonomicznych *Wytucznych do planu badań naukowych szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury na-*

rodowej. Wytyczne te zostały w r. 1953 zaaprobowane i podane do wiadomości publicznej. Na podstawie tych wytycznych katedry przy wyższych szkołach ekonomicznych opracowały plany prac naukowo-badawczych na r. 1953—1954, w rezultacie czego praca naukowa wyższych szkół ekonomicznych po raz pierwszy została ujęta w ramy planowości.

Opracowane przez Komitet Nauk Ekonomicznych PAN *Wytyczne* przewidują cztery kierunki badań szczególnie ważnych, mianowicie zagadnienia budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej; tradycje polskiej postępowej myśli ekonomicznej; historia gospodarcza Polski zwłaszcza w okresie międzywojennym; problematyka imperializmu współczesnego i krytyka współczesnej ekonomii politycznej. Szczegółowo zostały na razie opracowane tylko wytyczne w sprawie zagadnień budownictwa socjalizmu w Polsce.

Potężnym bodźcem do rozwoju ekonomicznej teorii marksizmu była praca Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Praca ta była doniosłym wkładem w naukę ekonomii politycznej. Wyjaśniła ona podstawy metodologiczne ekonomii politycznej i sprecyzowała jej związek z ogólną teorią rozwoju społecznego — materializmem historycznym. Wyjaśniła także wiele zagadnień współczesnego kapitalizmu w etapie zaostrego jego ogólnego kryzysu. Wreszcie wyjaśniła charakter praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu oraz sformułowała najważniejsze prawa ekonomiczne socjalistycznego sposobu produkcji, kładąc w ten sposób podwaliny pod ekonomię polityczną socjalizmu jako naukę. Dla ekonomistów polskich szczególne znaczenie miała nauka Stalina o obiektywnym charakterze praw ekonomicznych oraz nauka o produkcji towarowej i prawie wartości w gospodarce socjalistycznej. Z obydwu bowiem wynikały poważne wnioski dla ekonomiki okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu.

Na wnioski takie pierwszy zwrócił uwagę Bolesław Bierut. Wkrótce po napisaniu głównej części pracy Stalina, jeszcze przed jej ukazaniem się w druku, wyciągnął odpowiednie wnioski w referacie *O umocnieniu spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego*, wygłoszonym na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w czerwcu 1952 r. W referacie tym stwierdził: „W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową

w poważnej mierze wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiłowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszy prawo konkurencji i anarchii, zostało u nas poważnie ograniczone. Ograniczone — to nie znaczy jednak usunięte“⁴¹. Na tej podstawie Bolesław Bierut przeprowadził dokładną analizę ekonomiczną spójni między miastem i wsią w Polsce Ludowej, oświetlił podstawy ekonomiczne sojuszu robotniczo-chłopskiego, pokazał sprzeczności wynikające z socjalistycznego charakteru naszego przemysłu oraz przeważnie drobnotowarowego charakteru naszego rolnictwa, pokazał znaczenie spółdzielczości produkcyjnej dla gospodarki narodowej, wyjaśnił sposoby zwiększenia produkcji rolnej. Umożliwiło to Komitetowi Centralnemu sformułowanie dróg wiodących do przezwyciężenia powstałej w trakcie wykonywania planu sześcioletniego dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa. Było to twórcze zastosowanie marksistowskiej teorii ekonomicznej do praktycznych zagadnień budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Ukazanie się pracy Stalina w druku w październiku 1952 r. wywołało żywą dyskusję w nauce marksistowskiej na całym świecie. Także w Polsce praca ta, jak również XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na który wywarła głęboki wpływ, wywołały szeroką dyskusję. Praca Stalina była omawiana na kursach szkolenia partyjnego i zawodowego, w szkołach i uczelniach, w prasie i czasopismach naukowych. „Nowe Drogi“ poświęciły szereg artykułów podstawowym zagadnieniom tej pracy. „Ekonomista“ wydał specjalny numer, w którym pisali: M. Pohorille, E. Lipiński, B. Minc, J. Mujżel, J. Zawadzki, O. Lange⁴². W poprzednim numerze pisał o niej W. Brus⁴³. „Myśl Filozoficzna“ obok innych artykułów na temat pracy Stalina opublikowała dwa artykuły dotyczące jej znaczenia dla ekonomii politycznej⁴⁴. Organ Polskiej Akademii Nauk „Nauka Polska“ zamieścił dwa artykuły o znaczeniu tej pracy dla nauki ekonomicznej⁴⁵. Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR zorganizował sesję naukową poświęconą pracy Stalina. Taką sesję zorganizowała Polska Akademia Nauk.

Dyskusja nad pracą Józefa Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* doprowadziła do rewizji wielu poglądów roz-

⁴¹ „Nowe Drogi“ nr 6, 1952, s. 43.

⁴² „Ekonomista“, kwartał I 1953.

⁴³ Tamże, kwartał IV 1952.

⁴⁴ „Myśl Filozoficzna“ nr 1 i 2, 1953.

⁴⁵ „Nauka Polska“ nr 1 i 2, 1953.

powszechnionych wśród ekonomistów zarówno w Polsce, jak i w Związku Radzieckim; stworzyła także nową podstawę dla rozwoju badań ekonomicznych okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Główne wnioski w tej dziedzinie zostały sformułowane w referacie W. B r u s a *O niektórych wnioskach wynikających z ostatniej pracy Józefa Stalina dla badań nad ekonomiką okresu przejściowego*⁴⁶. Przede wszystkim stwierdzono błędność wielu subiektywistycznych sformułowań dotyczących praw ekonomicznych w gospodarce socjalistycznej, jak twierdzenie, że w socjalizmie prawa ekonomiczne przejawiają się jedynie w formie świadomie stosowanej przez państwo socjalistyczne, oraz twierdzenie o przeobrażonym charakterze prawa wartości w socjalizmie. Twierdzenia takie były szczególnie silnie wyrażone w książce W. B r u s a i M. P o h o r i l l e g o *Zarys ekonomii politycznej socjalizmu*. Uznano również za błędne zawarte w tejże książce oraz w książce B. M i n c a *Wstęp do nauki planowania gospodarczego* sformułowania, że w socjalizmie planowanie ma charakter prawa ekonomicznego. Za błędne uznano też sformułowania zawarte w książce J. Z a w a d z k i e g o *Podstawy marksistowskiej ekonomii politycznej* o państwie socjalistycznym jako źródle rozwoju ekonomiki. Wymienieni autorzy brali czynny udział w dyskusji i w dużej mierze sami przyczynili się do krytycznej oceny tych sformułowań.

Mówiąc o subiektywistycznych sformułowaniach, które rozpowszechniły się wśród ekonomistów radzieckich i polskich, należy stwierdzić, że z punktu widzenia naukowego były one nieściśle i błędne. Powstały one jednak jako wyraz troski o twórczą i aktywną rolę państwa socjalistycznego w budowie socjalizmu. Wyrósły one z walki z fetyszyzacją praw ekonomicznych przez prawicowy oportunizm i kapitulancstwo, które zasłaniały się rzekomymi prawami ekonomicznymi jako argumentem przeciwko polityce socjalistycznej industrializacji i socjalistycznej przebudowie rolnictwa, które wciąż szafowały argumentem: „to się nie da zrobić, bo to jest sprzeczne z prawami ekonomicznymi“. W tej walce powstał — jako przegięcie — pogląd, że państwo socjalistyczne jest źródłem praw ekonomicznych, że prawa te tworzy i przekształca. Wyjaśnia to, dlaczego fałszywe koncepcje subiektywistyczne uzyskały wśród ekonomistów-marksistów szerokie rozpowszechnienie. Powstałe z takiego przegięcia subiektywistyczne, nienaukowe koncepcje dawały jed-

⁴⁶ „Myśl Filozoficzna“ nr 2, 1953.

nak pole dla nie liczącego się z obiektywnymi warunkami awanturnictwa w polityce gospodarczej. Dyskusja wywołana ostatnią pracą Stalina doprowadziła do ustalenia prawidłowych sformułowań, chroniących zarówno przed kapitulantstwem, jak i przed awanturnictwem. Ma to szczególne znaczenie we współczesnych warunkach polskich, gdzie wzmocnienie spójni między miastem a wsią wymaga prawidłowej polityki, równie dalekiej od kapitulantstwa wobec elementów kapitalistycznych, jak od posunięć awanturniczych wobec sojuszników klasy robotniczej — mało- i średniorolnych chłopów.

Pozytywnym wnioskiem wynikającym z ostatniej pracy Stalina dla polskiej nauki ekonomicznej jest potrzeba zbadania praw ekonomicznych działających w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. W tym też duchu wytyczne dla badań szczególnie ważnych, opracowane przez Komitet Nauk Ekonomicznych PAN, wysunęły jako zagadnienie kluczowe dla badań ekonomicznych następujące zagadnienia: charakter praw ekonomicznych w warunkach okresu przejściowego; działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa proporcjonalnego rozwoju w warunkach okresu przejściowego w Polsce; produkcja towarowa i działanie prawa wartości w Polsce Ludowej. W końcu r. 1953 ukazała się książka W. Brusa i M. Pohorillego *Zagadnienia budowy ekonomicznych podstaw socjalizmu*. Jest to pierwsza — zdaje się nie tylko w Polsce — próba syntetycznego przedstawienia marksistowskiej nauki o prawidłowościach okresu przejściowego. W książce tej autorzy omawiają dokładnie przesłanki i charakter rewolucji socjalistycznej, ogólne cechy ekonomiki okresu przejściowego, socjalistyczną industrializację i socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Jednym z wniosków wypływających z ostatniej pracy Stalina jest, że zadaniem nauk ekonomicznych jest badanie obiektywnych prawidłowości wynikających ze stosunków produkcji. Jak dotychczas, jeszcze nie wszystkie nauki ekonomiczne w Polsce uświadomiły to sobie w pełni. W wielu ekonomikach szczegółowych wciąż jeszcze pokutuje technicystyczne i organizacyjno-praktycystyczne podejście do przedmiotu, brak dostatecznego zainteresowania ekonomicznymi prawidłowościami właściwymi danej dziedzinie gospodarki narodowej.

Analizując prawa ekonomiczne socjalistycznego sposobu produkcji praca Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* stanowi zarazem klucz do zrozumienia prawidłowości ekonomicznych w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu. Dlatego bę-

dzie jeszcze długo zapładniała polską naukę ekonomiczną, wzmacniała jej rolę jako twórczego czynnika w budowie socjalizmu.

V. NOWE ZADANIA I NOWE HORYZONTY

Dzieje nauk ekonomicznych w Polsce Ludowej pokazują, że rozwój ich jest ściśle związany z całokształtem rozwoju społecznego i politycznego w kraju. Potwierdzają one w pełni tezę marksizmu-leninizmu, że w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu walka klasowa nie wygasa, ale przeciwnie — trwa i zaostrza się. Nauki ekonomiczne w Polsce Ludowej są bowiem terenem walki klasowej. Motorem rozwoju wiedzy ekonomicznej jest prowadzona pod kierownictwem klasy robotniczej walka ludu polskiego o nowy socjalistyczny ustrój społeczny, o stworzenie takich stosunków produkcji, które zagwarantują pełny rozkwit sił wytwórczych, a tym samym — dobrobytu i kultury narodu. Budowa socjalizmu wymaga prawdziwej znajomości obiektywnych praw ekonomicznych, jaką daje marksistowsko-leninowska nauka ekonomiczna. Dlatego też — jak widzieliśmy — dzieje nauki ekonomicznej w Polsce Ludowej to walka o przewyżczenie wpływów pseudonaukowej burżuazyjnej apologetyki kapitalizmu, o stworzenie nauki ekonomicznej będącej prawdziwą wiedzą zachodzących w rzeczywistości prawidłowości ekonomicznych, słowem — walka o marksistowsko-leninowską naukę ekonomiczną.

Przedstawiliśmy pokrótce główne etapy tej walki. Widzieliśmy jak w pierwszym okresie po wyzwoleniu odżyła burżuazyjna pseudonauka, siejąc w umysłach — zwłaszcza inteligencji i młodzieży studiującej — przekonanie o nietrwałości dokonywanych przez władzę ludową przeobrażeń społeczno-gospodarczych, służąc jako narzędzie reakcji i kontrrewolucji. Widzieliśmy, jak w umysłach inteligencji lojalnie włączającej się w dzieło przebudowy społecznej i gospodarczej rozwinął się eklektyzm teoretyczny, wprowadzający zamęt przeszkadzający w zrozumieniu prawdziwych warunków, potrzeb oraz dróg budownictwa socjalizmu i wykorzystywany przez elementy kapitalistyczne dążące do zahamowania i powstrzymania socjalistycznej przebudowy społecznej. Zamęt ten czerpał soki żywotne z rozpowszechnionych fałszywych poglądów o istocie demokracji ludowej, groził zejściem na manowce, kapitulacją wobec elementów kapitalistycznych oraz cofnięciem dokonywającej się socjalistycznej przebudowy społecznej. Widzieliśmy wreszcie, jak powstanie Pol-

skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz poprzedzające je dyskusje ideologiczne stały się bodźcem przełomu marksistowsko-leninowskiego w życiu ideowym i kulturalnym kraju, a nauk ekonomicznych w szczególności. Przełom ten otworzył nowy okres w rozwoju polskiej nauki ekonomicznej, okres ożywienia pracy naukowej, związania nauki z zagadnieniami dokonywającej się w Polsce przebudowy społeczno-gospodarczej, włączenia polskiej nauki ekonomicznej do aktywnego i twórczego udziału w zwycięskiej budowie socjalizmu w Polsce.

Obecnie nauki ekonomiczne w Polsce rozporządzają okazałym aparatem nauczania i badań naukowych. Aparat ten obejmuje 9 wyższych szkół ekonomicznych, mianowicie: Szkołę Główną Planowania i Statystyki w Warszawie, wyższe szkoły ekonomiczne w Łodzi, Stalinogrodzie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Sopocie, Częstochowie oraz zorganizowany w r. 1953 Wydział Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Do tego dochodzą: Wydział Ekonomiczny w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Wydział Handlu Zagranicznego w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie, studia inżyniersko-ekonomiczne w niektórych wyższych szkołach technicznych i katedry ekonomii politycznej w uniwersytetach. Wymienione szkoły i wydziały kształcą kadry wykwalifikowanych pracowników dla kierownictwa gospodarką narodową, jak również kadry przyszłych pracowników nauki. Liczba studentów wyższych szkół ekonomicznych wynosi w r. 1953—1954 — 15 680, czyli 5,7 na 10 000 ludności w porównaniu z 1,2 na 10 000 ludności przed wojną. Szkoły te zatrudniają łącznie 196 samodzielnych pracowników nauki, 87 adiunktów i 314 asystentów. Ponadto w innych wyższych uczelniach (uniwersytety, politechniki i in.) zatrudnionych jest w dziedzinie nauk ekonomicznych 22 samodzielnych pracowników nauki, 11 adiunktów i 6 asystentów.

Podstawą kształcenia pracowników nauki jest aspirantura. Liczba aspirantów w dziedzinie nauk ekonomicznych wynosi w r. 1954 63 osoby. Szczególnie ważną rolę w dziedzinie kształcenia pracowników naukowych ma Instytut Nauk Społecznych (dawniej Instytut Kształcenia Kadr Naukowych) przy KC PZPR. Instytut ten, którego zadaniem jest kształcenie pracowników nauki odznaczających się szczególnie gruntowną znajomością nauki marksizmu-leninizmu, wychował już pewną grupę dobrze zapowiadających się pracowników nauki i stał się poważnym centrum twórczej pracy naukowej w dziedzinie ekonomii politycznej.

W dziedzinie nauk ekonomicznych pracują obecnie 3 instytuty naukowo-badawcze, mianowicie: Instytut Ekonomiki Rolnej, Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, Instytut Handlu i Żywności Zbiorowego, ponadto dział ekonomiczny Instytutu Spraw Międzynarodowych. W końcu r. 1953 został utworzony Zakład Nauk Ekonomicznych PAN, który w obecnym etapie zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami naukowymi związanymi z długofalowym planowaniem rozwoju gospodarki narodowej oraz współpracuje w zakresie zagadnień ekonomicznych z różnymi specjalistycznymi instytutami i komitetami Polskiej Akademii Nauk, takimi jak: Instytut Gospodarki Wodnej, Komitet Elektryfikacji, Komitet Geologiczny itp. Istnieje perspektywa przekształcenia z biegiem czasu Zakładu Nauk Ekonomicznych w Instytut Ekonomiczny PAN, który był przewidziany w uchwałach I Kongresu Nauki Polskiej i który byłby centralną placówką naukowo-badawczą w zakresie nauk ekonomicznych. Na razie Komitet Nauk Ekonomicznych PAN pełni funkcję organu inicjującego i w pewnym stopniu koordynującego badania naukowe.

Istnieje także pokaźna liczba czasopism i wydawnictw naukowych. Centralnym organem polskiej nauki ekonomicznej jest kwartalnik „*Ekonomista*“, wychodzący w 4000 egzemplarzy, organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wiele artykułów naukowych publikuje wydawany przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego miesięcznik „*Gospodarka Planowa*“. Organ Komitetu Centralnego PZPR „*Nowe Drogi*“ systematycznie oświetla różne zagadnienia teorii marksizmu-leninizmu także w naukach ekonomicznych, a „*Zeszyty Ekonomiczne Nowych Dróg*“⁴⁷ przynoszą przekłady artykułów z radzieckich i innych zagranicznych czasopism. Oświeceniu bieżących zagadnień gospodarki narodowej służy dwutygodnik „*Życie Gospodarcze*“. Powstałe w r. 1953 wydawnictwo „*Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki*“ umożliwią zwłaszcza młodym pracownikom nauki drukowanie swoich prac.

Wiele ekonomik wydaje własne czasopisma, są to: „*Finanse*“ (dwumiesięcznik), „*Zagadnienia Ekonomiki Rolnej*“ (półrocznik), „*Ekonomika i Organizacja Przemysłu*“ (miesięcznik); w bieżącym roku zaczną wychodzić „*Przegląd Statystyczny*“ (kwartalnik). O ukazującej się w Polsce, ZSRR i w krajach demokracji ludowej literaturze naukowej informuje szczegółowo dwumiesięcznik „*Prze-*

⁴⁷ Od 1 czerwca 1954 r. — „*Zeszyty Teoretyczno-polityczne*“ (przyp. red.).

głąd Bibliograficzny Wydawnictw Gospodarczych". Popularyzacji wiedzy ekonomicznej służy Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, liczące ponad 1200 członków i posiadające oddziały w Warszawie, Łodzi, Stalinogrodzie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Lublinie i Częstochowie.

Poważną pomocą dla rozwoju nauk ekonomicznych jest działalność wydawnicza Polskich Wydawnictw Gospodarczych. W latach 1950—1953 Polskie Wydawnictwa Gospodarcze wydały 528 tytułów z różnych dziedzin nauk ekonomicznych, wśród których znajduje się wiele tłumaczeń z literatury radzieckiej.

Wielki rozwój aparatu nauczania i badań naukowych w dziedzinie nauk ekonomicznych, jaki nastąpił w ostatnich latach, jest rezultatem włączenia się tych nauk do procesu budownictwa socjalizmu w Polsce oraz oparcia się na nauce marksizmu-leninizmu, które umożliwiło takie włączenie. Należy jednak stwierdzić, że mimo niewątpliwych osiągnięć stan nauk ekonomicznych nie jest zadowalający. W ekonomii politycznej przeważają prace o charakterze ogólnoteoretycznym, brak konkretnego powiązania z zagadnieniami budownictwa socjalizmu w Polsce. Przeważają znane i słuszne, ale ogólne tezy dające się zastosować tak samo w Związku Radzieckim jak w każdym innym kraju demokracji ludowej. W ekonomikach szczegółowych zaś, prace nawiązują do konkretnych zagadnień polskich, ale mają przeważnie charakter techniczno-opisowy. Brak ogniva łączącego konkretne techniczno-opisowe analizy ekonomik szczegółowych z ogólnymi tezami ekonomii politycznej. Wyjątek stanowi jedynie ekonomika rolnictwa, choć i tutaj brak dostatecznej liczby prac będących pomocą dla rozwiązywania konkretnych zagadnień polityki gospodarczej. Brak jest dotychczas marksistowskiej analizy podstawowych etapów budownictwa socjalizmu w Polsce, brak teoretycznych uogólnień doświadczeń budownictwa socjalizmu w Polsce, brak naukowej analizy podstawowych zagadnień poszczególnych gałęzi naszej gospodarki narodowej. Istnieje wyraźna dysproporcja między sukcesami społeczno-gospodarczymi Polski Ludowej a stanem nauk ekonomicznych. Nauki ekonomiczne pozostają wyraźnie w tyle za potrzebami socjalistycznego budownictwa.

Nie jest też bynajmniej zakończona walka o marksistowsko-leninowskie oblicze polskiej nauki ekonomicznej. U wielu pracowników naukowych istnieją wciąż jeszcze nie przezwyciężone do ostatka obciążenia pozostałości poglądów i metodologii, zaczerpniętych z burżuazyjnej pseudonauki. W dziedzinie ekonomik szczegółowych

przybierają one, między innymi, postać wąskiego technicyzmu, nie-uświadomienia sobie szerszych społeczno-ekonomicznych zagadnień danej dziedziny gospodarki narodowej oraz braku pełnego powiązania z polityczną problematyką walki o socjalizm.

Ponadto infiltracja idei burżuazyjnej pseudonauki odbywa się także bieżąco. Jest to wynikiem wciąż jeszcze istniejącej walki klas, zarówno na arenie wewnętrznej, jak i na arenie międzynarodowej. Współistnienie na obecnym szczeblu rozwoju sytuacji światowej systemu kapitalistycznego obok systemu socjalistycznego, istnienie jeszcze w kraju elementów kapitalistycznych stawiających zacięty opór socjalistycznemu przeobrażaniu ustroju społecznego i socjalistycznej rozbudowie gospodarki narodowej, istnienie licznej warstwy drobnomieszczańskiej wciąż jeszcze podlegającej burżuazyjnym wpływom ideologicznym krajowym i zagranicznym, wreszcie istnienie — zwłaszcza wśród inteligencji — licznej warstwy pochodzenia burżuazyjnego, szlacheckiego i drobnomieszczańskiego, jest źródłem ciągłego odradzania się burżuazyjnej ideologii. Wpływa to, rzecz jasna, także na nauki ekonomiczne. Ekonomiki szczegółowe stanowią wyjątkowo podatny grunt dla takich wpływów, albowiem w ich domenie łatwo następuje zmniejszenie czujności ideologicznej w postaci jednostronnego technicyzmu; ekonomiki szczegółowe zaś są bardzo blisko związane z praktyką budownictwa socjalizmu.

Wśród starej kadry naukowej taka bieżąca infiltracja burżuazyjnych poglądów hamuje proces ostatecznego przewyciężenia fałszywych obciążeń ideologicznych pochodzących z przeszłości. Infiltracja taka trafia jednak także do młodej kadry naukowej, o ile ta nie jest dobrze uzbrojona w marksistowsko-leninowską wiedzę.

Szczególnie w okresie walki o pokojowe współistnienie systemu socjalistycznego i kapitalistycznego, którą obóz pokoju i socjalizmu dzisiaj prowadzi, niebezpieczne jest stępienie czujności wobec infiltracji wpływów burżuazyjnej pseudonauki. Pokojowe współistnienie, o które walczymy, jest bowiem także współzawodnictwem systemów społeczno-gospodarczych. W tym współzawodnictwie jest nam potrzebna nauka dająca prawdziwe poznanie obiektywnej rzeczywistości, a więc nauka oparta na zasadach marksizmu-leninizmu. Wszelkie wpływy burżuazyjnej pseudonauki na naszą naukę ekonomiczną zmniejszają jej przydatność praktyczną jako twórczego czynnika w budownictwie socjalizmu, osłabiają więc naszą pozycję we współzawodnictwie systemów społeczno-gospodarczych. Dlatego

walka o marksistowsko-leninowskie oblicze polskiej nauki ekonomicznej trwa dalej.

Wartki nurt budownictwa socjalizmu w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej, jak również szybki rozwój gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, rosnąca rola krajów socjalizmu w gospodarce światowej i wzrastająca ich potęga w światowym układzie politycznym stawiają przed nauką ekonomiczną coraz to nowe zagadnienia i zadania. Nie pozwalają jej one skostnieć w raz na zawsze ujętych formułach, rozsadzają stare formuły, wymagają coraz to świeższego ustosunkowania się do zmieniającej się wciąż rzeczywistości.

Obecnie, tak samo jak dotychczas, stawianie nowych zagadnień i nowych zadań wychodzi stale od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierowniczk i organizatorki procesu budowy socjalizmu w Polsce. Nie jest to rzeczą przypadku. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest zbiornicą doświadczenia historycznego polskiej klasy robotniczej i wszystkich twórczych, postępowych sił w narodzie polskim. Dlatego ona pierwsza dostrzega nowe sytuacje i zagadnienia, do nich się ustosunkowuje, wskazuje drogi ich rozwiązania. Dokonywana przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą analiza zagadnień budownictwa socjalizmu w Polsce jest źródłem bezustannie zasilającym polską naukę ekonomiczną — bodźcem jej rozwoju.

Nowe zadania i nowe horyzonty postawiły przed polską nauką ekonomiczną IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR oraz II Zjazd PZPR. Referat Bolesława B i e r u t a *Zadania partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym etapie budownictwa socjalistycznego* wygłoszony na IX Plenum KC, referat sprawozdawczy Bolesława Bieruta na II Zjeździe PZPR, referat H. M i n c a *Główne zadania gospodarcze lat 1954—1955*, referat Z. N o w a k a *O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955* a także uchwały II Zjazdu zawierają gruntowne opracowanie doświadczeń budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej. Zawierają krytyczną analizę obecnego stanu oraz wytyczne dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Robiąc bilans dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie uprzemysłowienia kraju i socjalistycznej przebudowy ustroju społecznego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła zadanie wydatnego przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących. „Jest to najpilniejsze i naczelne zadanie — powiedział Bolesław Bierut — naszej pracy we wszystkich dziedzinach w obecnym okresie budow-

nictwa socjalistycznego. Jest to równocześnie zadanie o wielkiej wadze politycznej, wykracza ono poza ramy problemu gospodarczego jednego kraju, wiąże się z zagadnieniami o zasadniczym znaczeniu, dojrzewa i krystalizuje się we wszystkich krajach budujących socjalizm“⁴⁸.

Podniesienie stopy życiowej mas pracujących było, rzecz jasna, zawsze naczelną troską władzy ludowej, było ono celem dokonywanej się w Polsce rewolucji społecznej. Możliwe do zrealizowania tempo podniesienia stopy życiowej zależało jednak od każdorazowego stanu rozwoju sił wytwórczych. Zacořany poziom gospodarczy kraju oraz zniszczenia wojenne powodowały konieczność — tak samo jak swego czasu w Związku Radzieckim — rozpoczęcia od rozwoju przemysłu ciężkiego, przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla całej gospodarki narodowej. Wskutek sukcesów osiągniętych w industrializacji kraju oraz dzięki pomocy Związku Radzieckiego, którego potęgą przemysłowa ułatwiła naszą industrializację i w dalszym ciągu ułatwia wszechstronny rozwój naszej gospodarki narodowej, stało się obecnie możliwe przedstawienie sił wytwórczych w kierunku zwiększenia produkcji artykułów konsumpcyjnych, zarówno przemysłowych, jak i rolniczych. Proces taki odbywa się obecnie zarówno w Związku Radzieckim, jak i we wszystkich europejskich krajach demokracji ludowej. Staje się on poważnym czynnikiem w rozwoju międzynarodowej sytuacji gospodarczej i politycznej, uwydatnia kontrast między szybkim narastaniem owoców socjalistycznego budownictwa a postępującym rozkładem gospodarczym i społecznym świata kapitalistycznego.

W związku z tym II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił zagadnienie określenia właściwych proporcji poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej — proporcji między produkcją środków produkcji a produkcją środków spożycia, proporcji między przemysłem a rolnictwem, proporcji między spożyciem a akumulacją i in., oraz korektury pewnych dysproporcji, które powstały w ostatnich latach, zwłaszcza między rozwojem rolnictwa a rozwojem przemysłu. Zjazd postawił zadanie poważnego zwiększenia produkcji rolniczej, zwiększenia produkcji przemysłowej artykułów konsumpcyjnych, zwiększenia wydajności pracy i obniżki kosztów, postępu technicznego, ulepszenia jakości produkcji, usprawnienia handlu, poprawy zaopatrzenia ludności w towary i usługi.

⁴⁸ „Nowe Drogi“ nr 10, 1953, s. 6.

Na tym tle powstały zagadnienia takie, jak wzmożenie bodźców materialnego zainteresowania u chłopów pracujących oraz u pracowników przemysłu, handlu itp., niebezpieczeństwo wykorzystania nowej sytuacji przez elementy kapitalistyczne na wsi, sprawa dalszego ograniczenia wyzysku małorolnych chłopów przez kułaków, sprawa zwiększenia towarowości gospodarki chłopskiej. Na szczególną uwagę zasługuje zagadnienie stosunku między popieraniem rozwoju indywidualnej gospodarki chłopów pracujących a dalszym wzrostem i umocnieniem spółdzielczości produkcyjnej. Nabrały też nowego znaczenia takie sprawy, jak: rola prawa wartości w spójni ekonomicznej między miastem a wsią, wzmocnienie rozrachunku gospodarczego w przemyśle, zwiększenie efektywności ekonomicznej nowych inwestycji, długofalowego planowania harmonijnego rozwoju pewnych okręgów, rola handlu zagranicznego w rozwoju naszej gospodarki narodowej i wiele innych ⁴⁹.

Każde z tych zagadnień stawia naukom ekonomicznym wielkie zadania. Zadania takie stają przed ekonomią polityczną i nauką planowania gospodarki narodowej, jak też przed ekonomikami szczegółowymi, przed nauką o finansach i kredycie, przed statystyką społeczno-ekonomiczną. Równocześnie zadania te stwarzają dla tych nauk nowe horyzonty rozwoju, potrzebę szukania nowych rozwiązań i sformułowań, ściślejszego niż dotychczas związania z praktyką. Włączenie się do walki o przyśpieszenie tempa wzrostu stopy życiowej mas pracujących, odbywającej się dzisiaj we wszystkich krajach socjalistycznych, stanowi nowy bodziec dla rozwoju polskiej nauki ekonomicznej.

I Zjazd PZPR i poprzedzające go dyskusje teoretyczne stworzyły przełom w polskiej nauce ekonomicznej, spowodowały oparcie jej na zasadach marksizmu-leninizmu, otworzyły drogę do czynnego włączenia jej w proces budownictwa socjalizmu.

II Zjazd PZPR i poprzedzająca go dyskusja teoretyczna otworzyły przed polską nauką ekonomiczną nowe horyzonty rozwoju. Są to horyzonty ściślejszego niż dotychczas włączenia się do zadań budownictwa socjalizmu, horyzonty rozwoju — w bezpośredniej służbie podniesienia stopy życiowej ludności, w służbie podniesienia poziomu zaspokojenia jej materialnych i kulturalnych potrzeb — szczytnego zadania wszelkiej nauki, a nauki ekonomicznej w szczególności.

⁴⁹ Patrz także: *Zadania ekonomistów polskich w świetle uchwał II Zjazdu PZPR*, „*Ekonomista*”, I—II, 1954, s. 3—16.

ZENON KLEMENSIEWICZ

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

KAZIMIERZ NITSCH – UCZONY I BADACZ W ROZWOJU POLSKIEGO JĘZYKOZNAWSTWA

Na 80-lecie urodzin Kazimierza Nitscha, członka rzeczywistego
i wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk*

Gdyby się chciało uprzytomnić treść i doniosłość naukowej twórczości prof. Kazimierza N i t s c h a, zawartej dziś w około 700 pozycjach bibliograficznych, nie jednego przemówienia, ale cyklu wykładów byłoby potrzeba; nie doraźny bowiem rzut oka z lotu ptaka na najpracowitszy dorobek 55 lat, ale szczegółowa fachowa analiza jego problematyki, krytyczna ocena pomysłów, charakterystyka metody, dokładna rejestracja zdobytych stwierdzeń i wniosków — potrafiłyby dopiero dać pełną i naukowo zadowalającą odpowiedź na pytanie jaki jest udział prof. Nitscha w rozkwicie polonistycznej lingwistyki ostatniego półwiecza, ile mu ona zawdzięcza, w jakiej mierze on — obok dwu najznakomitszych ówczesnych polskich językoznawców: Jana Baudouina de Courtenay i Jana Rozwadowskiego — stanowił o celach i kierunkach tego rozkwitu.

Skoro to jest w ramach okolicznościowego referatu niemożliwe, wypada się ograniczyć do szkicowego tylko uwydatniania nowatorskich i inicjujących pierwiastków, które przenikają i ożywiają działalność prof. Nitscha jako uczonego, które ukazują nam wielką

* Drukowany referat o naukowej twórczości prof. K. Nitscha stanowi istotny zrab przemówienia, które w imieniu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Komitetu Językoznawczego Polskiej Akademii Nauk i Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego wygłosiłem na uroczystym posiedzeniu Wydziału I PAN dnia 12 lutego 1954 r. O uroczystości jubileuszu prof. K. Nitscha patrz s. 133 tego numeru „Nauki Polskiej“.

i trwałą wartość jego czynów i wyczynów w perspektywie historycznego rozwoju językoznawstwa pierwszej połowy XX stulecia.

Zacznijmy od dialektologii, tu bowiem przełomowa doniosłość pracy prof. Nitscha pokazuje się najwyraźniej. Jakiż jest stan polskiego gwaroznawstwa w początkach XX wieku? Jeżeli pominiemy najstarsze, pozbawione naukowego charakteru językoznawczego objawy zainteresowania gwarą śląską nieznanego Niemca (przewodnik po Górnym Śląsku) z r. 1804, B a n d t k e g o (*Über die polnische Sprache in Schlesien*, 1802; *Wiadomości o języku polskim w Śląsku i o polskich Ślązakach*, 1820), wreszcie R. F i e d l e r a (*Bemerkungen über Mundart der polnischen Niederschlesier, Ein Beitrag zur Kenntnis der polnischen Dialekte*, 1844), to ma ono za sobą trzydzieści lat, licząc od naukowej podróży dialektologicznej Lucjana Malinowskiego po Śląsku w r. 1869 i jego dialektologicznej rozprawy *Beiträge zur schlesischen Dialektologie I, Über die oppelnische Mundart in Oberschlesien* (zesz. pierwszy omawia głosownię) z roku 1873.

Obok Lucjana Malinowskiego działa grupa kilkunastu młodych naukowców, głównie jego uczniów; dają oni opisy jednostkowych gwar i to głównie z południowej Polski; z Wielkopolski notuje się dwa, z Mazowsza kilka opisów gwar lokalnych. Zatem znajomość stanu rzeczy na całym obszarze etnograficznym polskim jest bardzo ograniczona. Próby porównawczego i całkującego ujęcia częściowych problemów są wyjątkowe: Ł o s i a (1886) i D o b r z y c k i e g o (1901, 1911). O syntezie polskich gwar nie ma mowy, bo i materiału brak, i Malinowski, bezsprzecznie inicjator i kierownik ówczesnych badań dialektologicznych, nie posiadał umiejętności, nie uznawał potrzeby uogólnienia.

Na takim tle rysuje się nowatorska, pionierska postawa Nitscha. Trzeba było przede wszystkim rozszerzyć znajomość materiału dialektologicznego, który by się nadawał do naukowej nadbudowy. Zaczyna się tedy szereg systematycznych podróży, wędrówek, wycieczek i badań dialektologicznych po Wielkopolsce, Pomorzu, Warmii, Mazurach, Śląsku, Małopolsce, Mazowszu. Ich owocem są wzorowe i wzorcowe monografie o dialektach Prus Zachodnich, Prus Wschodnich i Śląska z lat 1907—1909 oraz blisko 40 szkiców fonetyki i morfologii, które zostaną zużyte przy pisaniu *Dialektów języka polskiego*, ogłoszonych w r. 1915. Wtedy to zbiera się także doświadczenia metody pracy terenowej, redaguje się po raz pierwszy kwestionariusz

gwarowy (1911), co w późniejszych pracach uczniów Nitscha pogłębia się, rozwija i doskonalą.

Ale jeszcze ważniejsze jest to, że Nitsch podejmuje pierwszą próbę syntezy dialektów polskich: naprzód w *Próbie ugrupowania gwar polskich* („Rozprawy Akademii Umiejętności“, Wydział Filologiczny, XLVI) z r. 1910; w rok później w pierwszym przeglądzie całości dialektów w *Mowie ludu polskiego* (1911); wreszcie najpełniej w *Dialektach języka polskiego* z r. 1915, obszernej syntezie, zawartej na 106 stronach (237—343) II części zbiorowego dzieła pt. *Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich*, które weszło w skład ogłoszonej wówczas przez Akademię Umiejętności *Encyklopedii polskiej*. Ta praca przynosi nauce polskiej pierwszy szczegółowy przegląd właściwości — zwłaszcza fonetycznych — mowy ludowej wraz z ich możliwie dokładnie podanym rozmieszczeniem; na tej podstawie podaje charakterystykę kompleksów dialektycznych oraz ugrupowanie dialektów tak genetyczne, jak historyczne, z uwzględnieniem stosunku do języka literackiego. Wyniki tej pracy stanowią podstawę badań dialektologicznych minionego półwiecza; podlegają poprawkom i uzupełnieniom, które zresztą w znacznym stopniu tłumaczą się zmianami, które się dokonują w gwarach w związku z historycznymi, społecznymi i kulturalnymi przeobrażeniami chłopstwa polskiego, ale w istocie zachowują trwałą wartość.

Słownictwo zostało w *Dialektach języka polskiego* pominięte. Autor zdawał sobie z tego sprawę, ale był bezradny wskutek zupełnego braku prac przygotowawczych. K a r ł o w i c z a *Słownik gwar polskich* nie dostarczał potrzebnych informacji. Nie pozostawiało nic innego, jak samemu zebrać materiał słownikowy, żeby bodaj na kilku przykładach pokazać leksykalne zróżnicowanie mowy ludu. I prof. Nitsch wykonuje to zadanie. Trochę z drukowanych źródeł, trochę drogą korespondencji na tle kwestionariusza wysłanego do zaboru pruskiego, ale przeważnie w wędrownych dialektologicznych i w obozie jeńców Polaków w Planie gromadzi materiał dokumentacyjny 3 nazw zwierzęcych, 4 nazw z budownictwa domu, 3 nazw dotyczących stodoły i 2 dotyczących wozu z 400 punktów rozrzuconych po całej Polsce. W opracowaniu kładzie główny nacisk na przedstawienie rozmieszczenia geograficznego, które też ile możliwości stara się wyjaśnić. Wśród takich okoliczności powstaje referat wygłoszony w Akademii Umiejętności w r. 1915, a rozbudowany w ogłoszony

szoną w „Roczniku Slawistycznym“ (VIII z r. 1918) pracę pt. *Z geografii wyrazów polskich*, pierwszą tego typu w naszej nauce, reprezentującą tę gałąź językoznawstwa, która nosi nazwę geografii wyrazowej, a ma za przedmiot przedstawienie i wyjaśnienie okoliczności warunkujących geograficzny zasięg wyrazów i historyczne zmiany w nim zachodzące.

Ale nie w tym wyczerpuje się zainteresowanie prof. Nitscha słownictwem gwarowym. Już w r. 1911, w recenzji *Słownika gwar polskich* J. Karłowicza („Rocznik Slawistyczny“ IV) roztrząsa szeroko, po raz pierwszy u nas, teoretyczną stronę zagadnienia: zakres i materiał słownika pod względem terytorialnym, historycznym, społecznym, znaczeniowym, morfologicznym, pod względem pewności i dokładności oraz językoznawczej wartości źródeł; system przedstawienia; warunki jasności układu. Przyznawszy Karłowiczowemu dziełu wartość tylko indeksu, stwierdza konieczność podjęcia pracy, w której wyniku otrzymalibyśmy *thesaurus* gwar polskich. Ale nie poprzestaje tylko na zgłoszeniu tego głęboko uzasadnionego postulatu. Znow bierze na siebie zadanie jego realizacji: w r. 1923 zwraca się w „Języku Polskim“ (VIII, s. 122) z wezwaniem do inteligencji wiejskiej i osób pochodzących ze wsi o odpowiedź na kwestionariusze, które mają dostarczyć materiału do „systematycznego badania słownictwa ludowego w związku z kulturą ludową“. Chociaż brak odpowiednich środków i materialnych, i personalnych nie pozwalał na prowadzenie robót słownikarskich w pożądanym tempie, przecież zasługa inicjatywy i pierwszej organizacji prac nad słownikiem gwarowym i stałej nad nim opieki należy bezspornie do prof. Nitscha. Dzięki pomocy państwa może pracownia słownikowa w ostatnich latach rozwinąć żywszą działalność.

Obok teoretycznego przeglądu całości gwar polskich i ujęcia ich związków i ugrupowań wewnątrz tej całości, obok nowocześnie opracowanego słownika mowy ludowej powinien wśród syntetyzujących przedsięwzięć dialektologicznych stanąć atlas gwar polskich, który by dał obraz geograficznego rozmieszczenia faktów słownikowych i gramatycznych. Wiele jego metodologicznych elementów uwzględni wspomniana już praca prof. Nitscha *Z geografii wyrazów polskich*. Ale tego za mało: należało wykonać próbę atlasu zrazu na mniejszym obszarze. Z inicjatywy prof. Nitscha podejmują ją w latach trzydziestych dwaj jego celujący uczniowie: M a ł e c k i i S t i e b e r. Sam profesor współpracuje z Małeckim nad *Atlasem*

językowym polskiego Podkarpacia, 1934 r. (500 map ilustrujących odpowiedzi na 500 pytań kwestionariusza, zebranych w 39 punktach); Stieber przygotowuje atlas województwa łódzkiego (część ogłoszona w rozprawie *Izoglosy gwarowe na obszarze dawnych województw łęczyckiego i sieradzkiego*, 1933 r.). Rozpoczęta w ten sposób przeszło dwadzieścia lat temu realizacja inicjatywy prof. Nitscha wchodzi właśnie za naszych dni w nowe stadium: *Mały atlas gwar polskich* (602 pytania z około 100 punktów) oczekiwany jest w r. 1955; wykształcony na nim zespół pracowników terenowych, zebrane doświadczenia, zgromadzony częściowo materiał przydadzą się w pracy dalszej nad wielkim ogólnopolskim atlasem gwarowym (2000 pytań z 500—600 punktów), którego projekt przedstawili Małecki i Nitsch w „Sprawozdaniach PAU” (XLIV, 2, z r. 1939, s. 46—50).

I wreszcie prof. Nitschowi zawdzięcza nasza nauka i studia polonistyczne pierwszy *Wybór polskich tekstów gwarowych* z r. 1929, który zawiera 323 pozycje, z czego więcej niż połowa to teksty z inicjatywy prof. Nitscha zapisane lub napisane na nowo przez 39 zbieraczy i autorów, fachowców i amatorów z pewnym dialektologicznym przygotowaniem. Możemy za prof. Nitschem powtórzyć te słowa z przedmowy: „Jeżeli i teraz dołączona mapka wykazuje wielkie przestrzenie kraju zupełnie puste, to jakież byłby jej obraz bez tych nowych tekstów?”. W wypełnieniu tej pustki leży naukowa wartość *Wyboru*. Ale oddaje on także nieocenione usługi dydaktyczne.

Wprawdzie prof. Nitsch w swoich opisowych pracach dialektologicznych starał się pokazywać systemy gwar same w sobie i dawać ich synchroniczne obrazy, przecież zdawał sobie doskonale sprawę ze związków historycznych gwar między sobą i w stosunku do języka ogólnego, literackiego, ze zmian rozwojowych mowy ludowej w czasie, z tego, że „związki językowe, zachodzące między różnymi obszarami, są na pewno wykładnikami istniejących między nimi w pewnej epoce stosunków politycznych lub kulturalnych, chociażby ich nawet na razie nie można było ściślej ująć i udowodnić” (*Dialekty.....*, s. 239). Podkreślał w r. 1915, że w materiałowym stanie rzeczy owego czasu „historia języka jest przeważnie tylko historią jednego z jego dialektów“, a „dialektologia zajmuje się przeważnie tylko dzisiejszą geografiją wyrazów“, ale to wcale nie jest naukowo zadowalające rozwiązanie sprawy. Trzeba to z naciskiem podkreślić, aby należycie ustawić względem tego stanowiska prof. Nitscha późniejszy — głównie w pracach *T a s z y c k i e g o i K u r a s z*

k i e w i c z a realizowany — rozwój tak przez nich nazwanej i dziś potocznie nazywanej dialektologii historycznej. Prof. Nitsch, chociaż jej nie definiował ani mianował, przecież ją uznawał, wymagał jej i w różnym stopniu w swoich pracach uwzględnił. Tylko że do ustalenia faktów dialektycznych przeszłości i chronologizacji ich rozwoju nie docierał drogą filologicznej analizy zachowanych dokumentów pisanych, ale przez retrospektywną rekonstrukcję stanu dawniejszego na podstawie stanu dzisiejszego, przez jego porównawczą analizę w żywych gwarach, przy uwzględnieniu pomocniczych wskazówek historii politycznej, kulturalnej, gospodarczej, a zwłaszcza dziejów osadnictwa. Tę metodę snucia wniosków historycznojęzykowych, z żywego materiału współczesnego należy znów przyznać prof. Nitschowi, jako jego własną i po raz pierwszy stosowaną w polskiej nauce. Na czym ona polega, niechaj pokaże przykład rozumowania o przejściu wygłosowego *-ch* w *-k* typu *grok*, na *nogak*; skoro ono nastąpiło w Małopolsce i tylko w Małopolsce, a uchylenia dadzą się objaśnić historią dzielnicową lub wpływami dialektu mazowieckiego, to należy wnioskować, że dokonało się w epoce jeszcze pełnej i żywej odrębności tego obszaru, czyli najpóźniej pod koniec średniowiecza. Ale najważniejszym okazem przydatności tej metody dla stawiania hipotez o procesie rozwojowym faktów nie zaświadczonego zbyt często, zarazem najcenniejszym dla historii języka rezultatem jej zastosowania, jest rozprawa *Z historii narzecza małopolskiego* (*Symbolae in honorem Ioannis Rozwadowski* II, 1928); cała Małopolska miała nosówki *ǫ* *ǡ*, a dopiero pod wpływem Wielkopolski upowszechniło się z czasem *ę*. Jednym z etapów tego rozwoju jest denazalizacja nosówek w gwarach Małopolski środkowo-północnej, tzn. wymowa typu *reka*, *łoka* (*łǡka*) za *ręka*, *łaka* jako rezultat upodobnienia wymowy nosówek małopolskich wedle wzoru wielkopolskiego, gdzie były nosówki *ę* *o*: chciało się mówić *ę* nie *ǡ*, a nie mając w swoim zasobie fonologicznym takiego fonemu sięgało się do najbardziej zbliżonego, a więc do *e*. System zaś wymagał, żeby w fonologicznej konsekwencji także *o* zastąpić przez *e*. Obszarem, poprzez który szła ta infiltracja wpływów wielkopolskich, było Siemradzkie. Metoda filologicznego, zabytkowego śledzenia historii dialektów, którego najwcześniejsze próby znajdujemy u Malinowskiego w *Śladach dialektycznych w oznaczaniu samogłosek nosowych* („Rozprawy Akademii Umiejętności“, Wydział Filologiczny XV i XVI) z r. 1880 i w H a n u s z a *Śladach niektórych odcieni dia-*

lektycznych w Kazaniach gnieźnieńskich z r. 1880, ma, oczywiście, ogromną wagę i siłę dowodową. Ale kierunek badań przez prof. Nitscha rozpoczęty nie traci na swej wartości zwłaszcza w zakresie zagadnień, których nie można ani ująć, ani rozwiązać w materiale zapisanym, a z takimi właśnie boryka się przede wszystkim historyk polszczyzny najdawniejszej doby. Najświeższym przykładem metody wnioskowania o przeszłości z porównawczego badania dialektów dzisiejszych jest świetny artykuł prof. Nitscha w renesansowym numerze „Języka Polskiego“ pt. *Co wiemy na prawdę o dialektach ludowych XVI wieku?* (XXXIII, 4, s. 225—244).

Ze stanowiska dialektologa spogląda Nitsch już w *Mowie ludu polskiego* z r. 1911, w artykułach *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego* („Język Polski“ I, 1913) na powstanie i rozwój ogólnej polszczyzny literackiej. Przeciwnie hipotezie o małopolskim jej początku wysuwa hipotezę własną — lingwistycznie motywowaną argumentami właśnie przez dialektologię dostarczonymi — o jej wielkopolskim pochodzeniu. Wiemy, jak zapładniający i pobudzający był ten pomysł, który w następnych dziesięcioleciach podzielił językoznawców polskich na dwa obozy, coraz to poszerzające i pogłębiające w polemice naukowej sam problem i materiały dowodowe wydobywane przez wszechstronną analizę grafiki i systemu gramatycznego oraz leksykalnego najstarszych zabytków. Właśnie w latach powojennych przeżywamy nasilenie i zaostrenie ścierających się poglądów z największym dla rozwoju gramatyki historycznej i historii języka pożytkiem.

Ale z niemniejszym zainteresowaniem śledzi prof. Nitsch wpływ ludowych dialektów na ukształtowany już język literacki. Metodologicznie doniosłą i znów inicjującą była tu rozprawa *Z historii polskich rymów* (1912); wyniki filologicznej analizy rymów trzydziestu kilku poetów, od Kochanowskiego do Staffa, jako przesłanki wniosków o wymawianiowej wartości badanych samogłosek i spółgłosek oraz ich grup, mają pierwszorzędne znaczenie przy ustalaniu dialektycznych właściwości języka autorów, przy chronologizacji pewnych procesów fonetycznych, na przykład zanikania samogłosek pochyłonych, wymowy nosówek, dyspalatalizacji spółgłosek typu *ś ź* itd., wymowy *ř* i in.; przy ujmowaniu wpływu drukarzy na język oryginału, wydawców — na zmiany w pierwodrukach itd. Zapoczątkowany przez prof. Nitscha zabieg badawczy ma po dziś dzień pełne i skuteczne zastosowanie.

Dla historii języka polskiego szczególnie ważne są zawarte w tej pracy wnioski o wpływie pisarzy pochodzących z ziem ruskich; zagadnienie to poruszone zostało także w artykule *Wpływ prowincyj ruskich na polszczyznę literacką* („Język Polski“ I, 1913 r.).

Dialektologia z widocznym nachyleniem w stronę historii zarówno gwar, jak języka ogólnego oraz literackiego, to główny nurt działalności prof. Nitscha, przepony dążnościami nowatorskimi. Ale i poza nim spotykamy prace tego uczonego, którym — choć nieliczne, choć nie tak całość zagadnienia ogarniające — należy przyznać tytuł pierwszeństwa i przełomowej lub wzorcowej ważności.

Oto podczas ostatniej wojny opracowuje, a w r. 1948 ogłasza *Studia z historii polskiego słownictwa*. Jest to zbiór 27 artykułów, które dają samodzielne, pełne obrazy życia wyrazów, nie spotykane w naszej dotychczasowej literaturze leksykograficznej, a więc kształtujące pod względem i rzeczowym, i metodologicznym. Poprzedza go doskonała, pierwsza u nas tak wykonana ocena *Słownika Lindego* i *Słownika warszawskiego*.

Wśród tych studiów słownikowych znajduje się jedno, które wkracza w dziedzinę składni historycznej. Jest to obszerna rozprawa *Półki i nim*, która po raz pierwszy w świetny sposób pokazuje, jak dopiero wielostronna znajomość faktów zarówno w ich historycznym rozwoju, jak i geograficznym rozmieszczeniu, zarówno mowy wykształconej, jak ludowej, w połączeniu z wytrawną metodą, która pozwala na wiązanie pozornie odległych zjawisk w łączność genetyczno-ewolucyjną — dają w wyniku możliwie wyczerpujące objaśnienie zawiłych zagadnień składniowych.

Albo sprawy ortografii. Kiedy narzekania na niedostatki i niekonsekwencje pisowni z r. 1918 przybierają na sile, a II Ogólnopolski Zjazd Polonistów zażądał w r. 1930 „rewizji zasad poprawnej pisowni i słownika ortograficznego, która by usunęła oczywiste i rażące sprzeczności i niejasności w obowiązujących przepisach“, prof. Nitsch w ramach udzielonych mu wskazówek i pełnomocnictw wykonuje to zadanie w IX wydaniu *Pisowni polskiej* z r. 1932, usuwa sprzeczności między tekstem przepisów a słowniczkiem, upraszcza zasady dzielenia wyrazów, określone aż 34 regułkami. Niestety, chaos ortograficzny potęguje się, co zniewala Akademię Umiejętności i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wdrożenia prac, które dały obowiązującą dziś pisownię. Tak więc prof. Nitsch stał się pośrednio inicjatorem ostatniej reformy pisowni,

i do jej wyników walczyć się przyczynił jako autor regulaminu obrad, a po śmierci Rozwadowskiego w r. 1935 — przewodniczący komitetu.

To znów dziedzina metodyki nauczania. Teoretycznie prof. Nitsch nie zajmuje się dydaktyką; praktycznie, wiadomo, że zdobył sobie opinię nauczyciela, który wiele wymaga, surowo — nieraz nie owijając zgoła rzeczy w bawelnę — karci bezmyślność, nieuctwo i lenistwo, ale każdemu, kto naprawdę chce i ma po temu warunki umysłowe, i lingwistyczną wiedzę, i metodę pracy przyswoi. Ale nie na tym koniec. Nauczyciel-językoznawca zawdzięcza mu dwa jedyne w naszej literaturze doskonałe pokazy analizy gramatycznej i leksykalno-semantycznej w rozprawach: *Rozbiór językowy Ojczyzny* („Język Polski“ IV, 1919) i *Dziób* („Język Polski“ XXXI, 1951); pokazują one drogę obserwowania i językoznawczego rozumienia urywka tekstowego lub pojedynczego wyrazu.

A jeszcze jeden ważny przykład inicjującej działalności prof. Nitscha w zakresie organizacyjnym. Współ z Janem Rozwadowskim zakłada w r. 1920 Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, którego celem „jest krzewić rozumną miłość języka polskiego, opartą na znajomości jego zasad, rozwoju i znaczenia oraz na rozumieniu zjawisk językowych w ogóle“. Wchodzi do Zarządu Głównego jako zastępca przewodniczącego (Rozwadowskiego), a od r. 1927 zajmuje stanowisko przewodniczącego.

Jeszcze dawniejszy jest związek prof. Nitscha z „Językiem Polskim“. Już z końcem r. 1910 przedstawił redaktorowi „Poradnika Językowego“, R. Z a w i l i ŋ s k i e m u, myśl przekształcenia tego pisma popularnonaukowe, w którym „Poradnik“ zostałby jednym z działów. Myśl ta została urzeczywistniona dopiero w dwa lata później i od 1.I.1913 r. ukazuje się „Język Polski“, miesięcznik poświęcony sprawom języka polskiego, ze współudziałem profesorów: dra Jana Łosia, dra Kazimierza Nitscha, dra Jana Rozwadowskiego i dra Mikołaja Rudnickiego wydawany przez Romana Zawilińskiego“. W r. 1919 zaczyna „Język Polski“ — po trzyletniej przerwie spowodowanej wojną — wychodzić jako organ Komisji Języka Polskiego Akademii Umiejętności w Krakowie, a prof. Nitsch jest obok Łosia, Rozwadowskiego i Paulisza członkiem Komitetu Redakcyjnego. Wreszcie w r. 1921 staje się „Język Polski“ organem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, które jako pierwsze zadanie swojej działalności wymienia w statucie: „wydawanie stałego organu pt. «Język Polski» oraz przedsięwzięcie i ogłaszanie w miarę możliwości

i potrzeby innych prac i wydawnictw poświęconych sprawom języka polskiego“; naczelną redakcję pisma obejmuje i dotąd piastuje prof. Nitsch.

O wartości tak pomyślanego i realizowanego czasopisma pisze już w r. 1919 (w „Bulletin de la Société de Linguistique de Paris“ nr 66) jeden z najznakomitszych językoznawców A. M e i l l e t: „La revue «Język Polski».... s'adresse au public cultivé en général, non aux spécialistes; mais les articles qu'elle contient sont l'oeuvre de linguistes et ont une valeur scientifique. Il est dommage qu'il n'y ait pas pour le français une revue pareille, où seraient exposés avec compétence les problèmes relatifs à l'histoire, à la description, à l'enrichissement et à l'enseignement de langue française“.

Trwałym i ogromnie cennym owocem nieznużonej pracy prof. Nitscha na stanowisku naczelnego redaktora „Języka Polskiego“ jest 30 roczników pisma, które staje się bogatym zbiorem naukowego dorobku polskiego językoznawstwa tej doby, dzięki regularnemu wychodzeniu co 2 miesiące umożliwia doraźną dyskusję o żywotnych zagadnieniach, ułatwia publikację prac także najmłodszym pracownikom naukowym, chętnie uwzględnia również społeczne potrzeby językowej sprawności i poprawności. Pod redakcyjną opieką Nitscha wychodzi też 12 numerów „Biblioteczki Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego“ (w tym cztery jego autorstwa), a obecnie F. S ł a w s k i e g o *Słownik etymologiczny języka polskiego*.

Była dotąd mowa o inicjatywie prof. Nitscha w zakresie dzieł naukowych i życia organizacyjnego. Ale należy chyba osobno podkreślić, że owocem jego wielkiej wiedzy i twardej woli są też ludzie: cały zastęp uczniów, którzy zajmują katedry uniwersyteckie i czołowe w polonistycznym i sławistycznym językoznawstwie stanowią. W szczególności rozwijanie dialektologii polskiej ostatnich dziesięcioleci przypadło przede wszystkim uczniom jego i tych uczniów uczniom. A i ci, którzy nie zajmują się badaniami dialektologicznymi, rozumieją doniosłość gwary w rozważaniu każdego zagadnienia językowego na płaszczyźnie synchronicznej lub diachronicznej.

Na różnych odcinkach lingwistyki polonistycznej prześledziliśmy wybitny udział i wpływ prof. Nitscha. Podsumujemy jego inicjatorskie poczynania:

1) pierwsze na szerszą skalę podjęte naukowe wędrówki badawcze dialektologiczne po Polsce;

- 2) pierwsze opracowania regionalnych grup dialektów;
- 3) pierwsze ujęcie gwar polskich jako całości;
- 4) pierwsze opracowanie geografii wyrazów;
- 5) inicjatywa słownika gwar polskich;
- 6) inicjatywa i współpraca nad pierwszym atlasem gwarowym;
- 7) pierwszy zbiór tekstów gwarowych;
- 8) zastosowanie metody retrospektywno-rekonstrukcyjnej w badaniach dialektologiczno-historycznych;
- 9) opracowanie tezy o wielkopolskim początku języka literackiego, która się staje podstawą długotrwałej polemiki powodującej wzrost gramatyki historycznej i historii języka;
- 10) zastosowanie analizy rymów dla badań nad systemem fonologicznym polszczyzny w jej rozwoju;
- 11) zwrócenie uwagi na doniosłość wpływów prowincji ruskich w dziejach języka polskiego;
- 12) pierwsze obrazki życia wyrazów;
- 13) pierwsza monografia składniowa w oświetleniu historyczno-dialektologicznym;
- 14) pierwsze dydaktyczne pokazy analizy językowej;
- 15) udział w założeniu Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego;
- 16) pomysł pierwszego popularnonaukowego pisma poświęconego sprawom języka polskiego i jego realizacja przez 30 lat;
- 17) twórca szkoły uczonych dialektologów.

Z założenia referatu pominąłem omawianie mnóstwa prac prof. Nitscha z różnych dziedzin, w których posuwa naprzód problemy nie przez siebie dopiero podjęte, w których daje cenne przyczynki w takich działach, jak fleksja historyczna i opisowa, fonetyka i fonologia, dzieje wyrazów i zwrotów itp., w których roztrząsa i oświetla drobniejsze, przez życie nastrożane, zagadnienia estetyczno-językowe i poprawnościowe.

Tylko krótką wzmiankę poświęcimy jego pracom edytorskim, które popularyzują staropolszczyznę, dzięki dostarczeniu nie uwspółcześnionego, ale autentycznego tekstu oraz bardzo przystępnemu i prostemu jego objaśnieniu; do prac tych należą: *Wybór pism Jana Kochanowskiego ściśle według pierwszych druków* („Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego“ nr 2, wyd. II z r. 1948); *«Szachy» Jana Kochanowskiego* („Książeczki Staropolskie Tow. Mił. Jęz. Pol.“, 1913); *Urywki języka Ignacego Krasickiego według pierwszych druków* („Biblioteczka Tow. Mił. Jęz. Pol.“, nr 11 z r. 1938); tu

trzeba wymienić ściśle naukowe uzupełnienia rozdziału *Czas powstania kazań w Kazaniach świętokrzyskich* w wydaniu i opracowaniu J. Łosia i W. Semkowicza z r. 1934. W niewielu słowach można napomknąć o zasługach Nitscha w dziedzinie slawistyki zwracając uwagę na dwie zwłaszcza pozycje: *Stosunki pokrewieństwa języków lechickich* (r. 1905), gdzie autor podaje wciąż wartościowy schemat systemowego sąsiedztwa języków zachodnio-słowiańskich z pasami przejściowymi, jak w widmie tęczowym; *Quelques remarques sur la langue polabe* (r. 1907), które zawierają cenne i trwałe ujęcie w zakresie zwłaszcza głosowni połabskiej. Pominęło się milczeniem jego wprawdzie nie inicjujący, ale niemniej ważny wpływ na rozwój takich instytucji i publikacji, jak Polskie Towarzystwo Językoznawcze, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Studium Słowiańskie U.J., „Rocznik Slawistyczny“, „Lud Słowiański“, *Słownik staropolski*¹.

Widać, że zarówno teoretyczno-merytoryczna, jak i praktyczno-organizacyjna strona polskiego językoznawstwa jest powiązana z działalnością prof. Nitscha i jego osobowością. Jego autorytet jest wysoki i bezsporny. Można się z prof. Nitschem zgadzać, jego wywodom i twierdzeniom ulegać, można się z nimi spierać, jego poglądy i wyniki zwalczać, ale musi się z nim liczyć, musi się jego stanowisko koniecznie uwzględniać, wobec jego opinii jakąś mocno uzasadnioną postawę zająć. Taka jest bowiem siła naukowej treści jego prac, taka jest bowiem powaga jego czołowego miejsca w hierarchii uczonych językoznawców polskich.

Językoznawstwo polskie widzi w dorobku prof. Nitscha jeden z najwyższych osiągniętych przez siebie szczytów. Widzi w Nitschu uczonego, który stanowi nie *magna*, ale *maxima pars* rozwoju i zdobyczy tej nauki w okresie jej postępów od skromnych zaczątków do dzisiejszego poważnego i poważanego poziomu. Widzi w nim żywy wzór i bezsporny dowód, ile jednostka dla dobra nauki i narodu zdziałać potrafi, ile uznania i czci zdobyć może pod tym warunkiem, że pójdzie jego drogą, drogą upartego, nieznużonego, wytrwałego dążenia do jasno i realistycznie określonych celów, drogą nie folgującej sobie pracowitości, drogą ścisłości, rzetelności, dokładności badawczej, drogą mnożenia się przez czyny naukowe, które wiodą samodzielny już i oryginalnie owocujący żywot w zastępach licznych uczniów i wychowanków.

¹ Szczegółową charakterystykę działalności naukowej prof. Nitscha zawiera „Język Polski“ XXXIV, nr 1, 1954.

STANISŁAW KULCZYŃSKI

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

ROLA HIPOTEZY ROBOCZEJ W PROCESACH BADAWCZYCH I W PLANOWANIU BADAŃ NAUKOWYCH

Nowe prawdy naukowe wyrastają z prawd dawnych w procesie przypominającym biologiczny proces reprodukcji. Odkrycia naukowe rodzą się na tle odkryć dawniejszych jako wynik pewnego prawidłowego procesu twórczego, w którym stan bieżący warunkuje, a zarazem w znacznej mierze określa stan przyszły. Nowe prawdy naukowe są odmienne od dawnych, lecz w ich strukturze wykrywamy zawsze zarysy prawd starych, podobnie jak w budowie organizmów wykrywamy zarysy strukturalne ich odległych przodków.

Uczony — jak wiemy — odkrywa jedynie przybliżoną prawdę o świecie, który nas otacza. Prawda naukowa jest co najwyżej w przybliżeniu adekwatnym odbiciem rzeczywistości. Dzięki temu, że prawda naukowa stanowi odbicie rzeczywistości, jest ona pożytecznym instrumentem działania i orientowania się w otaczającym nas świecie. Ponieważ prawda naukowa jest najwyżej w przybliżeniu adekwatnym odbiciem rzeczywistości, nie może ona być instrumentem niezawodnym, lecz jest instrumentem podlegającym ustawicznemu doskonaleniu.

Ażeby budowanej przez nas prawdzie naukowej zapewnić możliwie doskonałą zgodność z rzeczywistością, a co za tym idzie, zadowalającą sprawdzalność, stawiamy pod jej adresem dwa podstawowe wymagania; żądamy, aby była ona: 1) zgodna z doświadczeniem i 2) wolna od sprzeczności. Wymogi te mają charakter zasadniczy.

Zgodność z doświadczeniem odróżnia prawdę naukową od bezużytecznej fikcji; twierdzenie zaś zawierające sprzeczność zawodzi jako instrument przewidywania. Wiadomo bowiem, że z twierdzeń

zawierających sprzeczność wysnuć można wniosek zarówno prawdziwy, jak i nieprawdziwy.

W związku z taką strukturą prawdy naukowej proces twórczy przebiega według następującego schematu: uczony zbiera fakty doświadczalne (obserwacje). Fakty te usiłuje następnie związać ze sobą w pewną wolną od sprzeczności całość. Aby tego dokonać, uczony musi przyjąć pewne dodatkowe założenia, które wyrastają poza stwierdzone fakty doświadczalne, a te są potrzebne do ujęcia materiału doświadczalnego w całość wolną od sprzeczności, czyli zrozumiałą. Założenia te mają charakter prowizoryczny i muszą być sprawdzone lub nawet udoskonalone.

Całość, na którą składa się zespół faktów doświadczalnych i zespół prowizorycznych założeń wiążących te fakty w wolną od sprzeczności całość, nazywamy hipotezą roboczą.

Hipoteza robocza jest to więc prowizoryczne rozwiązanie problemu, mające za sobą aprobatę logiki i doświadczenia dotychczasowego i oczekujące jeszcze aprobaty doświadczenia przyszłego.

Hipoteza robocza stanowi istotny i nie dający się wyeliminować element w procesach twórczych. Rola jej jest współrzędna z doświadczeniem i w stosunku do doświadczenia w równym stopniu kierownicza, jak doświadczenie jest kierowniczym elementem w budowaniu hipotez roboczych. Hipoteza robocza, oparta na pewnym zespole doświadczeń, wyznacza kierunek dalszych poszukiwań doświadczalnych, które albo dostarczają sprawdzenia przyjętych założeń hipotetycznych — oznacza to umocnienie hipotezy, albo zaprzeczają tym założeniom — zmusza to do korekty hipotezy roboczej, do zbudowania nowej i doskonalszej, która z kolei wyznacza nowy kierunek poszukiwań doświadczalnych. Słowem, hipotezy robocze wyrastają na gruncie faktów doświadczalnych, gromadzenie zaś faktów doświadczalnych i obserwacyjnych odbywa się z punktu widzenia istniejących hipotez roboczych. W ten sposób powstaje gmach wiedzy o świecie, który jest konstrukcją oczyszczoną od sprzeczności, a zarazem zgodną z całym znanym nam doświadczeniem naukowym¹.

¹ Dodajmy również, że hipotezy powstają nie tylko na gruncie istniejącego doświadczenia naukowego, lecz także na gruncie praktycznego życia ludzkiego i jego problemów. Z rozwojem nauki doświadczenie naukowe i doświadczenie praktyczne coraz ściślej zespalają się ze sobą i przenikają wzajemnie, co nie oznacza jednak, że znikają istotne różnice pomiędzy procesem i warsztatem badawczo-naukowym a praktycznym działaniem opartym na wynikach nauki.

*

Opisany mechanizm twórczy strzeże nas z jednej strony przed odrywaniem się od rzeczywistości, z drugiej strony — przed gromadzeniem faktów i obserwacji błahych lub nie dających się wbudować w jednolity gmach wiedzy.

Gromadzenie doświadczeń i obserwacji nie nawiązujących do żadnych hipotez roboczych nazywamy przyczynkarstwem. Obserwacje takie są podobne do porzuconych z dala od placu budowy cegieł, które nie znajdują spożytkowania w budowie gmachu nauki. Tak pojęte obserwacje przyczynkowe są z reguły — ale nie zawsze — błahe. Mimo to nawet w przypadku nie błahych spostrzeżeń nauka pozostawia je na bocznym torze swoich zainteresowań, o ile nie jest w stanie wbudować ich w jednolity system hipotetyczny. Ten sposób postępowania chroni naukę przed angażowaniem się w hipotezy zbyt fantastyczne, o wątpliwej sprawdzalności, spychające na ślepe ścieżki i manowce, z których trzeba następnie zawracać. Zdrowy postęp i rozwój nauki wymaga zachowania pewnej rozsądnej równowagi pomiędzy rodzajem faktów doświadczalnych a naszą aktualną zdolnością do budowania syntezy teoretycznej. Fakty i problemy muszą, jednym słowem, dojrzeć, jak mówimy — do rozwiązania. Utarte to powiedzenie jest oczywiście nieścisle. Chodzi bowiem o stopień dojrzałości nauki, niezbędny do rozwiązania pewnych zagadnień i ujęcia teoretycznego pewnych faktów.

*

Naszkiecowany powyżej „mechanizm“ prawidłowego postępu pracy badawczej ma istotne znaczenie w organizowaniu i w planowaniu pracy badawczej w skali zarówno instytutowej, jak i ogólnej.

Rozporządzamy dzisiaj bogatym doświadczeniem w dziedzinie produkcji naukowej i kształcenia młodego pokolenia naukowców w zakładach szkół akademickich. Doświadczenie to poucza, że istnieją pracownie szczycące się bogatą produkcją naukową i równie bogatą produkcją młodych pracowników nauki obok zakładów o miernej produkcji w obydwu dziedzinach. To samo doświadczenie poucza, że istnieją zakłady, do których uczniowie garną się masowo, oraz zakłady, od których uczniowie stronią. Co więcej, istnieją zakłady, które wychowują młodych uczonych, i zakłady, które młodych adeptów

tów nauki zniechęcają, a nawet łamią. Zjawisko to, tłumaczone zazwyczaj niewiele mówiącym powiedzeniem, że istnieją zakłady posiadające dobre i złe kierownictwo, ma swoje wyjaśnienie w pospolitym konflikcie pomiędzy metodą kierowania zakładem a prawem rozwoju twórczej pracy naukowej uczonego.

Wiadomo ogólnie, że kształcenie młodego badacza odbywać się może jedynie na gruncie jego własnej i samodzielnej pracy naukowej. Pierwszym zadaniem kierownika zakładu i profesora jest dać uczniowi temat. Temat ten musi spełniać następujące warunki: 1) musi on gwarantować pozytywny wynik naukowy, w przeciwnym bowiem przypadku niepowodzenie zniechęca młodego ucznia; 2) musi on być dobrany tak, aby umożliwiał kierownikowi dostarczenie uczniowi w każdej fazie jego pracy wskazówek metodycznych, na które uczeń jeszcze zdobyć się nie umie; 3) musi być wreszcie tak dobrany, aby umożliwiał kierownikowi kontrolę pracy ucznia bez konieczności śledzenia każdego jego kroku, gdyż w przeciwnym przypadku albo praca ucznia zmienia się we własną pracę profesora i straciwszy charakter samodzielności kształci nie uczonego, lecz rękodzielnika, albo też — w razie rozluźnienia kontroli — prowadzi do wyników niedojrzałych, a często kompromitujących zakład i jego kierownictwo.

Ażeby uczynić zadość wszystkim tym wymaganiom, kierownik zakładu proponujący uczniowi temat badawczy musi z góry sam rozporządzać gotowym rozwiązaniem problemu w formie dobrze uzasadnionej hipotezy roboczej. Hipoteza robocza bowiem wyznacza kierunek poszukiwań i ich metodę, pozwala więc kierownikowi na udzielanie właściwych wskazówek metodycznych w każdej fazie pracy. Hipoteza robocza umożliwia następnie kontrolę pracy ucznia bez konieczności śledzenia każdego jego kroku. Kierownik bowiem interweniuje i wkracza z kontrolą w pracę ucznia dopiero w momencie, gdy jej wyniki odchylają się od wyników przewidzianych przez hipotezę roboczą. Hipoteza robocza wreszcie jest w każdym przypadku gwarancją pozytywnego z punktu widzenia nauki wyniku pracy, gdyż wynik badań prowadzonych pod kątem widzenia pewnej określonej hipotezy roboczej albo potwierdza tę hipotezę i umacnia ją, albo jej zaprzecza, stając się wówczas punktem wyjścia do jej korekty i udoskonalenia. Jedno zaś i drugie jest pozytywnym osiągnięciem naukowym.

Obdarowywanie uczniów hipotezami roboczymi wymaga ze strony kierownika pewnej rozrzutności, na którą zdobywa się jedynie badacz sam intensywnie pracujący naukowo i rozporządzający bogatą ilością pomysłów, jakie mu jego własna praca badawcza nasuwa. Dobry kierownik zakładu musi być obdarzony nie tylko umysłem bogatym. Nie może on być ani egoistą, ani człowiekiem zazdrosnym o cudze wyniki naukowe. Zły kierownik zakładu poprzestaje na wskazaniu uczniowi obiektu badawczego i postawieniu pytania nie podbudowanego żadną hipotezą roboczą, pozostawiając całą resztę niedoświadczeniu i niewyrobieniu ucznia. Wynikiem takiego postępowania jest w najlepszym przypadku przyczynek naukowy, w najgorszym — dzieło niedojrzałe lub zgoła kompromitujące.

*

Podobne uwagi nasuwają się przy rozważaniach nad zagadnieniem planowania i organizowania badań naukowych w skali ogólnej. Planowanie w skali ogólnej, podobnie jak planowanie w skali zakładowej, nie może stać w konflikcie z podstawowym prawem rozwoju twórczości naukowej, lecz musi je uwzględniać.

Czynnik planujący — nawet w przypadku, gdy jest nim instytucja w rodzaju towarzystwa naukowego lub akademii nauk — nie jest powołany do zastąpienia uczzonego w roli budowania hipotez roboczych, są to bowiem sprawy inwencji badacza. Pod tym względem rola czynnika planującego w skali ogólnej jest odmienna od roli kierownika zakładu. Czynniki planujący nie może jednak poprzestać na zaprojektowaniu zagadnień i wskazaniu obiektów badania, chociażby nawet były to zagadnienia i obiekty szczególnie ważne z punktu widzenia interesu społecznego. Byłoby to bowiem postępowanie złego kierownika badań, któremu wymyka się z rąk nie tylko kierownictwo i kontrola procesów badawczych, lecz i gwarancja wyników, a pozostaje cała odpowiedzialność za społeczne środki (materialne i ludzkie) zaangażowane w badaniach.

Aby zagwarantować w sposób racjonalny efektywność planowanych prac badawczych, aby uniknąć niepotrzebnego trwonienia środków i nadać badaniom odpowiedni kierunek, należy koniecznie wbudować w koncepcję planu badawczego zasadę hipotezy roboczej jako elementu odgrywającego podstawową rolę w procesach twórczości naukowej.

Inicjatywa badawcza wychodzić może albo od uczonego, albo od czynnika planującego.

W pierwszym przypadku, gdy inicjatywa badawcza pochodzi od uczonego, należy zapytać, jaką rozporządza on hipotezą roboczą uzasadniającą zamiar naukowy. Jeżeli nie rozporządza żadną, należy wniosek odrzucić. Badacz, który przychodzi do ośrodka dyspozycyjnego z ofertą, że zamierza na przykład prowadzić badania nad historią Śląska albo badania nad złożami węgla brunatnego, i o zamiarach swych nic bliższego powiedzieć nie umie, nie zasługuje na poparcie. Badacz odpowiedzialny wylegitymuje się zawsze taką lub inną hipotezą roboczą. Na przykład na pytanie, dlaczego interesuje się złożami węgla brunatnego, odpowie w sposób następujący: „ogłędając złożę węgla brunatnego w miejscowości X zauważyłem w jego strukturze zjawiska świadczące o tym, że złożę to tworzyło się pod wpływem skokowego obniżania się podłoża. Zjawiska podobne stwierdziłem we współczesnych torfowiskach rozwijających się w jeziorach krasowych, powstałych przez wypłukiwanie z podłoża poddyluwalnego kredy przez wgłębne wody krasowe. Ponieważ w trzeciorzędzie materiałem pospolitym, a łatwo dającym się wypłukać, są złoża solne, podejrzewam, że złoża węgla brunatnego o głębokim profilu i małym zasięgu regionalnym związane są z występowaniem soli w podłożu. Innymi słowy, przypuszczam, że da się udowodnić korelację pomiędzy występowaniem złóż węgla brunatnego pewnego typu na powierzchni a pojawieniem się wysadów solnych w głębi trzeciorzędu. Byłoby pożądane stwierdzić to przez wiercenia kontrolne“. Każdy rozsądny zespół geologów i botaników posłyszawszy taką hipotezę odpowie: „Odnalezienie wysadów solnych w dostępnej głębokości jest zagadnieniem społecznie i gospodarczo bardzo ważnym. Hipoteza wasza jest jednakże bardzo ryzykowna, jakkolwiek logiczna. Zaangażowanie środków społecznych na kosztowne wiercenia jest przedwczesne. Natomiast aktualne i celowe jest przeprowadzenie bardziej szczegółowych badań nad zauważonymi zjawiskami. Nie jest wykluczone, że po roku lub dwu latach uczynią one postawioną hipotezę tak prawdopodobną, że zaangażowanie środków na wiercenia okaże się możliwe“.

Słowem, zapytując uczonego o jego hipotezę roboczą i wzywając go do jej uzasadnienia uzyskujemy dopiero elementy potrzebne do podjęcia decyzji planistycznych. Nie temat ani nie obiekt, ale dopiero hipoteza robocza pozwala wycenić należyte społeczne celowość

zamierzenia naukowego i zająć wobec niego właściwą postawę pozytywną, negatywną lub obojętną. Hipoteza robocza i jej uzasadnienie pozwala dopiero wycenić prawdopodobieństwo powodzenia zamiaru naukowego i zamiar ten odpowiednio podeprzeć. Hipoteza robocza jest wreszcie materiałem do rzeczowej dyskusji i wypróbowanym środkiem do zespolenia zainteresowań i współpracy uczonych oraz sprzyja dojrzewaniu zbiorowej odpowiedzialności uczonych za działalność nauki jako całości.

*

Przytoczony powyżej przykład hipotezy roboczej, ilustrujący jej rolę w procesie twórczym, zaczerpnięty został z dziedziny przyrodoznawstwa. Można by zapytać, czy w dziedzinie humanistyki istnieje podobny do hipotezy roboczej czynnik sterujący procesem badawczym. Otóż w humanistyce opartej na metodzie materializmu historycznego rola hipotezy roboczej występuje w całej jaskrawości. Pochodzi to stąd, że humanistyka oparta na metodzie materializmu historycznego jest nauką metodologicznie bardzo zbliżoną do przyrodoznawstwa. Na przykład znane dzisiaj powszechnie studia nad literaturą Oświecenia, uwieńczone pięknymi odkryciami w dziedzinie postępowej literatury XVIII-wiecznej, są następstwem świadomej inicjatywy opartej na następującej hipotezie roboczej: „narodzinom kapitalizmu w Polsce musiało towarzyszyć odbicie w nadbudowie literackiej. Jeżeli literatura polska przekazana nam przez publicystykę śladów takich nie wykazuje, to prawdopodobnie zjawisko to zostało ukryte“. Poszukiwania literackie — jak wiadomo — potwierdziły tę hipotezę. Albo inny przykład: „schyłkowi okresu feudalnego na Śląsku powinny towarzyszyć bunt chłopów jako klasy uciskanej. Jeżeli nic o nich nie wiadomo, to prawdopodobnie istnieje luka w naszej wiedzy historycznej o Śląsku i celowe będzie rozpoczęcie badań nad śladami archiwalnymi i innymi tych zjawisk“. Obydwa przytoczone przykłady są typowymi hipotezami roboczymi rokującymi widoki powodzenia naukowego.

W humanistyce nie uznającej metody materializmu historycznego istniał również odpowiednik hipotezy roboczej. Odpowiednikiem tym jest *essay*. *Essay* jest typową prowizoryczną syntezą humanistyczną, a więc czymś podobnym do hipotezy roboczej przyrodnika lub marksistowskiego humanisty. Niestety staczająca się z toru nauko-

wego humanistyka idealistyczna odstąpiła *essay* — jako rzecz rzekomo niepotrzebną — literaturze pięknej. W wyniku tej cesji literatura piękna zbliżyła się do nauki (por. np. P a r a n d o w s k i — *Alchemia słowa*), natomiast humanistyka idealistyczna przestała być nauką, a stała się literaturą lichego gatunku (np. liczne syntezy literaturoznawcze z przełomu XIX i XX wieku).

Można by wreszcie zapytać, czy nauki formalne, np. matematyka, posiadają w metodologii swych badań coś podobnego do hipotezy roboczej. Otóż w matematyce znamy pojęcie rozwiązania intuicyjnego i rozwiązania definitywnego. Pierwsze poprzedza zazwyczaj drugie i stanowi coś w rodzaju hipotezy roboczej, którym kieruje się badacz przed podjęciem decyzji, w jaką stronę angażować ma swój wysiłek.

Hipoteza robocza jest zjawiskiem ogólnym w procesach badawczo-naukowych zasługujących na takie miano. Natomiast jest ona elementem, który nie zawsze sobie uświadamia badacz mało krytyczny — podobnie jak nie uświadamia sobie hipotezy roboczej i jej roli w procesie twórczym uczeń terminujący u profesora.

Budowanie hipotez roboczych jest stosunkowo łatwe, gdy na horyzoncie nauki pojawia się wielka i ogólna teoria, z której można wysnuwać hipotezy robocze na drodze dedukcji. W takim położeniu jest humanistyka współczesna dzięki pojawieniu się marksistowskiej teorii rozwoju społeczeństwa. To stanowi o jej dzisiejszym rozmachu. W podobnym położeniu było przyrodoznawstwo po stworzeniu teorii atomowej albo teorii Pasteura o genezie chorób zakaźnych. Po odkryciu teorii atomowej każde niemal laboratorium apteczne na prowincji dokonywało poważnych odkryć chemicznych, a po odkryciach Pasteura każde niemal laboratorium kliniczne było kuźnią ważnych osiągnięć lekarskich.

Trudniejsza jest sytuacja, gdy wydajność teorii ogólnych zbliża się do wyczerpania. Stawianie hipotez roboczych staje się wówczas trudne. Uczeń staje się zazdrośni o hipotezy robocze własne, które im otwierają drogę do badań i do sukcesu. Kryją je jako zbyt cenne i rzadkie i trzymają w tajemnicy. Uczeń niezdolny do tworzenia hipotez roboczych popada w przyczynkarstwo. Obojętne przypatrywanie się takiemu stanowi jest tolerowaniem impasu w nauce.

Spółczeństwo socjalistyczne dysponuje środkami pozwalającymi taki impas zlikwidować. Droga do jego likwidacji prowadzi przez swoistego rodzaju reformę prawa własności w nauce. Ustrój kapitalistyczny — jak wiadomo — honorował prawo własności uczonego do

osiągniętego wyniku naukowego. Honorował to w różnej formie, jeżeli nie w formie wprost pieniężnej, to w formie poparcia uczonego w jego karierze społecznej. Czynił to dlatego, ponieważ s p r a w d z o n y wynik naukowy jest w takiej lub innej formie źródłem zysku (czy jako podbudowa do wynalazku technicznego, udoskonalenia produkcji, czy też jako czynnik propagandy itd.). Ustrój kapitalistyczny nie honorował natomiast prawa własności uczonego do hipotezy roboczej. Hipoteza robocza bowiem pojęta jako dorobek naukowy kryje w sobie jeszcze zbyt wiele ryzyka, a tym samym nie g w a r a n t u j e zysku. Z punktu widzenia rozwoju naukowych procesów badawczych hipoteza robocza jest natomiast — zwłaszcza w okresie wyczerpania wydajności ogólnych teorii — osiągnięciem cenniejszym niż zdobyty przy jej pomocy wynik naukowy. Hipoteza robocza jest bowiem w takich okresach dziełem na wskroś twórczym, a jej sprawdzenie — dziełem na wpół rękodzielniczym. Kradzież hipotezy roboczej uchodziła w dawnych warunkach za czyn niewinny, niekaralny nawet moralnie. Zazdrosne ukrywanie hipotez roboczych przez uczonych jest naturalnym następstwem obawy przed ich kradzieżą. Zjawisko to — także dzisiaj nagminne — jest istotną przeszkodą w wyzyskaniu hipotezy roboczej w racjonalnym planowaniu badań. Planowanie takie wymaga bowiem usprawnienia hipotezy roboczej i publicznej nad nią dyskusji.

Trudność tę można pokonać, jeżeli przywrócimy hipotezie roboczej cenę odpowiadającą jej wartości społecznej. Droga do tego prowadzi przez otwarcie łam pism naukowych i sesji dyskusyjnych towarzystw naukowych nie tylko dla gotowych wyników naukowych, lecz i dla hipotez roboczych oraz przez zobowiązanie uczonych do respektowania prawa autorskiego nie tylko w przypadku osiągnięć naukowych, lecz i w przypadku naukowych hipotez roboczych. Środek ten jest niczym innym jak wydobyciem na wyższy, społeczny poziom metody, którą nauka stosuje od dawna w skali pracowni naukowych. Kierownik zakładu jest głównym dostawcą hipotez roboczych dla współpracowników. Jego udział w pracy uczniów i współpracowników jest honorowany w pracach tych współpracowników w formie wymienionego imiennie inicjatora i kierownika badań. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby tę metodę przenieść na szczebel społeczny, międzypracowniany, a środkiem do tego jest odpowiednie ustawienie literatury naukowej i wytworzenie odpowiednich obyczajów obowiązujących przy jej wykorzy-

stywaniu. Pozwoli to na wniknięcie inicjatywy dyskusyjnej i planistycznej w procesy badawcze nie dopiero po dokonaniu badań, lecz w toku ich tworzenia.

*

Hipotezy robocze pracowników nauki stanowią materiał konieczny dla podejmowania decyzji planistycznych szczególnie w dziedzinie teoretycznej twórczości naukowej. Są one równocześnie elementem pomocniczym, z którego nie powinno się rezygnować przy planowaniu badań podyktowanych praktyczną potrzebą społeczną, a nie posiadających dostatecznie określonych i wypróbowanych metod. Z hipotez roboczych zrezygnować można jedynie w przypadkach zagadnień podyktowanych określoną potrzebą społeczną, a posiadających jasną i znaną metodologię, jak np. w badaniach archiwalnych, przy zdjęciach geologicznych lub morfologicznych kraju albo w pracach nad florą opisową kraju itp. (w tych ostatnich przypadkach chodzi w gruncie rzeczy nie tyle o badania pozbawione hipotez roboczych, ile raczej o badania oparte na powszechnie znanych i wypróbowanych, a więc trywialnych hipotezach roboczych).

Planowanie badań naukowych nie może się ograniczać i opierać wyłącznie na własnej inicjatywie uczonych. Plany państwowe i ich tematyka podyktowana potrzebą społeczną musi być wzięta w rachubę. Tematy społecznie ważne nie mogą jednakże zastąpić roli hipotez roboczych, mogą być natomiast włączone w proces planowania w następujący sposób. Można mianowicie planowanie badań poprzedzić pewnego rodzaju wstępną akcją planistyczną: należy zainteresować uczonych zagadnieniami społecznie ważnymi, zapytać ich, czy mają w tym zakresie jakieś konkretne hipotezy robocze, wezwać ich do uzasadnienia tych hipotez i ostateczny plan oprzeć na przedstawionych i przedyskutowanych hipotezach roboczych. Osiągniemy tym sposobem optymalne związanie badań z planami państwowymi, zabezpieczając im jednocześnie optymalną efektywność naukową i społeczną.

Ocena planów badawczych opartych na hipotezach roboczych nie może być, oczywiście, załatwiona bez dyskusji w gronie uczonych. Praca ta nie może w całości obarczać centralnych komórek organizacyjnych, skupionych w Polskiej Akademii Nauk. Akademia musi otrzymać do swej dyspozycji materiał zasadniczo opracowany na

szczeblu środowiska naukowego. Dyskusja nad planem nauki i nad jego hipotezami roboczymi jest bowiem integralną częścią działalności naukowej i pewną formą zbiorowej pracy naukowej. Przemysłana w opisany sposób, wprowadza ona w życie zasadniczy postulat jedności planowania i działania naukowego. Odgrywa rolę podobną do roli narady wytwórczej środowiska produkcyjnego. Nie może być zatem oderwana od środowiska badawczego. Stwarza ona warunki do zespalania wysiłków naukowych i wytwarza to, co się nazywa klimatem naukowym środowiska. Wynika stąd dalszy postulat organizacyjny: tworzenia w ośrodkach prowincjonalnych organizacji naukowych, mających zadania pomocnicze w stosunku do zasadniczych zadań Akademii. Zadaniem tymi są: planowanie nauki, uspołecznienie nauki, pobudzanie inicjatywy naukowej i tworzenie klimatu naukowego w kraju.

III SESJA ZGROMADZENIA OGÓLNEGO PAN

STAN PRAC I OSIĄGNIĘCIA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Sprawozdanie z III Zgromadzenia Ogólnego członków PAN

W dniach 4 i 5 maja 1954 r. odbyła się trzecia Sesja Zgromadzenia Ogólnego członków Polskiej Akademii Nauk, poświęcona omówieniu działalności Akademii za drugi okres jej istnienia (od 10 lipca 1953 r.) i planu naukowego na rok 1954 oraz wyborom kandydatów zagranicznych i krajowych na członków Polskiej Akademii Nauk.

Obrady zagałęł prezes Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Jan Dembowski, który wezwał zebranych do uczczenia pamięci zmarłych członków Akademii, po czym powitał obecną na sali delegację Akademii Nauk ZSRR i udzielił głosu akademikowi A. M. Pankratowej, członkowi Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Akademik A. M. Pankratowa przekazała przedstawicielom nauki polskiej serdeczne pozdrowienia uczonych radzieckich i podkreśliła co raz to mocniej zacieśniające się więzy współpracy nauki polskiej i radzieckiej.

Z kolei sekretarz naukowy Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Stefan Żółkiewski, w obszernym sprawozdaniu omówił działalność Akademii w ubiegłym roku.

Profesor Żółkiewski podkreślił, że nie można mówić o rozwoju i pracach Akademii w roku ubiegłym w oderwaniu od rozwoju i prac całej nauki polskiej i że nie można też mówić o rozwoju nauki polskiej w oderwaniu od rozwoju nauki światowej w r. 1953: „Jesteśmy świadkami kształtowania się nowego elementu współczesnej, ogólnoludzkiej kultury naukowej — ideału postępowego uczonego, walczącego z uciskiem imperialistycznym”. Profesor Żółkiewski, omawiając proces dojrzewania postępowego uczonego i znikający ideał moralny uczonego, którego godności strzec miały „kapłaństwo czystej nauki” oraz gasnąca z biegiem lat XX w. naiwna wiara w „genialną maszynę”, powiedział: „Wszyscy dobrze pamiętamy tę scenę z *Lalki* Prusa, w której mówi on o losach zdziwaczałego mędrca i uczonego Geista. Wielki realista ukazał w tych scenach typowe losy uczonego i nauki w epoce imperializmu, u progu tej epoki. Była tam jeszcze naiwna wiara w technikę, wynalazki, odkrycia naukowe, naiwna wiara, że bez przemian społecznych, bez walki rewolucyjnej, bez angażowania nauki w tę walkę, można usunąć społeczne sprzeczności, można przebudować świat. Geist wybiera, komu ma służyć, komu chce służyć, ale wybiera według zupełnie dowolnych kryteriów, zgodnie ze swym zgorzknieniem, zdziwaczeniem, ze swym poczuciem obcości w świecie kapitalistycznym, w społeczeństwie burżuazyjnym, niechętnym jego twórczości, w społeczeństwie, w któ-

rym żyje. Ale mędrzec ten łądzi się, że ma możność i prawo wyboru, że tworzy swojej myśli, którymi chce uskrzydlić ludzkość, zachowa dla wybranych, dla mądrych, dla szlachetnych. Niezależnie od wszystkiego jest w niewoli swojego czasu, służy przecież twórcom wojen, służy imperialistom, im sprzedaje swoje wynalazki w zakresie materiałów wybuchowych”.

„Ta sytuacja pogłębiała się w ciągu następnych dziesiątków lat. Przyszło całkowite rozczarowanie w stosunku do tej naiwnej utopii — wiary w cudowną maszynę. W świecie uczonych burżuazyjnych występuje inna forma rzekomej obrony przed potwornościami burżuazyjnego świata — chęć ucieczki, chęć izolacji od życia, ale niewola faktyczna pogłębia się. Nie da się zaprzeczyć, że właśnie w ostatnich latach, właśnie w przeszłym roku mogliśmy stwierdzić, jak rozwój nauki w krajach imperializmu staje się coraz bardziej zwyrodniały, coraz więcej wciągnięty w służbę wojny i ludobójstwa. Ponadto uczeni, reprezentujący dyscypliny społeczne, wbrew najlepszym tradycjom myśli naukowej, postępowej myśli ludzkości, więcej wysiłku wkładali w to, aby zwalczyć nową, rodzącą się w obozie socjalizmu rolę nauki w służbie narodu, aniżeli w to, by wskazać nauce krajów kapitalistycznych właściwe drogi współdziałania w realizacji tych marzeń, w które jeszcze tak naiwnie wierzył bohater omawianych fragmentów *Lalki* Prusa”.

„Tymczasem właśnie w krajach socjalizmu kształtowała się i kształtuje nowa rola nauki, nauki w służbie narodu, nauki, która nie liczy naiwnie na utopie, ale właśnie na współdział w wielkim historycznym wysiłku całych narodów, przebudowujących świat, tworzących nowy, sprawiedliwy porządek. I nowa nauka, jeśli wybiera swoich sojuszników, jeśli wybiera tych, którym ma służyć, dokonuje tego świadomie, nie według dowolnych kryteriów subiektywnych, nie według swego zgorzknienia i rozczarowania, ale właśnie zgodnie z naukowym poznaniem praw społecznego rozwoju i konieczności historycznych. Nauka ta nie jest siłą faktu wciągana w służbę imperializmu, a właśnie w służbę szerokich mas narodowych, realizując najbardziej podstawowe hasła podniesienia dobrobytu ludności”.

„Ta fala ekonomicznych przeobrażeń, tych pomyślnych przemian, które w okresie minionym mogliśmy obserwować w wielu krajach, i w naszym kraju przede wszystkim, świadczy, że nauka obok innych wielkich sił społecznych mogła współdziałać i współdziałała w procesie tworzenia nowego i lepszego życia. Kontrast między losami nauki w krajach imperializmu a w krajach budujących socjalizm pogłębił się w ciągu ostatniego roku, i świadomość tego zdobywaliśmy obserwując także i nasze życie społeczne...”

Omawiając rolę nowej nauki prof. Żółkiewski stwierdził, że istotnym sensem przemian, które przeżywamy od czasu przygotowań do I Kongresu Nauki Polskiej, jest zacieśnianie więzi między nauką a praktyką, przyswojenie metody materializmu dialektycznego w działalności badawczej i koncentracja wysiłków badawczych na problemach kluczowych. „Tezy IX Plenum i II Zjazdu PZPR formułują ściśle zadania stawiane nauce polskiej, a bilans osiągnięć i braków, zaniedbań i opóźnień naszej nauki, omówiony na II Zjeździe, pozwala ocenić, w jakim stopniu nauka nasza zaspokoiliła potrzeby społeczne w minionym roku...”

„...Chciałbym, abyśmy sobie zdawali sprawę, jakie potrzeby społeczne współwyznaczały coraz wyraźniej rozwój naszej nauki. Przede wszystkim nie doty-

czyły one jakichś wąskich, praktyczystycznych zadań, które nie są charakterystyczne dla pracy naukowej, dla pracy teoretycznej, dla pracy, która zmierza do ustalenia praw rozwoju natury, praw rozwoju społeczeństwa, ale charakterystyczne są dla znacznie większej problematyki technologicznej. Oczywiście, że ścisłej granicy między naukami, między ich poszczególnymi dziedzinami przeprowadzić się nie da, lecz mimo to jasno i wyraźnie musimy zdawać sobie sprawę z tego, że społeczeństwo chce i żąda rozwoju nauki, szerokiej problematyki, że wyrazem tych potrzeb było właśnie powołanie Akademii...”

Prof. Żółkiewski położył nacisk na fakt, że okres sprawozdawczy był okresem wszechstronnego rozwoju działalności Polskiej Akademii Nauk.

Jakkolwiek wytyczną działalności Akademii w ubiegłym roku było dążenie do pogłębienia pracy badawczej i do coraz to lepszych wyników ilościowych jej instytutów, to jednak powstała potrzeba rozbudowy sieci podstawowych placówek — od 6 w 1952 r. do 32 w 1953 r. Nowe placówki powołano w celu podjęcia wybranych centralnych kierunków badań. Analiza rozwoju sieci placówek Akademii wskazuje na większą celowość postępowania w naukach społecznych i technicznych, jakkolwiek w zakresie nauk społecznych zbyt powoli przezwycięża się trudności przy powoływaniu placówek badawczych w dziedzinie ekonomii i filozofii; zaniedbana jest pedagogika, niedostatecznie rozbudowany Zakład Nauk Prawnych, brak wysiłków stwarzających warunki do zjednoczenia w jednym instytucie rozproszonych badań językoznawczych. W naukach technicznych postępowanie organizacyjne było zasadniczo planowe tak w tworzeniu nowych placówek, jak i w skupianiu istniejących w instytutach, i w tworzeniu nowych zakładów — załączków przyszłych instytutów. Podobny do sytuacji w naukach społecznych był stan w zakresie nauk podstawowych. Celowe było skupienie uwagi na Instytucie Matematycznym i Instytucie Fizyki, ale rażące było zaniedbanie w zakresie chemii. Potrzebne i celowe było powołanie Instytutu Geografii, ale błędem było zaniedbanie podstawowej nauki o Ziemi — geologii.

Prof. Żółkiewski stwierdził, że największy błąd popełniono w działalności organizacyjnej w zakresie nauk o przyrodzie żywej.

„...Nie potrafiliśmy zbudować chociażby wyjściowych instytutów rolniczych i medycznych. Przede wszystkim należy krytycznie podejść do tego opóźnienia, jakim było zaniedbanie rozbudowy sieci w zakresie nauk rolniczych. Zaciążyły tu momenty przede wszystkim ideologicznej niedojrzałości naszego frontu nauki o przyrodzie żywej, ciężar wpływów burżuazyjnych koncepcji, burżuazyjnego pogardzania wsią, burżuazyjnego przeciwstawiania wsi miastu, wyzysku tej wsi, niezrozumienia, iż sojusz robotniczo-rolniczy, właściwa — także przez naukę realizowana — pomoc dla wsi jest podstawą naszego nowego społeczeństwa. Te nieprzezwyciężone jeszcze momenty ideologiczne głównie spowodowały, iż nie potrafiliśmy dość wcześnie skoncentrować uwagi na tych zagadnieniach. Stają się one natomiast centralnymi problemami naszej pracy w roku 1954...”

„...Prace, które podjęliśmy, jeśli chodzi właśnie o skoncentrowanie badań, o przeciwdziałanie rozproszonemu, obejmują również pierwsze próby oceny planów badawczych instytutów resortowych i katedr uniwersyteckich podjęte przez nasze komitety. Wykonane z niewielką starannością, w niektórych jednak przypadkach dały efekty bardzo pozytywne; rezultaty głębokiej analizy

dużych zakresów badawczych wpłynęły nawet na zmianę profilu naukowego wielu instytutów, zwłaszcza instytutów resortowych, którym pomoc naukowa jest potrzebna, co jest właśnie zadaniem Akademii i co Akademia potrafiła w pewnej mierze spełnić w roku 1953..."

W roku sprawozdawczym powstała liczna sieć komitetów naukowych, mających na celu koordynację prac, zwłaszcza w dziedzinach nie reprezentowanych w sieci placówek Polskiej Akademii Nauk. Poważną rolę w koordynacji prac naukowych między poszczególnymi dziedzinami i pogłębieniu walki z rozproszaniem badań spełniły komitety naukowe, organizując sesje problemowe.

Zasadniczym błędem w działalności Sekretariatu Naukowego była przewaga kierownictwa organizacyjnego nad naukowym. Ten stan, zrozumiały w początkowym okresie istnienia Polskiej Akademii Nauk, odciągał pracowników naukowych od pracy badawczej.

Profesor Żółkiewski zanalizował zagadnienie, czy sprostano postulatom społecznym w pracach badawczych Akademii. Stwierdził on, że rady naukowe instytutów Akademii i sekretariaty naukowe wydziałów w licznych przypadkach stawały się terenem rozwoju krytyki naukowej oraz oceny wyników i metod pracy naukowej.

Z kolei prof. Żółkiewski postawił pytanie: czy instytuty, które powołano do życia, mogą i potrafią odegrać rolę instytucji centralnych, które będą oddziaływać na zmianę profilu pracy naukowej, na koncentrację badań w skali ogólnokrajowej? Możliwości takie istnieją, ale w jakim stopniu zostały one osiągnięte i zrealizowane?

W zakresie nauk społecznych na czoło wysuwają się szeroko pojęte nauki historyczne. Podjęto tu pionierską pracę odpowiadającą potrzebie społecznej o ogromnym znaczeniu dla kształtowania świadomości socjalistycznej w naszym kraju, a mianowicie marksistowski wykład dziejów Polski od starożytności aż po dobę współczesną. Liczne przygotowawcze przyczynki, monografie, związane z nimi dyskusje i artykuły krytyczne świadczą, iż przełom metodologiczny w nauce historii pogłębia się, nie ma charakteru deklaratywnego, sięga w głąb praktyki badawczej, uczy wydobywać i wyselekcjonowywać nowe fakty ze źródeł przeszłości. Niepokojącą słabością jest niedostateczny rozwój badań nad historią najnowszą.

Podobny stan jest w historii literatury polskiej. Badania przygotowały grunt pod opracowanie pełnego, marksistowskiego wykładu historii literatury polskiej, co rozpoczęto w tym roku. Słabością tych badań były nieprzezwyciężone elementy wulgaryzacji metody marksistowskiej w interpretacji faktów artystycznych. Pracownicy nasi jednak walczą z tymi brakami. Przyczyną ograniczonych wyników tej walki jest niepokojące zaniedbanie studiów w zakresie teorii literatury w Instytucie Badań Literackich. Poważne nadzieje rokuje prace nad dziejami czasopiśmiennictwa polskiego.

Podobnie można ocenić sytuację w archeologii, chociaż tu wyjaśnianie strony metodologicznej nie zostało jeszcze doprowadzone do końca.

Mniej pomyślnie przedstawia się sytuacja na terenie filozofii. Nauka ta rozwija się zasadniczo poza Akademią, której Komitet jedynie koordynuje różne poczynania badawcze i wydawnicze. Filozofowie nasi wiele zrobili w dziedzinie walki z burżuazyjną ideologią w zakresie popularyzacji marksizmu, lecz zamykali się zbyt w kręgu własnych, specjalnych zagadnień.

Szczególnie zaś szkodliwe było zaniedbanie przez nich tak ważnych badań prawidłowości rozwoju społecznego okresu przejściowego.

Podobną sytuację spotyka się w ekonomii, gdzie przeważają prace szkoleniowe, i w nauce prawa.

W stanie upadku znajduje się pedagogika.

W językoznawstwie podjęto kilka podstawowych prac leksykograficznych i dialektologicznych, natomiast nie prowadzi się poważniejszych prac teoretycznych.

Prof. Żółkiewski z naciskiem stwierdził, że agrobiologia i medycyna rozwijały się poza zasięgiem placówek Akademii. Zaniedbanie w agrobiologii wpłynęło na opóźnienie przełomu metodologicznego w biologii.

Mówca podkreślił, że „...dopiero u schyłku roku 1953 pod mobilizującym wpływem obrad IX Plenum przeprowadziliśmy cały szereg krytycznych analiz, krytycznych rewizji planów badawczych naszych placówek naukowych, krytycznych analiz naszych planów i zamierzeń naukowych i organizacyjnych, i wypracowaliśmy plan powołania do życia i określenia problematyki placówek agrobiologicznych i medycznych Akademii, przygotowania odpowiednich sesji problemowych, które mogłyby na serio postawić zagadnienie planowania naukowego w tych tak bardzo ważnych dziedzinach“.

„Niewątpliwie, że to zaniedbanie odbiło się także ujemnie na naszych placówkach biologicznych. Sprzyjało temu, że przetrwały tam zainteresowania tradycyjne w niektórych zakładach dla badania terenów niezbyt charakterystycznych, dla badań nad wegetacją i życiem zwierzęcym w terenach nietypowych, jak np. wysokogórskie, zaniedbane natomiast były bardziej typowe tereny naszego kraju, zwłaszcza użytki rolne i warunki życia tam fauny i flory. Tu związane się bliższe z problematyką agrobiologiczną z pewnością oddziaływały pozytywnie na przyspieszenie przemiany profilu badawczego naszych placówek biologicznych“.

„Tym niemniej jednak w roku 1953 w tym zakresie dokonaliśmy wiele, czy to w parazytologii, czy w zoologii, gdzie po gruntownych dyskusjach w wielu instancjach — od rady naukowej instytutu i jego dyrekcji, aż po sekretariat naukowy — przeanalizowany został profil badawczy tych instytutów i wskazane były zasadnicze możliwości takiego ustawienia pracy, aby ona w pełni odpowiadała potrzebom wewnętrznym rozwoju biologii polskiej, postępu tej nauki w skali światowej i potrzebom społecznym“.

„Nasze placówki biologiczne uczyniły wiele. Przede wszystkim musimy powiedzieć, iż takie placówki, jak Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, Zakład Ochrony Przyrody, Zakład Ekologii przeszły w roku 1953 zdecydowanie na planowe prowadzenie prac ważnych dla praktyki, odpowiadających potrzebom społecznym i przyniosły gospodarce narodowej szereg ważnych wyników. Prace tu podjęte nie miały jednak bynajmniej charakteru tylko wąsko-praktycznego. Dla przykładu scharakteryzuję tu rezultaty dwóch naszych przodujących placówek biologicznych. W Instytucie Biologii Doświadczalnej większości prac ma być zakończona w roku 1954, jednakowoż już w roku 1953 wykonano szereg doświadczeń z zakresu ekologii zwierząt, przy czym została zakończona część prac nad larwami *Mellana angustata*. Ponadto zakończono niektóre prace zakładu biologii tegoż Instytutu, związane z zagad-

nieniem starzenia się pierwotniaków. Prace te nawiązują do zagadnień wysuniętych przez sesję w sprawie regeneracji. Zakład Biochemii Instytutu Biologii Doświadczalnej wykonał szereg prac, związanych z badaniami nad przemianami biochemicznymi u mola woskowego oraz kilka prac nad *Narcis diversicola*. W zakładzie neurofizjologii tegoż Instytutu obok prac ogłoszonych z zakresu badań nad odruchami warunkowymi (analizatory ruchowe) na czoło wysuwają się prace nad regeneracją włókien nerwowych“.

W zakresie nauk podstawowych wysiłki Akademii doprowadziły do dalszego zbliżenia tych dyscyplin do życia, do coraz wyraźniejszego liczenia się w praktyce badawczej z potrzebami społecznymi. Poszczególne nauki odznaczają się różnym stopniem dojrzałości przemian, rozwoju badań, a przeto i możliwości koncentrowania się na kluczowych problemach i wiązania z praktyką. Najlepszy jest stan w matematyce, gdzie istotnie rozwiązano już centralne zagadnienia. W fizyce, a zwłaszcza w chemii, widzimy wstępne stadium rozwoju dużych prac zespołowych, przeto i wykonane prace jeszcze nie są częściami pełnego planu badań, zaspokajających podstawowe potrzeby społeczne. W chemii nie ma jeszcze racjonalnego profilu badawczego większego instytutu, zdolnego do rozwiązywania problemów kompleksowych.

W geografii badania idą przede wszystkim w kierunku opracowania gospodarczo ważnych map Polski: geomorfologicznej i hydrograficznej oraz studiów do regionalnych planów gospodarczych.

Polska Akademia Nauk ma osiągnięcia organizacyjne i pierwsze wyniki badawcze w zakresie nauk technicznych, gdzie celowo powołano do życia placówki, które opracowują uogólnienia teoretyczne niezbędne dla postępu techniki. Zorganizowano badania w dziedzinie podstawowych problemów techniki oraz w dziedzinie gospodarki wodnej. Podjęto również prace z dziedziny teorii konstrukcji maszyn.

„...Z kolei rzeczy — po omówieniu wyników naszych badań i zwróceniu uwagi na to, w jakim stopniu i gdzie mogliśmy mówić o przełomie metodologicznym, w jakim stopniu i gdzie mogliśmy mówić o bliższej więzi z życiem, w jakim stopniu i gdzie mogliśmy mówić o koncentracji badań na kluczowych zagadnieniach — chciałbym przejść do innej sprawy, związanej z rozwojem naszej nauki, do sprawy stopnia jej planowości. Niewątpliwie ten stopień planowości nie jest jeszcze dostateczny. Tym niemniej jednak zdołaliśmy dokonać dużej roboty: przygotować plan badawczy na rok 1953, którego nie zdążyliśmy zrobić w roku 1952, przygotować plan badawczy na rok 1954, zrewidować go z punktu widzenia tych kryteriów, postulatów i zadań, które przed całym narodem i przed nauką polską postawił II Zjazd Partii, osiągnęliśmy wiele doświadczeń w zakresie planowania, zmierzających do nadania tej dziedzinie pracy naukowej charakteru wysiłku twórczego...”

„...Trzeba wyraźnie powiedzieć, że nasze plany pochodne od planu badawczego — właśnie i przede wszystkim może plany wdrażania w życie nauk badawczych — nie zostały jeszcze całkowicie opracowane, ale w 1953 roku zdołaliśmy zdobyć cały szereg nowych doświadczeń i przekazać gospodarce krajowej wyniki nie tylko w dziedzinie nauk technicznych, jak w zakresie półprzewodników, defektoskopii ultradźwiękowej, nośności granicznej płyt i belek itd., ale także w naukach podstawowych, gdzie daliśmy jeszcze pewne wyniki

zakładom koksochemicznym w gazownictwie, w naukach biologicznych w zakresie parazytologii i ochrony przyrody.

„...Zrozumiałe jest, że to co umożliwia nam i może nam umożliwiać realizowanie zadań stojących przed nami — odpowiadanie potrzebom społecznym — to jest przede wszystkim walka o nowe kadry naukowe. W tym zakresie w roku 1953 podjęliśmy szereg czynności zmierzających do zorganizowania procesu kształcenia, do właściwego zorganizowania aspirantury, do obsługi aspirantów tu na miejscu pod względem ich przygotowania filozoficznego i — w perspektywie — do przygotowania aspirantury zagranicznej. Rozpoczęliśmy szeroką akcję doskonalenia kadr, podnoszenia ich poziomu, uzyskiwania stopni kandydackich i innych tytułów naukowych, co znalazło wyraz w wielu wnioskach naszych instytutów...”

Zagadnienie szkolenia kadr naukowych w r. 1953 wykazuje postęp tak w samej pracy szkoleniowej, jak i w rozwoju organizacyjnym tej akcji.

Akademia zatrudnia i systematycznie doszkała 1219 pomocniczych pracowników nauki. Dla podniesienia ich kwalifikacji — poza codziennymi formami pracy zespołowej zorganizowano w 1953 r. 5 kursów szkoleniowych z 460 uczestnikami. W r. 1953 placówki PAN szkolily 49 aspirantów.

„...Podjęliśmy akcję planowania kształcenia kadr, uświadomienia sobie zakresów, w których jesteśmy słabi, dyscyplin tzw. deficytowych, które nie rozwijają się z braku specjalistów. Wszczęliśmy wreszcie walkę o przyrost nowych kadr i podniesienie ich naukowego poziomu. Organizowano kursy naukowe dla młodych asystentów, dla pomocniczych pracowników naukowych. Tu krytycznie trzeba powiedzieć, że niektóre z tych kursów były zbyt werbalne, że nie zawsze ćwiczyliśmy młodzież na konkretnych pracach naukowych i często (tak było np. w przypadku kursu dla hydrobiologów) ograniczaliśmy się do ogólnych dyskusji ideologicznych. Rozumiemy w świetle doświadczenia, że to nie było wystarczające”.

„Wreszcie staraliśmy się przezwyciężyć fałszywe teorie w zakresie kształcenia kadr, teorie, które mówią, że jeżeli w jakiejś dziedzinie nie ma wybitnych specjalistów, to należy kształcić tylko tam, gdzie ci specjaliści są. A więc teorie, które aprobuja stan bezwładu, nieprzezwyciężania tej złej sytuacji, w której istnieją dyscypliny deficytowe. Ten stan planowego, celowego odciążania tych dyscyplin deficytowych szczególnie od obowiązków dydaktycznych został rozpoczęty. To są jednak pierwsze kroki. Ze względu na potrzeby, prace te będziemy musieli bardzo poważnie zintensyfikować...”

„...Wreszcie ostatnia sprawa, o której chciałem powiedzieć, to jest kwestia sprostania potrzebie społecznej bardzo istotnej — upowszechniania wiedzy, dotarcia do odbiorcy. Chodzi nam nie tylko o świadomość mas. Nauka jest siłą naszego nowego społeczeństwa. Chodzi nam o to, aby nauka stała się sprawą codzienną każdego człowieka, aby decydowała o jego osobistym rozwoju. Tutaj, oczywiście, pierwszą sprawą jest zagadnienie wydawnictw naukowych. Musimy powiedzieć, że mamy tu duże osiągnięcia, że w tym zakresie rok miniony przyniósł szereg cennych i bardzo wartościowych prac i publikacji, że w niektórych dziedzinach potrafiliśmy rozwinąć akcję wydawniczą i spotęgować ją; ale samokrytycznie trzeba powiedzieć, że jest tak przede wszystkim w tych dziedzinach, które umieją same dbać o siebie, jak np. w ta-

kiej dziedzinie jak matematyka lub jak szeroko pojęta humanistyka; natomiast w takich dziedzinach, w których polityka wydawnicza była zaniedbana, gdzie nie ukazywały się ani monografie naukowe, ani publikacje na wysokim poziomie, i gdzie niedostatecznie były obsługiwane czasopisma ściśle naukowe, ten stan pozostał. Tak jest np. w fizyce, gdzie nie mamy naukowych monografii i gdzie czasopismo fizyczne nie może pochwalić się tymi sukcesami, które mają czasopisma w innych dziedzinach nauki“.

„Nie znaczy to jednak, iż na niektórych odcinkach nie potrafiliśmy zorganizować pracy, która byłaby celową inicjatywą naukową, która stworzyłaby na terenie dotychczas pustym nowe cenne fakty naukowe w zakresie polityki wydawniczej. Tą dziedziną jest przede wszystkim technika, gdzie powołano do życia nowe czasopisma teoretyczne, obejmujące szeroki wachlarz specjalności i dyscyplin. Usprawnienie, zracjonalizowanie, merytoryczne naukowe kierownictwo polityką wydawniczą, wyeliminowanie tego momentu chaosu, czy żywiołowości, który nie sprzyja popieraniu akcji wydawniczej na odcinkach niedostatecznie rozwiniętych — to wszystko chciałoby się wprowadzić w czyn podejmując szereg kroków celowych i przemyślanych“.

„Sprawa popularyzacji to była przede wszystkim sprawa dotowanych przez Akademię towarzystw naukowych, i tu można mówić o poważnym wzroście akcji popularyzatorskiej, sięgającym prawie 40% w stosunku do roku 1952. Inna sprawa, że nie jest to jeszcze dostateczne, że nie wyszliśmy dość szerokim frontem, nie nawiązaliśmy właściwych kontaktów ani z racjonalizatorami, ani z nowatorami rolnictwa, z chłopami miczurinowcami, nie podjęliśmy nowoczesnych środków propagandy wiedzy — te wszystkie zadania jeszcze stoją przed nami“.

„Myślę, że rezultaty naszej pracy w 1953 r. pozwalają nam odpowiedzieć w dużej mierze pozytywnie na pytanie, czy sprostaliśmy stawianym przed nauką i przed Akademią potrzebom społecznym. Sprostaliśmy, oczywiście, na miarę krótkiego istnienia naszej instytucji. Sprostaliśmy nie bez błędów, nieraz nie bez poważnych błędów i zaniedbań. Możemy jednak powiedzieć, że w tym okresie walka o przełom ideologiczny, walka o zacieśnienie więzi z życiem, walka o koncentrację badań — posunęły się naprzód“.

„To, co w tej chwili konkretnie przed nami stoi, to będzie w zakresie nauk społecznych z pewnością zacieśnieniem więzi z praktyką przez rozwinięcie badań nad współczesnością, badań teoretycznych, czy to w dziedzinie pedagogiki, czy ekonomii, czy prawa, czy filozofii, czy literatury — badań, które najbardziej bezpośrednio pomagałyby w walce o nową, socjalistyczną kulturę, o nową socjalistyczną praktykę kulturalną. W dziedzinie nauk biologicznych to będzie właśnie rozwinięcie tych badań, które wskazane zostały jako centralny odcinek walki, a więc badań rolniczych, i takie połączenie z nimi badań biologicznych, ażeby rozwiązywać poważne zadania kompleksowe. W dziedzinie nauk podstawowych będzie to rozwinięcie zapoczątkowanych prac tam, gdzie oczekujemy rezultatów bardzo ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej i dla rozwoju samej nauki — przede wszystkim w dziedzinie chemii, przede wszystkim w dziedzinie fizyki, gdzie budujemy celowo nasze placówki. Wreszcie w zakresie nauk technicznych będzie to rozwój istniejących placówek i poszerzanie ich wachlarza tak, aby planowo wzbogacić naszą sieć teoretycznych zakładów technicznych, aby z ich działalności eliminować

to, co jest jeszcze przypadkowe, co jest jeszcze jedynie wąskim praktycyzmem, podejmowaniem prac usługowych“.

„Oczywiście to, co jest naszą ambicją największą, to byłoby właśnie wprowadzenie do naszego planowania problematyki kompleksowej, zadań, które stawia życie, zadań takich, jak właśnie zagospodarowanie górnośląskiego okręgu przemysłowego, zadań, które angażowałyby naukę i jej wyniki zarówno teoretyczne, jak i technologiczne w rozwoju socjalizmu w naszym kraju. Sądzę, że ten kierunek rozwoju naszej instytucji odpowie właśnie dezyderatom, które ustami towarzysza Bieruta wypowiedziane były na II Zjeździe jako wyraz społecznej potrzeby wobec nauki, jako wyraz żądań władzy ludowej, potrzeby naszego narodu. Chodzi o to, aby w oparciu o piękne, postępowe tradycje nauki polskiej pchnąć ją na drogę pełnego rozwoju poprzez bliższą więź z praktyką i z metodą materializmu dialektycznego“.

Następnie prof. J. Dembowski omówił zagadnienie planu naukowego Akademii na r. 1954¹.

Nad obydwojma referatami wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos następujący członkowie Akademii: Leopold Infeld, Anatol Listowski, Tadeusz Urbański, Walery Goetel, Janusz Lech Jakubowski, Robert Szewalski, Henryk Jabłoński, Bogumił Pawłowski, Osman Achmatowicz, Kazimierz Petrusewicz, Szczepan Pieniążek, Jerzy Skowroński, Jerzy Suszko, Jan Wasilkowski, Ludwik Paszkiewicz, Kazimierz Wyka, Włodzimierz Trzebiatowski i Juliusz Staryński.

Prof. Infeld nawiązując do krytycznych uwag sekretarza naukowego odnośnie fizyki powiedział:

„Wyda mi się, że to co było powiedziane o fizyce, nie mogło się bardzo podobać. Gdyby na przykład wymienić najważniejsze sprawy, dotyczące fizyki, tj. dotyczące tego, co stało się w fizyce tego roku, to wymienilibym przede wszystkim wielkie, naprawdę wielkie i ważne odkrycie D a n y s z a. Jest to bardzo ważne odkrycie. Jest to odkrycie nowej cząstki pobudzonej atomu. On to znalazł na kliszy fotograficznej. Zdaje się, że już teraz dziesięć podobnych klisz znajduje się na świecie, ale wszędzie ta klisza Danysza cytowana jest jako pierwsze świadectwo tej nowej cząstki pobudzonej. Jest to więc sprawa, która sławę przyniosła nauce polskiej. Wydaje mi się, że taką sprawę trzeba było wymienić na pierwszym miejscu. Jest to bardzo piękny owoc pracy fizyków-doświadczalników tego roku“.

Odnosnie natomiast fizyki teoretycznej, o której nie było mowy w referacie prof. Żółkiewskiego, prof. Infeld podkreślił duży rozwój tej dyscypliny w stosunku do okresu przedwojennego i jej obecne osiągnięcia znane za granicą.

Podsumowania dyskusji dokonał prof. Żółkiewski, który między innymi podkreślił słuszność wysuwanych dezyderatów dotyczących jak najściślej-szego kontaktu nauki z czynnikami państwowymi. Kontakt ten zdaniem prof. Żółkiewskiego nie powinien ograniczać się tylko do zadań stawianych przez rząd Akademii ale, „...my sami z własnej inicjatywy powinniśmy państwu pomóc tak, jak rozumiemy sprawę...“

¹ Patrz referat prof. J. Dembowskiego w niniejszym numerze „Nauki Polskiej“, s. 12.

*

W ostatnim punkcie porządku obrad dokonano wyboru na członków Akademii wybitnych uczonych z zagranicy i na członków korespondentów — z kraju.

W sprawie powołania zagranicznych kandydatów na członków rzeczywistych Polskiej Akademii Nauk zabrał głos zastępca sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk, prof. dr Józef Challański, który powiedział: „Zanim w imieniu Prezydium Polskiej Akademii Nauk przedstawię Zgromadzeniu imienną listę wybitnych uczonych zagranicznych, proponowanych na członków rzeczywistych Polskiej Akademii Nauk, wydaje się potrzebne krótkie, bardzo ogólne oświetlenie tej propozycji.

„Obecnie jest już zbyt wiele rozwódzić się nad tym, jak z gruntu odmieniona w swoich zadaniach, strukturze i sposobach działania, jest nasza Akademia, podobnie jak Akademia Związku Radzieckiego, i akademie krajów demokracji ludowej od akademii tradycyjnego typu, ukształtowanego historycznie w warunkach kapitalistycznych. Nauka w służbie społeczeństwa ludowego jako narzędzie postępu społecznego na drodze do ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju świadomie kształtowanego wolą milionowych mas ludowych — to jest istota naszego pojmowania nauki, pojmowania, z którego wynikają ostateczne zadania i charakter Polskiej Akademii Nauk jako najwyższej instytucji naukowej naszego ludowego państwa”.

„Powstanie Akademii tego nowego typu, u nas i gdzie indziej, było wynikiem historycznej ewolucji roli nauki i uczonych, ewolucji idącej w parze z głębokimi przeobrażeniami społecznymi. W całości czynników, jakie się złożyły na przekształcenia nowoczesnego społeczeństwa, rola nauki jest zasadniczego znaczenia. Jej stale wzrastającą fundamentalną doniosłość w świetle współczesnym wyraził zmarły przed paru laty prezes Akademii Związku Radzieckiego, Sergiusz Wawilow, w słowach: «Ludzkość zdobyła możliwość zapanowania nad siłami przyrody i kierowania nimi dla swoich celów. Środkiem umożliwiającym urzeczywistnienie tych zadań jest wiedza. Wnika ona coraz głębiej w życie ludzkości, powodując często zmiany w nim samym nie mniejsze niż te, które powstają w wielkich procesach zachodzących w przyrodzie»”.

„Tę samą myśl o roli nauki we współczesnym świecie wyraził lapidarnie innymi słowami Berna, pisząc że «współczesny świat potrzebuje nauki nie dla swej ozdoby, lecz na to, aby mógł dalej istnieć»...”.

„Historia uczyniła naukę potężnym czynnikiem polityki światowej, czynnikiem, który na naszych oczach, jako narzędzie polityki zbrodniczej zamiast służyć ludzkości, obraca się w środek zniszczenia i nieszczęść ludzkich w skali mogącej objąć już nie poszczególne kraje, lecz całe kontynenty. Stąd rosnące, potężniejące poczucie aktywnej solidarności postępowych uczonych całego świata w obronie pokoju i konstruktywnej, dobroczynnej, postępowej roli nauki, roli, jaka należy do jej istoty”.

„W świetle takiej współczesnej roli nauki i uczonego nasza propozycja powołania szeregu wybitnych uczonych zagranicznych na członków naszej Akademii nie jest aktem kurtuazji; nie sprowadza się też do znaczenia symbolu. Jest

ona wyrazem naszej potrzeby ukonkretnienia rzeczywistej jedności całej postępowej nauki wszystkich krajów świata.“

„Wśród członków Polskiej Akademii Nauk, która wyrosła z takiego pojmowania roli nauki w świecie współczesnym, nie powinno braknąć wybitnych przedstawicieli nauki innych krajów“.

„Prezydium Polskiej Akademii Nauk przedstawia Zgromadzeniu propozycję powołania na członków rzeczywistych Polskiej Akademii Nauk następujących uczonych:

John D. B e r n a l (Anglia), ur. 1901, profesor fizyki w Birbeck College, wiceprzewodniczący Światowej Federacji Pracowników Naukowych, członek Międzynarodowego Komitetu Nagród Pokoju. Wśród publikacji prof. Bernala znajdują się następujące dzieła: *The Social Function of Science*, *The Physical Basis of Life* i inne. Znany z aktywnego udziału w ruchu pokoju, prof. Bernal jest nam również znany z szeregu polskich przekładów jego prac z historii myśli naukowej oraz o roli uczonego i nauki w świecie współczesnym.

Irena J o l i o t - C u r i e (Francja), przewodnicząca Światowej Federacji Pracowników Naukowych i członek Międzynarodowego Komitetu Pokoju. Jej wybitny dorobek naukowy zawiera się w przeszło 70 publikacjach, podających wyniki jej prac badawczych (w tym 29 wspólnie z Fryderykiem Joliot-Curie), w wielu artykułach referatowych i w 5 książkach. Wszystkie one dotyczą fizyki i chemii jądra atomowego. Największym dziełem Ireny Joliot-Curie, dokonanym wspólnie z Fryderykiem Joliot-Curie, było wykrycie promieniotwórczości sztucznej.

Fryderyk J o l i o t - C u r i e (Francja), przewodniczący Światowej Federacji Pracowników Naukowych i członek Międzynarodowego Komitetu Nagród Pokoju. Dorobek naukowy Fryderyka Joliot-Curie zawarty jest w 66 publikacjach, w których ogłasza wyniki swych prac naukowych (w tym 29 wspólnie z Ireną Joliot-Curie), w 10 artykułach referatowych i w 4 książkach napisanych wspólnie z Ireną Joliot-Curie. Badania Fryderyka Joliot-Curie odnoszą się do fizyki jądra atomowego i do zastosowań tego działu fizyki. Największym dziełem, dokonanym wspólnie z Ireną Joliot-Curie, jest wykrycie promieniotwórczości sztucznej. Fryderyk Joliot-Curie stworzył Comissariat à l'énergie Atomique, którego był komisarzem do chwili usunięcia go przez władze rządowe, oraz zbudował jeden z pierwszych reaktorów atomowych w Europie. Fryderyk Joliot-Curie to jedna z czołowych postaci współczesnej postępowej Francji, znana w całym świecie i w Polsce z czołowej roli w światowym ruchu pokoju.

Małżonkowie Joliot-Curie brali udział w I Kongresie Nauki Polskiej.

K u o M o - ż o (Chiny), ur. 1892 r., pisarz a jednocześnie wybitny historyk i interpretator starożytności chińskich, obecnie prezes Chińskiej Akademii Nauk, przewodniczący Wszechchińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju. Tłumaczył na język chiński dzieła Marksa, Engelsa, Goethego, Galsworthy'ego, Tolstoja. Bierze czynny udział w rewolucji 1926—1927 r. a obecnie w budowaniu Chińskiej Republiki Ludowej.

Zdenek N e j e d l ý (Czechosłowacja), ur. 1878 r., profesor Uniwersytetu w Pradze, prezes Czechosłowackiej Akademii Nauk. Dorobek naukowy prof. Nejedlý'ego obejmuje przede wszystkim historię i kulturę Czech. Pierwszy

tom jego *Historii Czechosłowacji* nagrodzony został w 1949 r. państwową nagrodą Republiki Czechosłowackiej.

Aleksander Niesmiejjanow (Związek Radziecki), jeden z najwybitniejszych chemików-organików Związku Radzieckiego, prezes Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Za całokształt prac w dziedzinie chemii związków metaloorganicznych Niesmiejjanow został w 1943 r. odznaczony Nagrodą Stalinowską I stopnia.

Aleksander Pałladin (Związek Radziecki, Republika Ukraińska), ur. 1885 r., dyrektor zorganizowanego przez siebie Instytutu Biochemicznego Ukraińskiej Akademii Nauk. Wśród prac Pałladina szczególne zainteresowanie wywołały wśród uczonych Związku Radzieckiego jak również na II Kongresie Biochemii w Paryżu jego prace z biochemii mózgu.

Johann Stroux (NRD), ur. 1886 r., profesor filologii klasycznej w Berlinie (NRD), pierwszy po wojnie rektor Uniwersytetu Humboldta w Berlinie i pierwszy prezes Akademii Nauk NRD, obecnie jej wiceprezes; przed wojną (w latach trzydziestych) profesor filologii klasycznej na Uniwersytecie w Monachium, członek akademii nauk: Niemieckiej, Włoskiej i Szwedzkiej. Liczne prace profesora Stroux obejmują: 1) historię i teorię starożytnej retoryki, 2) prawo rzymskie i 3) epigrafikę grecką i rzymską. Jako przedstawiciel nauki niemieckiej prof. Stroux brał udział w I Kongresie Nauki Polskiej.

„Przedstawiając Prezydium tę pierwszą listę uczonych zagranicznych proponowanych na członków Polskiej Akademii Nauk, Sekretariat powodował się nie tylko ogólnym punktem widzenia, jaki przedstawiłem na wstępie, i nie tylko wybitnymi kwalifikacjami naukowymi, lecz także dotychczasowymi kontaktami wymienionych uczonych z ruchem naukowym i z naukowymi instytucjami Polski Ludowej”.

W sprawie powołania krajowych kandydatów na członków korespondentów Polskiej Akademii Nauk zabrał głos prof. S. Żółkiewski, który — omawiając dorobek naukowy każdego kandydata — przedstawił listę 22 następujących nazwisk: Zenon Klemensiewicz (językoznawstwo słowiańskie), Zdzisław Stieber (językoznawstwo słowiańskie), Mieczysław Czaja (zootechnika), Arkadiusz Musierowicz (gleboznawstwo), Józef Kochman (ochrona roślin), Emil Chroboczek (ogrodnictwo), Jerzy Grochowski (dendrometria), Ludwik Fleck (mikrobiologia), Franciszek Groer (pediatria), Andrzej Biernacki (medycyna wewnętrzna), Tadeusz Baranowski (biochemia), Henryk Brokman (pediatria), Adam Gruca (ortopedia), Stanisław Bretsznajder (chemia), Włodzimierz Bobrownicki (chemia technologiczna), Henryk Teisseyre (geologia), Stanisław Doktorowicz-Hrebnicki (geologia), Wacław Olszak (mechanika), Julian Bonder (aerodynamika), Tadeusz Hobler (mechanika), Ignacy Malecki (badanie drgań), Adolf Polak (budowa maszyn).

III Ogólne Zgromadzenie członków Polskiej Akademii Nauk w jawnym głosowaniu jednomyślnie wybrało nowych członków Akademii.

ZAGADNIENIE PLANU WYDAWNICTW NAUKOWYCH PAN

REALIZACJA WYDAWNICTW PAN W ROKU 1953

Zamiarem naszym jest zobrazować w sposób możliwie pełny doświadczenia Polskiej Akademii Nauk w dziedzinie zagadnień wydawniczych. Ponieważ obecnie upływa dwa lata od chwili zapoczątkowania czynności organizacyjno-wydawniczych przez Akademię, szkic niniejszy uważany być może za próbę podsumowania osiągnięć uzyskanych w minionym dwuleciu, sformułowania postulatów na przyszłość i nakreślenia dalszej perspektywy rozwojowej. Dla ciągłości i jasności wyводу powtórzymy tu raz jeszcze kilka faktów znanych już z wcześniejszych publikacji¹.

Zagadnienie planowania wydawniczego w Polskiej Akademii Nauk wystąpiło zarówno w związku z konkretnymi potrzebami produkcji wydawniczej, jak i na szerszym tle ogólnych założeń planowania badań naukowych jako podstawowej funkcji Akademii w skali ogólnopaństwowej. Potrzeby produkcji wydawniczej dały o sobie znać najwcześniej — już od pierwszej chwili powołania Akademii do życia. Chodzi tu o doświadczenia przeważnie o charakterze praktycznym, z których już obecnie można wyciągnąć cenne wnioski na przyszłość. Zajmiemy się najprzód tą właśnie grupą zjawisk, związaną organizacyjnie z wstępnymi pracami Akademii w okresie lat 1952/1953.

Prace powyższe polegały przede wszystkim na przejmowaniu dwóch dawnych instytucji naukowych z wieloletnią działalnością wydawniczą: Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Instytucje te zawiesiły działalność naukową, a więc i wydawniczą, w zasadzie w końcu grudnia 1952 r. Dlatego też wszelka analiza poczynąń wydawniczych Akademii musi przyjąć rok kalendarzowy 1953 jako pierwszy, w którym mogła się już zaznaczyć działalność Akademii w tej dziedzinie i który daje pole dla oceny pierwszych prób planowania wydawniczego.

Węzłowym zagadnieniem tego okresu był postulat: nie dopuścić do osłabnięcia naukowego ruchu wydawniczego, przejąć teki wydawnicze obu przejmowanych instytucji naukowych i zorganizować dla nich nowy aparat edytorski, zapełnić dotkliwe luki w czasopiśmiennictwie naukowym przez zapoczątkowanie nowych pozycji wydawniczych w ramach Polskiej Akademii Nauk. Mimo znacznych trudności obiektywnych oraz braku doświadczenia ze strony aparatu

¹ Patrz „Sprawozdania z Czynności i Prac“ nr 3—4, rok I, 1953, s. 64—86.

tu Akademii, powyższy plan działania został nawet przekroczony. Z inicjatywy Akademii, a w wielu przypadkach przy jej bezpośredniej ingerencji, w roku 1953 opublikowano przeszło 2 000 arkuszy wydawniczych.

Dla wyrobienia sobie właściwego poglądu na porównawczą wielkość tej liczby należy przypomnieć, że średnia roczna produkcja wydawnicza PAU i TNW w okresie dwóch lat poprzedzających wystąpienie Akademii (1951/1952) wynosiła około 700 arkuszy rocznie. Przejęte przez Akademię trzy instytuty prowadzące działalność wydawniczą: Instytut Badań Literackich, Instytut Matematyczny oraz Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego dały w sumie również około 700 arkuszy wydawniczych². Tak więc łączna produkcja wydawnicza wszystkich instytucji i placówek wchodzących w skład Akademii lub przez nią przejętych stanowiła nie więcej niż 1 400 arkuszy wydawniczych rocznie. Różnica między globalną sumą arkuszy, zrealizowanych w 1953 r., a liczbą wyżej podaną — 1 400, czyli 600 arkuszy, jest wyrazem wzrostu procesów wydawniczych w ramach Akademii w porównaniu z okresem poprzedzającym jej powstanie, o czym będzie dalej mowa.

Idąc za nakazem palących potrzeb życia naukowego, Akademia przystąpiła pod koniec 1952 roku do sporządzenia pełnej ewidencji projektowanych publikacji. Najważniejsze elementy tej ewidencji wiązały się z ustaleniem sposobu finansowania poszczególnych tytułów, oznaczeniem ich objętości w arkuszach wydawniczych choćby w przybliżeniu, ustaleniem wysokości nakładów, gatunków papieru, instytucji realizujących itp. Taka sytuacja zmusiła aparat Akademii do wnिकnięcia we wszystkie szczegóły spraw wydawniczych i podjęcia próby aktywnego na nie oddziaływania. W ten sposób powstał dokument pn. *Plan wydawnictw własnych PAN na rok 1953*, zatwierdzony przez Sekretariat Naukowy Prezydium PAN w listopadzie 1952 r. Zdawano sobie już wówczas sprawę z istotnego znaczenia tego dokumentu, co znalazło wyraz w *Uwagach do planu*, sporządzonych przez Biuro Wydawnictw PAN i przedstawionych wraz z planem Sekretariatowi Naukowemu. W *Uwagach* stwierdzono, że przedłożony plan stanowi właściwie *rozwinięty program wydawniczy* czyli plan długofalowy, a nie plan roczny. Stwierdzono również, że generalną tendencją rozwojową będzie rozczłonkowanie programu wydawniczego długofalowego w roczne plany wydawnicze poszczególnych placówek naukowych PAN, jako właściwych jednostek planujących w dziedzinie wydawnictw.

Mimo właściwego rozpoznania opisanych wyżej okoliczności popełniono błąd: nie sporządzono planu realizacji, czyli planu wydań na rok 1953, na podstawie planów wydawniczych wszystkich instytucji, którym Akademia powierzyła wykonanie poszczególnych części programu wydawniczego lub zatwierdziła jako wykonawców tych części programu wydawniczego. Oczywiście sporządzenie realnego planu wydań na rok 1953 przedstawiało — na ówczesnym etapie wstępnego krystalizowania się aparatu Akademii — ogromne trudności, tym bardziej że charakter materiałów w tekach wydawniczych, jak i wszelka dokumentacja znajdowały się w opłakanym stanie. Przeszkodą, która jednak zupełnie przekreśliła obiektywne możliwości w tym względzie, był nieokre-

² Instytut Badań Literackich — 560 ark., Instytut Matematyczny — 130 ark., Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego — 29 ark., razem — 719 arkuszy.

ślony zasięg kompetencji poszczególnych organów i komórek organizacyjnych PAN, wskutek czego Biuro Wydawnictw nie mogło oprzeć swych prac na żadnej określonej strukturze organizacyjnej, nie mogło bowiem włączyć do swych poczynąń innych niezbędnych ogniw planowania.

Wraz z zatwierdzeniem omawianego wyżej programu wydawniczego przy wszystkich tytułach zatwierdzono realizatorów, którzy albo już wcześniej pracowali nad określonymi tytułami — i wtedy zatwierdzenie ich w planie oznaczało tylko roztoczenie nad danymi tytułami opieki naukowej Akademii lub udzielenie im co najmniej firmy Polskiej Akademii Nauk — albo też otrzymali w tym czasie zlecenie Akademii na podjęcie prac nad wskazanymi im tytułami.

Wśród realizatorów znalazły się instytucje najróżnorodniejszych typów; nie pozwalało to na jednolite traktowanie momentów budżetowych, finansowych, organizacyjnych i edytorskich. Wytworzyła się prawdziwa łamigłówka sytuacji i swoistych dziwolągów administracyjnych, jak na przykład to, że gdy publikacje własne PAN znalazły się przeważnie poza budżetem Akademii, to w budżecie Akademii prelininowane były pewne kwoty na finansowanie wydawnictw obcych. Oczywiście, cały ten chaos miał w każdym poszczególnym przypadku jakieś rzeczowe uzasadnienie. Względem decydującym, który nakazywał godzić się na wszystkie przypadkowo powstałe sytuacje, było niedopuszczenie do osłabnięcia naukowego ruchu wydawniczego.

Niewątpliwą zasługą i poważnym osiągnięciem aparatu Akademii jest fakt, że — mimo wyżej opisanego chaosu — potrafił on zaprojektować pierwszy program wydawnictw własnych PAN i włączyć go do produkcji jeszcze w jesieni 1952 r. Ta śmiała decyzja, oznaczająca wkroczenie Akademii na drogę *t e m a t y c z n e g o p l a n o w a n i a* wydawniczego, spotykała się nie raz ze sprzeciwami w łonie samej Akademii, uważano bowiem za przedwczesne podejmowanie ingerencji w dziedzinie, którą należy pozostawić na razie własnemu biegowi; jednakowoż życie potwierdziło słuszność obranej drogi. Wynik kampanii wydawniczej w 1953 roku, wyrażający się liczbą 2 000 arkuszy wydawnictw własnych PAN, co stanowi — jak już wyżej powiedziano — niewątpliwą sukces, zawdzięczamy w dużym stopniu inicjatywie organizowania i planowania wydawnictw podjętej od pierwszej chwili przez Biuro Wydawnictw.

Warto tu przypomnieć, że zatwierdzony przez Sekretariat Naukowy Prezydium PAN pierwszy program wydawniczy określono w *Uwagach do planu* jako plan zaprojektowanych wydawnictw własnych PAN na lata 1953/54 oraz że zamykał się on w globalnej sumie 4 627 arkuszy wydawniczych. Dziś mamy już podstawy, aby stwierdzić, że faktyczna realizacja za okres dwóch lat przekroczy tę liczbę. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Ogólny liczbowy wynik działalności wydawniczej w 1953 r. przedstawia tablica 1 na stronie następnej³.

Czasopisma stanowiły najbardziej dynamiczną część programu wydawniczego Akademii. Jak widać z powyższego zestawienia, około połowy wszystkich publikacji Akademii (w arkuszach wydawniczych) stanowiły czasopisma.

³ Dane liczbowe w zestawieniach nie obejmują wydawnictw towarzystw naukowych.

Wspomniany poprzednio wzrost procesów wydawniczych w 1953 r. w stosunku do obliczonego teoretycznie potencjału przejętych przez PAN portfeli wydawniczych, ma swe źródło w planowej rozbudowie czasopiśmiennictwa, zainicjonowanej przez Akademię.

T a b l i c a 1

Zakres naukowy	Ogółem		W tym czasopism	
	poz.	arkuszy	poz. (num.)	arkuszy
Wydawnictwa centralne i ogólne	10	217,3	8 (29)	167,8
Wydawnictwa Wydziału I	39	989,5	4 (14)	374,6
Wydawnictwa Wydziału II	16	311,1	4 (18)	110,0
Wydawnictwa Wydziału III	16	375,7	6 (24)	194,2
Wydawnictwa Wydziału IV	4	107,4	3 (14)	99,0
R a z e m	85	2001,0	25 (99)	945,6

Najważniejszym osiągnięciem wydawniczym Akademii w 1953 r. było powołanie do życia następujących nowych czasopism, które wypełniły dawne zaniechania:

1) „Nauka Polska”	4 numery	69,0 arkuszy
2) „Biuletyn Seria II” ⁴	3 „	7,6 „
3) „Biuletyn Seria III”	13 „	40,2 „
4) „Biuletyn Seria IV”	5 „	13,3 „
5) „Sprawozdania z Czynności i Prac”	4 „	37,7 „
6) „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”	2 „	29,7 „
7) „Ekologia Polska”	4 „	35,3 „
8) „Folia Biologica”	4 „	22,5 „
9) „Acta Geophysica Polonica”	4 „	15,8 „
10) „Archiwum Elektrotechniki”	6 „	34,3 „
11) „Archiwum Górnictwa i Hutnictwa”	4 „	23,0 „
14 pozycji	ogółem 53 numery	328,4 arkusza

Nowe czasopisma stanowiły więc przeszło połowę wszystkich czasopism PAN, a liczba numerów wynosiła 53 na ogólną liczbę 99 numerów wszystkich czasopism zrealizowanych w 1953 roku.

Aby dać pełny obraz działalności wydawniczej Akademii, należy przypomnieć, że prócz realizacji własnego programu wydawniczego Akademia zatroszczyła się o to, aby w roku 1953 zakończyć rozpoczęte publikacje instytucji przejętych, których ukazało się:

b. PAU	18 pozycji	272 arkusze
b. TNW	6 „	62 „

R a z e m 24 pozycje 334 arkusze

⁴ Ze względu na dwie wersje językowe „Bulletin de l'Académie des Sciences” liczy się jako sześć pozycji tytułowych.

Były to niejednokrotnie cenne publikacje, które jednak z rozmaitych względów nie mogły wejść do własnego programu wydawniczego Akademii. Łączna produkcja wydawnicza w 1953 r., pozostająca w gestii Akademii, wyniosła więc 2 335 arkuszy wydawniczych.

Zadania wydawnicze wysunięte na rok 1954 są niemal dwukrotnie większe, obejmują bowiem 164 pozycje o łącznej objętości 3 684 arkuszy. W rozbiciu na poszczególne grupy zadania te przedstawiają się, jak następuje:

T a b l i c a 2

Zakres naukowy	O g ó ł e m		W tym czasopism	
	poz.	ark.	poz. (num.)	ark.
Wydawnictwa centralne i ogólne	17	457	10 (56)	314
Wydawnictwa Wydziału I	104	2 061	5 (20)	308
Wydawnictwa Wydziału II	19	482	6 (26)	163
Wydawnictwa Wydziału III	16	394	8 (48)	286
Wydawnictwa Wydziału IV	8	290	5 (20)	200
R a z e m	164	3 684	34 (170)	1 271

Powyższy projekt, choć oparty na realnej ocenie materiałów w tekach redakcyjnych, jest planem bardzo ambitnym i określa normatywne rozmiary rocznej produkcji PAN na kilka najbliższych lat.

Cechą charakterystyczną wszystkich projektów wydawniczych na rok 1954 jest ogromny wzrost liczby pozycji książkowych. Gdy w 1953 r. czasopisma stanowiły niemal połowę produkcji całkowitej (w arkuszach), to w 1954 r. wyniosą już tylko jedną trzecią. Oznacza to, iż po przełomie, jaki się dokonał w zakresie czasopism w 1953 r. wzrost w 1954 r. będzie już raczej wynikiem tego, że poszczególne czasopisma ukażą się w pełnych rocznikach, co oczywiście nie miało miejsca w 1953 r., zwłaszcza jeżeli chodzi o czasopisma nowe. Można więc mówić o względnej stabilizacji czasopiśmiennictwa naukowego na obecnym etapie jego rozwoju.

Natomiast gdy chodzi o trzykrotny wzrost wydawnictw książkowych, zwartych i seryjnych, to nie można całego tego zjawiska przypisywać wyłącznie efektywnej inicjatywie Akademii. Wzrost ten jest w dużej mierze wynikiem dalszego porządkowania spraw wydawniczych przez Akademię i objęcia jej planem dalszych pozycji, które w 1953 r. wymykały się jeszcze spod jej kontroli i planowania. Wiele „luźnych” pozycji wydawniczych znalazło się w programie wydawniczym PAN, co oczywiście pociąga za sobą wszystkie konsekwencje natury organizacyjnej, a przede wszystkim edytorskiej. Dlatego też omawiany tu wzrost wydawnictw książkowych, mimo że nie oznacza w pełni efektywnego wzrostu wydawnictw, należy uważać za objaw dodatni, wyrażający dalszy postęp w dziedzinie organizowania i planowania wydawnictw Akademii.

Aby z powyższych rozważań można było wyciągnąć ogólniejsze wnioski, wydaje się celowe poświęcić kilka słów cyklowi produkcyjnemu lub ściślej

mówiąc — cyklowi edytorskiemu. W wydawnictwach naukowych cykl ten trwa od 2 do 3 lat, co oznacza, że od chwili udzielenia zlecenia autorowi do momentu ukazania się pracy w druku upływa średnio około 2 i pół lat. Oczywiście, uczyniono już wiele, aby cykl ten skrócić do 2 lat. Jednak i w tym przypadku wydawca naukowy powinien mieć w swych tekach co najmniej dwa razy tyle materiału, aniżeli wynosi jego roczny plan wydawniczy. Wynika stąd ważne wskazówki dla działalności wydawniczej Akademii.

Jeśli przyjmiemy — z zachowaniem dużych ostrożności — że plan wydań rocznych wydawnictw książkowych PAN w okresie paru najbliższych lat będzie wynosił 2 000 arkuszy rocznie, to teka wydawnicza Akademii, której pełne odbicie stanowi program wydawnictw własnych, nie powinna nigdy spadać poniżej 4 000 arkuszy. Teka wydawnicza PAN zapoczątkowana została przez pierwszy program wydawniczy w wysokości 4 627 arkuszy (w tym 3 564 nieperiodyków), który był stale uzupełniany i osiągnął ogółem do dnia 31 marca 1954 r. około 7 000 arkuszy wydawnictw nieperiodycznych. Liczbę powyższą należy, oczywiście, zredukować o te pozycje, które się już ukazały. Trzeba też pamiętać, że rok 1954, w przeciwieństwie do poprzedniego, będzie się charakteryzował większym ożywieniem w dziedzinie wydawnictw książkowych, przez co teka wydawnicza PAN będzie się w tym okresie szybciej wyczerpywała. Biorąc powyższe pod uwagę należy się liczyć z oznakami stagnacji, która się zarysuje prawdopodobnie już w drugiej połowie 1954 roku. Jeśli bowiem nie wzrośnie aktywność edytorska PAN, jeśli nie zostanie pobudzona inicjatywa planowania wydawnictw w placówkach PAN, jeśli — najogólniej mówiąc — nie zaczną szybciej napływać zgłoszenia do programu wydawniczego, to już w niedalekiej przyszłości znacznie wysychać źródło, z którego żywotne soki czerpie naukowa produkcja wydawnicza — zmaleje ogólny wolumen cykli wydawniczych.

Zagadnienia wielkości teki wydawniczej oraz systematycznego dopływu do niej nowych materiałów mają zasadnicze znaczenie dla oceny realności planów wydawniczych. Na podstawie obserwacji odnośnych zjawisk w 1953 roku nie należy sądzić, aby produkcja wydawnicza w roku 1955 mogła wydatniej przekroczyć średnią lat 1953/54.

ANALIZA TEMATYCZNA WYDAWNICTW PAN NA ROK 1954

Spróbujmy przeprowadzić analizę zbiorczego planu wydawniczego PAN na rok 1954 z punktu widzenia jego treści tematycznej oraz uchwycenia jej związku z *Wytycznymi do planu badań naukowych szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej*⁵. Zdajemy sobie, oczywiście, sprawę z niedoskonałości tej próby, jednak wychodzimy z założenia, że działalność wydawnicza jest jednym z ważnych sposobów realizacji zadań naukowych Akademii; stawia to na porządku dziennym analizę porównawczą tematyki badań naukowych i tematyki wydawnictw jako zagadnienie natury roboczej.

Ograniczymy zakres analizy do trzech zagadnień mających węzłowe znaczenie dla charakterystyki tematycznej planu zbiorczego na 1954 rok, mianowicie:

⁵ Pełny tekst *Wytycznych* został opublikowany w nrze 1 i 3 „Nauki Polskiej” rok I, 1953.

1) czy plan zbiorczy w zakresie poszczególnych działów naukowych zgodny jest z wytycznymi kierunkowymi w projekcie planu badań;

2) czy poszczególne pozycje planu zbiorczego realizują problemy szczególnie ważne wymienione w *Wytycznych* i w jakiej mierze;

3) które z problemów najważniejszych wymienionych w *Wytycznych* nie znajdują odzwierciedlenia w planie zbiorczym.

Nauki społeczne. Ogólne założenia do *Wytycznych* skupiają całą problematykę nauk społecznych wokół zagadnień polskiego procesu historycznego, tworzenia się polskiego narodu socjalistycznego i budownictwa socjalistycznego. Od strony konkretnego tematu zarysowują się dwa kierunki prac wyznaczające najważniejsze zadania nauk społecznych:

1) upowszechnienie osiągnięć postępowej nauki w teraźniejszości i w przeszłości ze szczególnym uwzględnieniem naszych postępowych tradycji, co będzie istotnym wkładem nauk społecznych w dzieło przeobrażenia świadomości społecznej i formowania się polskiego narodu socjalistycznego;

2) opracowanie syntez o charakterze podręcznikowym; do zrealizowania tego celu powinny przyczynić się wszystkie prace monograficzne, które przygotowują stworzenie tych syntez.

Pierwsze zadanie znajduje odbicie w planie zbiorczym w publikacjach tego rodzaju, jak: kontynuacja dzieł Andrzeja Frycza Modrzewskiego w edycji łacińskiej i polskiej, przygotowywane wydanie pism Edwarda Dembowskiego, prace związane z obchodem Roku Kopernika, listy 'Śniadeckieg o. Osiągnięcia nauki polskiej w dobie obecnej omówione zostaną syntetycznie w pracy *Dziesięciolecie rozwoju nauki w Polsce Ludowej*.

Realizacja drugiego zadania znajduje mniejsze odbicie w planie zbiorczym wydawnictw PAN, ale są pozycje świadczące o tym, że praca idzie w kierunku przygotowania syntez, co uwidoczni się przy analizie wydawnictw poszczególnych dyscyplin.

Wytyczne zwracają również uwagę na konieczność badań kompleksowych i zespołowych nad niektórymi problemami. W planie na rok 1954 przykładem tego rodzaju badań może być seria „Z prac Sesji Naukowej «Odrodzenie w Polsce»”. W 15 tomach dotyczących polskiego Odrodzenia mamy prace z zakresu: filozofii, historii literatury, historii sztuki, językoznawstwa, historii gospodarczej, pedagogiki, geografii.

Inne problemy wymienione wśród tematów do badań kompleksowych nie znalazły jeszcze odbicia w planie zbiorczym 1954 r. Dalej omówimy pokrótce stan rzeczy w poszczególnych dyscyplinach Wydziału Nauk Społecznych.

Rozwój nauk filozoficznych — według *Wytycznych* — powinien iść w kierunku zbadania i upowszechnienia postępowych tradycji filozofii i myśli społecznej w Polsce, w kierunku prac z zakresu materializmu dialektycznego i historycznego, opracowania metodologii nauk szczegółowych. Komitet Filozoficzny PAN zaplanował na rok 1954 wydanie 15 pozycji, które jednak dotyczą niewielu i nienajważniejszych problemów wymienionych w *Wytycznych*. Seria „Biblioteka Klasyków Filozofii” w r. 1954 obejmuje 10 pozycji, są to wydania dzieł Gottlieba, Hobbesa, Spinozy, Leibniza, Staszica, d'Alemberta, Locke'a, Hegla, Melliera, Fichtego.

Nie uwzględnione są natomiast zupełnie w planie na rok 1954 zagadnienia materializmu dialektycznego i historycznego oraz metodologia nauk, brak prac

z zakresu logiki i psychologii. Możliwe, że zagadnienia te znajdują się wśród prac ogłaszanych w czasopiśmie: „Myśl Filozoficzna” oraz „Studia Logica”, osobnych jednak wydawnictw Komitet Filozoficzny w roku 1954 nie przewiduje.

W dziedzinie nauk ekonomicznych Zakład Nauk Ekonomicznych planuje wydanie tylko jednej pracy zbiorowej pt. *Rozwój gospodarki Polski Ludowej w okresie 10-lecia*, która jednak nie weszła do planu zbiorczego na rok 1954, chociaż w *Wytycznych* do planu badań naukowych są wymienione jako problemy szczególnie ważne takie zagadnienia, jak np.: „Ekonomiczne problemy związane z realizacją planu 6-letniego i 5-letniego”, a wśród nich p. IV — „Czynniki wzrostu produkcji i wzrostu towarowości produkcji rolnej” czy też p. VII — „Zagadnienia obrotu towarowego — Formy i metody planowego oddziaływania państwa na rynek i politykę cen”, zagadnienia szczególnie ważne wobec niedawno ogłoszonych tez IX Plenum. Praca Zakładu Nauk Ekonomicznych *Rozwój gospodarki Polski Ludowej w okresie 10-lecia* poruszy zapewne wiele z tych zagadnień, ale szczegółowych opracowań tych tematów w planie zbiorczym nie znajdujemy.

Nauki prawne mają za zadanie zbadać nadbudowę w zakresie poglądów i instytucji prawnych związanych z określoną bazą w przeszłości i w teraźniejszości.

Komitet Nauk Prawnych PAN w planie zbiorczym na rok 1954 zamieścił 7 pozycji, z których dwie dotyczą historii państwa i prawa, mianowicie: a) form własności w Polsce feudalnej — Wolfarth, *Ascriptici w Polsce średniowiecznej*; b) instytucji państwowo-prawnych na polskich ziemiach zachodnich — W. Kosuś, *Władztwo Polski nad Lęborkiem i Bytowem*.

Trzy pozycje dotyczą prawa współczesnego Polski Ludowej: a) zagadnienia ogólne — Prawo Polski Ludowej; b) prawo pracy — A. Gubiński, *Socjalistyczna dyscyplina pracy*; c) prawo cywilne — J. Wasilkowski, *Własność i inne prawa rzeczowe w prawie cywilnym Polski Ludowej*.

Nie uwzględnione natomiast są w planie zbiorczym takie ważne problemy zamieszczone w *Wytycznych*, jak: historia prawa przemysłowego na ziemiach polskich, zagadnienia z zakresu prawa międzynarodowego i in.

Zadaniem h i s t o r i i jest zbadanie polskiego procesu historycznego ze stanowiska materializmu historycznego, wydobyć postępowych tradycji z dziejów polskich.

Pozycje wydawnicze Instytutu Historii PAN zamieszczone w planie zbiorczym na rok 1954 dotyczą przede wszystkim prac pomocniczych przewidzianych w *Wytycznych*, a szczególnie wydawnictw źródłowych z XVII, XVIII i XIX w. Są to następujące tematy: a) akta sejmikowe województwa krakowskiego, b) dwa pamiętniki z XVII w., c) supliki chłopskie, d) księgi referendarskie z XVIII w., e) akta powstania kościuszkowskiego, f) początki przemysłu i klasy robotniczej, g) L e l e w e l — listy emigracyjne⁶. Pozycje c), e) i f) czynią najbardziej zadość założeniom zawartym w *Wytycznych*.

⁶ *Wytyczne* dla historii zalecają podjęcie badań nad historią czasopiśmiennictwa. Zadanie to w tej chwili w pewnej części realizuje Instytut Badań Literackich. Zasadnicze źródłowe prace w tym zakresie prowadzi Zakład Historii Czasopiśmiennictwa w Polsce PAN, którego pierwsze publikacje ukażą się najwcześniej w 1955 r.

Prace bibliograficzne zapoczątkowane zostały *Bibliografią bieżącą historii Polski 1950—1951 r.*

Brak jest jeszcze opracowań polskiego procesu historycznego tak szczegółowo omówionego w *Wytocznych*. Wśród problemów szczególnie ważnych wymienienia się wiele zasadniczych zagadnień, począwszy od powstania państwa polskiego poprzez epokę feudalną, kapitalistyczną aż do obecnego okresu — budowy socjalizmu. Opracowanie przynajmniej niektórych z tych zagadnień jest bardzo ważne, choćby z tego względu, że miałyby znaczenie i dla opracowania syntezy dziejów, jaką ma dać przygotowywany obecnie podręcznik historii dla szkół wyższych.

Na rok 1954 nie zaplanowano również prac z historii powszechnej.

Niedawno powstały Instytut Historii Kultury Materialnej w planie zbiorczym na rok 1954 ma tylko jedną pozycję dotyczącą zagadnień historii kultury materialnej, mianowicie wydawnictwo ciągłe „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, trudno więc ocenić, w jakiej mierze realizuje wytyczne do badań naukowych. Znaczenie badań w tej dziedzinie jest ogromne ze względu na to, że w naukach archeologicznych nastąpił zasadniczy przełom metodologiczny, a wyniki badań nad historią sił wytwórczych stwórzają podstawy marksistowskiego rozumienia procesu historycznego.

Mimo że w dziedzinie teorii i historii sztuki *Wytoczne* wysuwają poważne zadania, w planie zbiorczym brak wydawnictw tego rodzaju, gdyż zadania te realizuje do tej pory jedynie Państwowy Instytut Sztuki.

„Głównym zadaniem w zakresie wiedzy o literaturze polskiej jest opracowanie marksistowskiej syntezy dziejów literatury polskiej” — stwierdzają *Wytoczne do planu badań naukowych*. Problemy szczególnie ważne wymienione w *Wytocznych* dotyczą literatury staropolskiej, oświecenia, romantyzmu, pozytywizmu i realizmu, literatury XIX/XX w. oraz współczesnej.

Instytut Badań Literackich umieszcza z zakresu literatury staropolskiej pozycję: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Innych prac o charakterze interpretacyjnym z tego okresu nie ma, są natomiast wydawnictwa edytorskie Reja, Grzegorza Pawła, Biernata z Lublina, Sarbiewskiego, Twardowskiego. Przewidziane jest także wydanie *Bibliografii literatury polskiej okresu Odrodzenia*. Z okresu Oświecenia zamieszczona została praca E. Rządowskiej *Diderot w Polsce*, wydanie korespondencji: Karpińskiego i Trembeckiego, pism Krasickiego oraz *Antologii poezji polskiego Oświecenia*.

Okres romantyzmu jest reprezentowany w planie zbiorczym najsłabiej. Instytut Badań Literackich zamieszcza tylko 2 pozycje, jedną o charakterze edytorskim: *Pan Geldhab Fredry*, drugą o charakterze interpretacyjnym: W. Ku b a c k i, *Zeglarz i Pielgrzym — Studia mickiewiczowskie*⁷.

Z okresu pozytywizmu i realizmu krytycznego Instytut Badań Literackich zajął się w 1954 r. tylko Prusem i Orzeszkową; przygotowane są wydania listów Orzeszkowej i *Kronik Prusa*. Z opracowań przewidziane jest wydanie 2 pozycji: K u l c z y c k a - S a l o n i, *O «Faraonie» B. Prusa* oraz H. Markiewicz, *Studia o Prusie i Żeromskim*; brak prac o innych wy-

⁷ Wydanie *Pism zbiorowych* E. Dembowskiego, przewidziane w *Wytocznych*, podejmuje w r. 1954 Komitet Filozoficzny, co już było omówione.

bitnych twórcach tego okresu (Sienkiewicz, Konopnickiej, Asnyku, Świętochowskim), których wymieniają *Wytyczne*.

Z XIX i XX w. najwięcej pozycji poświęcono czasopiśmiennictwu; z serii „Materiały do Dziejów Postępowej Publicystyki” przewidziana jest publikacja *«Przegląd Społeczny» — Lwów 1886—1887* oraz *Materiały Bibliograficzne: «Głos» 1900—1905, «Przegląd Społeczny — Społeczeństwo»*. Wydane zostały pisma Białobłockiego oraz praca S. S a n d l e r a o tymże krytyku literackim. Ukazuje się drugi tom *Dzienników Żeromskiego*.

Literatura współczesna reprezentowana jest 2 pozycjami: *Studia o literaturze 10-lecia Polski Ludowej*, oraz *Szkice z literatury współczesnej*; wydana zostanie także *Bibliografia literacka za rok 1948 i 1952*.

Podsumowując należy stwierdzić, że brak w planie zbiorczym publikacji dotyczących roli teatru, roli elementów ludowych, charakteru ideowo-artystycznego różnych okresów literatury polskiej. Brak też bibliografii o centralnych postaciach i problemach literatury różnych epok.

Przed naukami pedagogicznymi stoi ważne zadanie opracowania podstawowych problemów, tak aby ułatwiały rozwiązanie najważniejszych i najpilniejszych potrzeb oświatowych; są to przede wszystkim problemy organizacji powszechności nauczania, organizacji nauczania politechnicznego, kształcenie moralności socjalistycznej.

W planie zbiorczym Komitetu Nauk Pedagogicznych brak jest pozycji dotyczących tych podstawowych zagadnień, nie ma też na r. 1954 publikacji prac dotyczących osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie oświaty i wychowania.

Komitet Nauk Pedagogicznych w r. 1954 zgodnie z p. VII *Wytycznych* przewiduje ukazanie się w serii „Biblioteka Klasyków Pedagogiki”: P e s t a l o z z i, *Jak Gertruda uczy dzieci swoje*; R o u s s e a u, *Emil* oraz I t. *Polskiej bibliografii pedagogicznej 1944—1945*, obejmującej przedmioty ogólnokształcące. Zapoczątkowana została nowa seria „Studia Pedagogiczne”, w której ukazać się 2 tomy: D a n e k, *Poglądy pedagogiczne A. Dygasińskiego* oraz *Prace młodych pedagogów*.

W dziedzinie językoznawstwa *Wytyczne do planu badań* wśród problemów szczególnie ważnych wskazują na zagadnienie powstawania i rozwoju polskiego języka literackiego. Komitet Językoznawczy przygotowuje z tego zakresu 2 prace: K u r k o w s k a, *Budowa słowotwórcza przymiotników polskich* oraz Z w o l i ń s k i, *Liczebniki zespolowe*.

Z zakresu studiów nad współczesnym językiem *Wytyczne* wymieniają m. in. badania nad zróżnicowaniem gwarowym polskiego obszaru językowego. W planie zbiorczym znajdują się następujące prace z tej dziedziny: P. G o ł ą b, *Dialekt polski*; E. P a w ł o w s k i, *Gwary podegrodzkie*; K. N i t s c h, *Dialekty polskie Prus Zachodnich i Wschodnich*. Przewidziana jest kontynuacja *Słownika staropolskiego*.

Komitet Słowistyczny i Rusycystyczny w r. 1954 nie przewiduje działalności wydawniczej w zakresie swoich specjalności.

W dziedzinie neofilologii *Wytyczne* wskazują cztery grupy tematów badań: 1) problemy literatury współczesnej, 2) problemy metodologiczne, 3) studia monograficzne o klasykach literatury Zachodu, 4) naukowe opraco-

wanie wzorowych wydań klasyków literatury zachodnio-europejskiej w przekładach polskich.

Komitet Neofilologiczny wydaje w r. 1954 tylko jedną publikację: „Kwartalnik Neofilologiczny“, w którym zamieszczane są prace językoznawcze (z romanistyki i germanistyki). Publikacja realizować będzie 3 pierwsze punkty wskazań. W pierwszych numerach „Kwartalnika“ ukażą się prace o Goethem, Szekspirze, Fr. Rabelais, Diderocie, Cerwantesie. Z literatury współczesnej znajdują się artykuły dotyczące Howarda Fasta i Tomasza Manna. Oczywiście „Kwartalnik“ nie może realizować czwartego punktu wskazań. Nowych wzorowych wydań klasyków literatury zachodnio-europejskiej Komitet Neofilologiczny w r. 1954 nie przewiduje.

Celem nauk o kulturze antycznej w obecnym okresie jest według *Wytycznych*: 1) przygotowanie nowej, opartej na założeniach materializmu dialektycznego i historycznego, syntezy interpretacji antyku i uwypuklenia nurtu postępowego; oraz 2) podjęcie badań nad rolą antyku w rozwoju kultury polskiej.

Komitet Nauk o Kulturze Antycznej przewiduje w r. 1954 wydanie trzeciego tomu *Literatury greckiej*.

W dalszym ciągu będzie wychodził *Słownik łaciny średniowiecznej*, przewidziany wśród problemów szczególnie ważnych. Nie ma natomiast w planie prac monograficznych z zakresu kultury antycznej wydań w oryginale i tłumaczeniu literatury greckiej, rzymskiej i pisarzy polsko-łacińskich. Prace Modrzewskiego przygotowuje do wydania w r. 1954 Komitet Redakcyjny *Dzieł Wszystkich Frycza Modrzewskiego*; już w r. 1953 ukazały się *De Republica emendanda* oraz *O poprawie Rzeczypospolitej*.

W zakresie badań historycznych z dziedziny orientalistyki należy prowadzić prace nad związkami Polski ze Wschodem.

Komitet Orientalistyczny ma w planie publikacje: T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle księgi Rogera* oraz *Słownik arabsko-kipczacki*. W związku z krzewioną w Polsce zasadą internacjonalizmu i braterstwa ludów *Wytyczne* wskazują na potrzebę skierowania badań orientalistycznych na zagadnienia Wschodu współczesnego; prac z tego zakresu w planie zbiorczym na r. 1954 nie ma, możliwe, że zagadnienia te znajdują się w „Roczniku Orientalistycznym“ zamieszczonym w planie Komitetu Orientalistycznego.

Nauki biologiczne. Podstawowym zadaniem nauk biologicznych jest tworzenie i rozwijanie podbudowy teoretycznej dla nauk rolniczych i medycznych. Największy nacisk należy położyć na rozwinięcie takich nauk jak: embriologia, fizjologia, biochemia, ekologia. Z zakresu tych nauk Zakład Ekologii umieścił w planie zbiorczym na r. 1954 kwartalnik „Ekologia Polska“. Komitet Biochemiczny wydawać będzie periodyk „Postępy Biochemii“ oraz kwartalnik „Acta Biochimica Polonica“.

Podstawowym zadaniem nauk medycznych jest opracowanie metod zwalczania zachorowań i śmiertelności oraz metod podniesienia stanu sanitarno-epidemiologicznego. W jakiej mierze nauki medyczne realizują te zadania w swej działalności wydawniczej, trudno powiedzieć wobec tego, że Komitet Nauk Medycznych ma w planie zbiorczym tylko kwartalnik „Postępy Wiedzy Medycznej“, Instytut Immunologii zaś dwa wydawnictwa ciągłe: „Ar-

chiwum Immunologii i Terapii Doświadczalnej" oraz „Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej”.

Nauki rolnicze mają szczególnie ważne zadania w obecnym okresie — stworzenie podstaw naukowych dla rozwoju rolnictwa. W planie zbiorczym brak jest prac z zakresu nauk rolniczych. Komitet Nauk Rolniczych znajduje się dopiero w stadium organizacji.

Spośród problemów szczególnie ważnych wymienionych w *Wytocznych* w działalności wydawniczej dyscyplin naukowych Wydziału II znajdują swoje odbicie tylko nieliczne tematy, jak: zagadnienie istoty powstawania gatunków — w planie Komitetu Ewolucjonizmu, (K. Darwin, *O powstawaniu gatunków*, Wypisy z ewolucjonizmu) oraz zagadnienie regeneracji (*Zagadnienie regeneracji* — 1 nr „Zeszytów Problemowych Nauki Polskiej“).

Nauki matematyczno-fizyczne, chemiczne i geologo-geograficzne. Podstawowymi zadaniami nauk matematyczno-fizycznych, chemicznych i geologo-geograficznych w najbliższym okresie jest rozwinięcie lub zapoczątkowanie badań związanych z potrzebami techniki i życia gospodarczego.

W jakiej mierze te podstawowe zadania znajdują odbicie w działalności wydawniczej PAN w r. 1954, trudno powiedzieć wobec tego, że Instytut Matematyczny, Instytut Geografii, Komitet Chemii, Komitet Fizyczny, Komitet Geologiczny i Komitet Geodezji mają w planie wydawniczym na r. 1954 tylko wydawnictwa ciągłe (zbiorowe, periodyczne, seryjne i czasopisma), których program redakcyjny nie jest nam znany.

Nauki techniczne. Nauki techniczne mają w obecnym okresie rozwoju naszego życia gospodarczego ogromne znaczenie zastąpienia przestarzałej techniki przez technikę nowoczesną, zmechanizowaną, opartą na najnowszych zdobyczach nauki. Poszczególne komitety i zakłady Wydziału IV mają przed sobą ważne zadania w różnych dziedzinach gospodarki. Działalność wydawnicza komitetów i zakładów realizować będzie te zadania w przygotowanych przez nie wydawnictwach ciągłych i w czasopismach.

*

Na marginesie tego przeglądu należy przypomnieć, że przedsiębiorstwa wydawnicze, niezależnie od planu zleconego im przez Polską Akademię Nauk, realizowały również i własne plany wydawnicze w zakresie publikacji naukowych. Dotyczy to w głównej mierze Państwowego Wydawnictwa Naukowego i Wydawnictwa Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu. W związku z tym nasuwa się pytanie: w jakim stopniu wydawnictwa własne przedsiębiorstw kompensowały luki planu wydawniczego Akademii, gdy chodzi o zadośćuczynienie dyrektywom *Wytocznych*? Chociaż zagadnienie to wykracza poza ramy naszego artykułu, niemniej sięgniemy do paru przykładów z dyscyplin najsłabiej reprezentowanych w planie zbiorczym PAN.

W dziedzinie neofilologii PWN planuje na rok 1954 pewne wydawnictwa, jednak nie dotyczą one zagadnień wskazanych w *Wytocznych*. Zakład im. Ossolińskich ma w planie kilka wydań klasyków francuskich (Lafontaine) i niemieckich (Goethe), jednak i tu wybór pism nie odpowiada wskazaniom *Wytocznych*.

W zakresie nauk ekonomicznych plan PWN na rok 1954 nie zawiera pozycji związanych z problematyką planów sześć- i pięcioletniego. Z innych natomiast tematów wymienionych w *Wytocznych* można zacytować tylko dwie pozycje: 1) O. L a n g e, *Ekonomia polityczna na obecnym etapie imperializmu*, 2) T. Ł y c h o w s k i, *Zmierzch imperializmu*. Publikacje te kompensują tylko w bardzo nieznacznym stopniu braki planu PAN. Dopiero projekty wydawnicze Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego na rok 1955/56 rozwijają w szerszym wachlarzu problematykę planowania gospodarki narodowej i ekonomii politycznej socjalizmu, zgodnie ze wskazaniami *Wytocznych*.

W naukach przyrodniczych najgorzej przedstawia się sprawa publikacji z dziedziny fizyki i chemii, które w planie wydawnictw własnych PAN (prócz czasopism) zupełnie nie występują. I tu jednak przedsiębiorstwa nie przynoszą spodziewanej kompensaty. Wprawdzie plan PWN przewiduje obok podręczników dla szkół wyższych nieliczne prace naukowe z matematyki, fizyki i chemii, te ostatnie jednak odbiegają swą tematyką od problemów wskazanych w *Wytocznych*.

Tych kilka przykładów nie upoważnia jeszcze do wyciągania zbyt sprecyzowanych wniosków. Faktem jest jednak niewątpliwym, że działalność wydawnicza przedsiębiorstw wydawniczych nie koryguje kierunkowych braków planu wydawniczego PAN.

Nie mamy realnej możliwości stwierdzić, w jakiej mierze wydawnictwa towarzystw naukowych, a zwłaszcza towarzystw specjalnych, przyczynią się do zapełnienia luk i niedociągnięć w planie Akademii.

Tytułowe plany wydawnicze towarzystw ulegają w czasie ich wykonywania tak licznym zmianom i modyfikacjom, iż — niestety — plan na r. 1954 nie może nam posłużyć jako materiał do analizy, którą słuszniej będzie odłożyć do końca roku i oprzeć na sprawozdawczości z wykonania planów.

W N I O S K I

Ten krótki przegląd pokazuje, że wydawnictwa przewidziane na rok 1954 w bardzo nieznacznym stopniu odzwierciedlają plany badań naukowych. Jednakowoż obraz, jaki otrzymujemy w wyniku przeprowadzonej tu analizy, jest bardzo niekompletny, gdyż nie uwzględnia planów redakcyjnych czasopism oraz publikacji naukowych ciągłych, których wkład niewątpliwie ten obraz zmienia na korzyść; wkład ten nie jest nam co do swej treści choćby w przybliżeniu znany. Z tych właśnie przyczyn pozostajemy bez żadnej wskazówki co do tego, w jakiej mierze wydawnictwa Wydziałów III i IV realizują *Wytoczne do planu badań naukowych szczególnie ważnych*, gdyż mamy tu niemal wyłącznie do czynienia z wydawnictwami ciągłymi i czasopismami.

Nie trudno zauważyć, że zarówno ze względu na istotne potrzeby planowania wydawniczego — a z szerszego punktu widzenia również i planowania badań naukowych — postulat stworzenia rocznych programów redakcyjnych w czasopismach i wydawnictwach ciągłych jest jednym z podstawowych warunków, bez którego trudno byłoby myśleć o prowadzeniu polityki wydawniczej przez Akademię. Problem ten wymaga oddzielnego, szczegółowego omówienia. Na tym miejscu wypada ograniczyć się do stwierdzenia, że sytuacja dojrzała do tego, by wszystkie placówki naukowe wzięły pod rozwagę to zagadnienie i prze-

prowadziły — wspólnie z komitetami redakcyjnymi swoich publikacji — konsultacje określające w zasadniczym zarysie tematy zamierzonych rozpraw i artykułów.

Ponieważ placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk są obecnie objęte centralnym systemem planowania badań naukowych, wydaje się słuszne, aby powiązać z nim planowanie prac autorskich i redakcyjnych.

Powyższa charakterystyka minionego okresu, jak i zarysowujące się perspektywy upoważniają do sformułowania następujących wniosków:

1. Działalność przypadająca na rok 1952-1953 można określić jako działalność zmierzającą w ostatniej instancji do r o z p o z n a n i a i z i n w e n t a r y z o w a n i a wszystkich materiałów dotyczących naukowego ruchu wydawniczego. Prace polegające na przejmowaniu starych wydawnictw miały w gruncie rzeczy ten sam charakter, chodziło bowiem o zinwentaryzowanie części „żywych” i oddzielenie ich od zbędnego balastu. Rozpoznawczy i inwentaryzacyjny charakter miały również czynności związane z problematyką produkcyjną (a nawet finansową) wydawnictw, gdyż dopiero po zapoznaniu się ze stanem istniejącym można było określić stosunek Akademii do tych zagadnień i ukształtować bazę materialną wydawnictw w sposób odpowiadający zarówno interesom nauki, jak i zgodnie z założeniami naszej gospodarki narodowej. Wszelkie materiały liczbowe zawarte w zestawieniach publikacji i w sprawozdaniach dotyczących tego okresu należy traktować jedynie jako materiał dla analizy ilościowej, niezbędnej dla zobrazowania dynamiki rozwojowej procesów wydawniczych.

2. W oparciu o pracę w roku 1953 i jako dalsze jej rozwinięcie zdołano zestawić na rok bieżący 1954 pierwszy plan zbiorczy wydawnictw w PAN. Plan ten jest jedynie podsumowaniem wszystkich wydań prac zleconych przez Akademię przedsiębiorstwom i instytucjom wydawniczym, które wstawiły te pozycje do swoich planów tytułowych na rok 1954. Dzięki planowi zbiorczemu osiągnięto całkowicie jasny obraz w zakresie realizacji wydawnictw PAN w roku 1954, umożliwiono kontrolę jego wykonania i pełną ingerencję w toku produkcji. Zaznaczyć jednak należy, że sama treść merytoryczna planu zbiorczego, tzn. dobór tytułów, ukształtowany jest wprawdzie już nie żywiołowo, lecz w dużej mierze mechanicznie. Można by powiedzieć, że jest to plan biurokratyczny, a nie organiczny. Stanowi on jednak ogromny krok naprzód w kierunku związków organicznych z badaniami naukowymi, gdyż ustanawia w stosunku do każdego tytułu właściwego wykonawcę (np. instytut, zakład), odpowiedzialnego merytorycznie za dany tytuł. W ten sposób otwiera się bezpośrednia perspektywa dla zapoczątkowania właściwego planowania wydawniczego w ramach Akademii, jako integralnej części planowania badań naukowych.

3. Na obecnym etapie rozwoju organizacji Akademii — rozumianej jako sieć placówek naukowo-badawczych — można i należy już przejść do jedynie słusznej formy planowania wydawnictw, opartej na pracy poszczególnych placówek naukowych, jako podstawowych komórek planowania wydawniczego. Tak zorganizowane planowanie będzie się domagało od każdej placówki naukowej ustalenia corocznie jej planu wydawniczego, który obejmowałby tytuły wydawnictw książkowych oraz treść prac przewidzianych w czasopiśmie i wydawnictwach

cia g ł y c h. Plan wydawniczy placówki naukowej nie będzie, oczywiście, planem wydań danego roku kalendarzowego, lecz będzie planem prac edytorskich, których zadanie polega na przygotowaniu maszynopisu w postaci dojrzałej do realizacji.

W najbliższej przyszłości należy przystąpić do bardziej dojrzałych form planowania. *Wytyczne* do sporządzenia planu określi centralnie Polska Akademia Nauk — podobnie jak to jest przy sporządzaniu planu badań naukowych — z uwzględnieniem następujących momentów:

a) wyznaczenie jednostek planowania (placówek) jako pierwszej instancji tworzenia planu i odpowiedzialności za jego wykonanie;

b) określenie przedmiotu planowania — książki, rozprawy, artykuły, doniesienia, komunikaty itd.;

c) określenie zadań planowych — przygotowanie maszynopisów do realizacji wydawniczej.

Poważnym błędem byłoby sądzić, iż w ten sposób rozwiąże się wszystkie dotychczasowe trudności, a przez to środek ciężkości sprawy przesunie się z instytucji centralnej na podległe jej placówki. Tak nie jest. Aby skutecznie przeprowadzić zmiany charakteryzujące nowy etap w pracach wydawniczych Akademii, trzeba będzie odpowiednio przegrupować siły w obrębie aparatu centralnego, przed którym staną w tej chwili zupełnie nowe jakościowo zadania. Akademia oderwie się wreszcie od arkusza wydawniczego, jako miary określającej wielkości produkcji wydawniczej, aby przetłumaczyć te rozmiary na język treści naukowych.

*Polska Akademia Nauk
Biuro Wydawnictw i Bibliotek*

Kazimierz Orthwein

SPRAWA BAZY DRUKARSKIEJ POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Konferencja Polskiej Akademii Nauk w dniu 11 czerwca 1954 r.

W konferencji w sprawie drukarstwa naukowego, która odbyła się dnia 11 czerwca br. w gmachu Polskiej Akademii Nauk w Warszawie pod przewodnictwem członka Prezydium PAN, prof. Józefa Chałasińskiego, wzięli udział: z ramienia Akademii — członkowie Akademii: T. Jaczewski, K. Kuratowski, S. Skowron, R. Szewalski oraz prof. M. Brahmer, prof. E. Adler, mgr M. Stark, mgr K. Orthwein, mgr J. Kukucz; z ramienia Centralnego Urzędu Wydawnictw Przemysłu Graficznego i Księgarstwa — wiceprezes W. Kubar, z Centralnego Zarządu Przemysłu Graficznego — dyr. nac. I. Apfelbaum; dyrektorzy drukarni naukowych — K. Kieć (Kraków), J. Kuglin i J. Tekielak (Wrocław), F. Kuśmierek (Poznań), S. Polewka (Warszawa). Na konferencji byli również obecni delegaci Akademii do spraw drukarni naukowych: prof. S. Mikucki (delegat do spraw drukarni krakowskiej) prof. T. Bigo (delegat do spraw drukarni wrocławskiej), dr S. Weyman (delegat do spraw drukarni poznańskiej). Przedsiębiorstwa wydawnicze realizujące głównie plan wydawniczy Akademii były reprezentowane przez dra J. Pelca, wicedyrektora Zakładu im. Ossolińskich oraz L. Marszałka, zastępcę redaktora naczelnego Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

Otwierając obrady, zastępca sekretarza naukowego PAN, prof. J. Chałasiński podkreślił, że współpraca Akademii z drukarniami naukowymi opiera się na porozumieniu zawartym przez Polską Akademię Nauk z Centralnym Urzędem Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa z dnia 25.IX.1952 r. oraz z Centralnym Zarządem Przemysłu Graficznego z dnia 29.XII.1952 r. Na podstawie tych porozumień, których celem było stworzenie odrębnej bazy drukarstwa naukowego, Akademia przejęła w swoją dyspozycję 4 drukarnie naukowe (w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Warszawie). Porozumienia te odegrały pozytywną rolę, jeśli chodzi o zabezpieczenie dla potrzeb Akademii istniejących 4 drukarni naukowych. Jednak — na podstawie półtorarocznego okresu współpracy — okazało się, że w ramach dotychczasowego systemu współpracy z drukarniami naukowymi interesy Akademii nie były w dostatecznym stopniu zaspokojone. Dotyczy to zarówno właściwego ustawienia planów produkcyjnych drukarni naukowych, jak i wyposażenia w sprzęt i urządzenia techniczne niezbędne dla druków naukowych, polityki w zakre-

sie szkolenia młodych kadr zecerów, systemu wynagrodzeń wykwalifikowanego personelu drukarskiego, oraz współpracy z przedsiębiorstwami wydawniczymi. Dalsze zacieśnianie współpracy Akademii i jej przedsiębiorstw wydawniczych z drukarniami naukowymi, zwiększenie ingerencji Akademii w sprawę drukarstwa naukowego oraz dostosowanie drukarni naukowych do specyficznych potrzeb wydawniczych nauki — stały się zagadnieniami wymagającymi pilnego rozwiązania.

W następnym punkcie porządku obrad mgr J. K u k u c z wygłosił referat, w którym omówił dotychczasową współpracę Akademii z drukarniami naukowymi. W ożywionej dyskusji zabierali głos, m.in. prof. Chałasiński, prof. Kuratowski, prof. Jaczewski, prof. Skowron, wiceprezes Kubar, dyr. Apfelbaum, red. Marszałek, mgr Stark oraz dyrektorzy drukarni: Kieć, Kuglin, Kuśmerek i Polewka.

Na czoło poruszonych w dyskusji zagadnień wysunęły się sprawy organizacyjne i planów produkcyjnych oraz wyposażenia technicznego drukarni naukowych. Zwrócono uwagę na konieczność zapewnienia jednolitego kierownictwa drukarniami naukowymi i skoncentrowanie tego kierownictwa w odpowiednim organie Akademii. Ponadto omówiono trudności istniejące w drukarniach w zakresie wyposażenia technicznego, niewłaściwego ustawiania planów produkcyjnych bez dostosowania ich do charakteru druków naukowych, zagadnienia zatrudnienia, szkolenia kadr oraz współpracy z przedsiębiorstwami wydawniczymi, komórkami redakcyjnymi i autorami. Podkreślono, że drukarze-zecerzy naukowci są współtwórcami dzieła naukowego i dlatego harmonijna i ścisła współpraca poszczególnych ogniw biorących udział w produkcji wydawnictwa naukowego jest konieczna (J a c z e w s k i).

Zagadnieniem bardzo istotnym jest sprawa zdolności produkcyjnej drukarni naukowych w zakresie druków trudnych. Z uwagi na przewidywany poważny wzrost druków naukowych trudnych (matematycznych i innych) zachodzi pilna potrzeba podwyższenia zdolności produkcyjnych drukarni naukowych w tym zakresie (M a r s z a ł e k). Z tym wiąże się zagadnienie deficytowości drukarni naukowych; zagadnienie to należy w odpowiedni sposób rozwiązać, gdyż drukarnie mając określone limity w zakresie planowanych deficytów muszą unikać przeładowania drukarni trudnymi pracami naukowymi, które w decydujący sposób wpływają na zwiększenie deficytów. Obniża to faktyczną zdolność produkcyjną drukarni naukowych (S t a r k).

Wiceprezes K u b a r wyraził pogląd, że dotychczasowe trudności współpracy z drukarniami naukowymi polegają przede wszystkim na niejasnościach organizacyjnych. Skoncentrowanie gestii w zakresie drukarni naukowych w jednym ręku powinno usunąć te trudności. Również bez większych trudności może być załatwiona sprawa wyposażenia technicznego drukarni naukowych, oraz właściwego ustawiania ich planów produkcyjnych w dostosowaniu do specyficznego charakteru wydawnictw naukowych.

Dyr. A p f e l b a u m wyraził przekonanie, że drukarnie naukowe mogą podjąć się realizacji wydawnictw naukowych Akademii i wszelkie dezyderaty Akademii w tym zakresie będą mogły być w przyszłości wykonywane.

W toku dyskusji omówiono również zagadnienie współpracy drukarni naukowych z przedsiębiorstwami wydawniczymi, autorami i redakcjami; stwierdzono konieczność wzmocnienia dyscypliny edytorskiej (K u r a t o w s k i).

Podsumowując obrady, przewodniczący prof. J. Chałasiński podkreślił pozytywne rezultaty, jakie przyniosła dyskusja. W szczególności bardzo jasno wystąpiła konieczność usprawnienia ingerencji Akademii w sprawy drukarni naukowych, zgodnie z porozumieniem z Centralnym Zarządem Przemysłu Graficznego oddającym te drukarnie w zakresie ich produkcji do pełnej dyspozycji Akademii.

Zamykając konferencję prof. Chałasiński podziękował wiceprezesowi Ku-barowi za całkowite zrozumienie potrzeb Akademii w zakresie drukarstwa, jakiemu dał wyraz na konferencji, oraz kierownikom drukarni naukowych za ich starania zmierzające do pełnej realizacji potrzeb drukarskich Akademii. W szczególności prof. Chałasiński podziękował dyrektorom dwóch przodujących drukarni naukowych: K. Kieciowi (Krakowska Drukarnia Naukowa) i J. Kuglinowi (Wrocławska Drukarnia Naukowa), które zaznaczyły się wybitnie w produkcji druków szczególnie utrudnionych, zwłaszcza matematycznych. Prof. Chałasiński podał również do wiadomości, że prezes Akademii, prof. dr Jan Dembowski, osobnym pismem podziękował dyr. Kuglinowi za szczególnie staranne i terminowe wykonanie dla Sesji Kopernikańskiej dzieła Mikołaja Kopernika *O obrotach sfer niebieskich* i Galileusza *Dialog o dwu najważniejszych układach świata ptolemeuszowym i kopernikowym*.

Polska Akademia Nauk
Biuro Wydawnictw

Jerzy Kukucz

UROCZYSTOŚĆ Z OKAZJI 80-LECIA URODZIN
KAZIMIERZA NITSCHA

Kraków, 12 lutego 1954 r.

W dniu 12 lutego 1954 r. w murach krakowskiego gmachu Polskiej Akademii Nauk, przy ul. Sławkowskiej 17, odbyło się uroczyste zebranie Wydziału Nauk Społecznych PAN, poświęcone uczczeniu zasług naukowych wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk, członka rzeczywistego Wydziału I PAN, członka Akademii Nauk Związku Radzieckiego prof. dra Kazimierza N i t s c h a. Uroczystość ta — jak to zwięźle określono — miała dwa oblicza: osobiste i społeczno-narodowe, była hołdem złożonym zasłudze jednostki, jak i świadectwem poczucia ważności polskiego językoznawstwa.

Przybyli goście podkreślili swoją obecnością, że uroczystość nie miała charakteru jedynie święta wewnętrznego Wydziału I PAN, lecz że było to święto nauki polskiej w ogóle. Przybył bowiem kierownik najwyższej w Polsce Ludowej instytucji naukowej, prezes Polskiej Akademii Nauk, marszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. dr Jan D e m b o w s k i, przybył sekretarz naukowy PAN prof. dr Stefan Ż ó ł k i e w s k i, sekretarz Wydziału I PAN prof. dr Kazimierz W y k a, przybyli przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr Teodor M a r c h l e w s k i, przedstawiciele innych uniwersytetów oraz dyscyplin nie-językoznawczych. Najliczniej zjawili się, oczywiście, kierownicy katedr językoznawstwa, członkowie Komitetu Językoznawczego PAN, członkowie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i studenci, pragnąc swą obecnością zaświadczyć bliskie osobiste związanie z Jubilatem i wyrazić pełen szacunek i uznania podziw dla imponującego dorobku zebranego w ciągu 60 prawie lat twórczej pracy naukowej. Ten bowiem dorobek naukowy i działalność naukowa prof. Nitscha zawsze wiążą się w jakiś sposób z ich własną pracą i z ich dorobkiem naukowym.

„W Kazimierzu Nitschu — powiedział prof. Jan Dembowski na wstępie zebrania — czcimy przede wszystkim twórcę dialektologii polskiej, gałęzi językoznawstwa, która przed jego pracami w ogóle nie istniała jako wiedza systematyczna. W ciągu wielu lat trudnej i męczącej pracy terenowej, prowadzonej na obszarze całej Polski w warunkach komunikacyjnych o wiele gorszych

niż dziś, przy braku poparcia ze strony władz zaborczych, zdołał Nitsch zgromadzić olbrzymi materiał do wielkiej syntezy, jaką stanowią jego prace: *Próba ugrupowania gwar polskich*, *Mowa ludu polskiego*, a zwłaszcza *Dialekty języka polskiego*. Najdokładniej opisał najbardziej zagrożone przed powstaniem Polski Ludowej dialekty naszych Ziemi Zachodnich, Pomorza nadwiślańskiego, Warmii, Mazur i Śląska, ratując w ten sposób od zapomnienia lokalne gwary polskie, które w okresie terroru hitlerowskiego zupełnie zanikły, jak np. ciekawa gwara wsi Chwalim w województwie zielonogórskim. We wszystkich tych pracach, obok ściśle naukowej postawy badacza, przebija czynny patriotyzm, pozbawiony jednak wszelkiego szowinizmu.

Obok ogólnego naukowego obrazu gwar polskich i opisów wielkich obszarów gwarowych na Ziemiach Zachodnich i częściowo w innych okolicach Polski, Nitsch opracował szereg ważnych zjawisk gwarowych na terenie całej Polski, ogłaszając wyniki w stworzonej przez siebie serii «Monografia polskich cech gwarowych», kontynuowanej obecnie jako wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk. Jako osobny dział dialektologii zainicjował badania nad polskim słownictwem gwarowym, ogłaszając sam pierwsze i jak dotąd najcenniejsze prace z tego zakresu.

W Nitschu widzimy jednak nie tylko dialektologa w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nitsch pierwszy zwrócił uwagę na konieczność badania nie tylko zabytków dawnego języka, lecz i dzisiejszej polszczyzny mówionej zarówno gwarowej, jak i potocznej mowy wykształconych Polaków. To on głównie przełamał panujący u nas dawniej tradycyjny pogląd, że tylko język stary, a w każdym razie tylko język pisany jest godny badań uczonego. Wiele też zwłaszcza drobniejszych prac poświęcił Nitsch naszej codziennej, potocznej polszczyźnie.

Zarazem nigdy nie traci Nitsch z oczu historycznego aspektu prac językoznawczych. Sam pracował dawniej nad rymami staropolskimi, a później nad słownikiem staropolskim, przede wszystkim zaś zawsze widział w gwarach ludowych ważne źródło dla rekonstrukcji dawnych dziejów języka polskiego, a nawet w pewnej mierze społeczeństwa polskiego. Z drugiej strony wyjaśniając genezę różnych faktów gwarowych opiera się nie tylko na analizie językoznawczej, ale również na danych z historii osadnictwa i rozwoju terytorialnego poszczególnych ziem. Te właśnie zainteresowania historyczne doprowadziły Nitscha do badań nad powstawaniem języka ogólnopolskiego, zarówno mówionego, jak pisanego. Jeśli na niedawno odbytej Sesji Odrodzenia zarysował się wyraźnie obraz kształtowania się polszczyzny literackiej, zawdzięczamy to w ogromnej mierze pracom Nitscha i jego uczniów. Z drugiej strony tak liczne dziś prace nad dialektologią staropolską nie byłyby do pomyślenia bez podstawy naukowej, jaką im dały prace Nitscha nad gwarami Polski dziesięcioletniej.

Mimo skończonego już dziś osiemdziesiątego roku życia jest prof. Nitsch naukowo bardziej czynny niż niejeden z jego młodszych kolegów. Coraz to pojawia się jakiś jego artykuł, dający nowe fakty, częstokroć zaś nowe ujęcie metodologiczne. Przy tym kieruje dwoma ważnymi pracownikami językoznawczymi Akademii Nauk: pracownią *Słownika gwar polskich* i pracownią *Atlasu gwar polskich*.

Poza własną pracą naukową wielkie wysiłki wkłada Nitsch w pracę edytorską jako redaktor od trzydziestu kilku lat znanego i cenionego daleko poza granicami Polski miesięcznika «Język Polski», przed wojną zaś również jako redaktor «Ludu Słowiańskiego», pisma dialektologicznego o bardzo wysokim poziomie.

Kazimierz Nitsch jest w równym stopniu uczonym jak wychowawcą. Jego uczniowie i uczniowie jego uczniów wykładają dziś prawie na wszystkich uniwersytetach polskich. Już po drugiej wojnie światowej zdołał on wychować całą grupę młodych, obecnie zupełnie dojrzałych dialektologów.

W pracach swoich Nitsch był zawsze prawie wyłącznie polonistą i dziś nim pozostaje. Jego niezwykle owocna praca pedagogiczna obejmowała jednak także językoznawstwo słowiańskie ze szczególnym uwzględnieniem dialektologii. Toteż jego uczniowie badają dialekty bułgarskie, macedońskie, serbochorwackie, słoweńskie, ukraińskie, białoruskie, czeskie, słowackie i łużyckie. Trzeba zaś pamiętać, że poza polskimi uczniami ma dziś Nitsch w różnych krajach słowiańskich na katedrach tamtejszych uniwersytetów wielu uczniów, którzy nieraz po kilka lat pracowali pod jego kierunkiem.

Nigdy wreszcie nie zaniedbywał Nitsch pracy popularyzatorskiej, to jako autor niezliczonych, niezmiernie sumiennie opracowanych odpowiedzi redakcji «Języka Polskiego», czy jako inicjator serii Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i autor znacznej części wydanych w tej serii książeczek, czy wreszcie jako zawsze chętny i zapalony wykładowca na licznych kursach dokształcających dla nauczycieli, spośród których zawsze umiał wybrać, zachęcić i wykształcić wartościowych badaczy regionalnych.

Przemówienie swoje zakończył prof. Jan Dembowski serdecznymi życzeniami wielu lat dalszej owocnej pracy w umiłowanej dziedzinie wiedzy, dla dobra nauki polskiej i na pożytek Polski Ludowej.

*

Sekretarz Wydziału I PAN, członek korespondent prof. dr Kazimierz Wyka, po powitaniu przybyłych na uroczystość gości powiedział m.in.:

„Zebraliśmy się, aby uczcić 80-lecie urodzin — a ponad pół wieku pracy naukowej — Kazimierza Nitscha, pracy ożywionej zawsze najszlachetniejszą pasją badawczą, nieprzerwanej i twórczej. Mało komu z naukowców los pozwala dożyć tego wieku. Jeszcze rzadziej pozwala dożyć w pełni sił, wśród niewyczerpanej aktywności własnej, wśród niewygasłej czujności na wszystko, co nowe w obranej dziedzinie wiedzy. I dlatego, patrząc na karty kalendarza wypełnione świadectwem, że do tych najrzadszych uczonych należy Kazimierz Nitsch, o sprawach i powodach, które w jego osobowości i jego stosunku do nauki na to świadectwo się złożyły, o tych właśnie sprawach przede wszystkim mówić wypada.

Zebraliśmy się w Krakowie, w mieście, z którym urodzeniem, wychowaniem i długim okresem pracy uniwersyteckiej powiązany jest prof. Nitsch. Nie tylko wszakże o ten взгляд chodzi w dzisiejszym posiedzeniu Wydziału. To pierwsze poza Warszawą — jako stałą siedzibą Polskiej Akademii Nauk — posiedzenie naszego Wydziału nie będzie zapewne ostatnim w tym swoim charakterze.

Odbываяć w przyszłości, oczywiście w związku z odpowiednią problematyką bądź odpowiednią okolicznością, posiedzenia Wydziału w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu czy innych miastach uniwersyteckich, pragniemy tym aktem podkreślić w najbliższym nam zakresie nauk społecznych żywy związek Polskiej Akademii Nauk z wszystkimi ośrodkami naukowymi w kraju.

Pragniemy podkreślić, że w nowej formie organizacyjnej, przystosowanej do zadań nauki w Polsce Ludowej, żyć będą i składać swoje dziedzictwo wszystkie zasłużone w przeszłości, twórcze dzisiaj środowiska naukowe.

Nie czuję się do tego powołanym — oświadczył prof. Wyka — ażeby oceniać wkład do językoznawstwa polskiego, a w szczególności do badań nad gwarami ludu polskiego, jaki od kilku dziesiątków lat wnosił i nadal wnosi prof. Kazimierz Nitsch. Na zaproszenie naszego Wydziału, w imieniu językoznawców polskich, mówić o tym będzie prof. Klemensiewicz¹. Ale poloniście, o miedzę tylko sąsiadowi językoznawcy, ale wychowankowi tej właśnie czcigodnej uczelni, z którą powiązała się prawie cała uniwersytecka działalność pedagogiczna i twórczość naukowa Kazimierza Nitscha, poloniście i wychowankowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, niechaj będzie wolno mówić tak, jak sylwetka Kazimierza Nitscha, jak jego osobowość i stosunek do nauki utrwaliły się i pozostaną — śmiem mniemać — nie tylko w osobistej pamięci mówiącego.

Do dwóch wspomnień wypadnie się odwołać po to, ażeby wspomnienia te uogólnić, ażeby w jedno je połączyć i wskazać, w czym zdają się one być znaczące dla sylwetki naukowca. Nawet z perspektywy dwudziestu kilku lat nie będę udawał — i nikt, kto w tym wspomnieniu uczestniczy, też chyba nie będzie udawał — że były to gładkie i łatwe godziny, kiedy we wtorki, od 9 do 11, zabkujący dopiero historyk literatury zasiadał w ławce przed profesorem na seminarium językowym dla młodszych. Różnie bywało. Najczęściej jak przy kwietniowym, zmierzchowym dniu, kiedy to nagle wśród słonecznej do niedawna godziny sypnie śnieżycą i krupami, czy na odwrót — z gęstej chmury zaświeci słońce zupełnie już majowe.

Profesor był wymagający, bardziej od innych wymagający. Rychło można było dostrzec, dlaczego był wymagający: w imię dyscypliny naukowej, jaką reprezentował i wdrażał, w imię prawideł logicznego, poprawnego rozumowania i łączenia faktów, w imię samodzielnego z nimi postępowania — o ile to w ławce proseminaryjnej jest wykonalne. Uczył, niezależnie od wdrażanej wiedzy materialnej, samego procesu naukowego myślenia i wnioskowania, ponieważ proces ten płonął w nim wciąż, płonął i sprawiał niespodzianki.

Drugie wspomnienie. Nierzadkie to bywały momenty i na wykładzie i podczas seminarium, kiedy tok wykładu, właściwie biorąc, doznawał przerw małego spotykanej u innych wykładowców. Tablica zapełniała się przygotowanym do wykładu, czy też wywołanym dyskusją seminaryjną łańcuchem etymologicznym, czy rodziną wyrazów, czy brzmieniem danej formy wyrazowej w różnych dialektach, aż tu nieoczekiwanie kreda przestawała skrzypieć, wykładowca przerywał tok rozumowania, milczał, widać było, że w przygotowany, niejednokrotnie przemysłany tok wpadła nowa możliwość interpretacji, nowa

¹ Patrz artykuł prof. Z. Klemensiewicza, s. 80 tegoż numeru „Nauki Polskiej“.

zbieżność faktów. Czasem, po skończonym wykładzie wykładowca spisywał na karteczce to, co widać dla niego samego w sposób nieoczekiwany narodziło się na tablicy. Proces naukowego myślenia wpajany uczniom z niecierpliwym dla tego zjawiska szacunkiem zapalał się wciąż i powodował niespodzianki.

W czym te urywki wspomnień zdają się tworzyć jedność i pozwalają się uogólnić? Nie da się sprowadzić do jednej przyczyny głównej, przypominającej idealistyczny przesąd o *faculté maitresse*, działalności wybitnego uczonego, działalności skomplikowanej, opartej o wiele pobudek i motywów, żywionej obiektywnymi zadaniami, obiektywną sytuacją w zakresie wiedzy, w której dany uczony pracuje. Obiektywny i nowatorski walor zdobyczy własnych, zdolność do ich rewizji i rozwoju, oto czym mierzymy rolę i pozycję każdego uczonego, a szczególnie takich, którzy jak Kazimierz Nitsch twórczo i nowatorsko popchnęli naukę naprzód.

Ale oprócz obiektywnych zadań danej dyscypliny wiedzy, osiągnięć i rozwiązań w ramach tych zadań istnieje to, co można by nazwać wspólnym dla całości nauki kodeksem naukowej moralności, kodeksem badawczego postępowania. Do tego się sprowadzają, w tym względzie pozwalają się uogólnić te wybrane właściwości sylwetki Kazimierza Nitscha, o których mówiłem. Bo od nich prowadzi wprost droga do talentu znakomitego wychowawcy na tym poziomie, który wydaje samodzielnego pracownika nauki — profesora uniwersytetu. Nikt pośród językoznawców polskich nie może się poszczycić takim, jak on dorobkiem w tej mierze. Od tych właściwości prowadzi też droga do tego, co najbardziej podziwiamy, czego najbardziej zazdrościmy prof. Kazimierzowi Nitschowi w osiemdziesiątą rocznicę jego urodzin: do niewygasłej pasji badawczej, do bacznej czujności wobec głównych problemów i przyszłości polskiego językoznawstwa“.

Prof. Wyka — w imieniu Wydziału I PAN — wyraził uznanie dla zasług i prac naukowych prof. Kazimierza Nitscha, życząc mu jednocześnie długich jeszcze lat owocnej pracy dla dobra i rozkwitu językoznawstwa — dla pomnożenia dorobku nauki polskiej.

*

Serdeczne życzenia dalszej twórczej pracy naukowej złożył w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego jego rektor, członek rzeczywisty PAN prof. dr Teodor Marchlewski. Uniwersytet Jagielloński, najstarsza polska wszechnica posiada zaszczytne karty w historii polskiej — i nie tylko polskiej — nauki i kultury, w historii postępowej myśli i postępowych ruchów społecznych. Szczycą się nimi profesorowie i wychowankowie uczelni, nawiązują w swej pracy do pięknych tradycji uniwersytetu i tradycje te kultywują. W dziejach uczelni wyraźną i wybitną kartę zapisała kilkadziesiąt lat trwająca działalność naukowa profesora Nitscha, zwłaszcza jego niezmordowana, nader owocna, z pasją i zamięłowaniem prowadzona praca pedagogiczna. W ciągu tych lat wychował on dużą gromadę uczniów — językoznawców. Część z nich poszła do pracy pedagogicznej w szkołach, przekazując młodzieży zdobyte u profesora Nitscha metody pracy i nauczania, wpajając młodzieży przykładową u niego cierpliwą pracowitość i wytrwałość. Spore grono, porwane bijącą po prostu z profe-

sora pasją badawczą, zachęcone nowatorskimi i inicjującymi pierwiastkami jego poczyniń naukowych, poświęciło się pracy naukowej, uzyskując wybitne kwalifikacje w różnych gałęziach językoznawstwa polonistycznego i slawistycznego oraz kształcąc na katedrach uniwersyteckich w kraju i za granicą nowe, młode kadry nauczycielskie i naukowe. Jakkolwiek więc profesor Nitsch w ubiegłym roku zakończył działalność pedagogiczną na uniwersytecie, działalność ta trwa: poprzez jego uczniów i uczniów jego uczniów. Nadal również korzystają z jego wskazówek, nieogarniętego doświadczenia i życzliwej pomocy pracownicy naukowcy Zakładu Językoznawstwa PAN, pracownicy *Małego atlasu gwar polskich* i *Słownika gwar polskich*, których jest kierownikiem.

O profesorze Nitschu, twórcy dialektologii polskiej, wybitnym leksykografie, autorze wzorowych monografii w zakresie historii języka polskiego, autorze około 700 prac drukowanych, wybitnym pedagogu zasłużonym na polu popularyzacji wiedzy, doskonałym organizatorze i redaktorze pism naukowych „nie jednego artykułu — jak powiedział prof. Klemensiewicz — ale cyklu wykładów byłoby potrzeba“.

Przemówienie prof. Klemensiewicza zawierało wypunktowanie tych elementów szerzej pojętej naukowej działalności Jubilata, które ukazują nam trwałą i wielką wartość jego czynów i prac w perspektywie historycznego rozwoju polskiego językoznawstwa w pierwszej połowie XX stulecia.

Państwo ludowe bardzo wysoko ocenia zasługi prof. Nitscha położone w pracy dla dobra nauki polskiej i mowy ojczystej. Znalazło to swój wyraz w przyznaniu prof. Nitschowi w roku ubiegłym nagrody państwowej pierwszego stopnia za całokształt badań nad dialektami i historią języka polskiego oraz w odznaczeniu go w dniu jubileuszu Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, którym udekorował uczonego marszałek Sejmu, prezes PAN prof. dr Jan Dembowski.

Bo też działalność prof. Nitscha obejmowała i obejmuje nadal szerokim zasięgiem naukowego i organizacyjnego oddziaływania sprawy językoznawstwa i nauki polskiej w ogóle. Spójrzmy na niepełny zresztą, skąpo sporządzony rejestr funkcji wykonywanych w życiu naukowo-organizacyjnym. Już w 1898 r. współpracuje z Komisją Językową Polskiej Akademii Umiejętności, w 1905 r. zostaje jej sekretarzem, od 1927 r. — zastępcą przewodniczącego, a od 1935 r. — przewodniczącym. Jako członek czynny PAU (od 1924 r., w 1911 r. został wybrany na członka korespondenta) jest sekretarzem, a następnie dyrektorem Wydziału Filologicznego. W 1946 r. otrzymuje z wyboru godność prezesa Polskiej Akademii Umiejętności. W 1952 r., gdy powstaje Polska Akademia Nauk, profesor Nitsch zostaje członkiem rzeczywistym i wiceprezesem PAN. W Komitecie Językoznawczym PAN pełni funkcję przewodniczącego. Jest kierownikiem Zakładu Językoznawstwa PAN. Brał udział w opracowaniu i ustaleniu nazw polskich na Ziemiach Odzyskanych najpierw jako zastępca przewodniczącego a następnie jako przewodniczący Komisji Ustalania Nazw Miejscowych.

Na polu popularyzacji wiedzy prof. Nitsch ma niezaprzeczalnie wielkie zasługi. W 1920 r. wspólnie z J. R o z w a d o w s k i m i A. G a w r o ŋ s k i m zakłada Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, którego celem jest „krzewić roztumną miłość języka polskiego, opartą na znajomości jego za-

sad rozwoju i znaczenia oraz na rozumieniu zjawisk językowych w ogóle". Od 1927 r. jest przewodniczącym Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, a od 1921 r. naczelnym redaktorem przejętego przez Towarzystwo od Komisji Języka Polskiego PAU organu „Język Polski“ oraz popularno-naukowej Biblioteczki T.M.J.P. O niestrudzonej pracy redaktora świadczą 23 tomy tego regularnie co dwa miesiące ukazującego się periodyku, stanowiące bogaty zbiór dorobku językoznawstwa polskiego i będące doskonałą szkołą dla wielu młodych naukowców.

Prof. Nitsch redagował również „Rocznik Sławistyczny“, założony przy jego współudziale przez Rozwadowskiego i Łosia w 1908 r. Wspólnie z prof. Mossyński założył w 1929 r. pismo „Lud Słowiański“, poświęcone dialektologii i etnografii słowiańskiej. Redagował i redaguje liczne prace i wydawnictwa seryjne, zwłaszcza dawniejsze „Prace Komisji Językowej PAU“.

Od lat zajmował się sprawami ortografii. Już w r. 1905 napisał artykuł *O ogólnych zasadach ortograficznych*. Gdy w r. 1918 zajęto się ujednoliceniem polskiej ortografii, prof. Nitsch znalazł się wśród inicjatorów tego przedsięwzięcia. W 1931 r. ukazało się z wstępem prof. Nitscha nowe wydanie przepisów ortograficznych, przygotowane przez Komisję Językową PAU, które wywołało burzliwą dyskusję i ataki na redaktora wydania. Doszło ostatecznie do powołania Komitetu Ortograficznego (przez Min. Wyz. Rel. i Oświec. Publ. i PAU), w którym prof. Nitsch został jednym z generalnych referentów, a po śmierci Rozwadowskiego — przewodniczącym Komitetu. Mimo licznych ataków prasy burżuazyjnej (zwłaszcza pism endeckich) Komitet doprowadził do opracowania nowego X wydania *Pisowni*. Główna zasługa w opracowaniu tego wydania przypada Nitschowi, jego woli i pracowitości, zapałowi i poważnemu autorytetowi. Ze zasad ortografii — zwłaszcza stosunku wymowy ludowej do ortografii literackiej oraz transkrybowania starych i obcych tekstów — nie uważa Nitsch za definitywnie ustalone, dowodzą liczne artykuły w tej sprawie, dowodzi wreszcie inicjatywa w kierunku opracowania przez Komitet Językoznawczy PAN nowego wydania *Pisowni*.

O tych sprawach ortografii i o innych mówił Jubilat w swoim zamykającym uroczystość przemówieniu. Mówił — jak zawsze — oceniająco-krytycznie, żywo, bezpośrednio, prosto. „Ustne wypowiedzi naukowe Nitscha — pisał w „Języku Polskim“ prof. Klemensiewicz — mają z reguły charakter stylizycznej improwizacji“.

Prof. Nitsch wspominał o sytuacji w językoznawstwie w okresie, kiedy zaczynał studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i kiedy — jak wyznawał — nie myślał bynajmniej o pracy naukowej. W dialektologii robiono wówczas nieśmiałe próby opracowań poszczególnych gwar; na Śląsku przez kilku Niemców oraz Lucjana Malinowskiego; na innych terenach Polski notowano sporadyczne jedynie próby. Prace naukowe innych językoznawców, jak Karłowicz, Kryński nie reprezentowały wysokiego poziomu. Jedynymi uczonymi wielkiego formatu byli Baudouin de Courtenay i Jan Rozwadowski. W większej części swego przemówienia prof. Nitsch złożył hołd swoim wielkim nauczycielom i kolegom. W wyrazach uznania dla ich twórczej pracy naukowej, rozwijającej polską naukę o języku, brzmiała zarazem nuta osobistej wdzięczności dla tych, którzy sprawili, że i on

znalazł się w szeregach pracowników nauki — dodajmy — w rzędzie wielkich uczonych.

Scharakteryzował również prof. Nitsch warunki, w jakich pracowali polscy uczeni w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Wysiłkowi tych uczonych, zapałowi i ofiarności kadr naukowców zawdzięczać należy, że językoznawstwo polskie nie znalazło się w zastoju. Pomoc państwa była znikoma. Subwencje udzielane przez PAU czy inne instytucje naukowe pozwalały wprowadzić na inicjowanie pewnych badań i rozpoczęcie opracowywania niektórych zagadnień, nie pozwalały natomiast na ich odpowiednią realizację. Po wyzwoleniu sytuacja zmieniła się zdecydowanie. Państwo Ludowe docenia olbrzymią doniosłość badań językoznawczych, zwłaszcza badań dialektologicznych. Dzięki pomocy i poparciu władz państwowych realne stało się wydanie *Atlasu i Słownika gwar polskich*, opracowanie i wydanie *Słownika staropolskiego*, którego pierwsze zeszyty już się ukazały, opracowanie *Słownika języka polskiego*.

W zakończeniu trzeba nadmienić, że Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, którego prof. Nitsch jest od wielu lat prezesem, przystąpiło do opracowania czterotomowego wydawnictwa zawierającego wybór z jego pism polonistycznych. Ukazał się już tom I pt. *Wybór pism polonistycznych* (Ossolineum, Wrocław 1954, s. XXXIX + 284).

Polska Akademia Nauk
Wydział I

Edward Hałoś

Z KOMITETU NAUK MEDYCZNYCH

(Narada robocza w sprawie badań nad patogenезą wstrząsów
w dniach 23-24 lutego 1954 r.)

Po kilkumiesięcznym przygotowaniu Komitet Nauk Medycznych PAN przeprowadził w dniach 23 i 24 lutego pierwszą dwudniową naradę roboczą na temat patogenезy wstrząsów przy udziale teoretyków medycyny i klinicystów wszelkich specjalności.

Wstrząs jest zespołem chorobowym, który niepokoi zarówno teoretyków, jak i praktyków medycyny; jednych — dlatego, że zespół ten mimo ogromnego wkładu pracy dotąd nie jest z punktu widzenia patogenезy całkowicie wyjaśniony, innych — dlatego, że zespół ten bywa ciężkim i trudnym do opanowania następstwem różnych zdawałoby się całkiem do siebie niepodobnych urazów, jak zmiżdżenie mięśni, oparzenie, krwotok, ciężki zabieg operacyjny lub transfuzja krwi grupowo niewspółmiernej bądź też zawierającej produkty wstrząsoroiczne.

Narada miała charakter wybitnie roboczy i skupiła przede wszystkim przedstawicieli katedr, klinik, instytutów i zespołów roboczych, pracujących doświadczalnie nad zagadnieniem wstrząsów. W myśl założeń narada nie miała być kursem dokształcającym ogół lekarzy, lecz próbą zespołowego opracowania i zaplanowania kierunku badań naukowych nad wstrząsem.

Nowość narady polegała na tym, że bodaj po raz pierwszy w Polsce skuto referaty i dyskusje w gronie lekarzy wszelkich specjalności, w równej mierze teoretyków, jak i praktyków, związanych wspólnym zainteresowaniem naukowym. Nieraz już w Polsce Ludowej w naukowych posiedzeniach klinicystów brali udział teoretycy i nieraz do dyskusji teoretycznych swoje uwagi dorzucali klinicyści, ale w naradzie Komitetu Nauk Medycznych po raz pierwszy kolektywną pracę wszystkich specjalności podniesiono do poziomu najważniejszej zasady i po raz pierwszy zespołowy wysiłek zogniskowano na jednym, ściśle określonym problemie. Jako referenci wystąpili na naradzie fizjolog, fizjopatolog, internista, chirurg, farmakolog, serolog i biochemik.

Jeśli w rejestrze referatów widoczna jest pewna przewaga teoretyków nad klinicystami, to w dyskusji na 44 przemawiających nieznaczna większość, bo 23, stanowili klinicyści, wśród nich interniści, chirurdzy, laryngolodzy, a nawet psychiatra.

Na naradzie wygłoszono 8 referatów, mianowicie: prof. dr M. W i e r z u c h o w s k i mówił o patogenezie wstrząsu; dr J. D u b r o w s k i — o udziale receptorów w patogenezie wstrząsu; dr R. K a d ł u b o w s k i — o roli centralnego układu nerwowego w patogenezie wstrząsu; prof. dr K. D u x — o roli układu hormonalnego we wstrząsie; dr I. L i l l e - S z y s z k o w i c z — o serologii wstrząsu; prof. dr J. H a n o — o farmakologii wstrząsu; dr K. Z a k r z e w s k i — o ciałach chemicznych czynnych we wstrząsie; prof. dr L. T o c h o w i c z, prof. dr A. H i m m e l oraz dr B. W r ó b l e w s k i we wspólnym referacie omówili zagadnienia hemodynamiki we wstrząsie.

Bardzo ożywiona dyskusja zarówno w pierwszym, jak i w drugim dniu narad spełniła założenie narady, aby klinicyści uczyli się od teoretyków głębszego zrozumienia objawów obserwowanych w klinice, zaś teoretycy aby uczyli się od klinicystów poznawać praktyczną treść i różnorodność patogenetyczną zespołu, który nazywają wstrząsem. Zarówno w referatach, jak i w dyskusji ostro się zarysowały trudności pojęciowe i terminologiczne, które dotąd rozgraniczają pracę badawczą i myślową jednych i drugich. Szczególnie chirurdzy podkreślali, że w referatach i w dyskusji u teoretyków zbyt małą rolę odgrywa pierwsza, przejściowa i często krótkotrwała faza wstrząsu, którą uczeni radzieccy chętnie nazywają „wstrząsem pierwotnym“. Tą nazwą określa się stan chorego między urazem wstrząsowym a pierwszymi objawami wstrząsu właściwego. Okres ten nie przebiega jednak bezobjawowo i klinicysta stosunkowo łatwo go rozpoznaje, natomiast fizjologowie nie przebadali go dotąd dokładnie. Ważne jest, że w okresie wstrząsu pierwotnego próby ratowania chorego mają widoki znacznie lepsze niż ratowanie chorego już pogrążonego we wstrząsie; nieraz można uniknąć przejścia chorego z fazy wstrząsu pierwotnego we wstrząs właściwy. Zwrócenie uwagi na ten stan rzeczy, od dawna znany klinicystom, ale nie dostatecznie doceniony przez teoretyków, można uważać za jedną z cenniejszych zdobyczy narady.

Początkiem i fundamentem wszelkiej pracy badawczej jest metoda. Z inicjatywy prof. Wierzuchowskiego, wszyscy uczestnicy zjazdu, obok streszczeń referatów otrzymali w postaci pracy wydanej na powielaczu również krótki zarys metod wywoływania wstrząsu krwotocznego i urazowego ze wskazów-

kami bibliograficznymi. Jest to chyba nowość w dotychczasowej historii polskich zjazdów naukowych. Ta innowacja wpłynie w przyszłości na ujednolicanie metod badawczych, a ponadto ułatwi — zwłaszcza młodym autorom — dostęp do wartościowych wskazówek metodologicznych, rozrzuconych w masie światowego piśmiennictwa lekarskiego. Niewątpliwym chaos metodologiczny, panujący w poglądach na wstrząs, powoduje nieustanne sprzeczności rezultatów u różnych badaczy. Uzdrowić ten stan, jak się wydaje, można będzie przede wszystkim przez ustanowienie rygorystycznych postulatów metodycznych w stosunku do prac eksperymentalnych. Takim postulatem metodycznym, postawionym z dużą stanowczością zwłaszcza w referacie prof. Wierzychowskiego, było żądanie, aby badania eksperymentalne nad wstrząsem były prowadzone tylko w tych warunkach, w których zadany zwierzęciu doświadczalnemu uraz prowadzi do wstrząsu nieodwracalnego i śmierci, jeżeli zabieg będący przedmiotem badań nie uratuje życia zwierzęcia. Właśnie jednak ten postulat, bardzo zasadniczy i oczywisty dla teoretyka zajmującego się zagadnieniem wstrząsu, budził sprzeciw klinicystów, którzy za główną domenę swego działania uznają okres wyżej wspomnianego „wstrząsu pierwotnego“, kiedy to uratowanie życia chorego ma całkiem inne prawdopodobieństwo i wymaga innych zabiegów niż ratowanie życia chorego we wstrząsie właściwym.

W referatach i dyskusji powtarzało się w stosunku do wielu szczegółów zdanie „nie wiem“. Ten stan odpowiada rzeczywistości i dlatego jest twórczy. Zdanie „nie wiem“ jest świadectwem, że problem wstrząsów nie jest zamkniętym rozdziałem patologii. Dla postępu nauki ważniejsze jest stwierdzenie luki w badaniach, niż pokrywanie braków ogólnikami lub hipotezami bez eksperymentalnego pokrycia.

Przez wszystkie wygłoszone referaty i większość wypowiedzi dyskusyjnych przewijała się wyraźnie koncepcja patogenezy opartej o fizjologię, koncepcja nerwistyczna, wychodząca z nauki Pawłowa. Mało mieliśmy na naszej naradzie wypowiedzi deklaracyjnych, za to zarówno referaty, jak i wypowiedzi dyskusyjne były oparte na granicie faktów eksperymentalnych i odpowiadały tym założeniom, jakie nauce stawiał P a w ł o w. Na uczestnikach narady duże wrażenie wywarł fakt, że proste zestawienie nowych, a także i dawniejszych badań eksperymentalnych i klinicznych prowadzi nieodwołalnie do nerwistycznego poglądu na wstrząs; rola centralnego układu nerwowego we wstrząsie nie jest jedną z wielu hipotez roboczych, lecz twierdzeniem, opartym na fundamencie eksperymentu.

W przebiegu narady i referencji i dyskutanci rzucili wiele cennych uwag, mogących służyć za podstawę do podjęcia badań klinicznych lub eksperymentalnych. W trzy tygodnie po naradzie odbyło się w Komitecie Nauk Medycznych posiedzenie, w którym wzięli udział wszyscy referenci narady. Na posiedzeniu tym omówiono wyniki narady, przy czym niektórzy referenci mogli już zakomunikować o rozpoczęciu w ich placówkach badawczych pierwszych prac nad patogenезą wstrząsów, prac, które wynikły z przebiegu narady.

Po obszernej dyskusji zebrani wytypowali około 30 zagadnień, które należy uważać za szczególnie aktualne i ważne dla rozwoju teorii i kliniki wstrząsów. Rejestr tych zagadnień zostanie rozesłany wszystkim uczestnikom zjazdu, wszystkim katedrom podstawowych nauk lekarskich oraz klinikom

i instytutom interesującym się zagadnieniem wstrząsu. Niedaleka przyszłość pokaże, jakie tematy zostaną podjęte w wyniku tej akcji. Na tym jednak nie zakończy się praca. Wykonanie podjętych badań wymaga sprawdzenia, którego zresztą nie można oczekiwać przed upływem roku, a prawdopodobnie czasu jeszcze dłuższego. Przez cały ten czas Komisja Problemowa oraz Prezydium Komitetu Nauk Medycznych będą dokładały starań, aby mieć bieżący obraz realizacji przedsięwziętych prac, aby skoordynować pracę tych placówek, które podejmą zagadnienia pokrewne, i aby w porę służyć pomocą, jeśli po temu zajdzie potrzeba. Dopiero tak pojęta i doprowadzona do końca praca Komitetu Nauk Medycznych zasłużyła może na określenie, którym przewodniczący Komitetu Nauk Medycznych i przewodniczący narady roboczej prof. dr P a s z k i e w i c z nazwał tę naradę „pierwsze zespołowe planowanie podjęte w Polsce Ludowej i pierwsza zespołowo przeprowadzona praca naukowo-badawcza w zakresie medycyny“.

*Polska Akademia Nauk
Komitet Nauk Medycznych*

Hugon Kowarzyk

Z TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA

(Konferencja na temat „Statystyka jako metoda poznawcza“
w dniu 20 lutego 1954 r.)

Zagadnienie stosowania metod statystycznych w naukach biologicznych interesuje zarówno biologów wszystkich specjalności, jak i rolników czy lekarzy. W zakresie tych metod rozwinęły się eugeniczne koncepcje P e a r s o n e'a i G a l t o n a, a współczesny neomaltuzjanizm popierany na zachodzie operuje również argumentami statystycznymi. Wiele przyczyn złożyło się na fakt, że do metod statystycznych biologowie nie mieli na ogół zaufania. Pogląd ten wytworzył się zapewne w końcu wieku XX, gdy rozwijana w Anglii szkoła biometryczna Pearsońa głosiła ustami swego założyciela nieograniczoną wiarę w możliwości metod matematycznych. Zagubiono granicę między prawidłowością biologiczną a prawidłowością matematyczną i stąd błędne wnioskowanie o prawach biologicznych na podstawie operacji czysto matematycznych. Tego rodzaju poglądy silnie zaważyły na niektórych naukach — wystarczy wymienić jako przykład antropologię czy pewien kierunek prac limnologicznych. Istniały jeszcze inne przyczyny nieufności do statystyki jako metody poznawczej w biologii, a mianowicie złe stosowanie metod przez niewykształconych matematycznie biologów lub przez nie znających dobrze biologii matematyków. Należy ponadto pamiętać, że uwikłana w sprzeczności genetyka formalna posługuje się wyszukanyim aparatem matematycznym, trudno dostępnym dla niespecjalisty.

Konferencję na temat „Statystyka jako metoda poznawcza“ podzielono na dwie części: teoretyczną i praktyczną. Podział ten zaznaczył się już w referatach, dyskusja w całości dotyczyła strony praktycznej. W pierwszej części

konferencji omówiono podstawowe pojęcia związane z tematem konferencji (referaty: prof. dra F i s z a *Ogólne uwagi o rachunku prawdopodobieństwa*, prof. dra C z e c h o w s k i e g o *Modele matematyczne w biologii i medycynie* oraz prof. dra S a d o w s k i e g o *Wnioskowanie statystyczne*). Referaty miały za zadanie zapoznać uczestników z niektórymi teoretycznymi podstawami współczesnego aparatu matematycznego. Zadanie referentów było niezmiernie trudne, ponieważ poziom przygotowania matematycznego uczestników konferencji był, przeciętnie biorąc, niski. Referaty spełniły swój cel, gdyż z jednej strony nie zmęczyły uczestników nadmiarem wzorów i formuł, a równocześnie pokazały ogromne możliwości nowoczesnego podejścia do zastosowań matematyki w naukach biologicznych.

Na temat niektórych zastosowań statystyki w biologii i medycynie mówili prof. dr Perkal, dr Łacki i prof. dr Kacprzak. Prof. P e r k a l w sposób niezmiernie przystępny wyjaśnił sposób zastosowania metod statystycznych do różnych zagadnień biologicznych. Statystyka jako nauka pomocnicza pozwala na porządkowanie zebranych obserwacji i wnioskowanie statystyczne; statystyka w niektórych naukach uczy wprowadzać doświadczenia kontrolujące teorie, ponadto statystyka może być także metodą poznawczą, stając się sama źródłem hipotez i nowych koncepcji naukowych. Prof. Perkal omawiane formy zastosowań statystyki ilustrował przykładami z własnej pracy i współpracy z biologami, obejmującej badanie reumatyzmu dziecięcego (wraz z doc. N o w a k o w s k i m), sprawdzenie teorii o zwilżaniu gleby przez roślinę (wraz z prof. Ś w i ę t o c h o w s k i m), zastosowanie metod segregacyjnych i definicji pojęcia typu antropologicznego (wspólnie z antropologami). Wnioski prof. Perkala wskazywały na brak ustalonych metod stosowania statystyki matematycznej do przyrodoznawstwa, oraz na konieczność dużej inwencji ze strony matematyków współpracujących z biologami. Współczesny poziom wiedzy wymagałby albo dużej wiedzy matematycznej od biologów, albo też specjalnego wykształcenia biologicznego od matematyków — doświadczenia grupy wrocławskiej wskazują na konieczność równoległej współpracy między biologami i matematykami. Dr Ł ą c k i oraz prof. dr K a c p r z a k wykazali na konkretnych przykładach braki w wykształceniu statystycznym lekarzy oraz na ogromną potrzebę gromadzenia materiałów statystycznych zebranych we właściwy sposób. Metody statystyczne mogą znaleźć zastosowanie w różnych zagadnieniach medycyny — przede wszystkim w profilaktyce oraz przy ocenie skuteczności stosowanych zabiegów (np. szczepień ochronnych, skuteczności leków itp.). Lekarze zajmują się na ogół przypadkami wyjątkowymi, najrzadszymi, mało natomiast wiedzą o najtypowszych i najczęściej spotykanych zespołach chorobowych. Zdaniem prof. Kacprzaka konieczne jest wydanie łatwego podręcznika metod statystycznych dla lekarzy oraz ich przeszkolenie w tej dziedzinie. Znajomość najbardziej podstawowych zasad opracowania statystycznego jest potrzebna lekarzom, chociażby z punktu widzenia zbierania materiału obserwacyjnego w sposób nadający się do dalszego, możliwie wszechstronnego, opracowania.

Prof. S t e i n h a u s, nie mogąc osobiście wziąć udziału w konferencji nadesłał swoje uwagi w liście, w którym podkreśla konieczność stałej współpracy matematyka z biologiem, gdyż trudno stawiać postulat peł-

nego przygotowania biologów do samodzielnego stosowania całego współczesnego aparatu matematycznego. Koniecznym warunkiem współpracy jest wyraźne formułowanie przez biologów potrzeb i celów własnej pracy.

Prof. Olekiewicz omówił obszernie wyniki swych badań nad tzw. prawami Mendla, zwracając uwagę na błędy spotykane w zastosowaniu metod statystycznych do wnioskowania biologicznego.

Następni dyskutanci poruszali przede wszystkim zagadnienia związane z zastosowaniem metod statystycznych w medycynie, przy czym ciekawe przykłady współpracy statystyków i lekarzy przytoczył dr Łukasiewicz z Wrocławia, omawiając badania nad dyfterytem, prowadzone wspólnie z prof. Fleckiem oraz nad dochodzeniem ojcostwa na zasadzie badań serologicznych. O trudnościach zastosowań statystyki do badań ekologicznych mówił mgr Neuman oraz kol. Ryżkowski z Zakładu Ekologii PAN. Doc. Saloni poruszył niektóre aspekty statystyki w zastosowaniu do rolnictwa.

Przebieg obrad podsumował prezes PAN prof. dr Jan Dembowski, który zwrócił uwagę na korzyści wynikające z podobnych konferencji. Jak wynikało z dyskusji, przyczyniają się one do wyjaśnienia wielu spraw niejasnych. Konferencja obecna niewątpliwie zwiększy zaufanie biologów do metod statystycznych. Tow. Przyrodników im. Kopernika powinno wyłonić komisję, która opracowałaby formy współpracy matematyków z biologami i czuwała nad właściwym kierunkiem badań. Takie rozwiązanie organizacyjne pozwoli w pełni wyzyskać dorobek obecnej konferencji. Słuszny wniosek organizacyjny nakłada na Tow. Przyrodników im. Kopernika poważne zadanie związane z nowym stylem pracy.

Komisja, której powołanie zostało postanowione na konferencji, będzie jeszcze jednym poważnym elementem w nowej organizacji nauki i może pomóc w kierowaniu badaniami. Wprowadzenie szerszego niż dotychczas stosowania metod statystyki matematycznej powinno podnieść poziom wielu prac badawczych; jest to bowiem aparat nowoczesny, pozwalający często na wykrywanie prawidłowości trudno spostrzegalnych bez ich opracowania statystycznego.

Konferencja poruszyła tylko pewien odcinek sprawy bardzo złożonej i posiadającej wiele aspektów. O jednym z nich, tj. o aspekcie filozoficznym, nie można było właściwie nic powiedzieć na jednodniowej konferencji. Niektóre z tych zagadnień poruszył prof. Olekiewicz, mówiąc o niebezpieczeństwach mogących wyniknąć z błędnego stosowania statystyki matematycznej, w szczególności zaś z utożsamienia prawidłowości matematycznej z biologiczną. Konferencja spełniła zadanie, przyczyniając się bez wątpienia do zorganizowania współpracy matematyków z biologami. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wyjaśniła zapowieranego w swej nazwie problemu, tj. roli statystyki jako metody poznawczej. Dyskusja nad tym problemem nie może odbywać się bez udziału logików i filozofów. Zorganizowanie takiej dyskusji w gronie specjalistów będzie zapewne zadaniem komisji wybranej na konferencji.

*Polska Akademia Nauk
Wydział II*

Jerzy Dąmbski

O NOWY STOSUNEK DO MATEJKI

(Sesja Matejkowska Państwowego Instytutu Sztuki
Warszawa — Kraków 23—27 listopada 1953)

Stosunek społeczeństwa polskiego do Jana M a t e j k i w Polsce przedwrześniowej był paradoksalny. Obrazy jego budziły zachwyt i uwielbienie setek tysięcy ludzi prostych, natomiast historycy sztuki, krytycy i malarze wysuwali w stosunku do nich coraz to inne zastrzeżenia. Zwłaszcza krytycy i plastycy dwudziestolecia międzywojennego, hołdujący skrajnym kierunkom formalistycznym, nie mieli na ogół zrozumienia dla Matejki. Dla rzecznika postimpresjonistycznego koloryzmu Józefa C z a p s k i e g o Matejko był „ilustratorem historii Polski, nie malarzem“. Nic więc dziwnego, że w okresie tym badania nad Matejką leżały odłogiem. Książeczka St. Z a h o r s k i e j o Matejce zajmuje się niemal tylko przemianami jego formy malarzkiej, w oderwaniu od wszelkiej treści. Wydana tuż przed wojną, wspólnie ilustrowana monografia M. T r e t e r a pozbawiona jakiegokolwiek myśli przewodniej, jest tylko bogatym zbiorem wiadomości o malarzu.

Od chwili powstania Polski Ludowej potrzeba rewizji naszego stosunku do Matejki — w związku z dokonanym przewrotem społecznym i kulturalnym oraz nowym zwrotem do realizmu w sztuce — stawała się coraz bardziej paląca. Przewartościowanie polskiego dziedzictwa artystycznego musiało prędzej czy później objąć również Matejkę. W początkach istnienia Polski Ludowej o Matejce było jednak głucho. Tak jakby się bano dotknąć tego trudnego tematu. Pierwsze próby nowego ustosunkowania się do Matejki wypadły istotnie niezbyt szczęśliwie. Tak np. niektórzy dopatrzili się w nim, jako twórcy *Unii* i *Batorego*, pioniera polskiej ekspansji na wschód, jednego z tych co torowali drogę marszowi Piłsudskiego na Kijów.

Pierwsza poważna próba nowego — z pozycji marksistowskich — ujęcia twórczości Matejki, podjęta w Polsce Ludowej, wyszła nie od historyka sztuki, lecz od historyka literatury. Była to rozprawa prof. K. W y k i *Matejko i Słowacki*, ogłoszona w r. 1950 w numerze 3/4 „Materiałów do Studiów i Dyskusji z Zakresu Teorii i Historii Sztuki, Krytyki Artystycznej oraz Badań nad Sztuką“, rozszerzona następnie i wydana w osobnej książce pod tym samym tytułem jesienią r. 1953. W rozprawie tej prof. Wyka, badając ewolucję twórczości Matejki na tle przemian klasowych i politycznych w Galicji w latach 1860—1890, rozróżnił w niej dwie fazy: fazę „patriotyczno-mieszczańską“, w której Matejko ze stanowiska postępowego mieszczaństwa galicyjskiego atakuje ostro magnaterię za jej przewiny wobec Polski, i fazę „patriotyczno-solidarystyczną“, w której artysta zbliża się do ideologii Stańczyków, nie dzieląc jej zresztą nigdy w całej rozciągłości. Głównego inspiratora antyfeudalnej ideologii młodego Matejki prof. Wyka widzi przy tym w S ł o w a c k i m, nie tylko w jego wypowiedziach o malarstwie, ale w całej jego twórczości poetyckiej.

Wyrazem nowego, pozytywnego stosunku uczonych i artystów Polski Ludowej do Matejki stała się zorganizowana przez Państwowy Instytut Sztuki sesja naukowa, poświęcona twórczości malarza w związku z sześćdziesięciole-

ciem jego zgonu. Odbyła się ona częściowo w Warszawie, częściowo w Krakowie, w dniach 23—27 listopada 1953 r.

Trzonem sesji były cztery referaty: *Matejko — wielki realista i budowniczy świadomości narodowej* — prof. J. S t a r z y ń s k i e g o, *Ideologia i warsztat Matejki w ich wzajemnym stosunku* — prof. K. W y k i, *Realistyczny warsztat Matejki, jego źródła ideowe i jego aktualne znaczenie* — prof. M. P o r ę b s k i e g o, *Program i funkcja społeczna historycznego malarstwa Matejki* — mgr A. J a k i m o w i c z a. Do tych 4 referatów podstawowych należy dodać 36 wypowiedzi w dyskusji, z których wiele było małymi, nieraz starannie opracowanymi referatami, oświeclającymi z rozmaitych stron twórczość i postać Matejki. Trzy referaty główne (prof. Starzyńskiego, prof. Porębskiego i mgra Jakimowicza) oraz szereg wypowiedzi pomniejszych wyszło od pracowników Państwowego Instytutu Sztuki i mogą być uważane za podjętą wspólnie próbę nowego spojrzenia na Matejkę z punktu widzenia marksistowskiego.

Sesja była hołdem złożonym wielkiemu artyście i zarazem konferencją roboczą, poświęconą badaniom nad jego sztuką. Innym jej rysem swoistym było wciągnięcie do współpracy — obok historyków sztuki i krytyków — również przedstawicieli dyscyplin pokrewnych — historyków, historyków literatury i historyków teatru, oraz plastyków i młodzieży artystycznej — studentów warszawskiej i krakowskiej Akademii Sztuk Plastycznych.

W Warszawie otwarcie sesji z zagajeniem wiceministra kultury i sztuki J. W i l c z k a i referatem prof. J. Starzyńskiego odbyło się w hallu Muzeum Narodowego. Później obrady toczyły się w wielkiej sali matejkowskiej tego Muzeum w obliczu takich dzieł mistrza, jak *Kazanie Skargi*, *Rejtan*, *Bitwa pod Grunwaldem* i *Autoportret*. W Krakowie dalszy ciąg sesji rozpoczął się od uroczystej akademii w wielkiej sali Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Narodowego w Sukiennicach z przemówieniami dyrektora Muzeum prof. T. D o b r o w o l s k i e g o i wiceministra J. Wilczka. Późniejsze obrady, zagajone przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. T. M a r c h l e w s k i e g o i prof. J. Starzyńskiego, odbywały się w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tutaj również uczestnicy sesji znaleźli się w obliczu dzieł Matejki — wspaniałych portretów Józefa Szujskiego, Stanisława Tarnowskiego, Józefa Dietla, *Kopernika*, ręcznie kolorowanego przez mistrza egzemplarza *Ubiorów w dawnej Polsce* oraz sprowadzonego z Warszawy i umieszczonego na podium na miejscu honorowym *Autoportretu*. Dodajmy jeszcze, że dekoracja tej auli, jej ciężki masywny strop kasetowany i jej polichromia utrzymana w ciemnej nasyczonej gamie barwnej, powstała podobno również przy współudziale Matejki. Nawet zaś gdyby tak nie było, ma ona niezaprzeczalne piętno jego epoki i tworzyła znakomitą oprawę dla obrad sesji.

W związku z sesją odbyło się w Warszawie w Muzeum Narodowym otwarcie nowej (drugiej) sali Matejki z *Unią Lubelską* i świetnie odrestaurowanym przez prof. B. M a r c o n i e g o *Batorym*. W Krakowie natomiast otwarto urządzony na nowo przez dra E. Ł e p k o w s k i e g o „Dom Matejki“ przy ulicy Floriańskiej.

Prócz uczonych i artystów polskich w sesji wziął udział również wybitny radziecki historyk sztuki A. A. F i e d o r o w - D a w y d o w, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego i członek Akademii Architektury ZSRR. W swym przemówieniu wygłoszonym na sesji prof. Fiedorow-Dawydow przypomniał, jak wysoko cenili Matejkę czołowi malarze i krytycy rosyjscy drugiej połowy XIX wieku — Riepin, Kramskoj i Stasow. Malarstwo Matejki, realistyczne i patriotyczne, odzwierciedliło całą dawną kulturę polską. Właśnie dzięki swemu odrębnemu, narodowemu charakterowi stanowi ono trwały wkład do sztuki ogólnoludzkiej. Cieszy się też ono ogromnym uznaniem i popularnością w Związku Radzieckim.

Zamykając obrady sesji prof. Starzyński powiedział m. in., że polscy historycy sztuki mają wielki „dług wobec Matejki“. Ich wysiłki powinny pójść dwoma torami. Pierwszy z nich to prace typu faktograficznego i interpretacyjnego — wydanie katalogu wszystkich obrazów Matejki i pełnego *corpus* jego rysunków oraz opracowanie zbiorowej monografii o nim na nowych podstawach metodologicznych. W związku z tym prof. Starzyński zwrócił się z apelem do wyższych uczelni, by podjęły w zakresie jak najszerszym badania nad sztuką Matejki bądź w kolektywach asystenckich i studenckich, bądź w ramach prac kandydackich i magisterskich. Zapowiedział również wydanie bogato ilustrowanej książki, zawierającej pełną dokumentację sesji. Drugim torem zaś powinna być wyteżona praca nad popularyzacją dzieł Matejki.

Niektóre z referatów i przemówień wygłoszonych na sesji ukazały się następnie w druku w niezmienionej lub mało zmienionej postaci. Referat prof. J. Starzyńskiego ukazał się w całości w „Materiałach do Studiów i Dyskusji...“ (1953, nr 3/4, s. 5—43). Fragmenty referatów prof. Starzyńskiego i prof. Wyki — w „Przeglądzie Kulturalnym“ (1953, nr 47). Wypowiedź mgr J. J a r n u s z k i e w i c z o w e j pt. *Rejtan* ukazała się w „Przeglądzie Artystycznym“ (1953, nr 5, s. 68—74), głos W. Z a w a d z k i e g o pt. *Walka z «Rejtanem»* — w „Problemach“ (1954, nr 2, s. 111—112). W ścisłym związku z sesją pojawiły się cztery publikacje następujące: J. S t a r z y ŋ s k i, *Jan Matejko* (Wyd. Sztuka); Wł. J a w o r s k a, *Stasow i Riepin o Matejce* (Wyd. Sztuka); M. P o r e b s k i, *Jana Matejki «Kazanie Skargi» i Jana Matejki «Bitwa pod Grunwaldem»* (obie ostatnie w ramach redagowanego przez R. G ł u c k s m a n a cyklu „Klejnoty Sztuki Polskiej“, wyd. PIW). W związku z sesją ukazał się też poświęcony Matejce zeszyt „Przeglądu Artystycznego“ (1953, nr 5).

W referatach i przemówieniach wygłoszonych na sesji wysunęły się na czoło problemy następujące:

1. Związki Matejki z dziejami sztuki i kultury polskiej oraz z dziejami społecznymi i politycznymi narodu polskiego; jego stosunek do współczesnej mu rzeczywistości społecznej i politycznej; jego oddziaływanie na sztukę polską i europejską.
2. Co w twórczości Matejki jest najbardziej istotne i wartościowe, co stanowi trwały wkład do polskiego dziedzictwa artystycznego i w związku z tym czym Matejko może być dzisiaj dla współczesnych malarzy Polski Ludowej, tworzących nową sztukę epoki socjalizmu.

Wyłoniło się też pytanie, w jaki sposób można najlepiej spopularyzować sztukę Matejki.

*

Według Stanisława Witkiewicza Matejko był w życiu Polski „zjawiskiem nagłym, niespodziewanym, bez poprzedników, bez zwiastunów. Wysunął się on na powierzchnię tego życia, jak z głębi oceanu wysuwa się wulkan wysadzony przez nieznaną bezpośrednią przyczyną”. Sesja obaliła ostatecznie ten pogląd, ukazała postać i sztukę Matejki w jej wielorakich i skomplikowanych powiązaniach dziejowych.

Prof. Starzyński umieścił Matejkę w szerokim kontekście dziejów polskiego malarstwa realistycznego XIX w., nie tylko historycznego, ale również pejzażowego i rodzajowego, oraz na tle walk o sztukę narodową, opierając się przy tym m.in. na wynikach nowych badań nad dziejami malarstwa polskiego i polskiej krytyki artystycznej, przeprowadzonych w ostatnich latach przez Państwowy Instytut Sztuki. Uwydatnił też charakter ideologiczny i podłoże klasowe zastrzeżeń wysuwanych w stosunku do Matejki przez kilka pokoleń polskich krytyków i historyków sztuki.

Mgr Jakimowicz usiłował określić bliżej miejsce Matejki w dziejach polskiego malarstwa historycznego, rozumiejąc przy tym przez „malarstwo historyczne” — zgodnie z ustalającą się dziś w nauce radzieckiej i polskiej terminologią — zarówno malarstwo przedstawiające wybitne zdarzenia przeszłości, jak malarstwo przedstawiające doniosłe, „historyczne” zdarzenia współczesne. Zrodzona w wieku Oświecenia, w okresie formowania się kapitalizmu i kształtowania się polskiego narodu burżuazyjnego, potrzeba narodowego malarstwa historycznego nie osiągnęła pełnej realizacji w epoce romantyzmu. Dopiero Matejko spotęgował to wszystko, co było najcenniejsze w narastającym stopniowo nurcie polskiego malarstwa historycznego. Do roli tej nie dorośli ani Michałowski, ani Rodakowski, ani Juliusz Kossak, ani Simmler. Jedynie tylko zrodzone z żarliwego patriotyzmu cykle *Grotgera* można postawić obok obrazów Matejki. Po Matejce polskie malarstwo historyczne zanika: burżuazja okresu imperializmu nie potrafi dostrzec i realistycznie przedstawić historii. Dopiero powstanie Polski Ludowej otwiera nowe możliwości rozwoju dla naszego malarstwa historycznego.

Kilku dalszych mówców oświeciło związki Matejki z jego środowiskiem i walkami klasowymi w ówczesnej Galicji, z postępową ideologią polską pierwszej połowy XIX w., z wielką polską poezją romantyczną, z historiografią polską lat 1830—1890, z jego poprzednikami i nauczycielami, z polskim i w szczególności krakowskim dziedzictwem artystycznym oraz wielką sztuką europejską.

Prof. Porębski uwydatnił doniosłość, jaką miała dla rozwoju Matejki atmosfera jego domu rodzinnego z jej szczerym patriotyzmem, „plebejskim demokratyzmem” i żywymi tradycjami walk narodowo-wyzwoleńczych oraz otaczające młodego malarza środowisko drobnomieszczańskie z jego postawą antyfeudalną. Podkreślił on również znaczenie, jakie miało dla Matejki ciągłe, bliskie obcowanie z dziedzictwem artystycznym Krakowa: z politykiem Wita Stwosza, z obrazami historycznymi *Dolabella*,

z portretami staropolskimi, nawet z naiwnymi malowidłami S t a c h o w i c z a oraz patriotycznymi rycinami w mieszkaniach rzemieślników i kupców krakowskich. Także kilku innych mówców zwróciło uwagę na znaczenie, jakie miał dla Matejki wzór wielkiej sztuki Stwosza. Mgr K. C z a r n o c k a uwzględniła wpływ, jaki na ukształtowanie się matejkowskiej koncepcji malarstwa historycznego wywarli jego dwaj główni profesorowie w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych — Wojciech Korneli S t a t t l e r i Władysław Ł u s z c z k i e w i c z. Prof. K. E s t r e i c h e r przypomniał, że okres, w którym tworzył Matejko, był okresem rozkwitu dyscyplin historycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim. Matejko wyrósł w atmosferze stworzonej w Krakowie przez Uniwersytet Jagielloński i instytucje najściślej z nim związane — Bibliotekę Jagiellońską i Polską Akademię Umiejętności. U szeregu badaczy zaznaczyło się w ten sposób dążenie do szukania źródeł malarstwa Matejki nie w sztuce obcej, nie w oddziaływaniach akademii monachijskiej lub wiedeńskiej, lecz w sztuce rodzimej, w środowisku Matejce najbliższym, w oddziaływaniu profesorów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, atmosfery Uniwersytetu Jagiellońskiego i „żywych kamieni“ Krakowa.

Inną drogą poszedł prof. Wyka, usiłując powiązać twórczość Matejki, zwłaszcza w okresie późniejszym, z twórczością wielkich mistrzów weneckich późnego renesansu i wczesnego baroku — Tycjanem, Veronesem, Tintorettem, z których każdy reprezentuje — według niego — inny typ malarstwa. Spokój kompozycji, bogactwo i soczystość kolorytu T y c j a n a są wyrazem jego humanistycznej wiary w harmonię i rozumność świata. V e r o n e s e przejmując od Tycjana wiarę w harmonię świata, ale spojrzenie jego ulega zwężeniu. W dziejach widzi on jedynie wystawny festyn. W obrazach T i n t o r e t t a — niespokojnych, dramatycznych, dysonansowych — harmonia renesansu zostaje wprawdzie zburzona przez kontrreformację, ale malarstwo bogaci się w nowe, realistyczne pierwiastki. W trzech wielkich dziełach Matejki z okresu późniejszego — *Batorym*, *Grunwaldzie* i *Hołdzie pruskim* — dochodzą do głosu te różne tradycje malarstwa europejskiego. *Batory* ze swym złocistym, spokojnym kolorytem i opanowaną ekspresją postaci leży na linii, która w swej najdalszej genealogii wywodzi się od Tycjana. Pełen dramatycznej ekspresji *Grunwald* leży na linii Tintoretta. *Hołd pruski* wreszcie, obraz ujmujący dzieje przede wszystkim jako świetną uroczystość, to linia Veronesa. Prof. Wyka zastrzegł się przy tym, że nie chodzi mu o oddziaływanie bezpośrednie, o ciasno pojętą „wpływowologię“, lecz jedynie o najdalsze tło, o pewne wielkie wzory rozwiązań malarskich. W dyskusji wskazano na możliwość powiązania twórczości Matejki z twórczością jeszcze innych wielkich malarzy obcych (np. F. Z a w i d o w i c z). Matejko nie tylko czerpał pełną garścią z polskiego dziedzictwa artystycznego, ale również uczył się u tych wielkich malarzy obcych, którzy mogli mu pomóc w realizowaniu jego wizji. Jego silna indywidualność ustrzegła go wszakże od wpadnięcia w eklektyzm.

Szczególnie ożywioną dyskusję wywołała na sesji sprawa stosunku Matejki do romantyzmu. Prof. Wyka w swej rozprawie, a później w książce wskazał na Słowackiego jako na głównego inspiratora antyfeudalnej i antymagnackiej ideologii młodego Matejki. Prof. Starzyński, analizując wypowiedzi Mickiewicza i Słowackiego o malarstwie, usiłował wykazać, że są one pełne

sprzeczności i nie mogły stanowić punktu wyjścia dla Matejki. Nie Słowacki i nie Mickiewicz torowali drogę Matejce, lecz Seweryn G o s z c z y ń s k i, który w r. 1842 ogłosił w czasopiśmie emigracyjnym „Demokrata Polski“ artykuł pt. *O potrzebie narodowego polskiego malarstwa*. Artykuł ten kończył się następującym płomiennym apelem: „...Na was teraz kolej, malarze rodacy... Przedstawcie oczom naszym Polskę Ludową, jak ją sercem już czujemy i myślą widzimy; okiem jeszcze dotkniemy, cośmy już sercem ukochali. Wskrzescie nam całe życie ojczyzny, ożywcie każdą jej chwilę, ustrójcie każdą w urok tego światła, którego szafunek z nieba dany, odzieście je w postacie, widome najtępszemu wzrokowi, bratnie najlichszemu z nas. Znajdziemy miejsce dla waszych tworów w najuboższej chatce...“.

Za powiązaniem twórczości Matejki z rozwijającą się poprzednio polską myślą estetyczno-krytyczną i w szczególności z programem Goszczyńskiego opowiedziała się również dr Z. N i e s i o ł o w s k a-R o t h e r t o w a. Natomiast prof. Wyka wysunął przeciw temu powiązaniu argumenty następujące: 1) apel Goszczyńskiego należy rozpatrywać w związku z innymi jego wypowiedziami o sztuce; otóż wypowiedzi te świadczą o tym, że tak jak inni romantycy był on zaplątany w sprzeczności fideistyczne; 2) programu Goszczyńskiego nie można odrywać od jego rozwoju ideologicznego; otóż Goszczyński w latach, gdy formułował swój program, odszedł już od radykalnych poglądów swej młodości, należał do prawicy Towarzystwa Demokratycznego; 3) sądy Goszczyńskiego o poszczególnych dziełach sztuki świadczą, że upodobania jego nie odbiegały od upodobań większości romantyków; 4) „lud“ w rozumieniu ideologów Towarzystwa Demokratycznego był czymś innym niż np. w rozumieniu W o r c e l l a lub gromady Grudziąż. Wreszcie jest wielce nieprawdopodobne, aby młody Matejko znał artykuł Goszczyńskiego, ogłoszony w czasopiśmie emigracyjnym, za którego czytanie szło się podówczas w Krakowie na ciężkie roboty. Co do wpływu Słowackiego na Matejkę to nie ograniczał się on do wpływu tej lub innej wypowiedzi poety o malarstwie: chodzi tu o cały zasób sugestii ideowo-artystycznych, jakie młody Matejko mógł znaleźć u Słowackiego. Autor *Odpowiedzi na «Psalmu przyszłości»* obrał sobie za przewodnika radykalnie nastrojony odłam młodzieży burżuazyjnej w latach 1850—1870. Dlatego, zdaniem prof. Wyki, Matejkę należy wiązać przede wszystkim ze Słowackim.

Gorąca polemika między prof. Starzyńskim a prof. Wyką na temat stosunku Matejki do romantyzmu i w szczególności do Słowackiego i Goszczyńskiego była jednym z najważniejszych epizodów sesji. Obaj mówcy podkreślali przy tym, że ich dyskusja jest dyskusją naukową nowego typu, ponieważ mimo różnic, jakie ich dzielą w szczegółach, obaj stoją na wspólnej platformie materializmu dialektycznego i historycznego.

Stosunek Matejki do Mickiewicza omówił osobno mgr. A. W o j c i e c h o w s k i.

Związki Matejki z historiografią rozpatrywali prof. P o r ę b s k i i prof. S e r e j s k i. Prof. Porębski zwrócił uwagę na to, że sięgnięcie do źródeł, odwoływanie się do rozumowania, stawianie historii określonych zadań patriotyczno-społecznych łączy Matejkę z postępową historiografią polską pierwszej połowy XIX w., przede wszystkim z L e l e w e l e m. Prof. Serejski na pod-

stawie szczegółowych rozważań doszedł do wniosku, że malarstwo historyczne Matejki wiąże się „z całą tradycją i rozwojem historiografii polskiej, poczynawszy od Oświecenia poprzez Niemcewicza, kierunek lelewelowski, a także szkoły historyczne z epoki kapitalizmu aż do schyłku XIX w.“. Z N i e m c e w i c z e m, autorem dobrze mu znanych jeszcze z dzieciństwa *Śpiewów historycznych* i Lelewelem, łączy Matejkę pogląd, że sprawcami upadku Polski byli magnaci; z S z u j s k i m — pozytywny stosunek do Batorego; ze szkołą warszawską — optymistyczna, krzepiąca serca ocena przeszłości w dziełach późniejszych; również ze szkołą warszawską — K o r z o n e m i S m o l e ņ s k i m, ale także z Szujskim — myśl o nieprzemijającym znaczeniu dorobku cywilizacyjnego narodu polskiego. Twórczość Matejki nie mieści się jednak w ideowych ramach żadnego z tych kierunków z osobna. Jego wielka indywidualność artystyczna szukała własnej prawdy historiozoficznej i w swych koncepcjach historycznych tylko częściowo zbiegała się z poglądami będącymi w obiegu.

*

Poruszono na sesji także stosunek Matejki do współczesnej mu rzeczywistości politycznej i społecznej. Utrzymywano nieraz, że Matejko żył wyłącznie przeszłością, współczesności zaś nie rozumiał. Przecistawiając się temu twierdzeniu prof. M. W a l l i s bronił tezy, że Matejko, choć nie orientował się w zawiłych kwestiach polityki bieżącej, zdawał sobie dobrze sprawę np. ze skutków upadku powstania styczniowego lub wzrostu znaczenia Niemiec. Właśnie dzięki temu, że dzieła jego przedstawiające przeszłość były silnie związane z określoną sytuacją współczesną i miały w określony sposób oddziaływać na współczesność, uniknął on niebezpiecznego przerostu historyzmu. Podobnie mgr R. Z i m a n d wyraził pogląd, że Matejko nie orientował się wprawdzie w odcieniach programów politycznych, ale wiedział, jak przebiegała zasadnicza linia podziału między obozem reakcji a obozem demokratycznym, i sympatie jego były po stronie obozu demokratycznego. O stosunkach i związkach między Matejką a R o d a k o w s k i m mówił mgr A. R y s z k i e w i c z; o przyjaźni, łączącej Matejkę w ciągu wielu lat z Józefem H a k o w s k i m, rzeźbiarzem i cyzelerem o rozgłosie europejskim — doc. J. P a c h o ņ s k i; o kontaktach Matejki z siostrzenicą jego żony, Stanisławą S e r a f i ņ s k ą, modelem portretu znanego jako *Kasztelan* — dr E. Ł e p k o w s k i.

Kilka referatów omawiało oddziaływanie Matejki w różnych kierunkach. O wpływie Matejki na J. Malczewskiego, Wyspiańskiego, Mehoffera wspominali mgr A. Jakimowicz, prof. W. Jastrzębowski, prof. T. Kruszyński.

O Matejce jako o wielkim inspiratorze teatru polskiego mówiła mgr H. S e c o m s k a. Mistrzowska, oszczędna lub rozrzutna „reżyseria“ przedstawionych przez Matejkę scen była nieraz wzorem dla reżyserów teatralnych. Postacie jego obrazów natchnęły niejedną wielką kreację aktorską i koncepcję scenograficzną. Były one przedmiotem studiów największych aktorów polskich. Wiele zawdzięczał im. np. Kazimierz K a m i ņ s k i. Obrazy Matejki były następnie szkołą dla twórców nowego teatru polskiego, np. dla

W y s p i a ń s k i e g o. Wreszcie Matejko oddział na teatr swym szerokim syntetycznym traktowaniem realiów — wnętrza, kostiumów, akcesoriów.

Entuzjastyczny stosunek do Matejki czołowych rosyjskich malarzy i krytyków drugiej połowy XIX w. — Stasowa, Kramskiego i Riepina — został w pełni uwydatniony na sesji. Podkreślił go prof. Starzyński. Z kolei mgr W. Jaworska przypominała postacie tych rosyjskich bojowników o sztukę narodową i realizm krytyczny i przytoczyła ich głosy o Matejce. Promieniowanie Matejki na czeskie malarstwo historyczne, zwłaszcza na Mikołaja A l e ś a i Wacława B r o Ź i k a, uwydatnił mgr J. R o s s.

*

Wiele bystrych uwag na temat stylu malarskiego Matejki wypowiedział mgr J. B o g u c k i. Stawiając sobie za zadanie ukazanie narodowi jego historycznej wielkości, Matejko stworzył odrębny typ malowidła dramatyczno-widowiskowego. W kompozycji figuralnej nawiązywał do sztuki późnego renesansu i baroku, ale heroizującą konwencję łączył z realistyczną dosadnością, z ujęciem życia w jego konkretności i materialności. Znamienna dla Matejki jest też rola, jaką wyznacza on w swych dziełach realiom — „kult zabytku historycznego“, zwłaszcza wzorzystej tkaniny. Podobnie jak sztuka ludowa, sztuka Matejki łączy przy tym obfitość pierwiastka narracyjnego i bogactwo dekoracji. Dzięki temu, że Matejko jasno zdawał sobie sprawę z zadania, jakie chciał spełnić, mógł on scalać w niepowtarzalnym stylu swej sztuki elementy zaczerpnięte z różnych źródeł tradycji rodzimej i obcej. Natomiast słabe strony dzieł Matejki — niepokój kompozycyjny, zgrzytliwość zestawień barwnych, brak wiążącej przedmioty jedności światła, zamęt gestykulacji — płynęły z dysharmonii między nim a światem, ze sprzeczności w jego ideologii, z braku równowagi między świadomością misji patriotycznej a poczuciem odpowiedzialności artystycznej. Prof. T. Dobrowolski zwrócił uwagę na „antynomie“ sztuki matejkowskiej — wyolbrzymienie postaci i drobiazgowość, dar tworzenia wielkich wizji i niemożność obejścia się bez modelu. Podkreślił też, że takie cechy formalne obrazów Matejki, jak: płytkość przestrzeni, dynamika, niepokój i nerwowość konturu, ostre zestawienia barwne — powinny być rozpatrywane w ścisłym związku z ich treścią.

Poruszono dalej na sesji sprawę periodyzacji twórczości Matejki. Prof. Wyka rozróżnił w niej, jak już wspomnieliśmy, dwie fazy: fazę „patriotyczno-mieszczańską“ o ostrych akcentach krytycznych, zwłaszcza w stosunku do magnaterii, i fazę „patriotyczno-solidarystyczną“, sławiącą przeszłość. Podział ten spotkał się z zastrzeżeniami. M.in. prof. Porębski zauważył, że pomysły głównych dzieł fazy drugiej kształtowały się w umyśle malarza już w pierwszej fazie, nie ma przeto podstawy do dzielenia jego twórczości na okres, w którym „piętnował“, i okres, w którym „gloryfikował“. Prof. Starzyński zaproponował wyodrębnienie w rozwoju Matejki trzech okresów: okresu młodzieńczego, realistycznego, nacechowanego jednością treści i formy, pełnego krytycyzmu społecznego, sięgającego od *Stańczyka* do *Wyroku na Matejkę*; okresu środkowego, okresu sprzeczności wewnętrznych i walki realizmu z idealizmem, sięgającego od *Unii Lubelskiej* do *Hołdu pruskiego*, i wreszcie okresu ostat-

niego, w którym przeważają obrazy typu fideistycznego. W odpowiedzi na to prof. Wyka stwierdził, że proponowana przez niego periodyzacja dwufazowa i wysunięta przez prof. Starzyńskiego periodyzacja trójdzielna nie wyłączają się wzajemnie: pierwsza stanowi podstawę ideologiczną drugiej. Pozostaje wszakże pytanie, jak wytłumaczyć sobie świetność artystyczną pewnych dzieł Matejki, np. *Batorego* lub *Grunwaldu*, które powstały w okresie, gdy jego ideologia uległa już wyraźnemu uwsteczniению. Zastanawiając się nad tym pytaniem prof. Wyka doszedł do wniosku, że stosunku ideologii i warsztatu artystycznego nie można ująć w jakąś prostą formułę.

Głęboką próbę wnikięcia w metody pracy, w proces twórczy Matejki w jego dwóch głównych fazach — koncepcji i realizacji dzieła — dał prof. Porębski. Prof. A. B o c h n a k zajął się sprawą drobną, lecz rzucającą ciekawe światło na matejkowską koncepcję malarstwa historycznego, mianowicie sprawą popełnionych przez artystę w swych obrazach anachronizmów.

Z poszczególnych obrazów Matejki były komentowane zwłaszcza dwa: *Rejtan* i *Kościuszko pod Racławicami*. Mgr J. Jarnuszkiewiczowa usiłowała wykazać, że z trzech dzieł młodego Matejki, skierowanych przeciw magnatom: *Stańczyka*, *Kazania Skargi* i *Rejtana*, to ostatnie jest najbardziej oskarżycielskie i demaskatorskie. W. Z a w a d z k i podał ciekawą wiadomość ze wspomnień Ksawerego B r a n i c k i e g o o tym, jak arystokracja polska usiłowała przeszkodzić wystawieniu *Rejtana* w Paryżu, później zaś projektowała nabycie obrazu po to, aby go zniszczyć lub przynajmniej ukryć.

Prof. Starzyński zwrócił uwagę na to, że w *Kościuszcze* Matejki znalazł odzwierciedlenie wzrost ruchu chłopskiego w Galicji. Prof. Wyka zgodził się z tym, ale z zastrzeżeniem, że ta zasadniczo trafna interpretacja wymaga pewnych poprawek. Gdy Matejko malował *Kościuszkę*, nie było jeszcze zorganizowanego radykalnego ruchu ludowego w Galicji. Były to natomiast lata tzw. „stojałowszczyzny“, lata rozbudzenia mas chłopskich przez ks. S t o j a ł o w s k i e g o, działacza dalekiego od postępowości. Urządzona przez niego olbrzymia manifestacja w Krakowie w r. 1883, w dwóchsetlecie odsieczy wiedeńskiej, mogła pobudzić wyobraźnię Matejki. Prof. Serejski stwierdził, że w latach, gdy Matejko malował swój obraz, „ideę kościuszkowską“ zagarnęły i przysposobały do swych potrzeb nie tylko odłamy demokratyczne, ale cała reakcyjna historiografia. Idea ta bowiem miała wyrażać jedność narodową i solidaryzm społeczny.

Wspólny referat prof. B. U r b a n o w i c z a i mgra A. W o j c i e c h o w s k i e g o dotyczył Matejki jako malarza dekoracyjnego. Zwrócili oni uwagę na to, że Matejkę zajmował żywo aktualny dziś znowu problem powiązania malarstwa z rzeźbą i architekturą, problem współzycia i syntezy w ramach jednej budowli różnych działów plastyki. Jedyne zrealizowane dzieło jego z tej dziedziny — polichromia kościoła Mariackiego w Krakowie — odegrało u nas w zakresie sztuk dekoracyjnych rolę pionierską, rozpoczęło linię, po której poszli następnie W y s p i a ń s k i i M e h o f f e r. Dr J. Z a n o ż i ń s k i omówił rysunki satyryczne Matejki, tworzone przez niego w zaciszu pracowni i nie przeznaczone na widok publiczny. Zawierają one ostre akcenty krytyczne w stosunku do przedstawicieli klas uprzywile-

jowanych. Artysta dał w nich upust swym najbardziej osobistym uczuciom do hrabiów i książąt.

Najważniejsze pytanie, dotyczące twórczości Matejki, brzmi jednak: co w tej twórczości jest dotąd żywe i żywotne? jakie są jej nieprzemijające trwałe wartości?

Jako trwała wartość malarstwa Matejki prof. Starzyński podkreślił jego realizm, który — podobnie jak wszelki wielki realizm XIX w. — był narodowy i ludowy. Ludowość Matejki, dostrzeżenie przez niego przewodniej roli mas ludowych w dziejach przejawiało się m.in. w tym, że w *Grunwaldzie* kazał on plebejskim wojownikom zadać ostatni cios wielkiemu mistrzowi Zakonu Krzyżackiego, zaś w *Zawieszeniu dzwonu Zygmunta* ukazał „z przedziwną sugestywnością piękno pracy renesansowego artysty i rzemieślnika“. Ów realizm Matejki był uwarunkowany jego głęboką ideowością, jego żarliwym patriotyzmem, jego pojmowaniem własnej twórczości jako służby narodowi. Wzrost ideowości wzmacniał jego siłę realistycznego obrazowania, zaś jej odpływ lub rozkład pociągał za sobą osłabienie jego realizmu. Prof. Starzyński, prof. Porębski, mgr Jakimowicz i inni podkreślili dalej jako trwałe wartości malarstwa Matejki jego umiejętność przyswajania sobie i twórczego przerabiania najcenniejszych elementów polskiego dziedzictwa artystycznego oraz jego dążenie do największej dostępności swych dzieł dla zapewnienia im najszerszego oddziaływania.

Zwłaszcza prof. Porębski zwrócił uwagę na owo dążenie Matejki do tego, by jego dzieła były jak najbardziej dostępne, czytelne, komunikatywne. Matejko — według niego — zawsze „szeroko adresował swe dzieła“. Chciał być malarzem popularnym, pragnął uczyć i wychowywać. „Podnieść narodową *imagerie* do rozmiarów wielkich monumentalnych kompozycji, przelać w nią własne pogłębione ideowo, politycznie rozumienie historycznych procesów, wyposażać w rozległą i ścisłą wiedzę historycznych realiów, nie tracąc nic z jej pierwotnej wyrazistości i przystępności — to było zadanie, któremu miała zadość uczynić realizacja matejkowskich obrazów“.

Z pytaniem, dotyczącym trwałych wartości sztuki Matejki, łączy się inne, szczególnie palące pytanie, czym Matejko może być dzisiaj dla współczesnych malarzy polskich.

Jak to sformułował zwłaszcza mgr Jakimowicz, rewolucyjne przemiany społeczne, dokonujące się w Polsce Ludowej, proces przekształcania się burżuazyjnego ongiś narodu polskiego w naród socjalistyczny stwarzają potrzebę nowego spojrzenia na dawne dzieje narodu polskiego i na jego współczesność. Rodzi się potrzeba nowego malarstwa historycznego i aktualny staje się przykład wielkiego malarstwa historycznego Matejki.

Co w szczególności współcześni malarze polscy mogą przejąć od Matejki? W sposób najbardziej ogólny można na to odpowiedzieć: nie jego styl malarzski — poza realizmem w szerokim znaczeniu i dążeniem do komunikatywności — lecz jego postawę twórczą, jego patriotyzm, jego pełen miłości stosunek do polskiego dziedzictwa artystycznego, jego pojmowanie własnej twórczości jako służby narodowi. Pod tym względem zaznaczyła się godna uwagi zbieżność poglądów między historykami sztuki a plastykami. Według prof. J. Dutkiewicza forma malarska Matejki jest nieprzydatna dla

wyrażania współczesnych treści. Nie można i nie należy malować dziś tak jak Matejko. Podobnie sądził prof. Cz. R z e p i ń s k i. Kontynuować należy nie formę Matejki, nie jego styl, lecz jego postawę. Należy przyswoić sobie jego szerokie spojrzenie na świat, jego wyraźny stosunek do spraw społecznych. Także prof. J. K r a j e w s k i uważa, że to co malarzy współczesnych traktujących swą sztukę jako oręż w walce o Polskę Ludową, wiąże z Matejką — to nie tyle sprawy techniczno-warsztatowe, ile jego wysoka moralność twórcza, jego patriotyzm, jego pojmowanie swej pracy jako służby narodowi. To właśnie czyni go dzisiaj szczególnie bliskim współczesnym malarzom polskim.

*

Sesja oświeciła sztukę i postać Matejki z wielu stron, ale nie ze wszystkich. Zajmowano się artystą niemal wyłącznie jako malarzem historycznym. Jedynie wypowiedź prof. B. Urbanowicza i mgra A. Wojciechowskiego dotyczyła Matejki jako twórcy malowideł dekoracyjnych, a dra J. Zanozińskiego — Matejki jako rysownika satyrycznego. Pominęto natomiast zupełnie Matejkę — portrecistę. Także wspaniałe rysunki Matejki — studia z natury i szkice kompozycyjne (niezmiernie ciekawy wybór tych rysunków przyniósł ostatnio „Przegląd Artystyczny”) — nie zostały na sesji omówione tak, jak na to zasługują. Bodaj tylko prof. Porębski poświęcił im kilka subtelnych spostrzeżeń w związku z analizą procesu twórczego u Matejki. Uwydatniono związki Matejki z poezją romantyczną i historiografią, ale nie zajęto się — jak to słusznie zauważyła dr Niesiołowska-Rothertowa — stosunkiem Matejki do tego, co w literaturze mu współczesnej narzuca się jako zjawisko najbardziej pokrewne, mianowicie do polskiej powieści historycznej w jej rozwoju od Niemcewicz przez K r a s z e w s k i e g o i K a c z k o w s k i e g o do S i e n k i e w i c z a. Jedynie prof. Serejski zaznaczył analogie między Matejką a Kraszewskim. Zabrakło studium na temat wzajemnych stosunków i związków między Matejką a Grottem. Nie otrzymał też nowego oświecenia stosunek Wyspiańskiego do Matejki.

W obrazach Matejki zajmowano się przede wszystkim wątkami tematowymi, pierwiastkami ideologicznymi i historiozoficznymi. Jest to zrozumiałe jako reakcja przeciw tym pracom o Matejce, które uwzględniały nazbyt jednostronnie i w oderwaniu od treści formę jego obrazów. Należy jednak żałować, że takie strony artyzmu Matejki, jak: jego rysunek, modelunek, sposób prowadzenia światła, koloryt, ujęcie przestrzeni, kompozycja figuralna, wyraz postaci — nie zostały omówione w sposób bardziej pełny i systematyczny.

Zrozumiałe jest, że na sesji, urządzonej w sześćdziesięciolecie zgonu artysty i mającej na celu jego uczczenie, nie podkreślano słabych stron malarstwa matejkowskiego. Nie podkreślano ich szczególnie, ale też nie ukrywano. Nie przemilczano licznych niekonsekwencji i sprzeczności w sztuce Matejki. W ogóle, co zasługuje na specjalne uznanie, starano się uniknąć „brązownictwa”.

Sesja wykazała płodność nowego, marksistowskiego ujęcia twórczości Matejki. Przyczyniła się do ostatecznego przewyciężenia ahistorycznego poglą-

du o „samoródtwie“ lub zgola „meteoryczności“ malarstwa Matejki, umieszczając je w odpowiednim związku dziejowym. Nie dała i nie mogła dać jakiejś wykończonej syntezy twórczości Matejki: synteza taka wymaga jeszcze wielu prac przygotowawczych. Ale rozszerzyła ona i pogłębiła naszą wiedzę o Matejce. Ukazała bogactwo, złożoność i wielkość jego sztuki.

Wzięta jako całość sesja była triumfem pośmiertnym Matejki, jego „za grobem zwycięstwem“. Stanie się też ona niewątpliwie podniętą do dalszych badań nad artystą i do nowych wysiłków, mających na celu upowszechnienie jego sztuki.

Uniwersytet Łódzki

Mieczysław Wallis

ZAGADNIENIE BIBLIOGRAFII ŚLĄSKIEJ

(Konferencja naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław, 20—21 listopada 1953 r.)

Bibliografia polska, która dzięki E s t r e i c h e r o w i zajęła należne sobie stanowisko na forum międzynarodowym, chlubiła się w okresie międzywojennego dwudziestolecia poważnym dorobkiem. Podkreślając jednak obfitość publikacji w tym czasie i duży postęp w metodzie badań i opracowania bibliograficznego, stwierdzić trzeba, że ukazanie się cennych wydawnictw z tej dziedziny zawdzięczać należy przeważnie inicjatywie, niezmordowanym wysiłkom i poświęceniu poszczególnych jednostek lub instytucji społecznych. Rzadko powstawały one w ramach planowej i subsydiowanej przez państwo pracy zespołowej. Liczne postulaty w sprawach organizacji bibliografii wysuwane były wprowadzić na zjazdach bibliotekarskich i bibliofilskich, problem dyskutowany był na łamach prasy i w kołach fachowców lecz wysuwane dezyderaty nie znajdowały należytego zrozumienia i tylko nieliczne z nich zostały częściowo zrealizowane w drodze ustaw i zarządzeń. Całość zagadnień bibliograficznych nie doczekała się należytej opieki ze strony państwa¹.

Nie został również odpowiednio rozwiązany problem bibliografii śląskiej, mimo że jej potrzeby i rolę wielokrotnie uzasadniały wymowne przedwojenne wydawnictwa Instytutu Śląskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Nieliczne indywidualnie podejmowane prace wypełniały jedynie drobniańskie odcinki na polu bibliografii śląskiej, wielkie zaś zamierzenia Komitetu Bibliograficznego przy Bibliotece Sejmowej w Katowicach i Instytutu Śląskiego, które w 1933 r. zaczęły się dopiero zarysowywać, a przybrały realną formę i nabrały rozmachu w pracy zaledwie z końcem roku 1938, uległy unicestwieniu wskutek wojny.

Dopiero w Polsce Ludowej powstały możliwości realizacji wielkiego programu prac bibliograficznych i powiązania bibliografii z potrzebami życia i nauki a zarazem uwzględnienia niedocenianego poprzednio doświadczenia i dorobku bibliografii radzieckiej.

¹ J. Korpała, *Zarys dziejów bibliografii w Polsce*, Wrocław 1953, s. 160—161.

Nauka radziecka nie tylko sformułowała dokładnie określenie samego terminu, lecz wyjaśniła również doniosłe znaczenie bibliografii, wskazując na jej zadania w szerzeniu postępowych idei, na jej rolę społeczno-polityczną, na jej doniosłość dla rozwoju pracy naukowej. Z podziwem śledzić należy olbrzymią pracę bibliografów radzieckich, podjętą przez nich, aby pomóc rozwojowi nauki i zaspokoić zapotrzebowania badaczy, zajętych rozwiązywaniem problemów naukowych². Ażeby sprostać potrzebom nauki i wymaganiom życia powstały nowe dziedziny bibliografii specjalnej, opracowano ich metodykę opartą na podstawach naukowych, ogłoszono drukiem cenne wydawnictwa bibliograficzne z zakresu różnych dziedzin wiedzy, rozwinęła się praca na odcinku bibliografii regionalnej.

Z doświadczeń i wzorów nauki radzieckiej moglibyśmy skorzystać w całej pełni. Bibliografia polska przezwyciężyła formalizm i weszła na nowe tory. Wartki nurt życia współczesnego stawia przed bibliografami i bibliotekami polskimi zupełnie inne niż przed wojną i bardzo poważne zadania. Nauka, a wraz z nią bibliografia musiały stanąć do pomocy w rozwiązywaniu problemów nakreślonych przez plan sześcioletni. Bibliografia stała się narzędziem niezbędnym w planach ogólnopaństwowych. Skończył się okres prac podejmowanych na własną rękę i jakże często niepotrzebnie dublowanych, jakże często idących na marne z powodu braku odpowiedniej opieki państwa. Weszliśmy w okres planowanej, celowej i kontrolowanej działalności we wszystkich dziedzinach. A jednakże chociaż osiągnięcia na polu bibliografii naszej są dziś bardzo poważne, chociaż z uznaniem należy podkreślić wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej w Warszawie i szeroki zakres prac prowadzonych przez Instytut Badań Literackich, chociaż Polska Akademia Nauk³ podjęła starania zmierzające do koordynacji przedsięwzięć bibliograficznych dotyczących różnych dziedzin nauki, to jednak stwierdzić należy, że w chwili obecnej ogólnopolski plan bibliografii jeszcze nie istnieje. A życie wysuwa problemy, z których rozwiązywaniem nie należy zwlekać. Podejmowane są więc znowu prace na własną rękę, bez zagwarantowanej pewności, że uda się je doprowadzić do końca. I trudno potępić ludzi, którzy wychodzą naprzeciwko wymaganiom życia z mocnym przekonaniem, że potrafią przezwyciężyć wszelkie trudności i cel swój zrealizować. Nie można ich potępić, bo każda pożyteczna inicjatywa jest cenna, lecz należy te wysiłki ująć w formy zorganizowane, skoordynować z innymi poczynaniami i podporządkować planom ogólnopaństwowym.

Takim właśnie palącym dziś problemem jest zagadnienie bibliografii śląskiej.

Głębokie zmiany powojenne, utrwalenie granicy na Odrze i Nysie domagają się rozważenia i zaspokojenia potrzeb nauki polskiej na Śląsku. Bez poważnych i sumiennych prac w zakresie bibliografii śląskiej nie można prowadzić badań naukowych. Opracowanie historii Ziem Zachodnich, ujawnienie

² В. Денисов, Предмет библиографии и его значение, „Библиотекарь“ nr 9, 1953.

³ Prace te Polska Akademia Nauk powierzyła Ośrodkowi Bibliografii i Dokumentacji Naukowej PAN (przyp. red.).

materiałów stwierdzających polskość Śląska, odtworzenie jego przeszłości w aspekcie gospodarczym i społecznym, ukazanie walki ludu polskiego na Śląsku z uciskiem narodowym i społecznym oraz przedstawienie walki klasowej, prowadzonej wspólnie przez polski i niemiecki proletariát — są to postulaty chwili, które należy zrealizować jak najszybciej. Opracowanie naukowe tych zagadnień ma swoją wagę polityczną ze względu na dążenia niemieckiego imperializmu. Już w 1946 r. M. A m b r o s wskazywał, że rozwój niemieckiej bibliografii śląskiej łączył się z rozwojem wypadków politycznych na Śląsku. Dążąc do ściślejszego duchowego zespolenia Śląska z Niemcami tworzyli Niemcy na Śląsku liczne instytucje kulturalne i naukowe z dużym sztabem pracowników, biblioteki, muzea i wydawnictwa. Śląsk został zaopatrzony bogato w opracowania bibliograficzne, gdyż bibliografia, przemawiając dostępnym dla wszystkich głosem tytułów, miała być nie tylko głosem nauki, ale i propagandy, zwłaszcza wobec zagranicy⁴.

Jak wielkie znaczenie przykłada się dziś w Niemczech Zachodnich do opracowania w odpowiednim aspekcie bibliografii śląskiej, świadczy wydana bardzo starannie, choć w formie maszynopisu powielanego, *Schlesische Bibliographie 1942—1951*, opracowana przez Herberta R i s t e r a. Przedmowa, omawiająca dotychczasowe osiągnięcia na polu śląskiej bibliografii retrospektywnej i zapowiadająca wypełnienie istniejących w niej luk, akcentuje mocno „odwieczną” przynależność Śląska do Niemiec.

Obok wyżej wspomnianych problemów z zakresu historii doniosłe znaczenie mają badania oświetlające rozwój kultury materialnej od czasów najdawniejszych. Podjęte na Śląsku prace wykopaliskowe prowadzą do rewelacyjnych wyników, aby jednak na ich podstawie móc obalić zafałszowane poglądy burżuazyjnej nauki niemieckiej, uczony polski musi mieć na usługi gotowy aparat bibliograficzny.

Wreszcie rozwiązanie najróżnorodniejszych problemów z zakresu geografii, antropologii, sztuki, nauk przyrodniczych, literatury, językoznawstwa, nauk technicznych itd. ma również olbrzymią wagę państwową, gdyż dziś nauka nie istnieje sama dla siebie, jest silnie powiązana z życiem. Jednym słowem, nie tylko bibliografia historyczna Śląska, lecz bibliografia śląska ogólna jest nieodzownym warunkiem rozwoju nauki polskiej na Śląsku.

Zrozumienie nakazów chwili sprawiło, że biblioteki na Śląsku włączyły do swych planów naukowych prace zmierzające do stworzenia w ostatecznym etapie polskiej bibliografii śląskiej retrospektywnej, obejmującej wszystkie dziedziny wiedzy. Praca na pewnych odcinkach, jak na przykład bibliografia zawartości niektórych polskich czasopism śląskich, bibliografia poloników śląskich XV—XVIII w., bibliografia ruchów społecznych na Śląsku za lata 1763—1922 itp. już została rozpoczęta. Potrzeba skoordynowania wszelkich poczynań indywidualnych i zespołowych, nadania im jednolitego kierunku, wy-

⁴ *Bibliografia śląska jej stan obecny i zadania na przyszłość*, Katowice 1946, s. 12—13.

Stanowisko Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii PAN jest odmienne. Mianowicie, uznając za słuszne uruchomienie bibliografii zawartości polskich czasopism na Śląsku, uważa za celowe wydanie o g ó l n e j bibliografii Polski (przyp. red.).

tknięcia wyraźnego celu oraz ustalenia hierarchii problemów domagających się rozwiązania doprowadziła do powstania przy Wydziale I Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa. Komisja ta, istniejąca od czerwca 1953 r., jest ośrodkiem koordynującym i organizującym badania z zakresu bibliografii i jak najszerzej pojętej nauki o książce dla terenu całego Śląska. Komisja składa się z członków Towarzystwa i współpracowników, jednocząc w swoim gronie bibliotekarzy i inne osoby pracujące naukowo w tym zakresie. Oprócz zwykłych posiedzeń Komisja urządza konferencje naukowe, na które zapraszani są pracownicy nauki i spoza Wrocławia. W zorganizowanej w dniach 20 i 21 listopada 1953 r. konferencji naukowej brali udział przedstawiciele różnych ośrodków: Stalinogrodu, Krakowa, Warszawy, Poznania, Gdańska.

Jest zrozumiałe, że na czoło wysunął się problem bibliografii śląskiej. Referat dra Szymiczka wykazał, że tematyka śląska bez względu na zakres i zasięg chronologiczny powinna znaleźć szersze niż dotychczas uwzględnienie w planie wydawnictw naukowych. Dając przegląd obecnego stanu bibliografii śląskiej referent wykazał dobitnie to, o czym dobrze wiedzą bibliotekarze, lecz z czego może nie zdają sobie sprawy liczni naukowcy, że dorobek polski jest nadzwyczaj skromny. Wielkie plany W i s ł o c k i e g o, zmierzające do stworzenia możliwie wszechstronnej bibliografii retrospektywnej śląskiej, miały wszelkie dane, że w ciągu kilku lat zostaną zrealizowane, lecz wybuch wojny zniszczył rozpoczęte dzieło. Ocalona niewielka wprawdzie część przedwojennego zbioru kartek bibliograficznych może stać się podstawą do budowy nowej bibliografii retrospektywnej za XIX stulecie. Charakteryzując osiągnięcia niemieckiej i czeskiej nauki na polu bibliografii Śląska referent wykazał wielką wagę, jaką przykładali Niemcy do opracowania materiałów dotyczących Śląska w ujęciu imperialistycznym i stąd bogactwo wydawnictw bibliograficznych, mających służyć jako materiał źródłowy o piśmiennictwie śląskim i jako materiał polityczny, mogący mieć zastosowanie w akcji przeciwko Polsce.

W wyniku swoich rozważań referent podkreślił konieczność opracowania polskiej bibliografii śląskiej, która byłaby oparta na wymaganiach naukowych i metodologicznych, pozbawiona charakteru wyłącznie narodowościowego lub zgoła nacjonalistycznego, odzwierciedliłaby ruchy społeczne i zmagania ludu śląskiego w okresie narastającego kapitalizmu, dobitnie wykazałaby wartości kultury materialnej i duchowej ludu śląskiego, oderwanego przez setki lat od pnia macierzystego. Wreszcie referent omówił program najpilniejszych i drugoplanowych prac z zakresu bibliografii śląskiej. Na pierwsze miejsce wysuwa się bibliografia retrospektywna o najszerszym zakresie i zasięgu. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu objęłaby kierownictwo nad opracowaniem polskiej bibliografii śląskiej XV—XVIII w., Biblioteka Śląska w Stalinogrodzie — nad polską bibliografią retrospektywną Śląska XIX i XX w. oraz nad bibliografią zawartości czasopism i polskich wydawnictw seryjnych.

W wyniku ożywionej dyskusji, w której omawiano zagadnienie zakresu i selekcji materiału, trudności wynikające przy ustalaniu narodowości autorów, zwłaszcza w dobie Odrodzenia, konieczność skoordynowania prac nad bibliografią śląską z ogólnopolskim planem bibliografii, zagadnienie kadr

i wiele innych problemów, konferencja doszła do wniosku, że postulat opracowania śląskiej bibliografii ogólnej retrospektywnej jest słuszny i powinien być realizowany na Śląsku, gdyż istniejące tu dwie wielkie biblioteki naukowe mają najbogatszy materiał z tego zakresu i wykwalifikowane kadry. Praca musi być prowadzona etapami. Należy gromadzić na razie wszystkie możliwe materiały, potem nastąpi ich selekcja. Sprecyzowanie, jakie bibliografie specjalne należy wziąć na warsztat, wymaga jeszcze rozważenia; należy ustalić stosunek bibliografii specjalnej do ogólnej i hierarchię potrzeb. Podkreślono konieczność włączenia się do ogólnopolskiego planu prac bibliograficznych, gdy taki plan zaistnieje, tymczasem konferencja poleca Komisji Bibliografii i Bibliotekarstwa powołać podsekcję, która ustaliłaby w szczegółach formy opracowania i wydawnictwa bibliografii.

Nauka polska na Śląsku oczekuje niecierpliwie zrealizowania powyższych zamierzeń.

Dalsze rozważania konferencji związane były z ikonografią. Problem ten łączy się wyraźnie z poprzednim. Omówiono zagadnienie przedstawiania działalności gabinetów graficznych na pracownie ikonograficzne, powiązanie tych pracowni z życiem i produkcją, wyzyskanie gabinetów ikonograficznych do prac nad odbudową kraju i potrzebę koordynacji prac w zakresie ikonografii, szeroko uwzględniając znaczenie ikonografii śląskiej.

Ikonografia śląska zawiera poważny materiał dokumentacyjny, który wobec zniszczenia ogromnej części materiału historycznego stanowi czasem jedyne, w innych przypadkach pomocne bardzo źródło, umożliwiające przeprowadzenie badań. Materiał ten może oddać wielkie usługi architektom, urbanistom, budowniczym, konserwatorom zabytków, historykom i wszystkim, którzy interesują się historią Śląska, jego folklorem, przyrodą, kulturą. Jakże wyraźnie na przykład dokumentuje ikonografia wpływy kultury polskiej na Śląsku. Świadczą o tym choćby widoki arkadowego dziedzińca w Brzegu, zamku w Oleśnicy, attyk bram miejskich Grodkowa czy Lwówka Śląskiego. Ryciny, nie wyróżniające się bynajmniej pod względem artystycznym, mają nieraz ogromną wartość użytkową, o ile są wiernymi reprodukcjami rzeczywistych obiektów. Zdając sobie z tego sprawę Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu w ramach prac bibliograficznych, prowadzonych na jej terenie, a subsydiowanych przez Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, rozpoczęła w 1951 r. opracowanie śląskiego indeksu ikonograficznego. Na konferencji przedstawiono założenia tego indeksu, metodę opracowania oraz osiągnięte rezultaty. Indeks oddaje już dziś wielkie usługi pracownikom nauki i urbanistom na Śląsku. Ogłoszenie go drukiem umożliwiłoby szerszym kręgom korzystanie z indeksu.

Poruszonych na konferencji problemów z zakresu bibliotekoznawstwa omawiać tu nie będę. Bogaty materiał, jakiego dostarczyła konferencja, wygłoszone na niej referaty i dyskusja, ukaza się niebawem w druku.

*Biblioteka Uniwersytecka
Wrocław*

Marta Burbianka

Z ŻYCIA SZKÓŁ WYŻSZYCH

(Konferencje rektorów i dziekanów szkół wyższych)

W grudniu 1953 r. i w pierwszych dniach stycznia 1954 r. odbyły się konferencje rektorów i dziekanów uniwersytetów (w Łodzi), wyższych szkół technicznych (w Gdańsku) i wyższych szkół ekonomicznych (w Warszawie). Konferencje te były zapoczątkowaniem drugiego okresu walki o wyższą, socjalistyczną jakość kadr, kształconych i wychowywanych przez szkoły wyższe, oraz krytyczną ocenę pierwszego etapu realizacji tego naczelnego zadania, postawionego w r. 1953 na kwietniowym zjeździe rektorów i dziekanów szkół wyższych.

W dyskusjach na tych trzech konferencjach omawiano sprawy walki o naukowy światopogląd i twórcze stosowanie zasad materializmu dialektycznego i historycznego, podkreślano potrzebę walki zarówno z idealizmem, jak i z wulgaryzacją marksizmu, schematyzmem i deklaratywnością. W związku z tym wskazano na szczególną rolę katedr ideologicznych w kształtowaniu materialistycznych podstaw niektórych dyscyplin. Wskazano też na potrzebę i doniosłość szkolenia ideologicznego i metodologicznego.

W licznych wypowiedziach zwracano szczególną uwagę na potrzebę ściślejszego powiązania nauki z nauczaniem i wychowaniem. Omawiano zagadnienia treści nauki i rozwoju prac naukowo-badawczych. Poruszano sprawę troski o rozwój młodej kadry i konieczność wzmocnienia więzi nauki z praktyką. Tę ostatnią sprawę szeroko omówił wiceminister szkolnictwa wyższego prof. dr Osman Achmatowicz w przemówieniu na konferencji w Gdańsku.

W dyskusjach na konferencjach podkreślono bardzo ważną sprawę programów i metod nauczania, rolę podręcznika i skryptu oraz sprawę czasu pracy studenta. Wysuwano potrzebę utrzymywania więzi z absolwentami szkół wyższych w czasie ich pracy zawodowej. Ponadto omawiano sprawę doboru kandydatów na wyższe uczelnie i w związku z tym — konieczność współpracy szkolnictwa wyższego i średniego.

Szczególnie szeroko omówiono sprawę zagadnienia nowych metod kierownictwa szkołą wyższą. W związku z tym minister szkolnictwa wyższego Adam Rapacki w podsumowaniu dyskusji na konferencji rektorów i dziekanów wyższych szkół technicznych w Gdańsku stwierdził m.in., że zachodzi konieczność odciążenia rektorów i dziekanów, rad wydziałowych i senatów od drugorzędnych funkcji o charakterze administracyjnym i od zbędnych formalności, a jako naczelne zadanie dla kierownictwa wyższych uczelni wysunął sprawę kompetencji naukowej i odpowiedzialności za kierunek i treść nie tylko procesu dydaktyczno-wychowawczego, ale i naukowo-badawczego.

Omawiano ponadto zagadnienie współpracy władz uczelni z organizacją partyjną, związkiem zawodowym i organizacjami młodzieżowymi, podkreślono potrzebę większej troski o lepsze warunki materialne i kulturalne oraz o wyższy poziom życia kadry naukowej.

W związku z konferencjami rektorów i dziekanów uniwersytetów, wyższych szkół technicznych i wyższych szkół ekonomicznych odbyło się dnia 4 lutego 1954 r. wspólne posiedzenie kolegium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, na którym podjęto dwie uchwa-

ły: jedną dotyczącą trzech omówionych konferencji i drugą *W sprawie wytycznych do planowania rozwoju pomocniczych pracowników nauki w szkołach wyższych*.

Pełny tekst obu uchwał i szczegółowe materiały z konferencji opublikowano w specjalnym numerze 3 (1954) „Życia Szkoły Wyższej”, poświęconym wyżej omówionym konferencjom.

W dniach 22—24 lutego 1954 r. odbyła się w Poznaniu konferencja rektorów i dziekanów wyższych szkół rolniczych¹. W dyskusji mającej na celu wypracowanie wniosków co do poprawienia działalności wyższych szkół rolniczych oraz zwiększenia ich wkładu w realizację zadań wysuniętych przez IX Plenum KC PZPR rozważano następujące zagadnienia: usprawnienie nauczania, treść nauki, powiększenie liczby specjalistów w dziedzinie rolnictwa oraz wychowanie młodzieży i młodej kadry naukowców.

Redakcja „Nauki Polskiej“

Tadeusz Stanisław Cieślak

¹ Patrz „Życie Szkoły Wyższej“ nr 4 (1954), s. 18 — Adam Rapacki, *Nowe odpowiedzialne zadania wyższych szkół rolniczych* (wyjątki z przemówienia na konferencji) oraz s. 11 — *Z konferencji rektorów i dziekanów wyższych szkół rolniczych*.

STAN PRAC I OSIĄGNIĘCIA AKADEMII NAUK ZSRR w r. 1953

Doroczne Zgromadzenie Ogólne członków Akademii Nauk ZSRR, które odbyło się w dniu 1 lutego 1954 r., obradowało w składzie powiększonym o bardzo liczne grono nowych członków rzeczywistych i członków korespondentów. Na poprzednim Zgromadzeniu w dniu 23 października 1953 r. wybrano 51 członków rzeczywistych i 148 członków korespondentów¹.

Prezes Akademii A. N. N i e s m i e j a n o w otwierając doroczne Zgromadzenie mówił:

„...Rok 1954 zastał Akademię silniejszą, niż była w roku 1953. Nie tylko bowiem uzupełniła ona swój zespół naukowców, zwiększając blisko półtora raza liczbę pracowników naukowych, ale również zrealizowała liczne zamierzenia i plany, o których wspomniałem na dorocznym zebraniu w r. 1952“.

W dalszym ciągu przemówienia prezes Niesmiejanow omówił osiągnięcia Akademii za okres miniony oraz plan prac Akademii na rok 1954. Przemówienie zostało opublikowane w „Wiśniku Akademii Nauk SSSR“². Z tego artykułu podajemy poniżej osiągnięcia Akademii.

„Dział — czytamy tam — Instytut Informacji Naukowej, który już wydaje czasopisma sprawozdawcze — «referatiwnyje żurnaly» — obejmujące literaturę światową w zakresie chemii, matematyki, mechaniki, astronomii, fizyki. W roku 1954 czasopisma takie będą wydawane również w zakresie geologii, geografii, biologii i niektórych działów techniki.

Dział — Instytut Biofizyki, a także zorganizowano Instytut Radiotechniki i Elektroniki.

W stadium organizacji znajdują się: Instytut Akustyki i Instytut Związków Organicznych oraz Samodzielne Laboratorium Silników.

Instytut Metalurgii znacznie rozwinął swą działalność w specjalnie dla niego nowozbudowanym gmachu. Nowy gmach przystosował również do swoich potrzeb Instytut Fizyki. W nowych pomieszczeniach pracuje Instytut Matematyki i Instytut Orientalistyki. W roku 1954 nowe gmachy otrzymają:

¹ Sprawozdanie z wyborów jak również spis nowych członków podaje „Вестник Академии Наук СССР“ nr 1/1953. Od nru 1/1954 „Вестник“ w kolejnych numerach podaje krótkie biografie nowych członków Akademii Nauk ZSRR oraz ich podobizny.

² „Вступительное слово на годичном собрании АН СССР“ — „Вестник Академии Наук СССР“ nr 3, 1954, s. 15 — 22. Obszerne wyjątki podajemy w tłumaczeniu własnym.

Instytut Chemii Organicznej i Instytut Górnictwa. Znacznie powiększone zostały powierzchnie użytkowe przeznaczone dla Instytutu Energetyki, Instytutu Związków Wysokodrobinowych, Instytutu Historii i Instytutu Ekonomii.

Lepszy lokal otrzymało również przedsiębiorstwo wydawnicze Akademii Nauk ZSRR, które z roku na rok szerzej rozwija swoją działalność.

Dzięki opiece Rządu nowe możliwości dla dalszego rozwoju otrzymały przedsiębiorstwa budowlane Akademii („Akademprojekt“, obecnie „Gipronij“ oraz „Akademstroj“), które w roku bieżącym powinny wykonać program określony kwotą 116,4 mln rubli wobec 75 mln rubli w 1953 roku i 59,2 mln rubli w 1952 roku.

Z podstawowych wyników naukowych, osiągniętych w roku ubiegłym należałoby wymienić następujące.

Ważnym działem prac Akademii Nauk ZSRR są badania kompleksowe, których celem jest opracowanie wytycznych racjonalnego rozwoju podstawowych gałęzi gospodarki narodowej na bazie lokalnych zasobów naturalnych.

Akademia Nauk ZSRR prowadziła rozległe kompleksowe badania geologiczno-geograficzne i ekonomiczne, dokonywane przez specjalne ekspedycje na terenie: Syberii, Dalekiego Wschodu, w autonomicznym Okręgu Tuwańskim oraz w Środkowej Azji w zakresie nawodnienia terenów przeznaczonych pod uprawę.

Zakończono sporządzanie zestawienia wielu ogromnych prac syntetyzujących, w którym to zestawieniu naświetlono zagadnienie struktury geologicznej i złóż rud metali w niektórych rejonach Syberii, północnej i południowej części Uralu oraz południowo-wschodniej części ZSRR; rozwinęto prace nad określeniem złóż rud magnetycznych, pokładów węgla na terytorium ZSRR, a także przeprowadzono analizę istniejących pokładów węgla w Zagłębiu Donieckim i w innych okolicach.

Na podstawie tych badań przeprowadzanych w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami można — po rozpoczęciu eksploatacji nowych złóż kopalin użytecznych — zaprojektować rozwój przemysłu w nowych rejonach itp.

Wyniki badań już częściowo wykorzystano przy planowaniu prac poszukiwawczych ropy naftowej, rudy żelaza, metali rzadko spotykanych i innych rodzajów użytecznych kopalin w rejonach kraju rokujących najlepsze perspektywy rozwoju w przyszłości.

Wspólnie z zainteresowanymi ministerstwami zakończono wykonanie map oceanograficznych, zawierających dane z ważniejszych rejonów połowowych, ułatwiających orientację w kierunkach ruchu ławic rybnych.

W dziedzinie nauk fizyczno-matematycznych w opracowaniu znajdowały się problemy promieni kosmicznych, fizyki jądrowej, luminescencji, techniki akustyki. Znacznie rozwinęły się i dały pomyślne rezultaty prace w dziedzinie półprzewodników.

I tak, na podstawie opracowanych termoelementów z odpowiednio dużym współczynnikiem sprawności zaprojektowano generatory prądu dla różnorodnych ważnych celów technicznych; opracowano konstrukcje półprzewodników diod i triod, zastępujących nietrwałe radiolampy o dużych gabarytach.

Przeprowadzono ważne prace wyjaśniające możliwości eksploatacyjne skonstruowanej przez Akademię Nauk wielkiej maszyny do liczenia (arytmometru), a także prace związane z programowaniem nowych typów zadań.

Wielkie znaczenie teoretyczne mają wykonane prace badawcze, dotyczące niskich temperatur, wytrzymałości i plastyczności.

W roku 1953 rozpoczęto pracę dotyczącą nowych problemów radioastronomii i radiospektroskopii i uzyskano już pewne konkretne wyniki.

W roku 1953 geofizycy kontynuowali swoje prace nad metodą przewidywania pogody i trzęsień ziemi oraz geofizycznymi metodami wykrywania użytecznych kopalin.

W zakresie nauk chemicznych prowadzono prace związane z rozwojem teorii budowy chemicznej i zdolności reakcji substancji chemicznych oraz teorii katalizy heterogenicznej w dziedzinie opracowania naukowych podstaw przemysłowych procesów katalitycznych; badano związki wysokodrobinowe i kompleksowe; przeprowadzono badania nad związkami chemii elementów organicznych i inne.

Do osiągnięć w roku 1953 w dziedzinie dalszego pogłębienia teorii związków chemicznych i zdolności reakcji substancji chemicznych odnoszą się badania nad wpływem budowy molekuł na szybkość wymiany izotopów; badania te dały ciekawe i nieoczekiwane wyniki.

Otrzymano nowe dane dotyczące mechanizmu procesów polikondensacyjnych na przykładzie procesów związków węglowych (карбоцепных) i związków heterocyklicznych, których wykorzystanie umożliwi opracowanie nowych metod syntezy związków wysokodrobinowych i pozwoli zbadać własności znanych już substancji. Otrzymane w ten sposób poliamidy i polietery włókna znajdują się w początkowym stadium opanowania dla celów przemysłowych.

Na podstawie studiowania reakcji etylenu opracowano, sprawdzono w praktycznym zastosowaniu oraz przedstawiono praktyczną metodę otrzymywania nowego włókna syntetycznego wysokiej jakości, prawdopodobnie najtańszego. Opracowano sposoby dla otrzymania syntez substancji podstawowych w produkcji środków myjących, mas plastycznych, plastyfikatorów.

Badania w dziedzinie związków fosforoorganicznych pozwoliły opracować nowe, bardzo skuteczne środki owadobójcze.

Otrzymano nowe rodzaje smół syntetycznych o wysokowartościowych właściwościach adhezyjnych i klejących.

Wykryto nowe prawidłowości w doborze katalizatorów i mechanizmu stykowo-katalitycznych przemian węglowodorów.

W ciągu ubiegłego roku zakończono wprowadzenie szeregu wyników prac naukowych, w tym metodę otrzymywania środka znieczulającego — «Promedolu». «Promedol» jest znacznie silniej działającym, a przy tym o mniej-szej toksyczności, środkiem od morfiny i działa znieczulająco nawet w tych przypadkach, kiedy nie działa morfina. Wprowadzono do produkcji nowe metody otrzymywania i oczyszczania streptomycyny.

Do praktyki w gospodarce rolnej — co prawda z opóźnieniem — wprowadza się nowe bezchlorowe koncentraty nawozowe.

Zasługuje na uwagę praca w zakresie otrzymywania lepszych tłuszczów alkoholowych w drodze prostego utleniania parafiny i węglowodorów. Wykorzystanie alkoholu do preparowania środków myjących zaoszczędzi gospodarce narodowej duże ilości tłuszczów jadalnych.

Biolodzy rozwinęli swoje prace zwłaszcza nad zastosowaniem izotopów radioaktywnych i stabilizacyjnych przy badaniu różnorodnych procesów biologicznych. Za pomocą atomów znaczonych i metody chromatografii ustalono ważną rolę podstawowego systemu pierwiastkowej syntezy aminokwasów. Zastosowanie izotopu tlenu węgla C^{14} pozwoliło scharakteryzować proces określenia kwasu węglowego w liściach roślin.

Dzięki wykorzystaniu znaczonych atomów kadmu, rtęci i srebra uzyskano nowe dane o zależności procesów podrażnienia i pobudzenia nerwów od reakcji sulfohydrylnych grup ciał białkowych.

Dokonano prac w zakresie zastosowania metod przyspieszania i hamowania wzrostu roślin w celu wstrzymania przedwczesnego kiełkowania kartofli w okresie ich przechowywania i w czasie transportu, dla podwyższenia urodzajności uprawy pomidorów, dla szczepienia krzewów jagód jadalnych, krzewów ozdobnych i użytkowych oraz innych roślin.

Zostały rozszerzone prace dla wprowadzenia do produkcji rolniczej wysokourodzajnych, odpornych na ścielenie się oraz grzyboodpornych krzyżówek pszeniczno-perzowych.

Podkreślić też należy, że 40% prac prowadzonych w filiach Akademii dotyczyło rolnictwa (prace związane z podniesieniem produktywności zwierząt gospodarskich, powiększeniem bazy paszowej i inne).

Z najbardziej interesujących prac prowadzonych w Akademii Nauk w zakresie nauk technicznych można wymienić: badania związane z budową turbogeneratorów; badania nad uzyskiwaniem nowych gatunków stałego paliwa dla hutnictwa; badania nad intensyfikacją procesów hutniczych; stworzenie teoretycznych podstaw projektowania linii automatycznych; badania w zakresie problemów energetyki; utworzenie stopów odpornych na wysokie temperatury oraz automatyzację procesów produkcyjnych.

Prowadzono prace nad stworzeniem naukowo-technicznych podstaw konstrukcji agregatorów kotłowych wysokiego i średniego ciśnienia.

Obiecujące wyniki otrzymano w zakresie zastosowania prądu elektrycznego do bezstykowego sposobu przygotowania warstwy paliwa dla podziemnej gazyfikacji.

Do pierwszych dodatnich wyników doprowadziły także prace w zakresie zbadania przyczyn nagłych wybuchów węgla i gazu w kopalniach.

Opracowano nowe aparaty elektronowe, ważne dla rozwiązania zadań automatyki, telemechaniki i techniki obrachunkowej.

Wyprodukowano też agregat do wiercenia w twardych skałach i rudach głębokich otworów dla eksploatacji; szybkość wiercenia tego agregatu wynosi 70—88 mm na minutę przy średnicy otworu 100—120 mm.

Ekonomiści radzieccy opracowywali problemy ekonomiki ZSRR i państw demokracji ludowej. Należy zaznaczyć, że badania ekonomistów w 1953 roku znacznie przybliżyły się do rozwiązania zadań gospodarki narodowej.

W dziedzinie nauk historycznych należy podkreślić przede wszystkim prace poświęcone 300-leciu zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Wspólnie z Akademią Nauk Ukraińskiej SRR wydano trzytomowy zbiór dokumentów, obrazujących zacieśnienie przyjaźni między Ukrainą i Rosją w XVII wieku i opublikowano materiały Rady Perejasławskiej, która zatwierdziła historyczny akt zjednoczenia dwóch bratnich narodów. Wydano prace dotyczące historii ZSRR i historii Moskwy; ukazał się pierwszy tom *Historii sztuki rosyjskiej*. Opublikowano teksty i analizę pierwszych dziesięciu edyktów, pisanych na korze brzoźowej, odnalezionych w czasie poszukiwań archeologicznych w Nowogrodzie w 1951 roku. Wykopaliska odnalezione w 1953 roku dostarczyły nowych ważnych odkryć. Interesujące są prace ekspedycji archeologicznych na Krymie i w okregu woroneskim.

Wiele ważnych publikacji w dziedzinie nauk społecznych przygotowały filie Akademii Nauk ZSRR (*Historia Moldawii*, *Historia Tatarskiej ASSR*, *Jakuci w XVII w.*, *Historia Kirgiskiej SRR* i inne).

W dziedzinie językoznawstwa instytuty radzieckie przygotowały zbiór prac na temat systemu gramatycznego języka rosyjskiego, monografię o przestankowaniu w języku rosyjskim oraz porównawczo-historyczne badania dialektów języka niemieckiego.

Literaturoznawcy kontynuowali wydanie zbioru utworów Bielinskiego o, przygotowali też zarys ukraińskiej i białoruskiej literatury radzieckiej.

Wydawnictwo Akademii osiągnęło dobre wskaźniki ilościowe i jakościowe. W r. 1953 wydano 14 950 arkuszy autorskich literatury naukowej, w tym pozycje książkowe wynosiły z górą 10 200 arkuszy, a czasopisma około 4500 arkuszy. Wydawnictwo jednak nie zagwarantowało systematycznego wydawania czasopism sprawozdawczych („referatiwnych żurnalów“) i nie przywiązywało do tej ważnej sprawy należytej wagi.

Tak przedstawiają się w najogólniejszych zarysach niektóre wyniki pracy Akademii Nauk ZSRR w 1953 r.“.

„Szczególnie ważne postanowienia dla życia naszego państwa i naszych prac — czytamy w dalszym ciągu referatu akademika A. N. Niesmiejjanowa — powziął XIX Zjazd Partii. Ważnym politycznym wydarzeniem stały się postanowienia V Sesji Rady Najwyższej ZSRR i wrześniowego Plenum CK KPZR.

Akademia Nauk odpowiedziała na te wydarzenia szeregiem zarządzeń, których celem było wprowadzenie do praktyki wyników naukowych i projektów już opracowanych w teorii, przede wszystkim związanych z przemysłem wytwarzającym produkty i przedmioty powszechnego użytku, oraz z rolnictwem; również z tego punktu widzenia Akademia skontrolowała swoją tematykę. W rezultacie istotnie rozszerzono badania nastawione na pomoc dla rolnictwa i rozbudowę przemysłu towarów masowej konsumpcji.

Niezbędna jest dalsza pomoc nauki dla realizacji postanowień Partii i Rządu w sprawie podniesienia poziomu życia ludności. Bez wątpienia nauka ma w tym zakresie duże możliwości; dotyczy to nie tylko nauk rolniczych, ale również fizyki, chemii biologii i w ogóle wszystkich nauk“.

„Analizując działalność Akademii — czytamy w dalszym ciągu referatu — chciałbym zrobić następujące uwagi.

Akademia nie nadąża za wymogami życia na froncie nauk społecznych, zwłaszcza na tym najważniejszym jego odcinku, który służy współczesności i jest skierowany na niesienie pomocy w budownictwie komunizmu.

Dotyczy to również historyków badających okres władzy radzieckiej, dotyczy to filozofów, prawników, ekonomistów, a głównie orientalistów. W tych wszystkich naukach wybitnie należy wzmocnić twórczą pracę naukową.

Nie bacząc na duże środki i wysiłek wkładany w nauki fizyczne obserwujemy obok przodujących odcinków tego frontu wiele opóźnień. Obecnie fizyka przoduje w naukach przyrodniczych i technicznych i opóźnianie jest tu niedopuszczalne.

W dziedzinie nauk biologicznych — mimo zasadniczych osiągnięć, należy zwrócić uwagę na całkowicie niedostateczne wykorzystywanie współczesnych metod badawczych. Jako przykład można podać wciąż jeszcze bardzo ograniczone, choć z roku na rok wzrastające, stosowanie metody atomów znaczonych i całkowicie na razie niezadowalające wykorzystywanie mikroskopii elektro-nowej.

Prezydium Akademii Nauk ZSRR, Rada Naukowa do Spraw Teorii Fizjologicznej Pawłowa i Wydział Nauk Biologicznych nie zdołały należycie wykorzystać wyników dyskusji na temat fizjologii, która otworzyła drogę do wszechstronnego zastosowania i rozwoju najbardziej cennej naukowej spuścizny po Pawłowie. Niektórzy nasi fizjologowie zamiast intensywnej pracy nad fizjologią, zamiast twórczych rozważań i naukowej dyskusji wdali się w przewlekłe spory.

W dziedzinie chemii należy wzmocnić prace dotyczące rzadkich pierwiastków w zakresie fizjologicznych biogennych substancji aktywnych.

W dziedzinie nauk technicznych należy położyć większy nacisk na te dyscypliny, które wybiegają daleko w przyszłość; mam tu na myśli przede wszystkim elektronikę, radiotechnikę i automatykę..."

Prezes Niesmiejanow wskazał również na główne braki dające się zauważyć w pracy Radzieckiej Akademii Nauk w r. 1953. Był to przede wszystkim brak zespołowej pracy całej Akademii jako jednolitego organizmu oraz niedostateczna jeszcze liczba i jakość ekspedycji kompleksowych. Dobrze prowadzi takie ekspedycje na razie jedynie Rada Badania Sił Wytwórczych.

Podstawowe znaczenie w pracy naukowej, podkreślił prezes Akademii, ma tzw. „kooperacja nauki” (кооперация наук), tj. wzajemne przenikanie i zazębianie się poszczególnych nauk, powstawanie w związku z tym nowych dziedzin nauki np. geochemii czy biogeochemii, bądź wzajemne wykorzystywanie metod badawczych, np. posługiwanie się w geologii i archeologii metodami radiochemii dla określania wieku minerałów i wykopalisk. Taka właśnie kooperacja powinna stać się najważniejszym zagadnieniem Akademii, najważniejszym zadaniem, o które powinno troszczyć się zarówno Prezydium Akademii Nauk ZSRR, jak i wydziały i ich kolegia. Nie należy o tym zapominać, co często się zdarza w powodzi prac papierkowych.

Głównym zadaniem Prezydium Akademii, jak również kolegów naukowych na wydziałach, jest określenie dróg rozwoju nauki oraz podjęcie wszelkich środków prowadzących do jak najbardziej celowego wykorzystania twórczych możliwości nauki.

Kończąc swoje przemówienie prezes Niesmiejjanow powiedział: „Jestem pewien, że Akademia Nauk ZSRR wspólnie z akademiami nauk wszystkich republik związkowych, w zgodnej współpracy ze wszystkimi instytucjami naukowymi w kraju, wykona swoje zadanie wobec narodów radzieckich. Jedynie łącząc wysiłki naukowców z wysiłkami całego narodu radzieckiego i krocząc po drodze wytkniętej przez naszą okrytą chwałą Partię Komunistyczną — nauka radziecka spełni swój obowiązek i jeszcze bardziej rozkwitnie jako przodująca i najpotężniejsza nauka na świecie“.

*

Osiągnięciom oraz krytyce naukowej działalności Akademii Nauk ZSRR poświęcony był również referat członka korespondenta N. M. S i s a k j a n a³. W referacie, przedstawiającym kolejno różne dziedziny nauki, zwrócono uwagę na przenoszenie wyników badań naukowych do praktyki.

„Spośród najważniejszych zakończonych prac, przeznaczonych do wprowadzenia do praktyki — czytamy — przykładowo można wymienić:

a) opracowaną przez Instytut Kopalin Palnych metodę intensyfikacji procesu gazyfikacji węgla, zwiększającą wydajność urządzeń gazogeneratorowych 1,5 — 2 razy;

b) zaprojektowaną przez Instytut Kopalin Palnych nową metodę oczyszczania węgla koksujących (metoda wzbogacania za pomocą wirówki), pozwalającą otrzymywać paliwo przeznaczone dla metalurgii z niską zawartością szkodliwych przymieszek, co zwiększa wydajność wielkich pieców o ponad 10%, a jednocześnie zrealizować zwiększenie jakości węgla przeznaczonego do koksowania;

c) opracowaną przez ten sam Instytut metodę otrzymywania gazu na użytek miast poprzez katalityczne metanowanie gazu wodnego, przydatnego dla wykorzystania w miastach i wsiach nie mających źródeł otrzymywania gazu naturalnego i z koksowania; obecnie metodę tę wprowadza się w zakładach Ministerstwa Elektrowni i Przemysłu Elektrotechnicznego ZSRR dla zapewnienia używanym przez nie gazom wartości cieplnych;

d) opracowaną przez Instytut Automatyki i Telemechaniki wspólnie z Instytutem Akademii Nauk Azerbajdżańskiej SRR metodę automatycznej kontroli kompresorowego wydobycia ropy naftowej, pozwalającą zwiększyć wydobycie ropy o 3%; metodę tę wprowadzono do produkcji;

e) utworzony przez Instytut Metalurgii i Maszynoznawstwa nowy stop aluminium dla łożysk silników samochodowych i traktorów, pozwalający na znaczną oszczędność metali kolorowych (miedzi, cynku i ołowiu);

f) zaprojektowany przez filię Zachodnio-syberyjską świder wiertniczy dla wiercenia głębokich otworów eksploatacyjnych w twardych pokładach, pozwalający prowadzić szybkościowe wiercenie pionowych, skośnych i poziomych otworów głębokości 40—50 m o średnicy 100—120 mm przy idealnej szybkości wiercenia 70—80 mm na minutę; zastosowanie agregatu wiertniczego pozwoli

³ Основные итоги научной деятельности Академии Наук СССР за 1953 год, „Вестник Академии Наук СССР” nr 3, 1954, s. 23 — 42. Wyjątki podajemy w tłumaczeniu własnym.

zwiększyć 2—3 razy wydajność pracy wiertaczy i obniżyć koszt wydobycia rudy...”

W referacie Sisakjana wiele miejsca poświęcono również naukom społecznym.

„...Nauki społeczne w ZSRR — czytamy — opierające się na jedynie prawdziwej, marksistowsko-leninowskiej metodzie poznania życia społecznego, ze względu na swój poziom ideowo-teoretyczny stoją o wiele wyżej od nauk burżuazyjnych. W tym czasie, kiedy ideolodzy imperializmu bez żenady fałszują zjawiska życia społecznego i prowadzą przygotowania do nowej wojny, uczeni radzieccy służą szlachetnemu dziełu walki o pokój na całym świecie i zwycięstwo komunizmu w ZSRR.

Kierowani przezwyłączającą wszystko nauką Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, radzieccy ekonomiści, historycy, filozofowie, literaturoznawcy, językoznawcy wnoszą znaczny wkład w rozwój nauk społecznych.

Trzeba jednakże po prostu stwierdzić, że nasze instytuty humanistyczne ciągle jeszcze są dłużnikami wobec narodu.

Palące potrzeby budownictwa komunizmu wymagają terminowego opracowania ważniejszych problemów ekonomii, filozofii, prawa, stosunków międzynarodowych oraz znacznej poprawy pracy polityczno-wychowawczej wśród mas. Oczywiście, dużą rolę w tym zakresie odgrywają instytuty nauk społecznych, skupione w Akademii Nauk ZSRR. Jednak instytuty te w niedostatecznej mierze pomagają w rozwiązywaniu zadań budownictwa gospodarczego i kulturowego oraz w zrozumieniu przez nasze kadry rewolucyjnych teorii. Dogmatyzm i doktrynerstwo, niedocenywanie roli mas i partii w historii, kult jednostki — przyniosły poważną szkodę w rozwoju pracy naukowo-badawczej w instytutach humanistycznych Akademii. Ich przebudowa przeprowadzona w świetle wskazań Partii przynosi dodatnie wyniki, lecz to są dopiero pierwsze kroki.

O zapóźnieniu instytutów nauk społecznych świadczy fakt, że w 1953 r. nie wydały one ani jednej pracy na tak ważne tematy, jak: rola mas ludowych w historii, przyjaźń narodów ZSRR, sojusz klasy robotniczej i chłopów; słabo studiowane są zagadnienia zagranicznej polityki Związku Radzieckiego i walki o pokój; niedostatecznie naświetla się historię, życie współczesne i walkę ludów Wschodu, zwłaszcza Chin i Indii, których ludność stanowi prawie połowę ludzkości.

Całkowicie niedostateczna jest jeszcze produkcja naukowa pod względem ideowym i literackim. Liczne prace mają charakter opisowy i nie zaspokajają radzieckiego społeczeństwa. Są fakty wydania słabych książek, na przykład pracy pracownika Instytutu Ekonomii doktora nauk ekonomicznych, M. W. K o ł g a n o w a *Spółczeństwo socjalistyczne*, która została poddana ostrej krytyce w czasopiśmie «Коммунист».

W instytutach jeszcze w małej skali przyjmowane są metody dyskusji naukowych, słabo rozwinięta jest krytyka i samokrytyka.

Wymienimy niektóre, najważniejsze prace, wykonane przez instytucje Wydziału Nauk Ekonomicznych, Filozoficznych i Prawnych, Wydziału Historii oraz Wydziału Literatury i Języka.

W ubiegłym roku Instytut Ekonomii opracował problemy ekonomiki ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz zagadnienia związane z demaskowaniem ekspansji państw imperialistycznych. Wśród opublikowanych w r. 1953 przez Instytut 28 prac znajdują się monografie o ekonomicznej efektywności nakładów inwestycyjnych w przemyśle ZSRR, o podstawowych zagadnieniach ekonomii i polityki imperializmu po drugiej wojnie światowej, informacje o ekonomii krajów kapitalistycznych i inne.

Instytut wykonał wiele ważnych zadań w zakresie opracowania problemu rozwoju ekonomicznego poszczególnych rejonów gospodarczych ZSRR i w zakresie normowania zapasów metali do produkcji w przemyśle...

„...Wychodząc z zadań postawionych przez XIX Zjazd Partii, V Sesję Rady Najwyższej ZSRR i wrześniowe Plenum CK KPZR — czytamy w dalszym ciągu referatu prof. Sisakjana — Instytut Ekonomii zrewidował plan na 1953 r. w kierunku opracowania problemów sprzyjających szybkiemu rozwojowi rolnictwa oraz zwiększeniu produkcji towarów przemysłowych i żywnościowych, a także — większej więzi badań naukowych z praktyką budownictwa komunizmu.

Jednak Instytut Ekonomii jeszcze poważnie nie nadaża za praktyką, niedostatecznie rozwiązuje zagadnienia ekonomii socjalistycznej. Jak wykazała niedawna narada naukowa w sprawie organizacyjno-gospodarczego wzmocnienia kołchozów, Instytut w pracy swojej nie był związany z określonymi rejonami, nie miał punktów oparcia dla badań naukowych w dziedzinie rolnictwa i przemysłu, nie przeprowadzał pogłębionych studiów kompleksowych nad ekonomiką kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych i sowchozów i nie dał im niezbędnej praktycznej pomocy dla rozwoju rolnictwa.

Instytut Filozofii opublikował podręcznik dialektyki i opracował podręcznik materializmu historycznego, przygotował I tom dwutomowej pracy *Historia filozofii*. Ale w r. 1953 Instytut nie tylko nie zwiększył liczby swoich publikacji, lecz nawet ją obniżył.

Pośród prac wykonanych przez Instytut Prawa można wymienić podręcznik teorii państwa i prawa oraz I tom dwutomowej pracy *Historia nauk politycznych*. Dotychczas jednak Instytut Prawa nie przygotował podręczników dla wyższych prawniczych zakładów naukowych.

W zakresie nauk historycznych należy wymienić przede wszystkim wydanie trzytomowego zbioru dokumentów, poświęconego 300-leciu zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Dokumenty wskazują na utrwalanie się przyjaznych związków między Ukrainą a Rosją w w. XVII, przedstawiają przygotowanie i przebieg wojny wyzwolenczej w latach 1648—1654 oraz działalność Rady Perejaśławskiej, która zatwierdziła historyczny akt ponownego zjednoczenia dwóch bratnich narodów.

Znamiennej dacie 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją poświęcają również szereg prac instytuty: Historii, Słowianoznawstwa, Ekonomii i Literatury Światowej. Przygotowywane jest zorganizowanie specjalnej sesji naukowej, poświęconej temu jubileuszowi.

Należy również nadmienić o wydaniu w 1953 r. dwóch tomów *Zarysu Historii ZSRR*, II tomu *Historii Moskwy*, I tomu *Historii sztuki rosyjskiej* i innych. Opublikowano teksty pierwszych dziesięciu zabytków piśmiennictwa na korze

brzozowej, odnalezionych w 1951 r. w czasie poszukiwań archeologicznych w Nowogrodzie. Teksty te charakteryzują historię Nowogrodu w XI — XIV w. i świadczą o wysokim poziomie starożytnej kultury rosyjskiej oraz o znajomości pisma ludności starożytnego Nowogrodu.

W opublikowanej w 1953 r. monografii *Kultura ludności Górnego Altaju w okresie Scytów* przedstawiony został zupełnie dotychczas nie znany obraz życia i obyczajów ludności Górnego Altaju w scyto-sarmackim okresie (IV—III w. przed naszą erą).

Ciekawe dla nauki wyniki dała archeologiczna ekspedycja krymska Instytutu Historii Kultury Materialnej, która znalazła w jednej z pieczar Krymu (około miejscowości Starosielje) szczątki człowieka z wczesnego paleolitu charakteryzujące typ przejściowy od neandertalskiego do człowieka współczesnego. Znaleźisko to jest odkryciem o wielkim naukowym znaczeniu dla rozwiązania zagadnienia formowania się współczesnego typu człowieka na terytorium zajmowanym przez kraj radziecki.

W tymże czasie na Wydziale Historii w znacznym stopniu opóźniła się praca nad przygotowaniem dziesięciotomowej *Historii powszechnej*; sprawa ta była przedmiotem specjalnego posiedzenia Prezydium. Instytut Historii nie wykonał planu w zakresie przygotowania podręczników dla wszystkich szkół wyższych; ciągle jeszcze niedostateczny jest stan przygotowania wielkich badań nad historią społeczeństwa radzieckiego i najnowszej historii innych krajów.

W Instytucie Orientalistycznym dyrekcja niedostatecznie sprawuje operatywne kierownictwo. Spowodowało to niewykonanie planu i duże niedociągnięcia w pracy, przeszkodziło w przeobrażeniu Instytutu w prawdziwy ośrodek naukowy radzieckiej orientalistyki.

Pomyślnie przebiegała praca w dziedzinie językoznawstwa.

Instytut Językoznawstwa zakończył ponad 20 prac naukowych, z których należy wymienić: teoretyczny zbiór *Zagadnienia budowy gramatycznej*, monografię o przestankowaniu w języku rosyjskim i kapitalną pracę *Niemiecka dialektologia*, która przedstawia badanie dialektów języka niemieckiego. Instytut Orientalistyczny przygotował pierwszy w ZSRR słownik hindi-rosyjski, który przyczyni się do poznania jednego z najbardziej rozpowszechnionych języków Indii.

W dziedzinie literaturoznawstwa w 1953 r. zakończono przygotowanie 10-tomowej pracy *Historia literatury rosyjskiej*. Po dłuższej przerwie ukazał się VI tom. Znacznie posunęła się sprawa wydania akademickiego zbioru dzieł *Bielińskiego* (zbiór realizuje się według zaleceń Rady Ministrów ZSRR, ukazały się 3 tomy), ułożono szkic ukraińskiej i białoruskiej literatury radzieckiej. Przygotowano dwa tomy *Spuścizny literackiej*, w których publikowano materiały tzw. «praskiej kolekcji» *Herцена i Огаріе wа*, ofiarowanej Akademii Nauk ZSRR przez rząd republiki czechosłowackiej. Wartość naukową ma również dwutomowe dzieło *Spuścizna literacka*, zawierające nie znane dotychczas utwory pisarzy-dekabrystów.

Poważnym brakiem pracy Wydziału Literatury i Języka jest niewykonanie planu, głównie przez instytuty literaturoznawcze. Prasa słusznie krytykowała te instytuty za niedopuszczalne opóźnianie przygotowania *Zarysu hi-*

storii literatury rosyjsko-radzieckiej oraz za błędy popełnione w wydawnictwach klasyków rosyjskich. Nie przygotowano w terminie teoretycznego zbioru *Zagadnienia radzieckiej dramaturgii*; pracę nad ważnym dziełem *Podstawowe zagadnienia teorii literatury* rozpoczęto dopiero w końcu 1953 r.; nie wykonano planu przygotowania zbioru prac L e r m o n t o w a i H e r c e n a.

Instytut Literatury Światowej w okresie roku wydał jedynie dwie prace. W Instytucie Językoznawstwa nie dość sprawnie zorganizowano przygotowanie wielotomowego i trzytomowego słownika literackiego współczesnego języka rosyjskiego. Zdarzają się przypadki lekceważącego stosunku do wykonywania zadań zaplanowanych. Na przykład starszy pracownik naukowy Instytutu Literatury Światowej W. O. P i e r c o w dotychczas nie oddał tomu monografii o Majakowskim, a miał ją wykończyć już przed trzema laty.

Pomiędzy instytutami literaturoznawczymi Wydziału ciągle jeszcze nie ma ścisłego kontaktu. Wydział i instytuty dotychczas nie zorganizowały pracy kolektywnej, mianowicie nad dziełem *Historia kultury rosyjskiej*.

W 1953 r. filie Akademii Nauk ZSRR wydały szereg prac. Ukazały się: I tom *Historii Mołdawii* i I tom *Historii Tatarskiej ASRR*. Kirgiska filia Akademii wydała i omówiła I tom *Historii Kirgiskiej SRR* i przygotowała do druku *Naukową gramatykę języka kirgiskiego* (część I). Filia Komi zakończyła pracę *Zarys historii Komi ASRR* i oddała do druku podręcznik języka Komi, przeznaczony dla wyższych szkół pedagogicznych.

Radzieckie instytuty nauk społecznych koniecznie muszą mobilizować wszystkie swoje możliwości, aby szybko zlikwidować opóźnienia w opracowaniu aktualnych problemów wysuniętych przez życie i potrzeby narodu radzieckiego..“

Krytycznej ocenie poddano w referacie działalność wydawniczą.

„...Samo życie, potrzeby gospodarki narodowej oraz rosnący zakres pracy Akademii Nauk ZSRR — czytamy — dyktują niezbedność dalszego powiększenia produkcji wydawniczej. Dlatego należy się zastanowić nad istotnymi brakami działalności wydawniczej, których usunięcie jest decydującym warunkiem dalszego wzrostu i poprawy wydawnictw.

Jako najistotniejszy brak należy wymienić przede wszystkim słabą dyscyplinę planowania, w związku z czym w planie tematycznym zamienia się wielokrotnie jedne tytuły na inne. Pod względem tematyki plan na rok 1953 został zmieniony w przeszło 20%.

Do Wydawnictwa Akademii często wpływają rękopisy nie nadające się do druku lub źle przygotowane, wskutek czego wymagają one długotrwałych opracowań. Błędy zawierał np. *Kaukaski zbiór etnograficzny*, złożony przez Instytut Etnografii. Niektórzy odpowiedzialni redaktorzy prac naukowych akceptują rękopisy nie tylko bez poważnego opracowania redakcyjnego, ale nawet bez dostatecznego zapoznania się z ich treścią. Recenzje składane przez instytuty mają często charakter formalny. Zdarzają się np. i takiego rodzaju recenzje, «Książka napisana jest, jak się wydaje, dobrym językiem. Niestety, z powodu braku czasu nie mogłem przeczytać całej książki i wyrobić sobie poglądu o ewentualnej konieczności jej opracowania redakcyjnego. Sądzę, że książkę trzeba wydać, a im prędzej tym lepiej...»

Przykład ten świadczy, że w niektórych instytucjach akademii ciągle jeszcze bez poczucia odpowiedzialności podchodzi się do wydawania prac naukowych, a Rada Redakcyjno-wydawnicza Akademii Nauk ZSRR wciąż jeszcze niedostatecznie kontroluje ich jakość.

W ostatnich latach obserwuje się niczym nie uzasadniony wzrost przeciętnej objętości książek Akademii; w okresie 6—7 lat wzrosła ona z 12 do 20 arkuszy autorskich. Jak z tego widać, wymagania instytutów, Rady Redakcyjno-wydawniczej Akademii Nauk ZSRR i Wydawnictwa co do objętości prac przedstawianych do druku — osłabły. W ostatnich latach publikowane są przeważnie wszelkiego rodzaju materiały sprawozdawcze, w których zamieszcza się referaty, przemówienia itp. zamiast opracowań (na podstawie tych materiałów) niedużych, lecz potrzebnych dla nauki i praktyki prac wynikowych. Niektóre rękopisy Wydawnictwo przetrzymuje zbyt długo.

Poprawa opracowania rękopisów w instytutach, staranny wybór tego, co zasługuje na opublikowanie, usunięcie rzeczy zbędnych, unikanie powtórnych składów i zasadniczych przeróbek — wszystko to może w znacznym stopniu zwiększyć faktyczną naukową produkcję wydawniczą.

Prezydium i wydziały nie poświęcają dostatecznej uwagi analizie działalności czasopism wydawanych przez instytucje naukowe Akademii. A przecież przygotowanie periodycznych wydawnictw na wysokim poziomie jest ważnym zadaniem i wydziałów i instytutów...

W związku ze sprawą szkolenia kadr naukowych, której Akademia Nauk ZSRR poświęca wiele systematycznej uwagi, w referacie czytamy m. in.:

„...Instytucje Akademii Nauk ZSRR w r. 1953 poważnie podniosły poziom prac nad przygotowaniem nowych kadr poprzez aspirantury i doktorantury. Z zasadniczej aspirantury wyszło 525 osób, z których: 317 obroniło dysertacje kandydackie, 106 przedstawiło dysertacje do obrony, 102 zakończyło kurs teoretyczny. W porównaniu z 1952 r. liczba obronionych dysertacji wzrosła o 67,7%.

Prócz tego w 1953 r. obroniło dysertacje kandydackie 70 aspirantów, przechodzących szkolenie w drodze przydziału do instytucji naukowych Akademii Nauk ZSRR. Ogółem w Akademii w r. 1953 wyszkolono 515 kandydatów nauk.

W obecnym okresie obroniło dysertację 114 doktorantów Akademii Nauk ZSRR. Poza aspiranturą i doktoranturą obroniło dysertacje kandydackie 148, a doktorskie — 73 pracowników naukowych Akademii.

Plan przyjęć na aspiranturę do Akademii Nauk ZSRR w 1953 r. został wykonany: zaliczono aspiranturę 847 osobom, w tym 677 osób odbywało aspiranturę w oderwaniu od swych prac zasadniczych...

W referacie podkreślono również ożywienie stosunków z nauką zagraniczną.

„...W 1953 r. — czytamy — poważnie wzmogła się praca Akademii Nauk ZSRR w zakresie rozszerzenia i utrwalenia stosunków naukowych i kulturalnych z instytucjami naukowymi i z uczonymi krajów demokracji ludowej oraz z postępowymi uczonymi krajów kapitalistycznych.

W 1953 r. Akademia Nauk ZSRR wysłała za granicę 30 delegacji uczonych (w r. 1952 delegacji takich było tylko 14) w celu uczestniczenia w rozmaitych międzynarodowych i narodowych kongresach, zjazdach i konferencjach oraz

w celu okazania pomocy naukowo-technicznej uczonym krajów demokracji ludowej.

Uczeni radzieccy uczestniczyli: w XIX międzynarodowym kongresie fizjologów w Kanadzie, w XIII międzynarodowym kongresie teoretyków i praktyków chemii w Szwecji, w XIV międzynarodowym kongresie zoologów w Danii, w VI międzynarodowej konferencji mikrobiologów we Włoszech, w zjeździe historyków węgierskich, w VIII zjeździe matematyków polskich, w konferencji czechosłowackich etnografów i w innych spotkaniach naukowych.

W r. 1953 Akademię Nauk ZSRR wizytowało 14 delegacji uczonych z innych krajów (w r. 1952 było ich 10). W Związku Radzieckim na zaproszenie Akademii przebywali uczeni z Chin, Korei, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier, Polski, Rumunii, Bułgarii, Anglii, Włoch, Finlandii, Japonii i z innych państw.

Poważnie wzrosła wymiana książek z zagranicznymi instytucjami naukowymi, przede wszystkim z krajami demokracji ludowej.

Uczeni Akademii Nauk ZSRR aktywnie uczestniczyli w ruchu obrońców pokoju. Liczne wystąpienia wybitnych działaczy nauki radzieckiej na międzynarodowych spotkaniach, poświęcone walce o pokój, miały wielkie znaczenie społeczno-polityczne...“.

„...Prócz braków w pracy tych lub innych wydziałów, o których była mowa wyżej — mówił prof. Sisakjan w zakończeniu swojego referatu — należy zastanowić się nad niektórymi brakami mającymi, niestety, ogólnoakademiccki charakter.

Do nich zalicza się przede wszystkim zupełnie niedopuszczalne zahamowanie w wykonywaniu szeregu bardzo ważnych zadań. W ZSRR prowadzi się jeszcze mało wielkich, uogólniających prac w zakresie aktualnych problemów gospodarki narodowej i kultury ludów ZSRR.

Bardzo niepomysłnie wygląda sprawa wprowadzenia w życie zakończonych prac naukowych. Mianowicie w zbyt małym zakresie wprowadza się do gospodarki narodowej chłodnie, mimo ich ważnego znaczenia dla ochrony produktów rolniczych.

Wydział Nauk Technicznych nie odgrywa jeszcze kierowniczej roli w opracowywaniu teoretycznych problemów nowej techniki.

Istotne braki są również w przydziale i szkoleniu kadr dla pracy organizacyjno-naukowej.

Prezydium Akademii Nauk ZSRR regularnie otrzymuje indywidualne sprawozdania akademików o przeprowadzonych przez nich pracach za rok ubiegły. Jednak sprawozdania te nie są studiowane, omawiane i uogólniane. W rezultacie pozbawiamy się ważnego źródła rozpowszechniania przodujących doświadczeń i osiągnięć naukowych oraz możliwości przeprowadzenia w odpowiednim czasie krytyki braków. Czeką nas zorganizowanie tej pracy w należyty sposób.

W 1953 r. przyjęto szczególnie ważne postanowienie o przygotowaniu biografii naukowych wybitnych działaczy nauki ojczystej dla spopularyzowania osiągnięć uczonych radzieckich, ale do realizacji tego postanowienia jeszcze nie przystąpiliśmy jak należy.

Ciągle jeszcze pozostaje bardzo aktualna sprawa odciążenia uczonych, dania im możliwości zajęcia się w większej mierze pracą badawczą, oraz sprawa przygotowania kadr. W ostatnim czasie w wyniku powziętych środków liczba wszelkiego rodzaju narad i posiedzeń zmalała. Niemniej jednak organizacja pracy uczonych wymaga jeszcze poważnej poprawy i racjonalizacji.

Trzeba zrewidować uprawnienia kierowników instytucji, akademików-sekretarzy i wiceprezesów w kierunku rozszerzenia tych uprawnień. Konieczne jest aby kolegia wydziałów zajęły określone i odpowiedzialne miejsce w systemie instytucji Akademii, ściślej kojarzyły swoją pracę z jednej strony z Prezydium Akademii Nauk, a z drugiej — z instytutami. W związku z tym trzeba również zwiększyć uprawnienia i odpowiedzialność kolegiów wydziałów.

Prezydium i kolegia wydziałów uchwalają ważne i w wielu przypadkach starannie przygotowywane postanowienia, ale ze sprawdzaniem wykonania tych postanowień nie jest dobrze. Prezydium, jego aparat, kolegia wydziałów i instytuty słabo kontrolują wykonanie przyjętych postanowień.

Aparat Prezydium i wydziałów Akademii Nauk ZSRR powinien zmienić styl swojej pracy. Należy ukrócić papierkową korespondencję i liczbę sprawozdań. Pracownicy tego aparatu powinni zwiększyć swoją odpowiedzialność za pomoc naukowcom w pracy, za likwidację niedociągnięć. Od podstaw musi być poprawiona praca aparatu gospodarczego, który powinien funkcjonować bardziej operatywnie i wyraźnie okazywać skuteczną pomoc w zabezpieczeniu badań naukowych.

W wielu instytucjach Akademii źle wygląda sprawa podwyższania kwalifikacji etatowych pracowników naukowych. W związku z tym, że kierownicy instytucji i rady naukowe nie udzielają tej ważnej sprawie niezbędnej uwagi, w takich dużych instytucjach jak Instytut Problemów Fizyki, Instytut Chemii Fizycznej, Instytut Morfologii Zwierząt, Instytut Gleboznawstwa nie przeprowadzono w 1953 r. ani jednej obrony dysertacji doktorskiej.

Kierownicy wielu instytutów źle przeprowadzają kontrolę przygotowania aspirantów i doktorantów. Akademia Nauk ZSRR wciąż jeszcze za mało przygotowuje kadr naukowych w zakresie rolnictwa oraz dyscyplin związanych z produkcją towarów masowej konsumpcji. Odsiew z aspirantury i doktorantury jest dotychczas wysoki...“.

„...W końcu 1953 r. uczeni Akademii Nauk ZSRR wspólnie ze specjalistami z przemysłu, transportu, rolnictwa, leśnictwa — czytamy w zakończeniu referatu — przystąpili do opracowania planu ważniejszych problemów naukowych, które będą podlegać opracowaniu w najbliższych latach. Oto jest nowy, ważny etap w planowaniu nauki radzieckiej, umocnienia jej związku z praktyką i koordynacji wysiłków całej armii uczonych radzieckich w celu wykonania zadań postawionych przez Partię Komunistyczną i rząd radziecki.

Kolektyw uczonych Akademii Nauk ZSRR poświęci wszystkie swoje siły, całą wiedzę i doświadczenie, aby nie zawieść zaufania narodu, wykonać te zadania i wszechstronnie przyczynić się do wzrostu potęgi swojej wielkiej Ojczyzny“.

Zespół redaktorski „Nauki Polskiej“

Z CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

OSIĄGNIĘCIA I PLANY CZECHOSŁOWACKIEJ AKADEMII NAUK

Czechosłowacka Akademia Nauk powołana została ustawą Zgromadzenia Narodowego w dniu 29 października 1952 r. Pod względem organizacyjnym Czechosłowacka Akademia Nauk wywodzi się z założonego w 1784 r. Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Naukowego i Czeskiej Akademii Nauk i Sztuk.

Czechosłowacka Akademia Nauk stanowi najwyższą naukową instytucję kraju, skupiając w swym składzie najwybitniejszych pracowników naukowych. Do jej zadań należy planowanie i organizacja pracy w zakresie nauk teoretycznych i stosowanych. Dla wykonania swych zadań rozporządza Akademia szeregiem własnych placówek naukowych i aparatem administracyjnym.

Zadaniem badań naukowych prowadzonych przez placówki Akademii jest rozwiązywanie węzłowych problemów poszczególnych gałęzi nauki w celu tworzenia podstaw dla rozwoju pracy naukowej w całym kraju, badanie bogactw naturalnych kraju, służeńie rozwojowi sił wytwórczych w państwie oraz rozwojowi kultury i gospodarstwa narodowego. Ponadto zadaniem Akademii jest śledzenie obcych osiągnięć naukowych i badanie możliwości twórczego ich zastosowania. Akademia powinna również troszczyć się o stały rozwój kwalifikacji pracowników naukowych w kraju, przygotowywać opinie naukowe dla najwyższych organów państwowych i wreszcie troszczyć się o popularyzację nauki.

W skład Akademii wchodzi akademicy i członkowie-korespondenci. Ponadto jako członkowie honorowi mogą być powoływani obywatele czechosłowaccy oraz cudzoziemcy, którzy wzbogacili naukę osiągnięciami o światowym znaczeniu albo mają szczególne zasługi dla państwa czechosłowackiego i socjalizmu. Organizacja Czechosłowackiej Akademii Nauk nie zna więc zastosowanego w Polsce podziału na członków czynnych (rzeczywistych i korespondentów) i członków tytularnych. Nowych członków Akademii wybiera Walne Zgromadzenie, przy czym w wyborach nowych akademików głosować mogą tylko akademicy.

Organami Akademii są: 1) Walne Zgromadzenie, do którego wchodzi wszyscy członkowie Akademii (również i honorowi), 2) Prezydium Akademii składające się z prezydenta Akademii, dwóch jego zastępców, głównego sekretarza i przewodniczących ośmiu sekcji (odpowiadających naszym czterem wydziałom), ponadto w posiedzeniach Prezydium uczestniczą z głosem doradczym zastępcy przewodniczących Sekcji oraz dyrektor Akademii, kierujący pod nadzorem głównego sekretarza administracyjną i organizacyjną pracą Akademii.

Prezydent Akademii, zastępcy prezydenta i główny sekretarz wybierani są na 5 lat, przewodniczący sekcji — na 3 lata. Członków prezydium wybiera Walne Zgromadzenie; przy wyborach prezesa głosują tylko akademicy.

Akademia dzieli się na 8 sekcji, na których czele stoją prezydium w składzie: przewodniczący sekcji, zastępca przewodniczącego i sekretarz naukowy, kierujący bieżącą pracą sekcji.

Łącznie więc Prezydium Akademii składa się z 12 osób. Obecne Prezydium zostało powołane przez Prezydenta Czechosłowackiej Republiki Demokratycznej w dn. 12 listopada 1952 r., w składzie: prezydent Akademii — akademik Zdeněk Nejedlý, pierwszy zastępca prezydenta — akademik Vilem Laufberger, drugi zastępca prezydenta — akademik Jaroslav Bohm, główny sekretarz — akademik František Šorm, oraz 8 przewodniczących sekcji, mianowicie: 1) Nauk Matematyczno-fizycznych — akademik Vojtech Jarník, 2) Nauk Geologo-geograficznych — akademik František Slávik, 3) Nauk Chemicznych — akademik Rudolf Brdička, 4) Nauk Biologicznych — akademik Ivan Mállek, 5) Nauk Technicznych — akademik Teodor Ježdík, 6) Nauk Filozoficznych i Historycznych — akademik Zdeněk Wirth, 7) Nauk Ekonomicznych i Prawnych — akademik Antonín Hobza, 8) Języka i Literatury — akademik František Trávníček.

Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że w Czechosłowacji istnieje osobna Akademia Nauk Rolniczych, stąd w Czechosłowackiej Akademii Nauk brak odpowiedniej sekcji.

W rozmowach, jakie przeprowadziłem z kolegami czechosłowackimi, wyrażali oni pogląd, że podział dotychczasowy na tak dużą ilość sekcji zdał egzamin, gdyż pozwala prezydium łatwiej wnikać w merytoryczną pracę placówek badawczych, nie przeciąża sekretarza sekcji nadmiarem prac administracyjno-organizacyjnych, pozwala wreszcie — choć ta możliwość nie jest jeszcze należycie wykorzystana — na ściślejszy kontakt między bliskimi sobie dyscyplinami.

Praca naukowa sekcji skupia się we własnych placówkach badawczych (instytutach, gabinetach, laboratoriach) i w komisjach.

Sekcja I — Nauk Matematyczno-fizycznych, ma następujące placówki: 1) Instytut Matematyczny (dyrektor prof. dr V. Kniha), 2) Laboratorium Maszyn Matematycznych (kierownik doc. dr A. Svoboda), 3) Instytut Astronomiczny (dyrektor dr B. Šternberg), 4) Instytut Fizyki Technicznej (dyrektor dr J. Bačkovský), 5) Instytut Fizyki (p. o. kierownika inż. C. Šimáně), 6) Laboratorium Optyki (kierownik prof. dr B. Havelka), 7) Instytut Geofizyki (p. o. kierownika J. Šubrt). Ponadto Sekcja ma 4 komisje: Astronomii, Geodezji, Meteorologii i Klimatologii, Matematyki.

Sekcja II — Nauk Geologo-geograficznych ma następujące placówki naukowe: 1) Gabinety Geograficzne (p. o. kierownik doc. dr K. Kuchař): a) Geografii Historycznej (kierownik prof. dr B. Horák), b) Kartografii (kierownik doc. dr K. Kuchař), c) Geografii Ekonomicznej (kierownik prof. dr J. Hromádka), 2) Gabinet Geomorfologii w Brnie (kierownik prof. dr F. Vításek, członek korespondent

Akademii); ponadto 2 komisje: Geografii oraz Do Spraw Ekspedycji Naukowych.

Sekcja III — N a u k C h e m i c z n y c h — ma: 1) Instytut Chemii Organicznej (dyrektor — akademik Fr. Š o r m, laureat nagrody państwowej w 1950 r. i w 1952 r.); 2) Instytut Polarografii (dyrektor — akademik J. H e y r o v s k ý, laureat nagrody państwowej w r. 1950); 3) Laboratorium Chemii Fizycznej (kierownik — akademik R. B r d i ě k a); 4) Laboratorium Związków Heterocyklicznych (kierownik — akademik R. L u k e š). Ponadto 2 komisje: Chemii Analitycznej oraz Chemii Wysokomolekularnej i Mas Plastycznych.

Sekcja IV — N a u k B i o l o g i c z n y c h — ma: 1) Instytut Biologii (dyrektor — akademik S. M á l e k, laureat nagrody państwowej w 1950 r.) z działami: a) mikrobiologii, b) parazytologii, c) cytofizjologii, d) genetyki, e) hydrobiologii, f) fizjologii roślin, g) fitopatologii; 2) Instytut Fizjologii (dyrektor — doc. dr Z. S e r v i t); 3) Instytut Wirusologii w Bratysławie (dyrektor — akademik D. B l a š k o v i ě, laureat nagrody państwowej w 1950 r.); 4) Laboratorium dla Badań Wyższych Czynności Nerwowych (kierownik — akademik V. L a u f b e r g e r); 5) Laboratorium Elektronowej Mikroskopii i Biologii (kierownik — akademik J. V o l f, laureat nagrody państwowej w r. 1952); 6) Laboratorium Geobotaniczne w Průhonicach (kierownik — dr R. M i k y š k a); 7) Laboratorium Biofizyczne w Brnie (kierownik — prof. dr F. H e r ě i k); 8) Laboratorium Filmu Biologicznego w Brnie (kierownik — prof. dr J. C a l a b e k); 9) Laboratorium Badania Křegowcůw w Brnie (kierownik — prof. dr J. K r a t o c h v i l); 10) Kolekcja Roślin Samożywnych (kierownik — prof. dr S. P r á t, członek korespondent Akademii); 11) Laboratorium Protozoologiczne (kierownik — prof. dr O. J i r o v e c, członek korespondent Akademii); 12) Laboratorium Entomologiczne w Pradze (kierownik — prof. dr J. K o m a r e k, członek korespondent Akademii); 13) Atlas anatomiczny roślin uprawnych (kierownik — prof. dr S. P r á t). Ponadto Sekcja ma 6 komisji: Geobotaniczna, Zoologii, Koordynacji Badań Pawłowowskich, Badań Życia i Prac Purkiniego, Mikrobiologii Technicznej oraz Bioklimatologii.

Sekcja V — N a u k T e c h n i c z n y c h — ma: 1) Instytut Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej (dyrektor — dr inż. B. H a c a r, członek korespondent); 2) Laboratorium Hutnictwa (kierownik — doc. dr inż. J. H a l k o v s k ý); 3) Laboratorium Gospodarki Wodnej (kierownik — akademik J. S m e t a n a, laureat nagrody państwowej w 1952 r.); 4) Laboratorium Maszyn (kierownik — akademik V. K r o u z a); 5) Laboratorium Wysokich Napięć Elektrycznych (kierownik — dr inż. B. H e l l e r, członek korespondent). Ponadto Sekcja ma 10 komisji: Mechaniczna, Metalurgiczna, Gospodarki Wodnej, Elektrotechniki Precyzyjnej, Automatyki i Telemechaniki, Energetyki, Technologii Mechanicznej, Górnictwa, Materiałów Budowlanych i Budownictwa, Transportowa.

Sekcja VI — N a u k F i l o z o f i c z n y c h¹ i H i s t o r y c z n y c h — ma: 1) Instytut Archeologii (dyrektor — akademik J. B ö h m);

¹ Obecnie jest rozważana sprawa wyłączenia nauk filozoficznych z Sekcji VI i włączenia ich do Sekcji VII.

2) Instytut Historyczny (dyrektor — dr J. M a c e k, członek korespondent, laureat nagrody państwowej w 1951 r.); 3) Instytut Etnografii i Folklorystyki (p. o. kierownika — prof. J. S t a n i s l a v); 4) Gabinet Filozofii (kierownik — prof. dr L. R i e g e r); 5) Gabinet Teorii i Historii Sztuki (kierownik — dr V. N o v o t n ý, członek korespondent); 6) Gabinet Zdeňka Nejedlego (kierownik — V. P e k á r e k); 7) Gabinet Pedagogiki (kierownik — akademik O. C h l u p). Ponadto 10 komisji: Wydania Dzieł Husa, Nazw Topograficznych, Wydania Dzieł J. A. Komenského, Badania „Limes Romanus“, Historii Techniki i Nauk Przyrodniczych, Atlasu Historycznego Czechosłowacji, Wydawnictw Źródeł do Historii Nowożytnej i Najnowszej, Numizmatyki, Nauk Pomocniczych Historii, oraz Inwentaryzacji Rękopisów.

Sekcja VII — N a u k E k o n o m i c z n y c h i P r a w n y c h — ma: 1) Instytut Ekonomii (dyrektor — doc. V. K a i g l); 2) Gabinet Historii Państwa i Prawa Cz. S. R. (kierownik — dr V. V a n e č e k, członek korespondent); 3) Gabinet Prawa Międzynarodowego (kierownik — dr J. Ž o u r e k); 4) Gabinet Państwa i Prawa ZSRR i Krajów Demokracji Ludowej (kierownik — akademik V. P r o c h á z k a).

Sekcja VIII — J ę z y k a i L i t e r a t u r y — ma: 1) Instytut Języka Czeskiego (dyrektor — akademik B. H a v r á n e k); Instytut Literatury Czeskiej (dyrektor — akademik J. M u k a ř o v s k ý); 3) Instytut Słowianoznawstwa (dyrektor — dr J. D o l a n s k ý, członek korespondent); 4) Instytut Języka Rosyjskiego, Literatury i Historii ZSRR (p. o. kierownika — dr J. V á v r a); 5) Instytut Orientalistyki (dyrektor — dr J. P r ů š e k, członek korespondent, laureat nagrody państwowej w 1952 r.); 6) Gabinet Filologii Nowożytnej (kierownik — prof. dr Z. V a n ě u r a); 7) Gabinet Studiów Greckich, Rzymskich i Łacińskich (kierownik — akademik A. S a l a ě). Ponadto w Sekcji VIII pracuje komisja przygotowująca zasady popularyzacji i krytycznego wydania starych tekstów czeskich.

Poza sekcjami pod bezpośrednim nadzorem Prezydium Akademii pracują komisje, mające szczególne znaczenie państwowe i skupiające specjalistów różnych dziedzin nauki, mianowicie: 1) Komisja Pomocy Wielkim Budowlom Socjalizmu (pod kierownictwem akademika T. J e ř d i k a), 2) Komisja Pomocy Budowie Wielkiej Pragi (pod kierownictwem członka korespondenta B. H a c a r a), 3) Komisja dla usuwania i zapobiegania szkodom czynionym przez wody ściekowe (pod kierownictwem dra inż. W. M a l e r a).

Czechosłowacka Akademia Nauk rozporządza własnym wydawnictwem oraz publikuje 43 pisma, w tym 39 pism naukowych i 4 pisma popularno-naukowe. Nad całością pracy wydawniczej Akademii czuwa specjalna rada, powołana przez Prezydium Akademii.

Przy Akademii działają ponadto towarzystwa, skupiające pracowników poszczególnych dziedzin nauki.

Przy opracowywaniu planów pracy Czechosłowacka Akademia Nauk współpracuje ściśle z Państwowym Urzędem Planowania, Słowacką Akademią Nauk i Czechosłowacką Akademią Nauk Rolniczych.

*

W dniach 12—15 kwietnia 1954 r. odbyło się III Walne Zgromadzenie Czechosłowackiej Akademii Nauk. Głównym jego zadaniem było podsumowanie dotychczasowego dorobku Akademii oraz opracowanie wytycznych do perspektywicznego planu badań naukowych. Jednocześnie dokonano na Walnym Zgromadzeniu prezentacji najnowszych wyników badań prowadzonych w różnych dziedzinach przez członków i pracowników Akademii.

W związku z tym obrady III Walnego Zgromadzenia Czechosłowackiej Akademii Nauk musiały mieć odpowiednią formę organizacyjną. Dni 12 i 15 kwietnia poświęcone były obradom plenarnym, natomiast w dniach 13 i 14 kwietnia obradowały sekcje.

Wstępem do obrad sekcyjnych był obszerny referat sprawozdawczy głównego sekretarza Akademii akademika Š o r m a *Osiągnięcia i plany Czechosłowackiej Akademii Nauk*, przy czym nie był on na obradach plenarnych dyskutowany.

Pierwszy dzień obrad uzupełniły ponadto referaty akademika Jana S m e t a n y *Państwowe i międzynarodowe znaczenie rekonstrukcji i wykorzystania resursów wodnych ludowo-demokratycznej Czechosłowacji* oraz akademika Zdeňka W i r t h a *Czeskie miasto*.

Posiedzenia sekcji trwały dwa dni; z reguły pół dnia (w niektórych przypadkach więcej) poświęcone było dyskusji nad sprawozdaniem sekretarza sekcji i wytycznymi do planu perspektywicznego, resztę natomiast czasu poświęcono referatom naukowym. Niektóre sekcje obradowały w pełnym komplecie, inne rozbiły tę część obrad na zespoły. Na przykład Sekcja I — Nauk Matematyczno-fizycznych — obradowała w pierwszym dniu w trzech grupach: 1) matematyki, 2) fizyki, 3) geofizyki; w pierwszej połowie drugiego dnia w grupach: 1) matematyki, 2) fizyki, 3) astronomii; a w drugiej połowie dnia w grupach: 1) fizyki, 2) geodezji. Natomiast Sekcja VI — Nauk Filozoficznych i Historycznych — obradowała w pełnym składzie bez podziału na grupy.

Uczestnikami posiedzeń sekcyjnych byli również nie członkowie Akademii, znaczną też część referatów wygłosili pracownicy Akademii, nie będący jej członkami. Na przykład w Sekcji VI zgłoszone były tylko dwa referaty akademików, pozostałych 8 referentów to: 2 profesorowie, 1 docent i 5 doktorów (starego typu).

Wyniki obrad sekcyjnych w formie projektów perspektywicznych planów pracy były z kolei przedstawione na drugim plenarnym posiedzeniu Walnego Zgromadzenia w dniu 15 kwietnia.

Z referatu akademika Šorma i referatów sekretarzy sekcji wynika, że jednym z najważniejszych osiągnięć Czechosłowackiej Akademii Nauk w zakresie organizacji pracy naukowej jest dalsze usprawnienie planowania badań naukowych. Plan na rok 1953 Prezydium Akademii zatwierdziło w styczniu tegoż roku i mimo wielu jego niedostatków miał on poważne znaczenie dla ukierunkowania badań naukowych. Na doświadczeniach 1953 r. oparty był plan na rok 1954, zatwierdzony w styczniu tego roku przez rząd republiki. Był on o wiele skromniejszy co do liczby postawionych w nim zadań (w 1953 r. plan zawierał 126 głównych zadań, w r. 1954 — mimo wzrostu Akademii — tylko 93), ale były one postawione bardziej precyzyjnie, z dokładniejszym

obliczeniem możliwości realizacyjnych i poczuciem odpowiedzialności za wykonanie planu. Mimo to ma on w dalszym ciągu szereg braków, wśród których wymieniono m. in. brak dostatecznej koordynacji z planowaniem badań naukowych w szkolnictwie wyższym. Władze Akademii zdają sobie z tego sprawę i pragną wyciągnąć należyte wnioski w roku bieżącym przy opracowywaniu następnego rocznego planu badań.

Równocześnie Prezydium Akademii Nauk opracowało zasady kontroli wykonania planów badawczych oraz główne wytyczne do planu perspektywicznego Akademii, na których podstawie poszczególne sekcje opracowały własne wytyczne, bardziej szczegółowe. Wytyczne planu perspektywicznego oraz podsumowanie dotychczasowych osiągnięć naukowych w poszczególnych dyscyplinach, analiza sytuacji krajowej i bazy materialnej stają się z kolei podstawą do opracowania konkretnych planów rocznych.

Główne kierunki pracy naukowej postawione przed Czechosłowacką Akademią Nauk przedstawiają się w skrócie następująco:

I. Stworzenie przesłanek w celu zabezpieczenia bazy energetycznej w wymiarze niezbędnym dla budownictwa socjalistycznego w kraju.

Wskazano przy tym, że do podwyższenia bazy energetycznej prowadzą dwie drogi. Pierwsza — to należyte wyzyskanie istniejących źródeł energii; druga — to intensywne poszukiwanie nowych źródeł energii. Naturalnie chodzi tu zarówno o rozszerzenie źródeł ciepłych oraz wodnych, jak i o nowe źródła energii (np. energia jądrowa), o wykorzystanie energii słonecznej, wietrznej itd.

W wykonaniu tego zadania — podobnie jak i zadań następnych — wzięć muszą udział rozliczne gałęzie nauk, stąd wynikają wskazania dla pracy kilku sekcji.

II. Zabezpieczenie bazy surowcowej i opracowanie metod najbardziej ekonomicznego jej wyzyskania w gospodarce narodowej.

III. Oddziaływanie nauki na przemysł w celu nieustannego podwyższania jego poziomu technicznego.

IV. Dążenie drogą badań teoretycznych i praktycznych do stałego podwyższania jakości bazy konsumpcyjnej. Chodzi tu przede wszystkim o ustalenie gospodarstwa rolnego i przemysłu spożywczego na zasadach w pełni naukowych.

V. Stworzenie przesłanek do stałej poprawy stanu zdrowotnego ludności kraju.

VI. Zabezpieczenie naukowo prawidłowej ewolucji społeczeństwa na zasadach socjalizmu i komunizmu.

Konkretne zadania wynikające z tych wytycznych dla poszczególnych dyscyplin można będzie wykonać tylko przy zabezpieczeniu należytego poziomu badań naukowych; stąd uznano za konieczne dokonanie oceny osiągnięć naukowych według stanu organizacyjnego i działalności sekcji, placówek badawczych, komisji itd.

Wedle wspomnianego referatu akademika Fr. Šorma „Matematyka czechosłowacka stoi na poziomie światowym, a na niektórych odcinkach zajmuje stanowisko przodujące. W ubiegłym roku osiągnęła znowu wspaniałe wyniki teoretyczne, zwłaszcza na odcinku geometrii różniczkowej i topologii; wyniki

te zostały pozytywnie ocenione na zjazdach we Włoszech i w Warszawie. Instytut Matematyczny Czechosłowackiej Akademii Nauk rozwiązał zadanie dotyczące obliczenia rozdziału napięcia w wielkich zaporach wodnych. Pracownicy Instytutu pomagali przy skomplikowanych obliczeniach statystycznych, zwłaszcza na odcinku służby zdrowia i w dziedzinie techniki, gdzie rozwiązano na przykład matematyczno-statystyczne metody wyznaczania prawdopodobieństwa obciążenia sieci elektrycznej. Z wydatną pomocą praktyce przyszło Laboratorium Maszyn Matematycznych, które zajmuje się skomplikowanymi zagadnieniami teoretycznymi i zagadnieniami konstrukcji maszyn do opracowywania informacji. Pracownicy Laboratorium rozwiązali nowe typy takich maszyn i przekazali je do przemysłu, który wyprodukował już pierwsze prototypy. Maszyny te są doskonalsze od najlepszych światowych wyrobów tego rodzaju. W Laboratorium wynaleziono także nowe specjalne metody produkcji maszyn do liczenia, dzięki którym zwiększy się zakres ich zastosowania“.

„Pracownicy Instytutu Fizyki Technicznej — mówił akademik Šorm — opracowali zagadnienia związane ze zjawiskami termoelektrycznymi w półprzewodnikach. Przy współpracy Centralnego Instytutu Geologicznego wykorzystano wyniki ostatnich badań do opracowania metody przygotowania czystych substancji, które to metody umożliwiły konstrukcję nowoczesnych urządzeń elektrotechnicznych. Szerokie zastosowanie tych osiągnięć w praktyce — co jest możliwe jedynie obecnie i co zapewni nauce czechosłowackiej jedno z czołowych miejsc na tym odcinku — spowoduje wielkie zmiany w elektrotechnice prądów słabych“.

„Doniosłymi dla gospodarki czechosłowackiej osiągnięciami — stwierdził w swym referacie główny sekretarz Akademii — może poszczycić się geologia. Dokonała ona nowych znalezisk pirytów, dzięki czemu po uruchomieniu ich eksploatacji Czechosłowacja stanie się całkowicie samowystarczalna; dotychczas surowiec ten musiała sprowadzać. Badania nad występowaniem cennych warstw łożów przyniosły przemysłowi hutniczemu wysokogatunkowy surowiec do murowania pieców, a przemysłowi ceramicznemu — znakomity materiał. Przykładem kompleksowych badań geologicznych służących wielkim budowlom socjalizmu jest zakończenie geologicznego badania okręgu Ostrawskiego, mającego na celu rozbudowę nowej Ostrawy“.

„Z dyscyplin chemicznych osiągnęły szczególnie wysoki poziom światowy polarografia i chemia organiczna. W polarografii, która jest ważnym odcinkiem chemii fizycznej (badanym przez akademika H e y r o v s k y'ego) osiągnięto znowu wspaniałe wyniki teoretyczne, a pierwszeństwo tych badań w świecie zostało przyznane Czechosłowacji na Międzynarodowym Kongresie Chemików w Sztokholmie. Na Kongresie tym z bacznością przyjęto wyniki badań naukowych w dziedzinie struktury terpenów, do których doszedł Instytut Chemii Organicznej Czechosłowackiej Akademii Nauk. Chemii terpenów poświęcony był również zasadniczy referat czechosłowacki, wygłoszony na posiedzeniu plenarnym Węgierskiej Akademii Nauk. Oprócz wyników teoretycznych polarografia może poszczycić się wynikami praktycznymi, np. konstruowaniem automatycznych organów zmysłu rejestrujących istnienie w powietrzu substancji szkodliwych, jak np. tlenku węgla w kopalniach. Laboratorium Chemii Fizycznej uruchomiło spektrometr, dzięki któremu można

przeprowadzać analizy bardzo złożonych mieszanin substancji łącznie z izotopami. Pracownicy Instytutu Chemii Organicznej przekazali przemysłowi farmaceutycznemu dokumentację prefabrykacji ważnego leku, chloramfenikolu, i dokumentację fabrykacji niektórych innych leków z grupy hormonów oraz uruchomili ich produkcję w zakładach przemysłowych. Inny zespół tego samego instytutu opracował dla przemysłu chemicznego dokumentację fabrykacji ważnych rodzajów materiałów plastycznych o specjalnych własnościach, tzw. silikonów“.

W innych dziedzinach nauki referent, prof. Šorm, stwierdził również poważne osiągnięcia:

„W dziedzinie mikrobiologii opracowano w Instytucie Biologii nową metodę hodowania bakterii w środowisku płynnym. W dziedzinie fizjologii naukowcy doszli do nowych ustaleń, które m.in. przyczynią się do udoskonalenia metody terapii snem. W Laboratorium dla Badań Wyższych Czynności Nerwowych skonstruowano nowy aparat rejestrujący pracę serca, nazwany spacjiokardiografem, mający wielkie znaczenie dla diagnostyki. Bardzo cenną pomocą w walce z chorobami infekcyjnymi są wyniki badań naturalnych ognisk zarazy. Wykryto dotychczas nie znanych u nas nosicieli chorób infekcyjnych, co ma szczególne znaczenie przy leczeniu prewencyjnym tych chorób. Do nowych wniosków doszli uczeni również w dziedzinie przyczyn zachorowań zwierząt. Dzięki interwencji pracowników Akademii zlikwidowano niebezpieczeństwo wielkich strat w hodowli owiec“.

„Największą placówką naukową w dziedzinie nauk technicznych jest Instytut Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej, który w ubiegłym roku służył praktyce pomocą zwłaszcza w postaci obliczeń konstrukcji specjalnych urządzeń. Instytut ustalił także kategorie oceny nowych metod projektowania konstrukcji budowlanych, dzięki czemu stworzono jednolitą podstawę obliczeń tych konstrukcji. Laboratorium Wysokich Napięć Elektrycznych rozwiązało niektóre zagadnienia związane z procesami fizycznymi zachodzącymi w transformatorach i przekazało wyniki swej pracy praktyce. W Laboratorium Maszyn osiągnięto pierwsze wyniki w oszczędnościowym zużyciu metali przy konstrukcji turbiny spalinowej do maszyn transportowych. Laboratorium Gospodarki Wodnej zaprojektowało warunki współpracy elektrowni wodnych i parowych, która pozwoli na osiągnięcie znacznych oszczędności w zużyciu energii. Wyniki pracy Laboratorium zostały wykorzystane przy opracowywaniu planu rozwoju energetyki“.

Autor niniejszego sprawozdania miał możliwość bliższego zaznajomienia się z organizacją pracy i jej wynikami w zakresie nauk społecznych i jest rzeczą niewątpliwą, że zasługują one na baczną uwagę naszych uczonych.

Instytut Archeologii, liczący w końcu 1953 r. 123 pracowników, przeprowadził szereg badań terenowych, które wnoszą do najstarszych dziejów Czechosłowacji całkowicie nowe światło, bardzo poważnie korygując dotychczasowe opinie uczonych burżuazyjnych.

Wiele odcinków pracy Instytutu Archeologii zajął się o kwestie bezpośrednio nas interesujące, a studia nad takimi zagadnieniami, jak powstanie i rozwój grodów oraz ich funkcja gospodarcza, mają znaczenie i dla naszych badań.

Instytut Historii jest stosunkowo nieliczny (w końcu 1953 r. liczył tylko 42 pracowników), ma jednak poważne osiągnięcia. Skupił on swoje zainteresowania nad przygotowaniem podręcznika historii Czechosłowacji i ukończył tezy tego podręcznika do r. 1848. Poza tym Instytut ma poważne osiągnięcia w dziedzinie badania okresu husyckiego (wyróżniają się tu specjalne prace dyrektora J. M a c k a) oraz historii najnowszej. Badania nad ruchem husyckim pokazały jego rewolucyjne oblicze, wykazały, jak wielkie znaczenie miał on w życiu narodu czeskiego, jak wielka wreszcie była jego rola i zasięg w skali międzynarodowej. Dodać należy, że prace te w dużej mierze dotyczą dziejów Polski. Ostatnio wydana praca J. Macka o Prokopie Wielkim jest pierwszą próbą pełnej monografii tego bohatera narodowego Czech.

Na szczególne podkreślenie zasługuje również fakt, że Instytut Historii potrafił zorganizować poważne studia nad historią najnowszą, czego dowodzą prace dra V. K r á l a o interwencji burżuazji czechosłowackiej przeciw Węgierskiej Republice Radzieckiej, J. D o l e ž a l a o słowackim powstaniu ludowym czy też nie wydane jeszcze drukiem studium dra J. K ř i ž k a o „masarykizmie“ i jego roli w ruchu robotniczym. Zwłaszcza ta ostatnia praca — mimo że autor niniejszego sprawozdania mógł się z nią zapoznać tylko częściowo, bo tylko z referatu wygłoszonego na posiedzeniu Sekcji VI — wykazuje, że Křižek podjął się śmiałego zadania rewizji legendy o T. G. M a s a r y k u, zgromadził ciekawy materiał źródłowy i umiał skutecznie zde-maskować fałszerstwa historiografii burżuazyjnej. Podkreślić także należy, że posuwa się naprzód praca Komisji wydawniczej źródeł do historii nowożytnej i najnowszej.

Mniejszymi rezultatami może poszczycić się znajdujący się jeszcze w stadium organizacyjnym Instytut Etnografii i Folklorystyki; na uwagę jednak zasługuje podjęcie przezeń m. in. badań nad kulturą klasy robotniczej (nadzoruje te prace sekretarz naukowy Sekcji prof. H u s a).

Małą stosunkowo rolę odgrywa jeszcze Gabinet Filozofii, który zajmował się w 1953 r. głównie historią czeskich radykalnych demokratów.

W zakresie pedagogiki i psychologii — jeśli chodzi o Akademię — można mówić raczej o planach niż o osiągnięciach ze względu na niedawne uruchomienie odpowiedniej placówki.

Sekcja Nauk Ekonomicznych i Prawnych nie zakończyła jeszcze swych prac organizacyjnych, dokonała już jednak zestawienia i analizy najważniejszej problematyki ekonomicznej i prawniczej republiki czechosłowackiej.

Duże są rezultaty prac Sekcji Języka i Literatury. I tak np. Instytut Orientalistyki, prowadzący szerokie badania w zakresie języków i literatury Wschodu, opracował m. in. gramatykę współczesnego języka chińskiego, opracowuje podręcznik języka indonezyjskiego, hebrajskiego, aramejskiego oraz słowniki koreański i wietnamski.

Instytut Słowianoznawstwa może m. in. poszczycić się wydaniem historii literatury polskiej prof. K r e j č í' ego.

Instytut Języka Czeskiego prowadzi szereg ważnych prac, z których wymienić można prace nad nowym wydaniem prawideł pisowni czeskiej, nad podręcznikiem literatury, a wreszcie zakończenie VII tomu akademickiego słownika czeskiego i wydanie próbnego numeru przygotowanego do druku trzytomowego słownika współczesnego języka literackiego.

W sumie stwierdzić można bardzo poważne osiągnięcia wszystkich trzech sekcji, odpowiadających Wydziałowi I Polskiej Akademii Nauk, ale jednocześnie również i pewne luki, a przede wszystkim nierównomierny rozwój poszczególnych dyscyplin. Nasi koledzy czechosłowaccy zdają sobie z tego w pełni sprawę i godna podkreślenia jest samokrytyczna ocena sytuacji, dokonana przez sekretarza naukowego Sekcji VI, członka korespondenta prof. H u s y, że Sekcja nie stała się jeszcze w pełni kierowniczym organem w zakresie pracy naukowej poszczególnych dyscyplin wchodzących w jej skład i nie kierowała jeszcze dostatecznie walką ideologiczną, jaka się w niej rozgrywa.

Podobne oceny można było zresztą słyszeć i w odniesieniu do innych sekcji.

Warto natomiast podkreślić, że tegoroczny plan Sekcji VI — Nauk Filozoficznych i Historycznych — wysuwa na czoło zagadnienie braterskiego związku Czechów i Słowaków w przeszłości i teraźniejszości. Problem ten, mający duże aktualne znaczenie polityczne, powinien w r. 1954 koncentrować uwagę wielu placówek naukowo-badawczych w zakresie nauk społecznych. Myślą przewodnią przy opracowywaniu wytycznych do planu perspektywicznego tej Sekcji było przekonanie o konieczności wykorzystania wszystkich możliwości nauk filozoficznych i historycznych w pracy dla umocnienia ustroju socjalistycznego i moralno-politycznej jedności ludu pracującego Czechosłowacji oraz wykonanie tych zadań, jakie dyscypliny te spełnić muszą w walce z pozostałościami myślenia nienaukowego i reakcyjnych burżuazyjnych ideologii.

W sumie więc — jakby wynikało z wysłuchanych sprawozdań, dyskusji i planów — Czechosłowacka Akademia Nauk stała się istotnie głównym centrum pracy naukowej kraju, czego pośrednim potwierdzeniem jest również przyznanie w roku 1953 ponad 70% państwowych nagród naukowych członkom lub pracownikom naukowym Akademii.

Poważne osiągnięcia naukowe placówek badawczych Czechosłowackiej Akademii Nauk tym bardziej godne są podkreślenia, że kadra, jaką dysponują, jest młoda i nie ma dłuższego doświadczenia w pracy. Dla przykładu podać można, że w posiadającym poważne rezultaty Instytucie Chemii Organicznej przeciętny wiek pracownika naukowego (nie licząc aspirantów i sił naukowo-technicznych) wynosi 31 lat, w Instytucie Archeologii — mającym również poważne osiągnięcia — przeciętny wiek wynosi 36 lat, w Instytucie Biologii — 37 lat.

Władze Akademii, oceniając ten fakt bardzo pozytywnie, wskazują jednak równocześnie na niebezpieczeństwa z tym związane, a przede wszystkim na możliwości rozwinięcia się u wielu młodych uczonych poczucia „samozadowolenia“ z osiągniętych wyników, co może odbić się niekorzystnie na ich dalszym rozwoju. Stąd też do sprawy opieki nad młodą kadrą naukowców przywiązuje się w Czechosłowacji wielką wagę.

Podkreślić należy również, że wszyscy biorący udział w III Walnym Zgromadzeniu członkowie delegacji polskiej stwierdzili na zebraniach sekcji, w których brali udział, poważny poziom naukowy referatów i dyskusji. W szczególności zwracała uwagę dojrzałość młodych pracowników naukowych. Podejmowali oni tematy trudne i umieli wywiązać się należycie z zadania. Wrażenie to odnieśli zresztą również delegaci innych krajów. Wydaje się też, że w niektórych dyscyplinach tylko dzięki umiejętności sięgnięcia do młodych

kadr i należytemu otoczeniu ich opieką może Czechosłowacka Akademia Nauk poszczycić się tak dużymi rezultatami. Argumentem przemawiającym za tym stwierdzeniem może być choćby ten fakt, że referaty z zakresu historii najnowszej na Sekcji VI przygotowali młodszy pracownicy naukowcy. Oni też brali udział w dyskusji. Tym bardziej więc podkreślić należy, że zarówno referaty, jak i dyskusja miały poważny, naprawdę naukowy charakter, były bojowe politycznie, a wolne od wypaczeń czy operowania frazesem nie mającym źródłowego pokrycia.

Świadczy to o dobrym poziomie młodych pracowników naukowych Czechosłowackiej Akademii Nauk, ale przede wszystkim — o należytej nad nimi opiece i należytej z nimi pracy kierownictw instytutów.

Duże znaczenie przykładają też władze Akademii do zagadnienia kształcenia nowej kadry, stąd też poważna jest liczba aspirantów kształcących się w placówkach Akademii. W końcu 1953 r. Akademia liczyła 176 aspirantów, w roku zaś 1953 ukończyło aspiranturę 47 osób. Akademia prowadzi zresztą pracę szkoleniową nie tylko z własną kadrami, ale również i w stosunku do kadry szkół wyższych, przemysłu itd. Na przykład Instytut Chemii Organicznej wykształcił w 1953 r. 28 pracowników z praktyki. Podobne wykłady dla „praktyków” prowadził Instytut Biologii i inne. Pozwala to placówkom Akademii tworzyć sobie szerokie „zaplecze naukowe”, a jednocześnie wykonywać ważne zadanie podnoszenia naukowego poziomu pracy w przemyśle i innych gałęziach życia gospodarczego i kulturalnego.

Jedną z bardzo istotnych form łączenia praktyki z pracami Akademii okazały się organizowane przez nią konferencje naukowe, jak np. konferencja poświęcona automatyzacji, konferencja pracowników energetyki, konferencja poświęcona fizjologii pawłowowskiej, dyskusja o podręczniku historii, dyskusja o problemach prawnych spółdzielczości produkcyjnej na wsi i wiele innych.

W pewnej mierze wiąże się z poruszonymi wyżej zagadnieniami praca popularyzacyjno-naukowa. Większość członków Akademii wstąpiła do Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Politycznej i Nauki. Kolektywnymi członkami tego Towarzystwa jest większość instytutów Akademii. Sama Akademia wydaje zresztą 4 pisma popularnonaukowe.

*

Na zakończenie wreszcie dodać trzeba, że w III Walnym Zgromadzeniu Czechosłowackiej Akademii Nauk wzięła czynny udział delegacja Akademii Nauk ZSRR oraz delegacja akademii europejskich krajów demokracji ludowej. Pozwoliło to przedstawicielom nauki bratnich państw poznać bliżej osiągnięcia uczonych ludowej Czechosłowacji, nawiązać szereg cennych kontaktów naukowych, wymienić wzajemnie opinie na różne tematy organizacyjne i badawcze, ocenić rezultaty dotychczasowej współpracy, wyciągnąć wnioski na przyszłość itd. Poszczególni uczeni zagraniczni wystąpili też z własnymi referatami naukowymi, jak wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR Ostrowitjanow na II posiedzeniu plenarnym, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR Pietrow na posiedzeniu Sekcji Nauk Chemicznych itd.

Udział trzech członków Polskiej Akademii Nauk w obradach III Walnego Zgromadzenia Czechosłowackiej Akademii Nauk pozwolił również na wielo-

stronne, choć niestety pobieżne zaznajomienie się z pracą Akademii jako całości, na bliższe poznanie trzech sekcji oraz nawiązanie szeregu kontaktów naukowych, z których sprawozdanie zostanie złożone przez poszczególnych uczestników delegacji polskiej na posiedzeniach sekretariatów naukowych Wydziałów I, II i III PAN.

Delegacja nasza wzięła czynny udział w III Walnym Zgromadzeniu Czechosłowackiej Akademii Nauk, uczestnicząc w posiedzeniach plenarnych oraz w pracach sekcji: filozoficzno-historycznej (H. Jabłoński), biologicznej (W. Stefański) i chemicznej (T. Urbański). Poza udziałem w dyskusji i rozmowami przeprowadzonymi z członkami prezydiów odpowiednich sekcji oraz z poszczególnymi naukowcami na tematy naukowe i organizacyjno-naukowe, uczestnicy delegacji mieli sposobność do oficjalnych wystąpień, mianowicie prof. T. Urbański wygłosił referat w Sekcji Chemicznej (grupa chemii organicznej i biochemii) pt. *O nitroparafinach*; prof. W. Stefański wypowiedział się obszernie w dyskusji na Sekcji Nauk Biologicznych na temat *Stanu badań nad toksoplazmą w Polsce i wytycznych do dalszych badań*, a na posiedzeniu Prezydium Czechosłowackiej Akademii Rolniczej wygłosił referat pt. *Stan chorób inwazyjnych w Polsce i metody walki z nimi*; prof. H. Jabłoński wygłosił przemówienie powitalne na I posiedzeniu plenarnym, zabrał głos na Sekcji Filozoficzno-historycznej na temat dotychczasowej współpracy polsko-czeskiej w zakresie archeologii i historii oraz wygłosił referat w Instytucie Historii Czechosłowackiej Akademii Nauk o organizacji i stanie badań historycznych w Polsce. W kilkugodzinnej dyskusji po tym referacie poruszono również szereg tematów związanych z osiągnięciami i trudnościami pracy historyków czechosłowackich, głównie w zakresie historii nowożytnej i najnowszej.

Stwierdzić wreszcie z pełnym zadowoleniem należy, że w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze prowadzone rozmowy pozwoliły na szczere ujawnienie braków i niedociągnięć w dotychczasowej współpracy oraz na omówienie dróg i sposobów dalszego zacieśniania więzi między nauką polską i czechosłowacką.

*Polska Akademia Nauk
Wydział I*

Henryk Jabłoński

CZESKI ZARYS «DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ»*

Dzieje naszej historiografii literackiej wykazują pewną osobliwość i to godną uwagi: oto kilka podręczników historii literatury w Polsce, i to podręczników nie byle jakich, początek swój zawdzięcza zapotrzebowaniu rynku nie własnego, lecz obcego. Tak było ze znakomitą na swój czas dziełem Wł. Spasowicza, które ukazało się w r. 1865 po rosyjsku, by w dwadzieścia lat później dotrzeć do rąk czytelnika polskiego w przekładzie A. G. Bema. Znacznie później, bo dopiero w r. 1901, ukazał się niemiecki podręcznik A. Brücknera, rychło przez samego autora przerobiony i rozszerzony jako *Dzieje literatury polskiej w zarysie* (1903). Do kategorii tej należy wreszcie *Literatura polska 1795—1905*, a więc ograniczona do wieku XIX, pióra Br. Chlebowskiego. Przeznaczona dla akademickiej encyklopedii rosyjskiej, napisana po polsku, wydana została z rękopisu dopiero w r. 1923, później zaś doczekała się przekładu francuskiego. Wszystkie te prace napisane przez dobrych znawców przedmiotu nazywałem nie byle jakimi, słuszność zaś tej przydawki uzasadniają dane bibliograficzne: Spasowicz i Brückner mieli po trzy wydania polskie, Chlebowski zaś dwa, co wymownie dowodzi, iż w swoim czasie zaspokajały one potrzeby czytelnika polskiego, z natury rzeczy stawiającego inne wymagania tego rodzaju zarysom, niż to robił odbiorca obcy, dla którego były one przeznaczone.

Godziło się przypomnieć tutaj poprzedniczki książki Karla Krejčígo, profesora uniwersytetu praskiego i jednego z najwybitniejszych polonistów współczesnych, by z miejsca zaznaczyć jej niepoślednie miejsce jako pracy naukowej. Wyszła ona spod pióra doskonale przygotowanego fachowca, mającego piękny dorobek naukowy, począwszy co najmniej od wydanej przed laty dwudziestu nowatorskiej książki o *Literaturze polskiej w wirach rewolucji* (1934), wznowionej już po wojnie, u nas prawie zupełnie nie znanej, a oświetlającej ogromną połąć naszej kultury literackiej w początkach stulecia, jej mianowicie stosunek do rewolucji r. 1905. Obok niej przypomnieć warto ładną monografię *Bartosz Paprocki* (1946), od poprzedniej nie mniej rewelacyjną, nie mającą bowiem, jak i tamta, odpowiednika w nauce polskiej. Obie one dowodzą, iż Krejčí jest i śmiałym badaczem terenów nowych, na których nie miał poprzedników, i uczonym bardzo wnikliwym; z tym większym tedy zaciekawieniem bierze się w rękę pracę jego najnowszą, która ze względu i na zakres, i na metodę znowuż nie ma u nas precedensu. Zakresem zatem góruje ona nad naszymi pracami dawniejszymi, zamyka się bowiem

* Karel Krejčí, *Dějiny české literatury*. Československý spisovatel, Praha 1953. s. 593, 13 tablic.

w ramach tysiąclecia 960—1950, umieszczone zaś w tych granicach zjawiska ujmując w świetle metodologii marksistowskiej, u nas w tej skali dotąd nie stosowanej.

Zaciekawienie to ma nadto inne jeszcze źródło, również nieobojętne. Od książki napisanej o kulturze polskiej przez cudzoziemca mamy prawo oczekiwać, iż na zjawiska tej kultury spojrzy nieco inaczej, niż my sami to robimy, zarówno dlatego, iż pisze on dla czytelnika z innym nastawieniem i przygotowaniem, niż posiada je odbiorca polski, następnie zaś sam, nawet przy największym zbliżeniu się do naszych poglądów, nie będzie odtwarzał tych wszystkich schematów, od których tak trudno nam się uwolnić nawet wtedy, gdy usiłujemy być lub nawet jesteśmy rewizjonistami. Co to znaczy, spróbuję pokazać na przykładzie konkretnym.

W naszych dawniejszych podręcznikach historii literatury powtarza się stale pogląd, usunięty dopiero przez zarys szkolny K. Wyki (*Historia literatury polskiej dla klasy X*, 1953), iż w czasach poprzedzających powstanie listopadowe, zwłaszcza w dziesięciolecie 1820—1830, centralnym ośrodkiem życia kulturalnego, zwłaszcza literackiego, było Wilno. Dlaczego? — ano wystąpienie Mickiewicza, ano uniwersytet. Bezstronny i nieuprzedzony jednak badacz tej epoki dochodzi do przekonania, iż mimo geniuszu twórcy *Dziadów* i mimo świetności uniwersytetu, przegastej zresztą po procesie filareckim, poszukiwanym ośrodkiem jest stołeczna Warszawa. Gdy się o tym pamięta, z zadowoleniem czyta się w książce czeskiej doskonały rozdział: *Klasykistyczna Warszawa i Wilno* (s. 201), gdzie już sam tytuł wskazuje, iż Krejčí uchwycił właściwie proporcje obydwu ośrodków, po prostu dlatego, że wolny jest od ciśnienia legendy romantycznej, przewyciężonej u nas ostatecznie przez badania oparte na metodologii marksistowskiej. Przykładów zaś podobnych spotykamy tu więcej, do niektórych wypadnie mi powrócić w dalszym ciągu moich rozważań.

*

Wspomniałem poprzednio o niezwyklej rozpiętości tematycznej i chronologicznej, znamiennej dla książki Krejčígo, z kolei więc wypada powiedzieć coś o konsekwencjach tego tak rozległego ujęcia, z którymi musi się liczyć recenzent i które wyznaczają charakter uwag obecnych. Z góry tedy założyć trzeba, iż recenzja musi mieć charakter bardzo ogólny, że może zająć się tylko pewną ilością wywodów autorskich, nie może zaś wnikać w szczegóły, których omówieniem powinno zająć się pismo fachowe w rodzaju „Pamiętnika Literackiego“. Z takiego stanowiska łatwo jest wyrzucić autorowi krzywdę, pewne bowiem akcenty mogą paść na wywody, które mniej szczęśliwie wypadły, uwadze zaś ująć mogą inne, stanowiące przeciwwagę poprzednich, jest to jednak nieuniknione przy omawianiu pracy rozległej, a mającej charakter zarysu ogólnego, panoramicznego czy encyklopedycznego.

Zarys ten odbiega już swym układem od dawniejszych ujęć naukowych historii literatury polskiej, całość bowiem zawartego w nim materiału podzielono tu na cztery duże grupy: A) literaturę epoki feudalizmu, sięgającą po koniec epoki saskiej; B) literaturę w dobie rozkładu feudalizmu i wystąpienia kapitalizmu, sięgającą od r. 1764 do r. 1864; C) literaturę epoki kapitalizmu

w latach 1864—1918; wreszcie D) na czasy po r. 1918, określone formułą „Od Polski burżuazyjnej do Polski socjalistycznej“.

Ten schemat ogólny rozpada się na działy pomniejszych. Literatura tedy feudalna obejmuje: średniowiecze, rozkwit twórczości pisarskiej szlacheckiej w czasach Renesansu, wreszcie jej upadek w okresie „szlacheckiego baroku“, tj. w w. XVII i pierwszej połowie w. XVIII. Dział drugi to czasy Stanisława Augusta, następnie — Królestwa Kongresowego, dalej zaś „okres rewolucyj szlachecko-burżuazyjnych“, wydający literaturę zarówno emigracyjną, jak krajową, zakończoną przejściem „od romantyzmu do realizmu krytycznego“. Dział trzeci łączy w całość okres realizmu krytycznego z okresem literatury w dobie imperializmu; dział wreszcie czwarty mówi o okresie międzywojennym i o „początkach literatury Polski socjalistycznej“.

We wszystkich tych działach osobne rozdziały prawią o czołowych przedstawicielach danych okresów: o Reju i Kochanowskim, o Wacławie Potockim, o Krasickim, Fredrze, Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, o Orzeszkowej, Prusie i Sienkiewicz, o Wyspiańskim, Żeromskim i Reymonie. Z nazwiskami tymi łączy się pierwsza tablica ilustracyjna, podająca pisarzy czołowych: Kochanowskiego, Mickiewicza, Prusa i Lucjana Rudnickiego. Konsekwencja kompozycyjna nakazywałaby tu chyba omówienie autora wspomnień *Stare i nowe* w osobnym rozdziale.

Przy całej odległości od ujęć tradycyjnych przedstawiony tu układ pokrywa się w dużej mierze z dawniejszymi sposobami periodyzacji dziejów naszej literatury, tak że w rezultacie wygląda na pomysłową próbę pogodzenia owych sposobów z postulatami metodologii marksistowskiej. Próba ta usiłuje bowiem wyzyskać dotychczasowy dorobek naszej nauki, mimo to w szczegółach budzi pewne zastrzeżenia natury na tyle ogólnej, iż należy im się nieco przyjrzeć.

Wydaje mi się więc, że z owego dorobku, sumującego zabiegi poznawcze nauki tradycyjnej, zachować warto pojęcia ogólne, takie jak Renesans, barok, klasycyzm oświecony, romantyzm itp., tylko że terminy te należy definiować bardzo starannie i oczywiście ze stanowiska marksistowskiego. O słuszności tego postulatu świadczy praktyka i samego Krejčiego, i naszych badaczy-marksistów, potwierdzona choćby nazwą „Sesji Odrodzenia“, która to nazwa była przecież nie łatwą etykietą, lecz kompleksem pojęciowym o treści bardzo bogatej a zarazem jednorodnej. Sam zaś profesor czeski, unikając tradycyjnych terminów w tytułach działów, musi się do nich uciekać, skoro po *Rozkwicie literatury szlacheckiej* daje rozdział *Na schyłku Renesansu*, a od *Okresu rewolucji szlachecko-burżuazyjnych* przechodzi do uwag o *Wygasanii romantyzmu*. Te niekonsekwencje terminologiczne dowodzą, że określenia tradycyjne mają jakiś sens bardzo istotny, który badaczowi narzuca się z taką siłą, iż pomijać go czy przesłaniać nie podobna. Sens ten sam usiłowałem wydobywać w swojej *Historii literatury polskiej*, gdy wskazywałem na istnienie odrębnych stylów literackich, tak wyraźnych, iż odpowiednio wyszkolone oko od razu chwyta różnice między utworem z czasów Kochanowskiego a Potockiego, Krasickiego a Mickiewicza, Kraszewskiego a Prusa, Konopnickiej a Tetmajera, choć dwie ostatnio wymienione pary nazwisk spotyka się na dziełach pisanych i drukowanych w tych samych latach. Sens ten związany jest ściśle ze zmianami, które zachodzą w tworzywie literackim, a więc języku potocznym

z jego wszystkimi odmianami. Sens ten równie ściśle dotyczy form artystycznych dzieł literackich, które są przecież, a raczej być powinny, przedmiotem precyzyjnych badań historyczno-literackich, one to bowiem w znacznej mierze stanowią o swoistości czy specyficzności zjawisk literackich, tej swoistości, na którą metodologia marksistowska kładzie tak duży nacisk, a która tak rzadko dochodzi do głosu w badaniach faktycznych czy praktycznych.

W dziedzinie tych zagadnień *Dějiny* sprawiają czytelnikowi pewien zawód. Zbyt mało mówi się w nich o tym, czym był Renesans polski lub romantyzm polski zarówno na tle kultury ogólnoeuropejskiej, jak nawet tylko polskiej. Niedomagania te jednak autor — jak się przekonamy — skompensuje na innym odcinku.

Z punktu widzenia znowu naszej metodologii marksistowskiej, na jej etapie obecnym, sprawa układu książki Krejčiego może wywoływać zastrzeżenia innego rodzaju. Metodologia ta zabiega (a w praktyce występuje tu często przesada) o szczegółową periodyzację zjawisk literackich, gdy usiłuje ustalić bardzo dokładnie „cezury“ nie tylko między średniowieczem a Renesansem, ale nawet między trudnymi do rozróżnienia fazami Renesansu, a to samo dotyczy romantyzmu lub pozytywizmu. Krejči natomiast nie wdaje się w te subtelności; ze swego stanowiska ma niewątpliwie słuszność, daje przecież zarys z konieczności ogólny; mimo to ze stanowiskiem tym nie zawsze potrafimy się zgodzić, nawet gdy na rzecz spojrzymy od strony założeń autora.

Część nasuwających się tu wątpliwości spróbuję wyłożyć odwołując się do własnych sformułowań, które nazwano wprawdzie uwstecznionymi, które jednak mają swe zupełnie wyraźne analogie w książce polonisty czeskiego. Wbrew mianowicie naszym tradycjom — przyjmując zaś logikę wewnętrznego rozwoju dużych zjawisk literackich, zwanych okresami występowania pewnych prądów literackich — zlikwidowałem w dziejach naszej literatury dwa okresy, tj. czasy saskie i tzw. pseudoklasycyzm, sprowadzając je do roli faz końcowych czy rozkładowych, w przypadku pierwszym — naszego baroku, w drugim — klasycyzmu oświeconego. W przypadku pierwszym Krejči zgadza się ze mną niemal całkowicie, gdy osobny rozdział poświęca *Upadkowi literatury starej społeczności feudalnej*. Przypadek drugi jest bardziej zawily. W moim tedy rozumieniu klasycyzm stanisławowski sięga po rok 1818, po pierwszą wyraźną, choć jeszcze nie twórczą zapowiedź rodzącego się romantyzmu, nie zamyka się zaś datą polityczną, tj. trzecim rozbiorem Polski w r. 1795. U Krejčiego natomiast rzecz wygląda nieco inaczej. Jego dział B układu mu się w rodzaj tryptyku, stanowi go bowiem literatura stanisławowska, klasycyści warszawscy oraz romantycy. Część środkową, nieco chudą, autor rozbudował, wplatając w nią rozdziały o Fredrze i młodym Mickiewiczu. Dzięki temu zabiegowi bardzo plastycznie zarysowuje się dialektyczny stosunek dwu prądów antagonistycznych: rosnącego w siły młodego romantyzmu i wypieranego przezeń klasycyzmu. Dzięki temu również zrozumiały się staje nałot klasycystyczny u młodego Mickiewicza i rówieśnych mu początkujących romantyków. Zarazem jednak skutek takiego ujęcia romantyzm polski zarówno emigracyjny, jak — i to przede wszystkim — krajowy, traci swe korzenie literackie i nie rysuje się w całej swej wyrazistości. Chodzi mi o sprawy takie, jak dziwaczny renesans sarmatyzmu występujący około roku 1840, tj. kult konfederacji barskiej, wspólny zarówno pisarzom emigracyjnym, jak krajowym, za-

równy postępowym, jak reakcjonistom, znany z dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Czajkowskiego, Rzewuskiego, Kaczkowskiego czy Syrokomli, wywodzący się zaś z historyzmu i tradycjonalizmu literackiego czasów Królestwa Kongresowego. Chodzi mi dalej o towarzyszące owemu kultowi namiętne zwalczanie postępowej ideologii Oświecenia przez wsteczników w rodzaju Rzewuskiego lub M. Grabowskiego. Czy wszystkie te wysoce powikłane zjawiska literackie dadzą się zamknąć i wyjaśnić w obrębie antagonizmu między wygasającym feudalizmem, który w ten sposób sięga u nas połowy w. XIX, a powstającym kapitalizmem? Tym bardziej że stosunki zarówno ekonomiczne (baza!), jak polityczne i kulturalne (nadbudowa!), w których rozwijała się z jednej strony literatura stanisławowska, z drugiej zaś romantyczna na terenach najbardziej zacofanych państw rosyjskiego i austriackiego oraz na terenie Francji, były tak odmienne i tak od siebie odległe, iż bardzo trudno uznać je za jednolity zespół wyznaczników, stanowiących o charakterze jednolitej literatury.

Nie tu miejsce dla rozstrzygania tych bardzo trudnych problemów, wybierających daleko poza granice zjawisk literackich, ich jednak przypomnienie uzasadnia, dlaczego trudno mi pogodzić się z działem B, obejmującym — jak się rzekło — stulecie od wstąpienia na tron Stanisława Augusta po uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim (1764—1864), przyjęcie bowiem takiego działu każe przyjąć jakąś jednolitość wypełniających go zjawisk literackich, jednolitości tej zaś dojrzeć nie podobna.

*

Zjawiska literackie — jak wiadomo — można ujmować bardzo rozmaicie. Historiografia literacka okresu pozytywizmu spogląda na dzieła literackie jako na dokumenty kulturowe i to jej zupełnie wystarczało. W jej czasach pisarzem interesowano się jako człowiekiem i budowniczym kultury swej epoki. Początek naszego stulecia zainteresowania te przeniósł na pisarza jako indywidualność twórczą, przejawiającą się w dziełach, które zmieniały się w dokumenty psychologiczne, pozwalające odcyfrowywać właśnie niezwykłą psychikę. Okres międzywojenny znowuż głosił m. in., iż nie na człowieka, lecz na jego wytwory, w tym przypadku — dzieła literackie, należy zwracać i to jedynie uwagę poznawczą.

Profesor Krejči wybrał tutaj drogę pośrednią, łącząc na niej uwagi o dziełach z badaniami ich twórców. Czytelnik jego książki raz po raz ma wrażenie, iż autora interesują przede wszystkim pisarze jako twórcy, którzy z jednej strony są wytworem określonych stosunków społecznych, z drugiej zaś sami na zmianę tych stosunków wpływają. Taka postawa sprawia, iż czytelnik — nawet fachowy — dowiaduje się po raz pierwszy, iż Ludwik Osiński był synem „ogrodnika w dworze arystokratycznym“ (s. 269), a nie tylko „szlachcicem zagonowym“, jak czytamy w *Literaturze polskiej K o r b u t a*. Inna sprawa, czy drobniąg ten mówi nam cokolwiek o późniejszym pisarzu i mistrzu łożu masonskiej! A może szczegół ostatni byłby tu bardziej na miejscu, tłumaczyłby bowiem znany, uroczysty portret pędzla B r o d o w s k i e g o, któremu Osiński pozował przystrojony we wszystkie emblematy swego stanowiska. Metodzie tej czytelnik zawdzięcza serię fascynujących portretów

czy przynajmniej sylwetek literackich. Dzięki niej w naszej historii literatury występuje po raz pierwszy K o ś c i u s z k o jako autor uniwersału polanieckiego i Zorian Dołęga C h o d a k o w s k i, ścigany przez złe losy badacz kultury ludowej, i nawet Wincenty K r a s i ń s k i, nie tylko jako organizator salonu, ale również autor szkicu o trubadurach, czy emir Rzewuski, model *Farysa* i bohater wspaniałej dumy S ł o w a c k i e g o. Dzięki tej metodzie w książce Krejćiego występują również portrety — powiedzmy — rodzinne, obejmujące zresztą i domowników. Dość wskazać na znakomity i jedyny w swoim rodzaju rozdział o Czartoryskich w Puławach.

Ten zabieg kompozycyjny występuje na kartach *Dziejów literatury polskiej* kilkakrotnie i stale daje wyniki bardzo niezwykle. Przykładem wręcz świetnym może tu być w dziale A rozdział o *Literaturze warstw wyzyskiwanych* w epoce Renesansu. Jest to kapitalna charakterystyka tzw. literatury so-wizdrzańskiej w pierwszych dziesięcioleciach w. XVII, żywa, barwna i prawdziwa. Jeszcze lepiej wypadło *Wystąpienie stanu trzeciego* w literaturze stanisławowskiej. Krejći zebrał tutaj wszystkich radykałów i postępowców, Kołłątaja, Staszica, Jezierskiego, Zabłockiego, Niemcewicza i in., by pokazać, jak konsekwentni byli ci bojownicy, zagrzewani hasłami znad Sekwany. Czy istotnie mieliśmy wówczas naszych żyronistów i jakobinów, nie jestem całkiem pewien, nie będę się jednak dziwił tym, którzy tak będą twierdzić, odwołując się do autorytetu książki Krejćiego. Jestem natomiast przekonany, że nikt równie przekonująco nie ukazał żarliwego rewolucjonizmu Jakuba Jasińskiego, jak to właśnie w omawianym rozdziale zrobił uczony praski.

Gdy się myśli o tych rozdziałach, ma się niemal pretensję do autora, iż metody w nich użytej nie zastosował do w. XIX i XX, do postępowych romantyków i pisarzy znacznie późniejszych. To bowiem, co czytamy o R. Berwińskim lub M. Romanowskim — przy pominięciu Walerego Łozińskiego, a uwzględnieniu takiego P ł u g a lub D e o t y m y — dowodzi, iż do poprawnego ujęcia naszego romantyzmu wciąż jeszcze bardzo daleko. Podobnie zaś wygląda sprawa wielu grup pisarzy w. XX, zarówno międzywojennych, jak obecnych. Uwagi o nich przybierają często postać bibliograficzną, zmieniają się w wyliczenia nazwisk i tytułów dzieł, co ma, oczywiście, swój sens, ale w historii literatury wystarczyć nie może.

*

W ten sposób dochodzimy do niewątpliwych minusów książki Krejćiego. Jak już poprzednio zaznaczyłem, jest on doskonałym znawcą naszej kultury i literatury, mimo to jednak nie udało mu się uniknąć sporej ilości takich czy innych potknięć, które usunąć mogłaby rzeczowa korekta. Najwięcej ich spotykamy w częściach początkowych książki, im bardziej bowiem zbliżamy się do naszych czasów, tym informacje są ściślejsze. By zarzut ten nie wydawał się bezpodstawnym, wymieniam tuzin niewątpliwych błędów, które we wznowieniu czeskim czy ewentualnym przekładzie polskim należałoby usunąć.

1. Mówiąc (s. 20) o feudalnym rozdrobnieniu Polski w. XII na mnóstwo księstw niemal niezależnych, Krejći pisze, iż „do tego chaosu wniósł pewien porządek Bolesław Krzywousty przez ustanowienie tzw. senioratu“. W rzeczy-

wistości było odwrotnie, wszak nie kto inny tylko właśnie Krzywousty swoim testamentem z r. 1138 wywołał rozdrobnienie dzielnicowe, teoretycznie regulowane przez nierealną zasadę senioratu. Do tej samej kategorii należy nazwanie Leszka Czarnego księciem śląskim (s. 30), był on bowiem księciem sieradzkim, a później krakowskim.

2. Omawiając działalność św. Wojciecha (s. 23), Krejči powiada, że „jego akcja misjonarska w Polsce wyraziła się również w dziedzinie literatury“, czego dowodem ma być *Passio sancti Adalberti*, ten „najstarszy zabytek dziejopisarstwa polskiego“. Przypuszczam, iż Krejči ma tu na myśli nie dwa życiorysy apostoła pruskiego, tzw. *Vitae* I i II, lecz trzeci z kolei, ową właśnie *Passio*. Że owe *Vitae* powstały poza Polską, to nie ulega wątpliwości; o *Passji* zaś czytamy u Korbuta (t. I, s. 3) co następuje: „*Passio*, napisana, jak się zdaje, w Polsce przez jakiegoś benedyktyna, prawdopodobnie Niemca. Zabytek ten uważany był dawniej za najdawniejszy pomnik dziejopisarstwa polskiego (Zeissberg) i za pomnik najdawniejszy literatury polskiej w języku łacińskim (Świeżawski)“. Droga więc od jednego stanowiska do drugiego jest tu daleka.

3. Podanie o Popiele ma już Gallus, nie dopiero Kadłubek, jak podano w *Dějinach* (s. 25).

4. Skoro na s. 26 czytamy o Pawle Włodkowicu, że „jest on pierwszym polskim publicystą politycznym“, trudno nam się pogodzić ze zdaniem na s. 28 głoszącym, iż „pierwszym polskim traktatem politycznym“ jest *Monumentum Ostroroga*. Wszak prace Włodkowica były traktatami politycznymi i to łacińskimi, a to samo powiedzieć trzeba o Ostrorogu.

5. „Mamy kilka zapisów pojedynczych psalmów (po polsku) z końca XIV w.“, czytamy na s. 36. O ile mi wiadomo, a idę tutaj za Łosia Pocztakami *piśmiennictwa polskiego*, psalmów takich dzisiaj nie znamy.

6. Czy *Rady Kallimachowe* są zabytkiem literackim (s. 48), wolno wątpić.

7. Janicki „otrzymał wawrzyn poetycki z rąk samego papieża“, dowiadujemy się na s. 56. Sprawie tej L. Ćwikliński poświęcił osobną rozprawę, z której wynika, iż Janicki otrzymał laur poetycki 22 lipca 1540 r. w Padwie z rąk podesty Contareniego, w Rzymie zaś w ogóle nie był (por. R. Piłat *Historia literatury polskiej*, 1925, s. 176).

8. Wątpić wolno, czy *Żywot Opeciów* był „może najpopularniejszą z tych książek ludowych“, powstałych w początkach w. XVI, gdy się zważy, iż ukazywał się on do połowy w. XIX, podczas gdy np. *Historia siedmiu mędrców* szerzyła się w przedrukach do r. 1939, podobnie jak *Sowiźdrzał*.

9. *Palingeniusa Zodiacus vitae* nie jest „traktatem średniowiecznym“ (s. 63), lecz dziełem radykalnego humanisty włoskiego.

10. Rozdział o Kochanowskim rozpoczyna się uwagą, iż był on „o kilka pokoleń młodszy od Reja“ (s. 66), Rej urodził się w r. 1505, Kochanowski zaś o 25 lat później (1530), był więc przedstawicielem pokolenia następnego.

11. Charakteryzując W. Potockiego, Krejči zastanawia się, co porabiał on w czasie najazdu szwedzkiego (s. 112). Ano — przekroczył Karpaty i siedział w okolicach Bardiowa.

12. Przeskakując aż do Krasickiego, w jego charakterystyce wytknąć się musi niejedną niedokładność. Nie pochodził on tedy „z rodziny magnackiej“

(s. 159), właściciele bowiem Dubiecka i Liska należeli do szlachty średniozamożnej, a tytuł hrabiowski kupili dopiero w Wiedniu. Wywody „Pana Podstolego” pisarz włożył w usta postaci tytułowej, nie zaś „narratora, tj. samego autora” (s. 162). Nieporozumieniem wreszcie jest uznanie *Wojny chocimskiej* za „velký epos historicko-batalistický” (s. 164), w sensie bądź ilościowym, bądź jakościowym. Poemat ten liczy przecież niewiele ponad 2000 wierszy, równa się dwóm księgom *Pana Tadeusza*, jakościowo zaś należy do najsłabszych dzieł Krasickiego, trudno mu więc pretendować do wielkości.

Czytelnik uważny — niekoniecznie nawet pedant — podobne usterki znajdzie również w dalszych częściach książki. Gdy się zważy, iż Krejčić napisał dwa dobre szkice, o *Wiośnie ludów w literaturze polskiej*, oraz o *Słowackim poecie-rewolucjonście*, nieco zabawnie brzmi zdanie: „Swymi radykalnymi, przeciwszlacheckimi poglądami związany był z lewicą polską J. Słowacki, chociaż w jej życiu organizacyjnym nie brał udziału” (s. 264). Formalnie nic ujęciu temu zarzucić się nie da, autor bowiem *Anhellego* istotnie nie był członkiem Towarzystwa Demokratycznego. Aby jednak rzecz postawić poprawnie, trzeba by wspomnieć o rozgałęzionych kontaktach poety z radykałami emigracyjnymi, kontaktach zagadkowych, występujących raz po raz w jego liryce, znanych zaś bardzo niedostatecznie, żadna bowiem z kilku jego monografii sprawami tymi się nie zajęła w sposób istotnie wyczerpujący.

*

Sześćsetstronicowa *Historia literatury polskiej* pióra Krejčićego zaczyna się takim oto sformułowaniem: „Na szerokich równinach Europy wschodniej, w dorzeczu wielkich rzek Odry i Wisły, aż ku brzegowi bałtyckiemu, rozwija się dramatyczna i wzruszająca, często tragiczna, ale zarazem heroiczna historia polska”. Żywa obecność tej, tak pięknie scharakteryzowanej historii, występuje na wszystkich kartach dzieła, od początku do końca, przemawia ona w wysiłkach ludzi, którzy budowali przez lat tysiąc kulturę polską, przemawia w dziełach literackich, które stawały się cegłami tej budowy. Ujęcie spraw tysiąclecia na sześciuset stronicach, gdzie średnio na każdy rok przypaść by mogło pół strony zaledwie, to zadanie naprawdę bardzo trudne, prof. Krejčić jednak umiał mu podołać i w książce swej zdołał uchwycić monumentalne kontury naszej literatury od głębi średniowiecza po dni dzisiejsze. Dlatego też mimo wszystkich zastrzeżeń, które lektura jego pracy z konieczności budzić musi, na całość tej pracy czytelnik polski spogląda z pełnym uznaniem.

Pionierska jej doniosłość wzrasta jeszcze, gdy się zważy, że sami stoimy wobec konieczności stworzenia nowego podręcznika dziejów naszej literatury, projektowanego przez Instytut Badań Literackich. Pracownicy zespołu, którzy zadania tego się podejmą, skorzystają wiele z zapoznania się z omawianą książką, z przemyślenia zarówno jej osiągnięć, jak potknięć. W ten sposób dorobek naukowy Krejčićego włączy się w obręb naszej kultury literackiej, której pięknym pomnikiem są *Dějiny české literatury*.

O DOKUMENTARNOŚĆ DOKUMENTU

Z powodu fotooffsetowego wydania Andrzeja Frycza Modrzewskiego
O poprawie Rzeczypospolitej
w przekładzie Bazylika*

Odczytać na nowo, a często odczytać po raz pierwszy dokument, tekst, źródło, wydobyć i pokazać nieskażoną postać dokumentu, udostępnić jego odczytanie zespołom pracowników naukowych — to chyba jedno z najżywotniejszych postulatów dnia dzisiejszego w naukach historycznych. Potrzeba fotograficznego powielenia dokumentu dawno zerwała z atmosferą bibliofilstwa. To najpilniejsza potrzeba nauki. Wojenne przerzedzenie naszych bibliotek w dziale starodruków i rękopisów czyni tę potrzebę jeszcze natarczywszą. Toteż spojrzmy za siebie, na ubiegły rok, poświęcony pracom nad Odrodzeniem; ile reprodukcji fototypicznych tekstów przyniósł on w zakresie zainteresowań choćby tylko polonistów: *Pieśni i Fraszki K o c h a n o w s k i e g o* opracowane przez Wł. F l o r y a n a (oba wydania reprodukuja pierwodruki, przy czym pierwodruk *Fraszek* w ogóle w Polsce nie istnieje, jest własnością biblioteki berlińskiej; reprodukcja fototypiczna *Fraszek* jest więc jedyną podstawą dla polskiego badacza); reprodukcja *Krótkiej rozprawy R e j a*, unikat stanowiącego własność Biblioteki Narodowej, przygotowana przez Instytut Badań Literackich w ramach serii Biblioteki Pisarzy Polskich; reprodukcja *Ludycji wieśnych*, niedawno odkrytego druku-unikatu, przygotowana przez A. R e m b o w s k i e g o; wreszcie reprodukcja Bazylikowego przekładu dzieła Andrzeja Frycza M o d r z e w s k i e g o *O poprawie Rzeczypospolitej*.

Autor wstępu, prof. Julian K r z y ż a n o w s k i słusznie i surowo ocenił poprzednie przedruki jako pełne błędów i zniekształceń i sformułował, zdawałoby się, jak najbardziej usprawiedliwiony wniosek: „...konieczne jest udostępnienie dzieła Modrzewskiego — Bazylika w postaci autentycznej, w wydaniu fotooffsetowym, dla użytku zarówno badacza naukowego, jak czytelnika, dla którego i pisarz renesansowy, i jego tłumacz przeznaczyli swą pracę“ (s. 7). Tym bardziej publikacja ta zasługuje na omówienie.

Zatem weźmy do ręki fotooffsetową kopię Bazylika, dającą gwarancję tekstu najautentyczniejszego. Spójrzmy na kartę tytułową. Karta tytułowa

* Andrzej Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*. Przekład Cypriana Bazylika z r. 1577. Wstęp Juliana Krzyżanowskiego. Komitet Redakcyjny *Dzieł Wszystkich A. Frycza Modrzewskiego*. Wydanie drugie fotooffsetowe. PIW 1953, kart 144 + 12 s.

budzi podejrzenia. Zestawmy ją z egzemplarzem starodruku, stanowiącym własność Biblioteki Narodowej w Warszawie:

w reprodukcji:	w starodruku:
w w. 8 Monarchy	Monárchy
w w. 12 Miłokci	Miłości
w w. 15 Lepetskiego	Lepelskiego
w w. 19 frájoch	krájoch

Wiadomo, że między egzemplarzami tego samego nakładu mogą być różnice, czasem nawet różnice łamania poszczególnych wierszy, a coś dopiero różnice znaku diakrytycznego lub litery. Trzeba by wiedzieć, który z istniejących egzemplarzy dzieła Bazylika-Modrzewskiego był przedmiotem reprodukcji. Ani wstęp, ani żadna uwaga wydawcy nie informuje o tym. Informacja taka jest, właśnie wobec możliwych różnic, konieczna. Brak jej każe się zwrócić z zapytaniem do wydawnictwa. Egzemplarz reprodukowany stanowi własność Biblioteki Czartoryskich. Spójrzmy na kartę tytułową właściwego przedmiotu reprodukcji: kreska nad *a* w słowie *Monárcha* jest duża i nie budzi wątpliwości, *ś* w słowie *Miłości* jest niedotłoczone, ale w niczym nie przypomina bardzo wyraźnego *k* reprodukcji, *l* w słowie *Lepelskiego* ma cieniutką kreseczkę poprzeczną dodaną atramentem, w reprodukcji zaś grubą poprzeczną kreskę, dającą kształt dzisiejszego pisanego *t*, niewyraźne *k* w słowie *krájoch* wyokrągliło się tak u góry z lewej strony, że trzeba je czytać jako *f*. Słowem — wiara w reprodukcję jest zachwiana. Zdumiony czytelnik pyta, co się stało i jak się stało? Łatwiej bowiem jeszcze zrozumieć, że fotografia może dawać pewne zaniki w stosunku do oryginału, ale jak zrozumieć, że fotografia daje kształty nowe?

Jeśli ciąg dalszy jest taki sam jak karta tytułowa, reprodukcja traci wszelką wartość dla historyka języka oraz dla historyka książki i bibliografa. Ale i dla czytelnika, pragnącego odczytać tak zwaną treść zdań, przestaje być terenem bezpiecznym. Tym mniej bezpiecznym, im bardziej czytelnik wierzy fotografii. Spójrzmy na tekst wiersza pt. *Na też Leliwę M. Strykowski* s. nlb. 2_v, w. 31: „By y z Książ w sławie kwitnęła obsitey“ głosi tekst fotokopii, a wierzący w nią czytelnik biedzi się nad znaczeniem nieznanego sobie słowa. Właściwy tekst nie wymaga takiego wysiłku. Tenże wiersz brzmi: „By y z Książ w sławie kwitnęła obfitey“. Spójrzmy na nagłówek na s. A 1_r: „Andrzej Frycz Modrzewskiego do Krolá, do pánów Rad, do Biskupow y mey Księżey, do sláchtý...“ itd. Czemu do księży właśnie tak czuły zwrot „mey Księżey“? Gdyby zdziwiony czytelnik mógł sięgnąć do oryginału, zobaczyłby tam zamiast „mey“ zaimek o zgoła odmiennym znaczeniu, a mianowicie „iney Księżey“. Tuż za tym zniekształceniem w w. 4/5 tejże strony dowiadujemy się, że autor będzie mówił „o poprámie“ Rzeczypospolitej. Dotąd nawet niewątpliwie złe przedruki informowały tak samo jak oryginał, iż autor chce mówić o „poprówie“ Rzeczypospolitej. W ostatnim wierszu tejże strony czytelnik ze zdumieniem odkrywa nową formę „násládnie“. Gotów jej szukać u Lindego. Bezpieczniej jest jednak zajrzeć do oryginału, gdzie jest po prostu „násláduie“. Odwracamy kartę i w pierwszym wierszu na s. A 1_v czytamy o kimś, kto Rzeczypospolitej „mszego dobrego“ życzy. Zaczynamy się orientować, że literom lub połączeniom liter układanym z pionowych pałeczek nie wolno wierzyć, u się zamie-

nia na *n* i na odwrot, *m* na *w* i na odwrot. Zresztą litery lub układy z trzech pałeczek dają olbrzymie możliwości: *m* może się zamienić na *w*, na *in* lub na *ni* i podobnie każda z następnych liter i układów. Nie należy podejrzewać starej drukarni w Łosku o niechlujstwo. Składacz był na ogół sprawny i uważny.

Szukajmy dalej. Na karcie A 5_r majuskułne *T* zamienione jest dwukrotnie na *C* w ww. 13 i 16, tak że zamiast Bazylikowego *To* czytamy *Co*. Na karcie B 1_r w w. 21 czytamy „oni się fzásuią” i naprawdę nie wiemy, co „oni” robią, jeśli nie mamy pod ręką oryginału, by się przekonać, że „oni” wraz z czytelnikami reprodukcji po prostu „się frásuią”. Na s. B 2_r, jeśli w ogóle co przeczytać można w w. 17, to chyba „wszrtek čás”, w w. zaś 24 na tejże stronie, „vilnie u siebie uważ”. Oryginał mówi w pierwszym z tych miejsc „wszitek čás”, w drugim „pilnie u siebie uważ”. Reprodukacja nie lubi przymiotnika „uczciwy”, zastępuje go jak może: s. B 3_r w. 6 „pczciwych”, taż strona w. 17 „pożciwych”, s. C 6_r w. 30 „vożciwych”. Na s. B 4_r w. 18 oryginał mówi o „krolestwie”, fotokopia mówi o „trolestwie” przez bardzo współczesne t. Kartę D 1_r drukarz z Łoska sygnował u góry Li. 19. Domyślna fotokopia zmieniła na „List 19”. Za to paginacja u góry s. I 2_r znikła w ogóle. Z pięknej 50-ki ani śladu. Taż sama karta zadziwia materiałem do dziejów polskiej deklinacji: w. 7 mówi o „osoboch”, oryginał zaś o „osobách”. Fotokopia nie uznaje litery *x*, zastępuje ją konsekwentnie przez *r*, zmieniając przy tym dosyć sławne w historii imię „Alexánder” na „Aleránder” (K 4_r). Fotokopia poetyzuje czasem leksykę oryginału: na X 4_r w w. 16 czytamy o niewoli egipskiej, że była „wiotsza”, gdy oryginał po prostu mówi, że była „większa” itd.

Wykaz miejsc zniekształconych do karty 71 włącznie załączamy. Jego obfitość pozwala twierdzić, że fotokopia ta pod względem dbałości edytorskiej pozostawia zbyt wiele do życzenia.

Zdumiony czytelnik powinien uzyskać odpowiedź na pytanie: jak to jest możliwe, by w rezultacie „obiektywnego procesu technicznego” powstawały tak „nieobiektywne” wyniki. Odpowiedź jest łatwa dla każdego, kto choć raz zetknął się z techniką kreski fotooffsetowej. Oto druk jest fotografowany na kliszy, która chwyta biel i czerń. Zatraca półtony. Wszystko co chwyta jako czerń, traktuje jako walor równowartościowy. A więc ciemne włókno papieru, kreska zrobiona przez kogoś z nieporządných przodków atramentem, jeśli przejdą na kliszę — będą kolorystycznie zrównane z farbą drukarską. I tu Bazylik-Modrzewski może dostarczyć przykładów: na s. A 1_v znak niczym nie różniący się od normalnego znaku miękkości nad *g* w wyrazie „tego” (w. 17) jest rezultatem takiego właśnie włókienka. To samo na s. B 6_v w w. 6 w wyrazie „zstały” nad literą *z*, to samo na s. D 2_v w. 27 w wyrazie „insze” nad literą *n*. Oglądając oryginalny druk każdy odróżnia plamkę na papierze lub ciemniejsze włókno od farby drukarskiej, odróżnia przypadkowe, niezamierzone skazy egzemplarza od elementów graficznych. Klisza zaś daje pewne zaniki w miejscach niedotłoczonych i wprowadza nowe elementy o kształtach często podobnych do kształtów graficznych w miejscach, w których ich nie było. By klisza wiernie odtwarzała kartę druku, muszą ją opracować dwaj fachowcy: retuszer i filolog. Najskrupulatniej porównując, kontrolując kliszę z drukiem filolog kontroluje retuszera, którego obowiązkiem jest uzupełnienie braków i usunięcie przypadkowych przybytków.

A jeśli zabraknie kontroli filologa? Uzyskamy taką właśnie reprodukcję jak Bazylika-Modrzewskiego.

Z kliszy obraz przechodzi na blachę. I tu znów jest możliwość nowych ubytków i pojawiania się nowych elementów zbędnych. Znów jest konieczność kontroli filologa. I wreszcie ostatni i najważniejszy etap kontroli filologicznej — na pierwszym arkuszu odbitki. Jeśli się kontroli dokonuje w tych wszystkich etapach z zamiłowaniem i skrupulatnością filologa, uzyskuje się efekt tak czysty i wierny jak ten, który w nagrodę swoich wysiłków uzyskał Wł. Floryan reprodukując *Pieśni* Kochanowskiego. Skontrolowaliśmy pierwszych dziesięć pieśni z oryginałem i nie znaleźliśmy ani jednego znaczącego uchybienia. Jeśli kontroli zabraknie, reprodukcji pilnuje retuszer nie umiejący czytać starej czcionki, nie rozumiejący tekstu i nie zaglądający do oryginału — fotografia naprawdę przestaje być fotografią. W wydawnictwach tego rodzaju jest rzeczą nieodzowną powoływanie specjalnego redaktora do czuwania nad retuszerm.

*

Nie o recenzję puszczanej samopas reprodukcji Bazylika-Modrzewskiego tu jednak chodzi. Chodzi o coś więcej — o zasadniczą dokumentarność reprodukcji osiąganą techniką fotooffsetową. Jakkolwiek ingerencja retuszerów pozbawia wiary w rezultaty absolutnie obiektywnego technicznego procesu reprodukcji, nie przekracza ona jednak na miarę osiągalnej ludzkiej doskonałości techniki offsetowej jako techniki reprodukcyjnej. To, co stało się w Bazyliku-Modrzewskim, nie obciąża techniki. Kontrolę filologiczną można i należy zapewnić. Pozytywnym świadectwem na rzecz tej właśnie techniki są przecież *Pieśni* J. Kochanowskiego.

Są jednak i w samej technice offsetu takie cechy, które czynią ją w wielu przypadkach techniką niewłaściwą, nie dającą gwarancji uzyskania dokumentu. Technika offsetu reprodukuje, jak powiedzieliśmy, biel i czern, nie chwytą półtonów, rozmaitych stopni szarości, zagłębień powstałych wskutek tłoczenia w papierze a niedostatecznie nasyconych farbą. Jeśli owa szarość jest wyraźną czcionką, filolog ją wprowadzi przy pomocy retuszerów. Ale jeśli mamy do czynienia z kształtem niepewnym, który może być potraktowany jak niezamierzona plamka lub jak zamierzony lecz niedotłoczony znak diakrytyczny, wtedy jesteśmy w prawdziwym kłopotcie. Ingerować to znaczy zinterpretować dane miejsce na własną odpowiedzialność i dać dokument w swoistej własnej interpretacji, może nawet słusznej, ale przecież interpretacji. Nie ingerować to znaczy pozwolić działać niedoskonałej technice, która pewne bardziej blade elementy nieokreślonego kształtu utraci, inne wyrówna do absolutnej czerni i da obraz różny od reprodukowanego, nie będący już właściwie równoważnym dokumentowi przedmiotem interpretacji. W drukach, a zwłaszcza rękopisach mających dużo miejsc nie do określenia, zawodzi technika fotooffsetu. Piękne *Pieśni* Kochanowskiego są zasługą wydawcy, ale i rezultatem skrupulatności drukarni Łazarzowej, która nie zostawiła miejsc nie do określenia.

Pierwsza fala wydawnictw fotooffsetowych, przyjrzenie się tej technice dla reprodukcji starodruków i rękopisów, powinny postawić przed naszym

drukarstwem zagadnienie innej techniki, bardziej przystosowanej do wymagań związanych z warsztatem naukowym filologa. Rozwiązania są. Są stare i potwierdzone doświadczeniem. Rozwiązanie właściwe przynosi technika światłodruku. Instalacja światłodruku w Polsce staje się najpilniejszym postulatem wydawnictw dokumentarnych.

Niepopularność techniki światłodruku u nas dziś płynie z jej małej wydajności. Jedna forma drukowa może dać bez zniekształcenia elementów graficznych około tysiąca odbitek. Ale w przypadku, o który tu chodzi, trzeba powiedzieć, że ta wydajność zaspokaja potrzeby niskonakładowych przecie z natury rzeczy wydawnictw dokumentarnych. Nic nie zastępuje natomiast zalet światłodruku. Jest to bowiem technika najczulej reprodukująca właśnie półtony. Dla reprodukcji starych rękopisów i druków jest ona w szeregu przypadków techniką jedyną. Tę opinię potwierdza zarówno dotychczasowa praktyka reprodukcyjna, jak i opinie specjalistów z zakresu fotochemigrafii.

Biuro Wydawnictw PAN uzyskało opinię dotyczącą celowości wprowadzenia światłodruku prof. dra W. Romera. Fragment tej opinii cytujemy:

„Po dokładniejszym nieco zbadaniu zagadnienia wprowadzenia światłodruku dla reprodukcji starych tekstów doszedłem do następującej opinii w tej sprawie:

1. Technikę światłodruku uważam za bardzo odpowiednią dla sporządzania reprodukcji starych tekstów, zarówno jeśli chodzi o możliwie wierne oddanie tekstu w postaci druku czarno-białego, jak również gdyby chodziło o możliwie wierną reprodukcję wyglądu oryginału (reprodukcja facsimile).

2. Reprodukacja światłodrukowa odznacza się stosunkowo niewielkim kosztem przygotowania do druku, natomiast wydajność maszyny i wytrzymałość formy drukowej jest niska. Dzięki temu jest to najtańsza metoda, gdy chodzi o reprodukcję wysokiej jakości w małych nakładach“.

Tę samą opinię potwierdza publikacja radziecka B. Berezina pt. *Materiałoznawstwo poligraficzne*, (tłum. Wł. Łacikowski, Warszawa 1953, Pol. Wyd. Techn.).

Instalacja światłodruku w Polsce jest tym bardziej usprawiedliwiona, że wymaga ona niewielkich inwestycji: zakupienia poza granicami kraju jednej maszyny światłodrukowej. Cały warsztat przygotowawczy, częściowo istniejący w kraju, da się zgodnie z opinią specjalistów zmontować na miejscu, konieczne zaś kadry fachowców, zdolnych do obsłużenia jednej maszyny, są w kraju i chętnie do światłodruku powrócą. Nowa polityka wydawnictw naukowych o nieosiągalnych przedtem rozmiarach i o nowocześnie pojmowanych celach wymaga w dziedzinie sztuki drukarskiej odpowiedniej obsługi. Jest rzeczą odpowiednich instancji zorganizować taką obsługę.

WYKAZ BŁĘDÓW REPRODUKCJI *

Ze 144 kart oryginału sprawdzono karty od początku do 71 włącznie. Wykaz nie zawiera niedotłoków ani miejsc, w których zanikły znaki diakrytyczne.

	<i>w reprodukcji</i>	<i>woryginalie</i>
nłb. 2 _v w. 31	obsitey	obfitey
A1 _r w. 3	mey	iney
A1 _r w. 4/5	poprámie	poprówie
A1 _r w. 40	násłádnie	násłáduie
A1 _v w. 1	mszego	wszego
A1 _v w. 10	niepodobdło	niepodobáło
A1 _v w. 18	rátnnk	rátunk
A2 _r w. 14	vzeczy	rzeczy
A2 _v w. 12	rozbieránin	rozbierániu
A2 _v w. 15/16	mátetyj	máteryj
A3 _v w. 7/8	narodn	narodu
A3 _v w. 19	spráwniác	spráwuiać
A4 _v w. 3	smiętego	świętego
A4 _v w. 20	cndze spráwnie	cudze spráwuie
A5 _r w. 9	Tyniže	Tymże
A5 _r w. 13	Co	To
A5 _r w. 16	Co	To
A5 _r w. 17	Stá?nty	Státuty
A5 _v w. 7	Indzie	ludzie
A6 _r w. 1	prawoziwa	prawdziwa
A6 _r w. 4	ámby	ániby
A6 _r w. 13	występka	występku
A6 _r w. 35	rosiropno	rostopno
A6 _v w. 19	dopnszcza	dopuszcza
B1 _r w. 6	zatłnmiáią	zatłumiáią
B1 _r w. 14	roznmowi	rozumowi
B1 _r w. 17	roznmiesz	rozumiesz
B1 _r w. 19	tákies	iákies
B1 _r w. 21	fzásuią	frásuią
B1 _r w. 32/33	opánnie	opánuie
B1 _v w. 3/4	roznmieć	rozumieć
B2 _r w. 17	wszrtek	wszytek
B2 _r w. 24	vilnie	pilnie
B2 _v w. 26	zuiszczeie	zniszczęie
B2 _v w. 27	przyrodzeme	przyrodzenie
B3 _r w. 3	vstáwieżna	vstáwiczna

* Zestawienia starodruku z reprodukcją dokonała Zofia F l o r c z a k, pracownik naukowy Instytutu Badań Literackich.

Ze względów technicznych nie można było uwzględnić w pisowni staropolskiego długiego s. Użyty w kilku miejscach znak ? oznacza literę zniekształconą.

	<i>w reprodukcji</i>	<i>woryginale</i>
B3 _r w. 6	pcźciwych	vcźciwych
B3 _r w. 9	Ktemn	Ktemu
B3 _r w. 12	grnntu	gruntu
B3 _r w. 17	poźciwych	vcźciwych
B3 _r w. 36	osławnią	osławuią
B3 _r w. 40	nánki	náuki
B3 _v w. 2	ktrego	ktorego
B3 _v w. 5	dostapienin	dostapieniu
B4 _r w. 3/4	nasienin	nasieniu
B4 _r w. 18	trolestwá	krolestwá
B4 _v w. 2/3	wielomowuość	wielomowność
B4 _v w. 5	hámnią	hámuią
B4 _v w. 36	Niecharże	Niechayże
B4 _v w. 40/41	iákiemikółwiek	iákiemikółwiek
B5 _r w. 24	mszych	inszych
B5 _r w. 27	człowiekn	człowieku
B6 _r w. 14	siewrodziły	się vrodziły
B6 _v w. 24	trzywdy	krzywdy
C1 _r w. 17	bywała	bywali
C1 _v w. 36	nienkámi	nieukámi
C2 _r w. 2	ważenin	ważeniu
C2 _r w. 23	oał	dał
C2 _v w. 1	Aiech	Niech
C2 _v w. 24	pokáznią	pokázuią
C2 _v w. 33	pvzyiacielá	przyiacielá
C4 _r w. 3	pvzeto	przeto
C4 _r w. 20	dvugie	drugie
C4 _v w. 1	obyczám	obyczáiu
C5 _r w. 11	icst	iest
C5 _v w. 21	uieżáľuią	nieżáľuią
C6 _r w. 17	cievpią	cierpią
C6 _r w. 30	voźciwych	vcźciwych
D1 _r pag.	List 19	Li. 19
D2 _r w. 34	tako	iako
D2 _v w. 4	pożytkn pvzyiaśń	pożytku przyiaśń
D2 _v w. 15	Pánn	Pánu
D2 _v w. 21	posłngi	posługi
D2 _v w. 34	Proznniáce	Proznuiáce
D3 _v w. 29	Jeszeże	Jeszcze
D3 _v w. 30	lázdev	kázdev
D5 _v w. 25	nieobroć/	nieobroci
E1 _r w. 30	prośły	vrosły
E2 _r w. 1	odpráwnią	odpráwuią
E2 _v w. 7	opátrnią	opátruia
E2 _v w. 38	wotnią	wotuią
E3 _r w. 23/24	wysirzegáć	wystrzegáć

	<i>w reprodukcji</i>	<i>w oryginale</i>
E3 _r w. 24	mszych	inszych
E3 _r w. 30/31	zgremádzone	zgromádzone
E4 _v w. 10	wotnią	wotuia
E4 _v w. 12	wotnią	wotuia
E5 _r w. 18	strofnią	strofuia
E6 _v w. 11	barzenie	baczenie
F1 _r w. 17	szicuią	száciuą
F3 _r w. 2	miłnie	miłuie
F3 _r w. 16	Nie	Nic
F4 _r w. 7	práwniác	práwuiać
F4 _r w. 13	roskáznie	roskázue
F4 _r w. 18	ká?ác	kárác
F4 _v w. 13	Hirpiy	Hárpiy
F4 _v w. 40	piemádzách	pieniádzách
F5 _r w. 8	mźli	niźli
F5 _v w. 22	budnią	buduia
G1 _v w. 6	lndźi	ludźi
G3 _v w. 24	w zelákiego	wszelákiego
G4 _r w. 43	gámli	gánili
G5 _v w. 33	sztńk	sztuk
G6 _r w. 3	śmieccí	śmiercí
G6 _r w. 5	oriec	oćiec
G6 _r w. 30	wszytk=	wszytkę
G6 _v w. 8	knflu	kuflu
G6 _v w. 15/16	lndzi	ludzi
H1 _r w. 27/28	vvzędow	vrzędow
H1 _v w. 13	nánką	náuką
H1 _v w. 24	lndzi	ludzi
H1 _v w. 42	drndzy	drudzy
H3 _r w. 23	vrzędomi smemn	vrzędowi swemu
H3 _v w. 4	mszemi	inszemi
H3 _v w. 12	temn	temu
H4 _r w. 26	Aleránder	Alexánder
H6 _v w. 5	Krześcijańskie ^v	Krześcijańskie ^v
I1 _v w. 13	kážde ^v	kážde ^v
I1 _v w. 23	potrzebnemi	potrzebnemi
I2 _r w. 7	osoboch	osobách
I4 _r w. 11	sáme ^v	sáme ^v
K1 _r w. 43	nieśmiertelne ^v	nieśmiertelne ^v
K2 _r w. 16	dźiwnie	dźiwuie
K2 _r w. 40	tok	ták
K2 _r w. 43	mź	niź
K2 _v w. 7	vak	řák
K2 _v w. 19	merownemi	nierownemi
K3 _r w. 9	Aiech	Niech
K5 _v w. 29	Alerádrze	Alexádrze

	<i>w reprodukcji</i>	<i>w oryginale</i>
K5 _v w. 35	niáiestatu	máiestatu
L1 _v w. 16	micysce	mieysce
L2 _v w. 30	nięstwá	męstwá
L4 _v w. 12	lndzi	ludzi
L6 _r w. 26	mech	niech
L6 _v w. 21	dvugie	drugie
L6 _v w. 42	zásługnie	zásługuie
M1 _r w. 16/17	pokoin	pokoiu
M1 _r w. 34	roskáznią	roskázuią
M1 _r w. 41	rozumn	rozumu
M1 _v w. 36	zostáwnie	zostáwuie
M2 _v w. 29	vkáznie	vkázuie

*Polska Akademia Nauk
Instytut Badań Literackich*

Maria Renata Mayenowa

Z POWODU IX ROCZNIKA «PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO»

Ukazujący się z imponującą regularnością organ Instytutu Zachodniego, „Przegląd Zachodni“, należy do kategorii czasopism popularnonaukowych. Taką klasyfikacja nie obejmuje wszystkich opracowań, zamieszczonych w „Przeglądzie“, i musi być przyjęta z zastrzeżeniami. Wprawdzie większość artykułów i materiałów, zajmując się problemami przeszłości naszych ziem zachodnich, przede wszystkim stosunkami polsko-niemieckimi, przedstawia je w sposób przystępny i interesujący, jednak wiele z nich wykracza poza ramy popularyzacji. Niektórych opracowań nie można zaliczyć do popularyzujących zarówno z uwagi na dobór tematu, interesujący tylko niewielkie grono specjalistów, jak i na sposób ujęcia zachowujący „aparatus naukowy“ przypisów i bibliografii, przeznaczony raczej dla zespołu ludzi mających duże przygotowanie naukowe. Wobec przełamania przejściowych trudności w zakresie regularnego ukazywania się czasopism naukowych i wobec stworzenia szerokiej sieci wydawnictw periodycznych właśnie w dziedzinie nauk społecznych, tego typu artykuły występują na łamach „Przeglądu“ coraz rzadziej.

Jako czasopismo popularnonaukowe główną uwagę poświęca „Przegląd“ wydobyciu z przeszłości (feudalnej i kapitalistycznej) świadectw polskości ziem zachodnich. W roczniku IX spotykamy próby poszerzenia tematyki przez przedstawianie osiągnięć Polski Ludowej na tych terenach (*Wraz z Celwiską rosną nowi ludzie; Biblioteki i bibliotekarze w województwie opolskim*; zesz. 1—3). Takie próby są chyba wynikiem uznania niesłuszności ograniczania się do wyszukiwania jedynie argumentów historycznych i wskazują na niedostatecznie dotychczas wykorzystywane możliwości doboru tematów.

Łamy „Przeglądu Zachodniego“ udzielają gościny przedstawicielom różnych dyscyplin; spotykamy tam archeologów, historyków, prawników, historyków sztuki, neofilologów, językoznawców, historyków literatury i filologów klasycznych. Największa ilość opracowań należy do dziedziny historii i tymi zwłaszcza pragnę się zająć przy formułowaniu swoich uwag na marginesie IX rocznika.

Uprzywilejowanie tematyki dotyczącej stosunków polsko-niemieckich nakłada szczególne obowiązki na redakcję oraz na wszystkich interesujących się tym pismem, gdyż w tej dziedzinie najbujniej i najwytrwalej panowały nacjonalistyczne deformacje i kłamstwa, zniekształcające prawdę historyczną i dążące do zatrucia stosunków między narodami. Wybór takich tematów warunkuje szczególną czujność polityczną i zdwojoną walkę o właściwe, marksist-

stowskie ujęcie metodologiczne. Nie trzeba chyba przypominać, że nacjonalizm polski jest równie niebezpiecznym wrogiem wszelkiego postępu, jak i nacjonalizm niemiecki. Z tych względów jest bardzo ważne dla „Przeglądu“ bezkompromisowe omówienie błędów, ustalenie przyczyn ich powstania oraz wskazanie środków zapobieżenia ich powstawaniu w przyszłości. Naczelne pytanie w tym przypadku dotyczyć chyba powinno problemu, czy poświęca się dostatecznie dużo uwagi siłom postępu i pokoju na terenie Niemiec. Niewątpliwie „Przegląd“ może wskazać na stałe kroniki współczesnych Niemiec, przynoszące obszernie wiadomości o wzroście sił demokratycznych na terenie Niemiec, na artykuły o Henryku M a n n i e (E. N a g a n o w s k i, zesz. 4—5), o Jerzym W e e r t h'cie (J. P i p r e k, zesz. 4—5), obszernie omówienia dróg rozwoju gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej (E. S e r w a Ń s k i, zesz. 4—5), interesujący rozdział o zasługach Ryszarda R o e p e l l a w dziedzinie wychowania naszych historyków (A. K n o t h e, zesz. 1—2), czy wreszcie o rewolucji listopadowej w Niemczech (K. N o w a k, zesz. 4—5) oraz artykuł *Zwrot ku postępowi w niemieckiej literaturze historycznej* (A. J. K a m i Ń s k i, zesz. 4—5). Można by prosić jedynie o zwiększenie wysiłków zmierzających do zapoznania nas z współczesnymi postępowymi siłami Niemiec, zwłaszcza informowanie o każdym ich wysiłku zmierzającym do nakreślenia prawdziwej historii Niemiec oraz do zdobycia przewagi sił pokoju i postępu w obecnych Niemczech. Zresztą coraz mocniej podkreślane jest w „Przeglądzie“ znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako ostoji nowego rozdziału historii Niemiec — zjednoczonych i pokojowych.

Rocznik otwiera artykuł redakcyjny, poświęcony Józefowi S t a l i n o w i, podkreślający głęboki żal naszego narodu z powodu śmierci Wielkiego Przyjaciela. Artykuł nosi charakter wypowiedzi redakcyjnej, a więc jego sformułowania są wynikiem dyskusji wewnątrzredakcyjnej i są ustaleniami całego zespołu. Tym większe ich znaczenie i tym wyższe wymogi do nich stosowane. Tymczasem wzbudza on szereg wątpliwości, których źródłem może jest zastosowanie zbyt wielkich skrótów historycznych, ale to nie tłumaczy wszystkiego. W artykule podkreśla się, że „wielkiego trzeba było natężenia myśli, aby oderwać się od schematów i wzorów wczorajszych i dojść do pełnego nowego ułożenia stosunków pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim“ — co wywołuje z gruntu niesłuszne wrażenie opierania się polityki Związku Radzieckiego (bo o niej i o wkładzie Stalina mowa) na jakichś schematach, wzorach, a w dodatku zaciera różnicę między stosunkiem do Polski obszarniczo-kapitalistycznej i do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jeszcze większe zastrzeżenie budzi niedostateczna ocena Polski okresu międzywojennego, poprzestająca na ogólnikowej charakterystyce: „Państwo polskie, które powstało po klęsce Niemiec, poniesionej w pierwszej wojnie światowej, nie nosiło znamion trwałości i spistości terytorialnej“ (s. 2). Przecież omawiając pierwsze wskrzeszenie państwa polskiego, nie można przemilczeć decydującego wpływu Wielkiej Rewolucji Październikowej, która doprowadziła do wyzwolenia. Nie można również przemilczeć zdradzieckiej roli polskiej burżuazji, która kosztem elementarnych praw naszego narodu podjęła się ochoczo roli bastionu wypadowego przeciw Związkowi Radzieckiemu. To nie

tylko imperializm angielski i nieugaszony imperializm niemiecki kształtował losy Polski do r. 1939, ale i własna burżuazja, sprzymierzona z obszarnikami. W artykule „zagięły” klasy rządzące w Polsce międzywojennej, odpowiedzialne za katastrofę wrześniową. Oskarżeniem objęto jedynie część winowajców, odrywając ich od podstawy społecznej. Cóż bowiem oznacza taka formuła: „Kierownik jego (tj. odrodzonego państwa polskiego — T.C.) nie przykładał wagi ani do spraw Mazur pruskich, ani Górnego Śląska, siły swe natomiast zwrócił w kierunku wschodnim, który tyle katastrof i zawodów przyniósł już w Polsce w przeszłości...” Po prostu na placu boju pozostała „wybitna jednostka” i ona dowolnie kształtuje losy społeczeństwa — czyli klasyczny egzemplarz idealizmu subiektywistycznego. Dlaczego w następnym zdaniu zdrada nie jest nazwana po imieniu, lecz ujęta została w grzecznościową formułę: „...skłonności proniemieckie, okazywane przez kierowników polskiej nawy państwowej od 1933 r., rodziły poważne obawy, że przyszła agresja niemiecka może wyjść od granic podzielonej Białorusi i Ukrainy...” Trudno czytelnikowi pod skłonnościami proniemieckimi odnaleźć faszyzację życia Polski i zaprzędawanie kraju hitleryzmowi.

W tym samym zeszycie jest obszerny artykuł Andrzeja D e r e n i a pt. *Działalność Ostmarkenvereinu na Śląsku*, praca źródłowa uwzględniająca bogatą bibliografię. Dereń pragnie opracować ważny problem, mianowicie ustalić oblicze społeczne hakaty oraz stosunek do niej poszczególnych klas społecznych. Jego artykuł przynosi ciekawe ustalenie dla terenu śląskiego, ale równocześnie zawiera sformułowania wskazujące chyba na niedostateczną kontrolę redakcyjną i nierozbudowanie ważnej instytucji krytyki artykułu przed jego ogłoszeniem. Przytoczę przykładowo kilka wyjątków: „Następca Bismarcka, kanclerz Caprivi, zerwał z kierunkiem polityki Bismarcka, rozbijając aparat państwowy (? — T.C.), stworzony przez poprzednika...” (s. 74). (Mafia obszarniczo-kapitalistyczna — T. C.) „nie widziała i nie mogła widzieć (? — T. C.) socjalnych aspektów zagadnienia...” (s. 94). „Mit polityczny Ostmarkenvereinu o niebezpieczeństwie polskim (3 miliony Polaków contra 60 milionów Niemców!) istniałby obok innych niedorzecznych kłamstw propagandy hakatystycznej, gdyby nie pewne wydarzenie, które całkowicie zdemaskowało oblicze polityczne związku” (s. 101) i autor wskazuje na nieważkie wydarzenie (dyskusja Sułkowski-Raschdau), któremu przypisuje niesłusznie zburzenie mitu. Wydaje się, że Dereń popełnia poważny błąd naukowy i polityczny, przemilczając treść społeczną prawicowych, reakcyjnych organizacji (Związek Zawodowy Polski, Zjednoczenie Zawodowe Polskie — s. 83) i opatrując je jedynie marką obrońców polskości. Zaskakuje również stwierdzenie, że „w latach sześćdziesiątych dokonało się także pierwsze zjednoczenie Niemiec, które się odbyło na żądanie zarówno mieszczaństwa, jak i rzesz robotniczych” (s. 68).

Podobne nieporozumienia i zastrzeżenia budzi ambitny w swym założeniu artykuł Kazimierza N o w a k a pt. *Rewolucja listopadowa w Niemczech*. Jak np. rozumieć pierwsze zdanie artykułu: „W pierwszej połowie XIX stulecia istniało wiele przeżytków feudalizmu w gospodarce rolnej Niemiec. Właściciele ziemscy posiadali duży wpływ na rządy” (s. 525), gdy na następnej stronie autor informuje nas, że „na życie polityczne państwa natomiast de-

cydujący wpływ wywiera junkierstwo“, a przytoczonym cytatem z książki K u c z y ń s k i e g o przekonuje nas o długotrwałości relikwów feudalizmu, wykraczającej daleko poza granice wyznaczone w pierwszym zdaniu. Zapowiadając antyradziecki charakter polityki rządu Eberta (s. 538) autor poprzestaje na przytoczeniu ogłoszonego programu, zawierającego szereg postulatów burżuazyjnych, ale których związek z polityką antyradziecką wymaga koniecznie naświetlenia. W charakterystyce programu ebertowskiego czytamy: „Należy stwierdzić, że nie rozróżniono w proklamacji tego, co jest normą prawną, a co tylko programem“ (s. 538); to nie ułatwia chyba zrozumienia istotnej treści programu. Wydaje się, że przy ustalaniu przyczyn załamania się rewolucji listopadowej należałoby na pierwszy plan wysunąć przyczyny wewnętrzne w postaci zdrady kierownictwa socjaldemokracji, braku jasnego programu społeczno-politycznego i innych zaniedbań lewicy. Dopiero na drugim miejscu należałoby wspomnieć o interwencji obcych czynników imperialistycznych, gdyż takiej właśnie kolejności wymaga prawda historyczna. Artykuł Nowaka jest ważnym sygnałem zwiększającego się u nas zainteresowania walką sił postępowych z wstecznymi na terenie Niemiec i przynosi szereg słusznych analiz. Wartość artykułu wzrosłaby poważnie, gdyby poprzez wstępną dyskusję ułatwiono autorowi sprecyzowanie ujęć.

Specjalna rola przypaść miała artykułowi Mieczysława Suchockiego pt. *Problematyka Ziem Odzyskanych w świetle pracy Józefa Stalina «Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR»* (zesz. 4—5). Artykuł określony został jako dyskusyjny, ale nie pociągnął za sobą dalszych głosów dyskusyjnych, co nie jest dodatnim symptomem. Licznemu zespołowi współpracowników „Przeglądu“ można było sugerować konieczność podjęcia dyskusji nad centralnym dla czasopisma zagadnieniem i na pewno udałoby się znaleźć chętnych. To zresztą jeden z ważniejszych obowiązków zespołu redakcyjnego. Rozważania Suchockiego, sprowadzające się w konkluzji do konieczności wykorzystania uogólnień Stalina przy badaniu procesu historycznego Ziem Odzyskanych, nie przekonują o słuszności postawienia odrębnego problemu. Dlaczego tworzyć sztuczne problemy? Przecież takie same wnioski wypływają dla wszystkich badań historycznych. Z dużą nieufnością traktować należy przypuszczenie autora, że „bez popełniania większej nieścisłości można powiedzieć, że front tej walki klasowej w bardzo dużej mierze pokrywa się z frontem walki narodowościowej, tzn. że element polski, wypełniający na tych ziemiach przede wszystkim szeregi warstw uciskanych, stawał się poprzez wieki heroldem dążeń zmierzających do wyzyskania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa“ (s. 387—388). Nasuwa się pytanie, o jakim społeczeństwie autor mówi, gdzie były niemieckie masy pracujące itd. Należy żałować, że nad artykułem Suchockiego nie wywiązała się obszerniejsza dyskusja.

„Przegląd Zachodni“ coraz więcej uwagi poświęca zagadnieniom należącym do historii najnowszej i zagadnieniom współczesnym. Służą temu przede wszystkim regularnie zamieszczane kroniki z życia współczesnej Czechosłowacji i Niemiec. Przynoszą one wiadomości z dziedzin gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Poświęcają wiele miejsca opisowi wzrostu sił demokratycznych na terenie Niemiec, a równocześnie dużą wagę przywiązują do infor-

mowania społeczeństwa polskiego o siłach zagrażających pokojowi świata, znajdujących oparcie w Niemczech Zachodnich. Jako osiągnięcie „Przeglądu” traktować należy kilka opracowań wzbogacających naszą wiedzę o sile polskości w okresie ucisku pruskiego, zwłaszcza że najczęściej opierają się one na nowych materiałach archiwalnych.

Odrębnego omówienia wymagają coraz częściej wydawane numery specjalne. W roczniku IX jako specjalne ukazały się trzy zeszyty. Zeszyt 6—8, zatytułowany *Studia poznańskie ku uczczeniu 1000-lecia miasta i 700-lecia samorządu miejskiego* (połowa X w. — 1253—1953), zawierający szereg interesujących prac, wśród których wyróżniają się poświęcone wydobyciu postępowej tradycji artykuły Bogdana Z a k r z e w s k i e g o (*Z dziejów walki o ideologię demokratyczną w latach 1830—1850*) oraz Witolda J a k ó b c z y k a (*Z dziejów ruchu robotniczego w Poznaniu*). Oba artykuły nacechowane są troską o wyzwolenie się z antynaukowych założeń idealistycznych. *Studia poznańskie* są kontynuowane w roku bieżącym i głównie zawierają pokłosie sesji publicznej, zorganizowanej przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej z okazji 1000-lecia miasta. Drugi zeszyt posiadający odrębny tytuł — to *Studia wielkopolskie* (zesz. 9—10); trzeci — *Studia nad Odrodzeniem i Kopernikiem* (zesz. 11—12). Zwłaszcza ten ostatni zeszyt „Przeglądu Zachodniego” zasługuje na odrębne omówienie i zestawienie z wynikami Sesji Odrodzenia PAN (zagadnieniu temu zamierzam poświęcić osobny artykuł).

Wspomniane zeszyty specjalne są chyba zapowiedzią dalszej koncentracji tematycznej. Tego typu zeszyty zmienić mogą charakter pisma, wyeliminować tematykę odległą, doprowadzić do długofalowego zaplanowania numerów.

Głównym zadaniem tych uwag — skreślonych na marginesie IX rocznika — jest omówienie niedociągnięć „Przeglądu”, a poprzestanie jedynie na zaznaczeniu istnienia niewątpliwych osiągnięć. Uwagi napisane zostały przez jednego z współpracowników „Przeglądu Zachodniego”, który ogłaszał niektóre ze swoich prac na jego łamach i dlatego z tym większą pilnością obserwuje rozwój pisma i jego starania o wyeliminowanie błędów i dawnych obciążeń.

Uniwersytet Łódzki

Tadeusz Cieślak

BIBLIOTEKA KLASYKÓW FILOZOFII

Dnia 30 kwietnia 1951 r. prezes Rady Ministrów powołał Komitet Redakcyjny Biblioteki Klasyków Filozofii, stanowiącej wielkie seryjne zamierzenie wydawnicze, zaplanowane w ramach Państwowego Instytutu Wydawniczego. W skład Komitetu weszli specjaliści z dziedziny filozofii ścisłej, z dziedziny myśli społeczno-filozoficznej oraz historii filozofii, w liczbie 13 osób, mianowicie: prof. dr Tadeusz Kotarbiński (przewodniczący Komitetu Redakcyjnego), prof. dr Henryk Elzenberg, red. Józef Gutt, prof. dr Roman Ingarden, red. Paweł Hoffman, prof. Tadeusz Kroński, prezes Karol Kuryluk (przedstawiciel PIW), prof. dr Stanisław Ossowski, prof. dr Adam Schaff, prof. Jadwiga Siekierska, prof. dr Władysław Tatarkiewicz, prof. dr Stefan Żółkiewski oraz Irena Krońska (sekretarz redakcji).

Za zgodą prezesa Rady Ministrów Komitet Redakcyjny dokooptował prof. dra Bogdana Suchodolskiego oraz ówczesnego dyrektora PWN Tadeusza Zabłudowskiego (tego ostatniego w związku z decyzją przejścia realizacji wydawnictwa przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe).

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Komitetu, które odbyło się w dniu 12 maja 1951 r., ustalono wytyczne dla prac Komitetu, określające zakres wydawnictw Biblioteki. Opierając się na referacie prof. Schaffa oraz w wyniku dyskusji nad referatem, przyjęto program wydawniczy Biblioteki, obejmujący dla filozofii powszechnej czasokres od starożytności do połowy XIX wieku. Dla filozofii polskiej oraz dzieł z zakresu historii logiki przesunięto granicę czasu do 1900 r., z tym że w niektórych przypadkach mogą być wydane prace nawet z pierwszych dziesiątków XX wieku. Cechą charakterystyczną przyjętego programu jest to, że w skład Biblioteki wejdą nie tylko dzieła ściśle filozoficzne, lecz również prace z dziedziny społeczno-filozoficznej, oraz utwory pisarzy — bojowników postępowej myśli społecznej, jak np. Kołłątaj, Staszic i inni.

Po dwu latach prac przekładowych i redakcyjnych, w ciągu których przygotowywano teksty zgodnie z nakreślonym programem, Biblioteka Klasyków Filozofii została przekazana Polskiej Akademii Nauk zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1953 r. W myśl tego zarządzenia powierzono Akademii sprawowanie opieki i nadzoru nad działalnością Komitetu Redakcyjnego Biblioteki i ustalanie jego składu osobowego; określono zależność i odpowiedzialność Komitetu wobec Akademii; zlecono postawienie wniosku w sprawie doboru przedsiębiorstwa wydawniczego, mającego ostatecznie realizować wydawnictwa Biblioteki.

Stosownie do dalszego postanowienia zarządzenia Komitet Redakcyjny Biblioteki Klasyków Filozofii złożył w dniu 30 czerwca 1953 r. sprawozdanie z działalności. Jak wynika ze sprawozdania, Komitet rozwinął żywą działalność zespołową i w wielu przypadkach wciągnął do współpracy konsultantów i redaktorów naukowych spoza Komitetu. Przy ustalaniu perspektywicznego planu wydawniczego kierowano się dążeniem, aby kolejność ukazywania się poszczególnych pozycji właściwie odzwierciedlała linię rozwojową filozofii materialistycznej od starożytności do pojawienia się materializmu naukowego. Realizacja powyższego założenia napotykała ogromne trudności, przy dającym się odczuwać braku kompetentnych tłumaczy i redaktorów, wskutek czego nastąpiły niejednokrotnie odchylenia od linii zasadniczej.

Komitet Redakcyjny powziął też decyzję co do wykorzystania niektórych dawniejszych przekładów, które postanowiono wznowić po dokonaniu nieodzwolnej rewizji, a przez co niektóre teksty mogły być wcześniej przekazane do produkcji, niż to wynikało z hierarchii ich ważności w ogólnym programie wydań Biblioteki.

Zatwierdzony przez Komitet ogólny plan wydawniczy Biblioteki Klasyków Filozofii zawiera 87 tytułów. Z tej liczby według stanu na dzień 1 maja 1954 r. ukazały się na półkach księgarskich następujące pozycje:

1. E. B. de C o n d i l l a c — *Logika*, w przekładzie Jana Znoski (z roku 1802), opracowanym i poprzedzonym wstępem przez Tadeusza Kotarbińskiego;
2. M o r e l l y — *Kodeks natury*, w przekładzie Danuty Malewskiej pod redakcją Stanisława Ossowskiego (pierwszy przekład polski);
3. O. J. de La M e t t r i e — *Człowiek maszyna*, przekład Stefana Rudniańskiego (nowa edycja przejrzana i uzupełniona);
4. E. K a n t — *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przekład M. Wartenberga (nowa edycja przejrzana i uzupełniona);
5. L. F e u e r b a c h — *Wykłady o istocie religii*, przekład E. Skowrona i T. Witwickiego, wstęp Tadeusza Krońskiego (pierwszy przekład polski);
6. T. H o b b e s — *Lewiatan*, przekład Czesława Znamierowskiego (pierwszy przekład polski).

W planie na 1954 r. znajdują się jeszcze następujące teksty:

1. J. L. d'A l e m b e r t — *Wstęp do Encyklopedii*, pierwszy polski przekład Julii Hartwig, oprac. T. Kotarbińskiego;
2. J. G. F i c h t e — *Powołanie człowieka* (wznowienie), przekład Adama Zieleńczyka, oprac. T. Witwickiego i I. Krońskiej;
3. B. S p i n o z a — *Etyka*, na podstawie przekładu Ignacego Myślickiego na nowo opracował Leszek Kołakowski;
4. A. B a r — *Bibliografia polskiego piśmiennictwa filozoficznego*, zesz. 1 *Filozofia polska okresu Oświecenia*.

Poczynając od tomu zawierającego *Wstęp do Encyklopedii* J. L. d'Alemberta publikacje Biblioteki będą się ukazywały pod nagłówkiem Komitetu Filozoficznego PAN.

Plan na rok 1955, w którym oczywiście mogą jeszcze nastąpić pewne zmiany, jest w naszych stosunkach pewnego rodzaju rekordem edytorskim; zawiera on 12 następujących tytułów (tzn. co miesiąc książkę):

1. E. D e m b o w s k i — *Pisma wszystkie* (4 tomy);
2. P e t r y c y z P i l z n a — *Etyka, ekonomika i polityka*, oprac. Wiktora Wąsika, wstęp Konstantego Grzybowskiego;
3. H. K o ł ł ą t a j — *Porządek fizyczno-moralny*, oprac. Kazimierza Opałka;
4. M. Ł o m o n o s o w — *Pisma filozoficzne*, pierwszy polski przekład Kazimierza Bieżyńskiego, oprac. I. Złotowskiego;
5. L u k r e c j u s z — *O przyrodzie*, przekład E. Szymańskiego;
6. E. K a n t — *Krytyka czystego rozumu*, przekład nowy R. Ingardena;
7. J. H e g e l — *Wykłady z filozofii dziejów*, przekład Adama Zielenicy, nowe opracowanie zespołowe;
8. W. G. B i e l i n s k i — *Pisma filozoficzne*, pierwszy polski przekład Wiery Anisimow-Bieńkowskiej, oprac. Andrzeja Walickiego;
9. F. B a c o n — *Novum Organum*, pierwszy polski przekład Jana Wikarjaka, oprac. K. Ajdukiewicza;
10. G. B e r k e l e y — *Trzy dialogi*, wznowienie, przekład Janiny Sosnowskiej. *Traktat o zasadach poznania*, nowy przekład Jana Leszczyńskiego;
11. J. J. R o u s s e a u — *Wybrane pisma filozoficzne*, oprac. Henryka Elzenberga;
12. D. H u m e — *Eseje literackie, moralne i polityczne*, pierwszy polski przekład Teresy Tatarkiewicz, oprac. W. Tatarkiewicza.

Stan zaawansowania prac wydawniczych Biblioteki Klasyków Filozofii stawia na porządku dziennym potrzebę przeprowadzenia szerszej dyskusji naukowo-wydawniczej na jej temat w zasięgu Wydziału I Polskiej Akademii Nauk.

Redakcja „Nauki Polskiej“

Kazimierz Orthwein

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI

1872—1954

Antoni Bolesław D o b r o w o l s k i urodził się 6 czerwca 1872 r. w Dworzowicach Kościelnych w ubogiej rodzinie chłopskiej. Píše w swym życiorysie: „Wychowałem się w rodzinie z poczciwie naiwnym, poczciwie przesadnym kultem książki i wykształcenia. Dzień, w którym matka kupiła mi elementarz, pamiętam jak święto mojego życia i święto rodzinne; godziny, w których uczyła mnie czytać — jako nabożeństwo niezwykle“¹. Jako dwunastoletni chłopiec wyjechał do Warszawy, gdzie wstąpił do gimnazjum rządowego, i nie mając żadnej pomocy musiał korepetycjami zarabiać na życie. Od dzieciństwa stykał się z wielkim niedostatkiem, ale ów kult książki i nauki wyniesiony z domu dopomógł mu przezwyciężyć trudności. W wyższych klasach gimnazjalnych zaczyna organizować wraz z kolegami w latach 1889—1891 w gimnazjach dawnej Kongresówki szeroki ruch konspiracyjny „w kółkach samokształcenia“ o zabarwieniu socjalistycznym. Był to rodzaj szkoły podziemnej, gdzie wykładali L. Krzywicki, H. Nusbaum, A. Mahrburg. Lecz „wykłady służyły tylko jako ośrodki do samokształcenia; główną metodą była lektura oraz dyskusje na temat przeczytanego“. Wpływ kształcący i wychowawczy kółek na młodzież był bardzo silny i bez wątpienia miał wielkie znaczenie dla kształtowania się charakteru Antoniego Dobrowolskiego. „Ideowość wsiąkała nam młodym w ciało i krew, nie rozumieliśmy — wtedy — życia bez służenia idei“.

Od siódmej klasy gimnazjum został aktywnym działaczem partii „Drugiego Proletariatu“, organizowanej głównie przez Marcina Kasprzaka. W związku z tym zostaje aresztowany w pół roku po maturze w 1891 r. i skazany na trzyletnie więzienie (2 lata w Cytadeli i na Pawiaku, rok w Petersburskich „Kriestach“). Po odbyciu kary został skazany na dwuletnie zesłanie „pod ścisły dozór policji“ do Tyflisu.

Pobyt w więzieniu z całkowitym odcięciem od świata i ludzi miał dla prof. Dobrowolskiego dwojakie znaczenie. Przede wszystkim poczuł się „wolny jak ptak“, wolny od wiecznej troski materialnej, od codziennej bieganiny po korepetycjach; miał mnóstwo wolnego czasu i mógł po raz pierwszy zająć się spokojnie „czytaniem, uczeniem się, myśleniem“. Nazywa pobyt w więzieniu swoim „pierwszym uniwersytetem w prawdziwym tego słowa znaczeniu“.

¹ Cytowane wyjątki podaję według życiorysu A. B. Dobrowolskiego wydrukowanego w „Nauce Polskiej“, Rok IX, 1928.

Więzienie, skazując na samotność, oderwało go od dotychczasowego trybu życia, pozwoliło mu wnikać głębiej w siebie i samodzielnie rozstrzygnąć szereg zagadnień.

Przystępuje więc z zapałem do pracy; studiuje matematykę według skryptów uniwersyteckich i filozofię oraz nauki społeczne, korzystając z dość obficie zaopatrzonej biblioteki więziennej. Po odbyciu więzienia wyjeżdża do Tyflisu, gdzie spędza pół roku w ciężkich warunkach materialnych.

Po upływie tego czasu przy pomocy miejscowych działaczy rewolucyjnych ucieka do Zurychu. Tam wstępuje na uniwersytet jako wolny słuchacz. Studiuje filozofię i nauki przyrodnicze. Jednakże względy paszportowe zmuszają go do wyjazdu do Belgii, gdzie w Liège kontynuuje swe studia. Warunki materialne nadal ma bardzo trudne; utrzymuje się z zarobków przysgodnych, czasami z pracy fizycznej, niewielką pomocą jest bardzo małe stypendium raperswilskie.

Studia filozoficzne, rozpoczęte jeszcze w kółku gimnazjalnym, prowadzone dalej w więzieniu, a następnie w Zurychu, nie dały mu odpowiedzi na dręczące go pytanie natury zasadniczej. Zaczyna również studiować nauki biologiczne pod kierunkiem prof. L a n g a w Zurychu i słynnego embriologa prof. E. van B e n e d e n a w Liège. Po pewnym czasie jednak zainteresowania swoje przenosi z biologii na nauki fizyczne. „Zaczęła się wreszcie — mówi c tym prof. Dobrowolski — moja właściwa kariera naukowa w dziedzinie konkretnych nauk fizycznych, której już nie zmieniałem pomimo wycieczek okolicznościowych w zupełnie inne obszary“.

Do ustalenia się geofizycznego kierunku badań A. B. Dobrowolskiego przyczynił się niewątpliwie udział jego w antarktycznej wyprawie „Belgiki“ w latach 1897—1899. Nareszcie los uśmiechnął się do niego: mógł się zająć w ciągu dwóch lat badaniami naukowymi bez żadnych trosk materialnych. Była to „pierwsza od półstulecia antarktyczna wyprawa naukowa, pierwsze w dziejach zimowanie pod zaniedbanym Biegunem Południowym“. Dobrowolski dokonał wówczas dwuletniej serii obserwacji meteorologicznych. Oczarowało go piękno Antarktydy; podczas swego długiego pobytu wśród lodów tak zainteresował się fizyką lodu, że poświęcił jej wiele dalszych badań i do końca życia pozostał wierny tej dziedzinie.

Po powrocie został członkiem Komisji Wydawniczej „Belgiki“ przy Belgij-skiej Akademii Nauk i otrzymał stypendium rządowe na opracowanie swych badań i na wydanie ich w postaci dwóch memoriałów: *Observations des Nuages* i *La Neige et le givre*.

Obie te prace stanowią bardzo ważną pozycję w naukowej twórczości geofizycznej Antoniego Bolesława Dobrowolskiego.

W pracy *Observations des Nuages* — jak ją sam autor nazywa „jednej z najlepszych, najlepiej zrobionych i najlepiej udanych prac“ — stara się znaleźć pewną prawidłowość w wielkiej różnorodności rodzajów chmur, ich odmian i kształtów. Wprowadza pojęcie „układu chmur“, „określonych i porównywalnych jednostek-zbiorowisk, obszarów zgęszczenia pary wodnej i określonej organizacji“. Już pierwsze obserwacje pouczają, że przypuszczalne „układy chmur“ zajmować będą najczęściej wielkie obszary przekraczające wielokroć to, co objęte być może przez sklepienie niebieskie danego miejsca. Trze-

ba by więc taki „układ“ obserwować jednocześnie z wielu punktów na ziemi, dostatecznie do siebie zbliżonych — stacji dostatecznie gęstej, żeby móc zobaczyć wszystkie jego części. Dobrowolski miał na zamrożonym morzu i w promieniu tysięcy kilometrów jeden tylko punkt obserwacyjny — okręt zimujący. Chciał objąć całość układu chmur, a okiem mógł objąć zaledwie cząstkę, wycinek ograniczony linią widnokregu. Ale układ był zawsze w ruchu, płynął w pewnym kierunku wraz z prądem górnym powietrza, wciąż nowe części napływały na stację zza widnokregu, można więc było obserwować coraz to inne części, ograniczone jego linią. Trzeba było zdecydować się na rzecz dość niezwykłą: „Przez cały rok okrągły codziennie przez całe godzin dwanaście ustawicznie patrzeć na niebo z ołówkiem i notatnikiem w rękę, z jedną półgodzinną przerwą na obiad i kilkunastominutowymi co godzina przerwami na normalne spostrzeżenia meteorologiczne“. Przeprowadzenie tych żmudnych obserwacji w ciągu tak długiego czasu wymagało wielkiej pracowitości, wytrwałości i uporu w pracy. Nikt ze współczesnych mu nie przeprowadził takich pomiarów. Trzeba zaznaczyć, że Dobrowolski nie miał żadnych przyrządów do fotografowania obłoków, do pomiaru ich wysokości, do sondowania powietrza; jedynymi przyrządami było oko i busola. Praca ta spotkała się z pochlebną opinią meteorologów niemieckich, lecz metoda obserwacji Dobrowolskiego nie została zastosowana.

Dopiero w 20 lat później francuscy uczeni, niezależnie od Dobrowolskiego, na podstawie bogatego materiału obserwacyjnego wprowadzili to samo pojęcie systemu chmur w nieco rozszerzonym znaczeniu.

Lecz meteorologowie radzieccy przyznają pierwszeństwo Antoniemu Dobrowolskiemu i uważają go za prawdziwego odkrywcę „układu chmur“.

Należy zaznaczyć, że Światowa Organizacja Meteorologiczna w najnowszym projekcie *Atlasu chmur* uwzględnia konieczność ciągłości obserwowania chmur i ich przestrzennego rozkładu. Metody obserwacji chmur i ich zapisywania są jak gdyby wzorowane na pracy Antoniego Dobrowolskiego.

Drugi memoriał, *La Neige et le givre*, ważny rzeczowo i historycznie jako początek nowej nauki o lodzie, powstał na podstawie systematycznych badań drobinek śniegu, mgieł lodowych i szronów.

Mimo trudności doświadczalnych (brak aparatu do zdjęć mikroskopowych) i tu zastosował autor ciągłość obserwacji. „Jak nie opuściłem przez cały rok nieprzerwanych dwunastogodzinnych obserwacji żadnego prawie obłoku, tak nie opuściłem żadnego prawie spadku śniegu, żadnej mgły krystalicznej, żadnego osadu szronu“.

Obserwacje prowadził za pomocą mikroskopu, czasami lupy, wykonując odręczne rysunki oglądanych utworów krystalicznych. Praca ta, choć pozbawiona dokumentacji fotograficznej, została uznana przez specjalistów za najpełniejszą i najbardziej systematyczną monografię o atmosferycznych kryształach lodowych. Wyniki tej pracy weszły do światowej literatury meteorologicznej.

Po powrocie do Belgii i po opracowaniu i wydaniu wspomnianych prac antarktycznych prof. Dobrowolski interesuje się w dalszym ciągu krystalografią lodu, formami lodu atmosferycznego i ich wpływem na zjawiska

optyczne w atmosferze. Szczególnie zainteresował się zjawiskiem „halo” i wyjaśnił, jakie kryształki lodu wywołują to zjawisko (rozprawa w brukselskim piśmie „Ciel et Terre”).

W 1907 r., korzystając z amnestii dla emigrantów politycznych, Dobrowolski wraca do kraju. W okresie 1907–1912 poświęca się z całym zapalem wychowaniu młodzieży i teoretycznym studiom pedagogicznym, „popartym codziennymi, związanymi z codzienną praktyką, systematycznie planowanymi i przygotowanymi obserwacjami i eksperymentami pedagogiczno-psychologicznymi”.

Jednakże pomimo że przy 30 godzinach lekcji tygodniowo zostaje mu niewiele czasu, nie traci kontaktu z geofizyką. W końcu tego okresu napisał i wydał *Wyprawy polarne*, książkę popularnonaukową. Łączy w niej ścisłość naukową ze stylem popularnym. Daje w niej historię wypraw wraz z perspektywą dziejową oraz katalog kwestii polarnych z podkreśleniem ich znaczenia w ogólnej nauce o ziemi. Prócz tego książka zawiera pewne przyczynki naukowe autora, ogłoszone drukiem po raz pierwszy.

Dzięki *Wyprawom polarnym* przypominano sobie o autorze, zainteresowano się nim i Kasa im. Mianowskiego przyznała mu w 1914 r. stypendium na wyjazd za granicę w celu wykończenia studiów nad lodem atmosferycznym.

A. B. Dobrowolski obrał sobie za miejsce pobytu Szwecję ze względu na „teren dobry dla nowych spostrzeżeń i na kontakt z bardzo poważnymi badaczami lodu i zjawisk lodowych”.

W 1916 r. ogłosił w Szwedzkiej Akademii Nauk pracę poświęconą krystalografii lodu, pod tytułem *Les cristaux de glace*. Ustalił w niej klasę symetrii lodu i wyznaczył płaszczyzny kryształów. W Szwecji opracował również pierwszą monografię encyklopedyczną, zawierającą „syntezę dotychczasowych badań nad lodem wszelkiego pochodzenia i wszelkiej postaci w naturze i w pracowni”, pt. *Historia naturalna lodu*. Autor pragnął, „aby z książki tej, opisującej lód ze wszystkich punktów widzenia, wkraczającej więc z konieczności w dyscypliny bardzo różne, skorzystać mógł każdy przyrodnik bez względu na specjalność”. Autor udostępnił możliwie wykład nie czyniąc jednak żadnych ustępstw z wymaganego w pracy naukowej stopnia ścisłości i dokładności. Trzeba zaznaczyć, że A. B. Dobrowolski był bardzo wrażliwy na piękno języka, książka zaś i pod tym względem ma wielkie walory. Praca ta została wydana w 1923 r. Autor otrzymał za nią nagrodę Kasy im. Mianowskiego. Książka wzbudziła duże zainteresowanie również za granicą i mimo trudności językowych była czytana przez specjalistów zagranicznych. Została ona częściowo streszczona, częściowo zaś przetłumaczona na język rosyjski i wydana w 1940 r. pt. „Лёд” pod redakcją prof. B. P. Weinberga.

Dwa rozdziały *Historii naturalnej lodu* dotyczące lodowców zostały w 1949 r. wydane w języku angielskim z zasiłku Prezydium Rady Ministrów RP w formie książki pt. *Glaciers Structure and Movement Theories*. Niestety, do ostatniej chwili książka ta nie doczekała się rozpowszechnienia za granicą.

Prawie zaraz po powrocie ze Szwecji do kraju w r. 1917, a więc jeszcze pod okupacją, Dobrowolski został zaangażowany do ówczesnego Departamentu Oświaty — później po zakończeniu wojny przekształconego w Ministerstwo

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — na wizytatora szkół. Po długich walkach udało mu się stworzyć Wydział Programowy.

A. B. Dobrowolski dążył do takiej reorganizacji szkolnictwa, która zapewniłaby obowiązkową powszechność nauczania do 16 roku życia. Chciał dać wszystkim dzieciom „prawo równego startu”. Nie uzyskał na to zgody władz, a nie będąc zdolny do żadnego kompromisu, podał się do dymisji.

Podczas pięcioletniej pracy w Wydziale Programowym zainicjował wydawnictwo tak zwane *Protokoły lekcji*. Chodziło w nich o stworzenie podstaw „tradycji sztuki nauczycielskiej” w ten sposób, aby dobrzy nauczyciele protokołowali możliwie szczegółowo, dokładnie i wiernie swe lekcje, starannie notując lekcja za lekcją stałe i zmienne ich warunki w czasie kilkuletniego kursu z tą samą grupą uczniów. „Będą to dokumenty i żywe sprawdziany sposobów nauczania i jego poziomu w danym przekroju czasu. Wyjdą na jaw wyraźnie i niewątpliwie zalety i braki przyjętych programów, metod i techniki nauczania”.

Wydano pięć takich roczników z przedmową A. B. Dobrowolskiego. Wydawnictwo to przestało istnieć po jego wyjściu z Wydziału Programowego.

Po wyjściu z Ministerstwa Dobrowolski postanowił nie brać żadnej posady, żyć z niewielkich oszczędności i zająć się całkowicie pracą przy wydaniu *Historii naturalnej lodu*.

Rękopis tej pracy był napisany w 1916 r., zaczęto ją drukować w 1922 r. Należało więc uwzględnić wyniki badań ogłoszonych w ciągu tych sześciu lat, wprowadzić szereg zmian i uzupełnień w rękopisie. Gdy się jednak oszczędności wyczerpały, Dobrowolski „zapomniany jako uczony i jako pedagog”, musiał przyjąć na dziesięć miesięcy posadę jako urzędnik IX kategorii w Poczтовой Kasie Oszczędności.

Pomimo uciążliwej pracy znalazł jednak czas na napisanie *Mouvement de l'air et de l'eau sur les accidents du sol*, wydanej przez sztokholmskie „Geografiska Annaler”.

Ukazanie się *Historii naturalnej lodu* przypomniało ludziom o autorze. Zaproponowano mu wejście do Państwowego Instytutu Meteorologicznego, początkowo w roli wicedyrektora a następnie dyrektora. Pięcioletnia działalność A. B. Dobrowolskiego w Instytucie miała doniosłe znaczenie. Wydzwignął Instytut z zaniedbania, walcząc z wielkimi trudnościami i przeszkodami, zwiększył pięciokrotnie budżet, podwoił personel, rozszerzył zakres, podniósł jakość prac.

Zapoczątkował Obserwatorium Aerologiczne w Legionowie i Obserwatorium Morskie w Gdyni, zdobywając z trudem na te cele odpowiednie tereny i osobny budżet. Rozszerzył działalność wydawniczą Instytutu wydając wspólnie z hydrografami „Wiadomości Meteorologiczne i Hydrograficzne” oraz poza Instytutem — „Prace Meteorologiczne i Hydrograficzne” (późniejsze „Prace Geofizyczne”).

Wysiłek włożony w reorganizację tych prac podkopał zdrowie Dobrowolskiego i w roku 1929 musiał on przejść na emeryturę. Rozstając się z Instytutem nie przestał jednak nim się opiekować. Ochraniał kilkakrotnie Instytut od rozbicia grożącego mu ze strony niekompetentnych czynników.

Okres emerytury (1929—1939) nie był okresem wypoczynku. Zwolniony o pracę biurową i w ogóle zarobkową Dobrowolski „mógł się naprawdę wziąć do pracy naukowej i naukowo-organizacyjnej“. Przystąpił do tej pracy z wrodzoną sobie pasją. Twierdził, że ma silnie rozwinięty instynkt „dobrego gospodarza“, przystąpił więc do zagospodarowania w Polsce może najgorzej stojącej dziedziny — dziedziny nauk geofizycznych. Na terenie międzynarodowym chciał „zagospodarować“ specjalne dziedziny badań kryologicznych.

Żadna związana z geofizyką sprawa nie odbyła się bez jego udziału. Stara się stworzyć teren, na którym mogliby się porozumiewać geofizycy polscy rozmaitych specjalności.

W tym celu w 1929 r. zakłada Towarzystwo Geofizyków w Warszawie, którego organem naukowym jest „Biuletyn Geofizyczny“.

„W „Biuletynie Geofizycznym“ drukowano prace i referaty uprzednio wygłaszane i dyskutowane na posiedzeniach naukowych. Przed wojną ogłoszono 15 zeszytów „Biuletynu“. Towarzystwo rozwijało się pomyślnie. Zarówno referaty na posiedzeniach, jak i artykuły w „Biuletynie“ stały na wysokim poziomie. Dobrowolski był duszą Towarzystwa, był jego prezesem od założenia do wojny, a po wojnie aż do r. 1949, kiedy musiał ustąpić z powodu choroby. Towarzystwo Geofizyków pracuje w dalszym ciągu i stara się kontynuować kierunek nadany przez niezapomnianego Prezesa.

Jako prezes Towarzystwa Geofizyków po dziesięcioletnich staraniach uzyskał nareszcie w 1936 r. zgodę władz na założenie Obserwatorium Sejsmologicznego w Warszawie i przystąpił do jego organizacji. Obserwatorium Sejsmologiczne, zaopatrzone w nowoczesną aparaturę, zaczęło swą pracę od 1938 r. Obecnie należy ono do Zakładu Geofizyki PAN i zapewnia lukę w międzynarodowej sieci sejsmologicznej.

Dzięki staraniom A. B. Dobrowolskiego i Towarzystwa Geofizyków powstała w 1937 r. „Komisja do Spraw Kształcenia Geofizyków Polskich“, która miała zaradzić zupełnemu brakowi dopływu młodych geofizyków polskich. Stypendia zostały przyznane z Funduszu Kultury Narodowej.

W ciągu sześciu ostatnich lat przed drugą wojną światową dzięki staraniom A. B. Dobrowolskiego zorganizowano pięć polskich udanych wypraw polarnych, przy czym jedną z nich w Międzynarodowym Roku Polarnym z polską stacją geofizyczną, na Wyspie Niedźwiedziej.

Wyniki wypraw A. B. Dobrowolski rozgłosił na cały świat przez Międzynarodową Komisję Śniegów i Lodów (której był inicjatorem i wiceprezesem) i przez znajomych polarystów, szczególnie radzieckich, a specjalnie w Belgii przez przemówienia, referaty i artykuły z okazji obchodów rocznic „Belgiki“.

Prace geofizyczne A. B. Dobrowolskiego w tym okresie sprowadzały się do obrony jego wyników, dotyczących symetrii kryształów lodowych *La symétrie des cristaux de glace* (Sv. Akad. 1916), oraz do pracy pionierskiej, dotyczącej petrografii lodu, ostatecznie sformułowanej w „Biuletynie Francuskiego Towarzystwa Mineralogicznego“ w 1931 r. pt. *La glace au point de vue pétrographique*. Praca ta jest zaczątkiem nie istniejącej dotychczas petrografii lodu i pierwszym systematycznym wprowadzeniem do nauk petrograficznych pojęć „skał lodowych“ i „petrografii lodu“. Wzbudziła ona wielkie zainteresowanie szczególnie wśród petrografów radzieckich i spowodowała

wprowadzenie do podręczników uniwersyteckich w ZSRR rozdziału o skałach lodowych.

A. B. Dobrowolski nie zabiegał nigdy o tytuły naukowe. Poprzestał na dyplomie kandydatury nauk przyrodniczych „avec la plus grande distinction” jako umożliwiającym mu dostęp do warsztatów samodzielnych.

Uważał, że nie tylko wystarczającym, ale jedynie realnym „świadcstwem dojrzałości” badacza jest i powinna być „ocena jego prac nie tylko w kraju, lecz także na terenie międzynarodowym”. Proponowanej mu katedry geofizyki na Uniwersytecie Wileńskim nie przyjął.

W dziedzinie nauk pedagogicznych, praktyki wychowania i oświaty prowadził prace natury teoretyczno-praktycznej i organizacyjnej. Były one związane z katedrą pedagogiki ogólnej na Wolnej Wszechnicy Polskiej, którą objął w 1927 r., ażeby usystematyzować i zsyntetyzować cały swój dorobek teoretyczny i praktyczny w dziedzinie wychowania, nauczania i oświaty.

Wykładał przez 11 lat, co rok ulepszając i pogłębiając swój kurs. Walczył wszelkimi środkami i przy każdej sposobności o 10-letnią szkołę powszechną, aby wszystkie dzieci mogły się uczyć jednakowo. Mówił: „Miałem istną obsesję z uprzytomnienia sobie, że tyle mózgów wybitnych, talentów, geniuszów nie dochodzi do ujawnienia się, chyba przypadkiem, i marnieją; że tyle dzieł wspaniałych nie doszło do stworzenia i nigdy już nie dojdzie z braku oświaty przygotowawczej i powszechnego gimnazjum”. Napisał rozprawę pt. *Zagadnienie szkoły powszechnej jako zasadnicze zagadnienie naszej cywilizacji*. Walczył o reformę wychowania i cieszył się serdecznie, gdy po upływie wielu lat rząd Polski Ludowej wprowadził w życie zasadnicze jego postulaty w zakresie szkoły jednolitej.

Antoni Dobrowolski ogłosił drukiem 30 rozpraw i artykułów z dziedziny pedagogiki. Zasługi jego na tym polu są duże.

Okres powojenny Dobrowolski zaczyna aktywną działalnością na różnych polach nauki, oświaty i kultury. Powołuje do życia Towarzystwo Geofizyków i Polskie Koło Polarne. Rozwija działalność publicystyczną i wygłasza odczyty. Drukuje nowe wydanie swych świetnych broszur popularnonaukowych, jak: *Najpiękniejsze klejnoty natury*, *Męczennicy polarni*, *Amundsen i Nansen na tle Wikingów polarnych*. Pracuje jako wiceprezes Zarządu Głównego w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-francuskiej oraz w Głównej Komisji Współpracy Intelktualnej. Jest w dalszym ciągu wiceprezesem Międzynarodowej Komisji Śniegów i Lodów.

Wkrótce po wojnie zostaje profesorem zwyczajnym pedagogiki i organizacji szkolnictwa w Uniwersytecie Warszawskim, a do roku 1948 jest członkiem Rady Szkół Wyższych przy Prezie Rady Ministrów. Pomimo złego stanu zdrowia bierze udział w niektórych obradach I Kongresu Nauki Polskiej w roku 1951. W roku 1952 zostaje powołany na członka tytularnego Polskiej Akademii Nauk.

W 1946 r. wyjeżdża do Szwecji na zaproszenie Szwedzkiego Koła Geofizyków na dyskusje z dziedziny badania lodu, gdzie wygłosił kilka wykładów. W r. 1948 był w Belgii na obchodzie 50-lecia zimowania „Belgiki” w lodach Bieguna Południowego. Stamtąd na zaproszenie glaciologów angielskich udaje się na dyskusję naukową do Cambridge.

Do końca życia marzył o nowym wydaniu *Historii naturalnej łodu*, rozszerzonym wynikami badań dokonanych w ciągu ostatniego ćwierćwiecza.

Wybitny intelektualista do końca swego życia interesował się żywo procesem twórczości naukowej i zajmował się stworzeniem metody jej badania. Dla zilustrowania poglądów prof. Dobrowolskiego na tę sprawę podajemy poniżej wyjątek z pozostawionego w brulionie szkicu artykułu pt. *O skutecznych metodach badania twórczości*.

„...Ważność naukowa i praktyczna skutecznego badania wynalazków i odkryć jest oczywista. Wykryć, na czym polega proces wynalazku i odkrycia, to znaczyłoby: istotne a bezwiedne, więc tajemnicze momenty tego procesu zamienić na świadome, a więc stworzyć metodykę twórczości, tym samym zaś możliwość nauczania, jak robić odkrycia i wynalazki“.

„Byłaby to naprawdę nowa era w życiu ludzkości: zapanowałibyśmy nad twórczością. Twórczość można by wtedy spotęgować niezwykle i upowszechnić zupełnie. A nawet bardzo niezupełne, cząstkowe zdobycze byłyby bardzo pożyteczne. Takim jest np. spostrzeżenie (uogólnione), że gdy się ma przed sobą zjawisko nieznane i zagadkowe, trudno dostępne lub względnie skomplikowane, lub niedostatecznie wyraźne z powodu niedostatecznego wykształcenia, czy też „zamazania“ przez różne czynniki — wskazane jest patrzeć, czy nie ma zjawiska analogicznego, a bardziej zrozumiałego, czy prostszego, czy wyraźniejszego, czy dostępniejszego, a gdy się uda znaleźć, spróbować, czy to co się wie o nim, da się przenieść na to, czego się nie wie o tamtym. Przykładów zastosowań — wprowadzie tylko «miejscowych» — tego wskazania metodycznego nie brak, np. badania zjawisk aktualnych dla wytłumaczenia utworów przeszłości geologicznej. Są także jeszcze liczniejsze przykłady nie świadomego szukania, ale po prostu zauważenia przypadkiem zjawiska analogicznego, np. tęcze barwy wodotrysków, które wprowadziły Newtona na rzetelną teorię tęczy. Sam miałem szczęście zupełnie świadomego zastosowania tej reguły, którą w całej ogólności sformułowałem sobie przede m, mianowicie gdy szło mi o wytłumaczenie szklistej («lodowej») budowy gradzin (w przeciwieństwie do krup), przez świadome, celowe szukanie zjawiska podobnego, które znalazłem w gołoledzi. Przypadek ten — chyba bardzo rzadki — utwierdzić może w przekonaniu o możliwości metodyki robienia odkryć i wynalazków“.

„Należałoby skorzystać — pisze Dobrowolski w «konkluzji» do tego artykułu — z tej historycznej możliwości wyzyskania masowych wynalazków i odkryć w naszym kraju. Szczęśliwa to dla badacza twórczości okoliczność — owa masowa wynalazczość robotników. Bowiem właśnie biografie małych wynalazków, z uwagi na ich względną prostotę i wielką liczbę (prasa nasza podała wiadomość, że w zakładach przemysłowych ZSRR w ciągu 1950 roku zastosowano ponad 600 000 wynalazków i wniosków racjonalizatorskich), byłyby — zwłaszcza na początek — szczególnie cenne dla badaczy. Z tych bowiem dwóch względów — jak to zresztą widać w badaniu innych procesów i zjawisk — badaczom łatwiej byłoby tutaj uchwycić źródło pomysłu i pracę mózgu niż w wynalazkach większego kalibru, więcej skomplikowanych

i względnie rzadkich, do których zrozumienia przyczyniłoby się właśnie zrozumienie tych prostych a licznych...”

Dobrowolski był wzorem uczonego o rozległej i głębokiej kulturze, nie zasklepiającego się ciasno w granicach swej specjalności, lecz posiadającego zarówno wiedzę specjalną, jak i szerokie zainteresowania naukowe i artystyczne. Nie ubiegał się nigdy o zaszczyty i odznaczenia; przez całe życie walczył wytrwale i bezkompromisowo z wszelkimi objawami obskurantyzmu i reakcji.

Był odznaczony orderem Polonia Restituta, oraz belgijskim Ordre de la Couronne. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Antoni Bolesław Dobrowolski zmarł w Warszawie dnia 27 kwietnia 1954 r.

Polska Akademia Nauk
Zakład Geofizyki
Obserwatorium Sejsmologiczne

Irena Bóbr-Modrakowa

LUDWIK HIRSZFELD

(1884—1954)

Ludwik Hirszfeld urodził się w Warszawie dnia 5 sierpnia 1884 roku. Szkołę średnią ukończył w Łodzi w 1902 r., medycynę studiował na uniwersytetach niemieckich, mianowicie w Würzburgu w latach 1902—1904 i w Berlinie w latach 1904—1907, gdzie uzyskał tytuł doktora medycyny z najwyższym odznaczeniem (*eximia cum laude*). Od roku 1907 do 1911 był asystentem w Instytucie Badania Raka w Heidelbergu w oddziale parazytologicznym i serologicznym. W zakresie parazytologii pracował nad nowotworami i amebami, w zakresie serologii — nad grupami krwi. Te ostatnie prace rozwijał w dalszej swej działalności naukowej.

W końcu 1911 r. pojechał do Zurychu, gdzie habilitował się i uzyskał tytuł docenta w 1914 r. oraz *veniam legendi*. W Zurychu pracował nominalnie do roku 1920, lecz od 1915 r. został kierownikiem pracowni bakteriologicznej w armii serbskiej. W tym okresie swej działalności wykrył nowy zarazek duru rzekomego i wprowadził, przy współpracy swej żony, zagadnienie grup krwi do antropologii.

Po powrocie do Polski w r. 1920 Ludwik Hirszfeld zaczął pracować w Warszawie, gdzie stał się współtwórcą Państwowego Zakładu Higieny, pierwszego w Polsce medycznego instytutu naukowego. W roku 1926 Hirszfeld po raz drugi habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim jako bakteriolog i immunolog, a w 1931 r. otrzymał tytuł profesora tytularnego. Już jednak w roku 1924 uzyskał katedrę *ad personam* na Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od przyjazdu do Warszawy do wybuchu drugiej wojny światowej prof. Hirszfeld stale pracował w Państwowym Zakładzie Higieny. Nie był on formalnym kierownikiem tej instytucji, nadawał jednak ton całemu wewnętrznemu jej życiu,

kierował pracą naukową. Był człowiekiem niezmordowanym, ciągle coś tworzył, coś organizował. Pracując sam wytrwale i planowo innych wciągał i zagrzewał do pracy naukowej, twórczej. Wychował wielu naukowców polskich, którzy obecnie zajmują kierownicze stanowiska. Bez przesady można powiedzieć, że większość bakteriologów i immunologów w Polsce Ludowej to jego uczniowie i wychowankowie. Od r. 1926 do 1933 prof. Hirszfeld był zastępcą dyrektora Państwowego Zakładu Higieny i jego faktycznym naukowym kierownikiem. Wykładał wówczas na wydziale lekarskim, wydziale farmaceutycznym, w Wolnej Wszechnicy i w Szkole Higieny. W roku 1939 władze okupacyjne zwolniły go jako „niearyjczyka“.

W r. 1941 został przymusowo przesiedlony do getta, gdzie jako przewodniczący Rady Naukowej brał udział w zwalczaniu panujących tam epidemii. Od r. 1942 musiał się ukrywać, aby uniknąć śmierci. Prześladowania w okresie drugiej wojny światowej, na jakie był narażony razem z żoną, pobyt w getcie w Warszawie nie złamały Ludwika Hirszfelda. Po zakończeniu działań wojennych w listopadzie 1944 r. stawiał się do pracy organizacyjnej w zakresie nauk lekarskich, najpierw w Lublinie, następnie od 1945 r. we Wrocławiu, gdzie za życia wystawił sobie piękny pomnik, stwarzając wspólnie Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej, który w dniu 6 lutego 1954 r. został powołany uchwałą Prezydium Rządu jako pierwsza medyczna naukowa placówka Polskiej Akademii Nauk. Cechą szczególną Instytutu jest zwartość organizacyjna i skupienie bardzo czynnych, rozmiłowanych w twórczej pracy naukowej lekarzy.

Ludwik Hirszfeld brał też czynny udział w organizacji nauk medycznych w odrodzonej Polsce w ogóle. Był przewodniczącym podsekcji podstawowych nauk lekarskich w Komisji przygotowującej materiał na I Kongres Nauki Polskiej, a następnie bardzo czynnym członkiem Prezydium Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia. Powołany na rzeczywistego członka Polskiej Akademii Nauk niestrudzenie pracował jako członek Prezydium Akademii i jako członek kolegium Wydziału II PAN, członek Prezydium Komitetu Nauk Medycznych PAN oraz Rady Redakcyjnej „Nauki Polskiej“. Do czasu, kiedy ciężka choroba zmogła niewyczerpane, zdawałoby się, siły naszego Kolegi, Ludwik Hirszfeld przyjeżdżał z Wrocławia do Warszawy na każde wezwanie placówki, która chciała korzystać z jego wiedzy i doświadczenia. Niezwykłą koleżeńskością i wysoką kulturą prof. Hirszfeld jednał sobie stale wiele przyjaciół i zwolenników. Wszędzie bardzo liczono się z jego zdaniem, korzystano z pomocy w rozwiązywaniu trudniejszych zagadnień.

Ludwik Hirszfeld, doktor nauk medycznych, profesor zwyczajny Akademii Medycznej we Wrocławiu na katedrze mikrobiologii, pierwszy dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu, chętnie pełnił wiele innych obowiązków poza uczelnią, a mianowicie był konsultantem naukowym Państwowego Zakładu Higieny, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Hematologii, wiceprzewodniczącym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem Klubu Demokratycznego Pracowników Naukowych we Wrocławiu, członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-radzieckiej, delegatem m. Wrocławia do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członkiem komitetów redakcyjnych wielu polskich pism lekarskich. Wyliczenie to bynajmniej nie wyczerpuje wszystkich chętnie pełnionych przez niego czynności.

Prof. Hirszfeld był ceniony nie tylko przez współobywateli Polski, ale i poza jej granicami. Przez rząd Polski Ludowej był odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Nagrodą Państwową I stopnia za osiągnięcia w pracy naukowej. Był członkiem wszystkich polskich towarzystw naukowych, wielu z nich — członkiem honorowym. Za granicą był członkiem honorowym Towarzystwa Naukowego w Charkowie oraz Towarzystwa Lekarskiego w Belgradzie, doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Karola w Pradze, doktorem *honoris causa* Uniwersytetu w Zurychu, dożywotnim honorowym członkiem Akademii Nauk w New Yorku.

Ludwik Hirszfeld reprezentował naukę polską na licznych naukowych zjazdach międzynarodowych. W latach ostatnich uczestniczył w zjazdach w Moskwie (1945), w Budzie (1946), w Pradze (1950) i w Zurychu w 1951 roku. Praca naukowa prof. Hirszfelda była niezwykle owocna: prawie 300 pozycji i 6 dzieł książkowych, z których jedno, *Historia jednego życia*, jest znana szerszemu ogółowi obywateli w kraju.

Do jednego z najważniejszych kierunków bogatej działalności naukowej profesora Hirszfelda należą prace nad grupami krwi, zapoczątkowane w ślad za odkryciem tych ostatnich przez Landsteina. Doprowadziły one uczono do wykrycia szeregu nowych faktów, będących podstawą do uogólnień zarówno natury teoretycznej, jak też i do wniosków mających zastosowanie praktyczne. I tak wraz z Dungeinem stwierdził prawa dziedziczenia grup krwi, w pracach zaś wykonanych już samodzielnie na terenie Polski — również tzw. podgrup. Znaczenie zastosowania tych praw do celów dochodzenia ojcostwa, przewidzianego już w pracach z okresu Heidelbergu, znajdowało coraz większe uznanie w praktyce sądowej. Obecnie wszystkie sądy na całym świecie zastosowały do swej procedury prawa wykryte przez Hirszfelda.

Pobyt podczas pierwszej wojny światowej w ówczesnej Serbii, na którym to terenie zebrali się przedstawiciele różnych narodów i plemion, umożliwił małżonkom Hirszfeld zapoczątkowanie badań seroantropologicznych.

Badania nad odpornością w chorobach zakaźnych, szczególnie w błonicy i płonicy, równolegle z określeniem grup krwi, pogłębiły znacznie zagadnienie nabywania odporności przeciw chorobom zakaźnym. Pozwoliły one Hirszfeldowi uznać zjawisko nabywania odporności za związane z wiekiem jako wyraz dojrzewania (serogeneza). Uznając tę zdolność większą lub mniejszą do wytwarzania odporności za cechę konstytucjonalną Hirszfeld jednocześnie doceniał znaczenie wpływów świata zewnętrznego, bodźców zarówno swoistych (zakażenie utajone), jak i nieswoistych, na kształtowanie tej odporności. Liczne prace i artykuły na ten temat obudziły również w prasie zagranicznej duże zainteresowanie oraz wywołały dyskusję. W dalszym rozwoju badań nad grupami krwi Ludwik Hirszfeld przewidział możliwość powstania tzw. konfliktów serologicznych, to jest wytwarzania przez ciężarną przeciwciał, zwróconych przeciwko krwi płodu. Powstają one wskutek istnienia u płodu odmiennej grupy krwi niż u matki i przechodzą przez łożysko. Czynniki Rh nie był jeszcze wówczas znany, toteż rozumowania Hirszfelda obracały się w ramach tzw. głównych grup krwi. Okazało się, że miał słuszość. Konflikt taki, prowadzący do uszkodzenia płodu, powstaje i w takich przypadkach, choć ma to miejsce mniej często aniżeli przy niezgodności w zakresie Rh.

Prof. Ludwik Hirszfeld może być uważany bez wszelkiej przesady za twórcę tego działu patologii. Badania podjęte nad czynnikiem *Rh* pozwoliły na pogłębienie patogenetyki konfliktu serologicznego. Badacz brał pod uwagę nie tylko szkodliwy wpływ przeciwciał humoralnych na płód, ale również i tkanekowych, związanych z łożyskiem; dopatrywał się w tym przyczyny poronień o niewyjaśnionej do tej pory patogenecie. Ponieważ przeciwciała te, zgodnie z ujęciem Hirszfelda mają cechę alergiczną, poronienia zaś są wyrazem uszkodzenia na skutek odczynu alergicznego, uczony zaproponował zapobieganie poronieniom za pomocą środków przeciwallergiczych. Metoda ta obecnie jest opracowywana przez liczne kliniki położnicze. Na podstawie statystyki autora tej metody należy wnosić o dużym jej sukcesie. Ten dział pracy Hirszfelda wskazuje z jednej strony na jego geniusz koncepcyjny, z drugiej zaś na dążenie uczonego do tego, ażeby praktyczna realizacja wniosków, płynących z jego badań była na usługach społeczeństwa i ratowała życie ludzkie.

Podobny charakter miały wysiłki Hirszfelda, aby swe prace nad głównymi grupami krwi oraz czynnikami *Rh* zastosować do ulepszenia metod przetaczania krwi. Można śmiało powiedzieć, że w tej dziedzinie, tak ważnej dla lecznictwa oraz obronności państwa, zasługi Hirszfelda są olbrzymie. Liczne kongresy międzynarodowe zapraszały go na referenta tych zagadnień, w których uchodził za autorytet niemal bezkonkurencyjny. Na tym polu pracy nie ograniczał się jedynie do opracowywania metod: w tragicznych dniach września 1939 r. Hirszfeld pod kulami i bombami sam uratował mnóstwo istnień ludzkich dzięki osobiście lub pod jego kierunkiem wykonanym przetaczaniom krwi.

Ludwik Hirszfeld był immunologiem klasycznym i nowoczesnym. Nie znajdziemy niemal dziedziny immunologii (odczyny kiłowe i powiązanie tych ostatnich z zagadnieniami krzepliwości krwi, zjawiska odpornościowe w chorobach zakaźnych, allergia), gdzieby nie wniósł on dorobku doświadczonego lub też nie zajął swego stanowiska. Z tego względu dzieło jego *Immunologia ogólna* jest nie tylko kopalnią ugruntowanych teorii, ale ma również wartość perspektywiczną, stanowi wciąż aktualny zbiór tematów, które powinny być opracowane przez przyszłych badaczy. Dzieło to ukazało się w okresie powojennym i doczekało się dwóch wydań.

Badania nad serologią tkanek stanowią osobną dziedzinę prac uczonego. Zapoczątkowane zostały w 1910 r. w Heidelbergu. Zmarły nasz rodak Henryk Adler pracował wówczas nad zagadnieniem ciał odpornościowych, wytwarzanych przeciwko własnym tkankom (plemnikom). Stał on na stanowisku, że ciała odpornościowe wytwarza ustrój przeciw tym wywołującym (antygenom), które są obce krwi krążącej. Hirszfeld zakładał, że tkanka własna, chorobowo zmieniona, staje się właśnie takim antygenem; dlatego też wraz ze współpracownikami zajął się wykryciem ciał odpornościowych przeciwko tkance gruźliczej i rakowej. Prace te nie doprowadziły Hirszfelda, jak tego pragnął, do wyników praktycznych, mianowicie do opracowania odczynu rozpoznawczego w wymienionych chorobach, opartego na powyższej koncepcji. Można jednak rokować dalszym badaniom nad tą sprawą sukces niewątpliwy. Dotychczasowe osiągnięcia dały bodziec do zapoczątkowania prac o podobnym kierunku w innych dziedzinach medycyny. Na podstawie tych samych założeń starano się opracować odczyn rozpoznawczy w reumatyzmie. Prace nad pa-

togenezą zapalenia nerek, jako zjawiskiem autoallergii tzw. *Masugi-Nephritis*, łączą się także z pracami zapoczątkowanymi i pogłębionymi przez Hirszfelda. Powszechnie znane jest wykrycie przez Hirszfelda trzeciego z kolei zarazka z grupy duru rzekomego, nazwanego przez odkrywcę pałeczką duru rzekomego C, a noszącego międzynarodową nazwę *Salmonella hirschfeldi*.

Mało natomiast jest wiadome, że dziwnym zbiegiem okoliczności w okresie, kiedy prace Biernackiego nie były znane polskiemu społeczeństwu lekarskiemu, w roku 1919 i 1920, a więc przed *Farrhöthsem*, Ludwik Hirszfeld opisał odczyn opadania krwinek w malarii; zwrócił przy tym uwagę na wpływ niedokrwistości na szybkość opadania. Jest to fakt niemal zupełnie nie doceniany przez pracownię usługowe, a nawet często nie uwzględniany przez badaczy posiłkujących się odczynem Biernackiego do celów naukowych.

Prof. Ludwik Hirszfeld był typem uczonego, który nie tkwił wyłącznie w pracowni naukowej. Nie odgradzał się od życia, lecz poświęcał wiele czasu i energii organizacji nauk i nauczaniu, rozwijaniu w uczniach zamięślenia do pracy zespołowej, wszczepiał swoim współpracownikom przekonanie, że praca naukowa musi być korzystna dla społeczeństwa i wtedy jest tylko celowa. Jego twórcza i wytrwała praca uratowała i będzie ratować od śmierci wiele istot ludzkich.

Profesor Hirszfeld, pracując pośród swoich, pracował dla ludzi na całej kuli ziemskiej; całe jego życie cechowała wysoka humanitarność.

Nazwisko i działalność Ludwika Hirszfelda zajmie poczesne miejsce nie tylko w historii medycyny w Polsce, ale w ogóle w historii medycyny światowej.

Myśliciel, wybitny uczony o światowej sławie, nieustrudzony badacz, umysł twórczy, świetny organizator pracy naukowej, znakomity nauczyciel — oto cechy człowieka, który zmarł we Wrocławiu w dniu 7 marca 1954 r.

Ludwik Paszkiewicz
Członek rzeczywisty PAN

STANISŁAW HEMPEL

1892—1954

Stanisław H e m p e l urodził się 6 listopada 1892 r. w Tucznie, pow. Biała Podlaska. Po złożeniu z odznaczeniem egzaminu dojrzałości w Wyższej Szkole Realnej w Tarnowie studiuje na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki w Grazu, a następnie w Warszawie, gdzie też otrzymuje w 1926 r. dyplom inżyniera dróg i mostów, a w 1934 r. stopień doktora nauk technicznych.

Pracę dydaktyczną rozpoczyna w 1924 r. najpierw jako asystent przy Katedrze Budownictwa Przemysłowego Politechniki Warszawskiej, następnie prowadzi wykłady zlecone z żelbetnictwa na Wydziale Architektury. Od 1932 r. wykłada tam również statykę.

W okresie okupacji bierze udział w tajnym nauczaniu na konspiracyjnym Wydziale Architektury w Warszawie.

W r. 1946 zostaje zatwierdzony jako docent na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej na podstawie pracy pt. *Ekspresja architektoniczna konstrukcji*, a w r. 1949 otrzymuje nominację na profesora zwyczajnego Konstrukcji Drewnianych na tymże Wydziale.

Równolegle z pracą naukową i pedagogiczną prof. Hempel prowadził szerokie prace projektowania i wykonywania wielu najwspanialszych budowli inżynierskich, które na długie lata pozostaną świadectwem jego talentu konstrukcyjnego i głębokiej wiedzy technicznej. Należą tu m.in.: hangary wojskowe w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, hangary lotnictwa cywilnego w Warszawie, różne hale fabryczne, elektrownie, kotłownie, wieże ciśnień, kominy fabryczne itp. Według jego projektu wybudowana zostaje — jedna z większych w Polsce — hala żelbetowa dla wytwórni lotniczej oraz hala dworca pocztowego w Warszawie z konstrukcją drewnianą o rozpiętości 52 m. Maszt w pawilonie polskim na Wystawie Paryskiej w 1937 r. wykonany został według projektu prof. Hempla z oryginalnymi fundamentami pętlicowymi w poziomie terenu. Maszt ten uzyskał na Wystawie nagrodę za estetykę oraz oryginalność i śmiałość koncepcji konstrukcyjnej.

Po zakończeniu wojny prof. Hempel projektował i kierował odbudową mostu ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie; doprowadził tę budowę do końca w terminie zaplanowanym. Za pracę tę odznaczony został przez prezydenta Rzeczypospolitej krzyżem komandorskim Polonia Restituta. Prócz tych prac prof. Hempel kierował budową anteny-kolosa Radiostacji w Raszynie oraz projektował znaną wszystkim „iglicę“ Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

Poza pracą w Polskiej Akademii Nauk i na Politechnice Warszawskiej prof. Hempel pełnił funkcje doradcy technicznego w Zakładzie Osiedli Robotniczych i w Urzędzie Konserwatorskim oraz dorywczo w wielu innych instytucjach państwowych i pracowniach projektowych, będąc we wszystkich tych pracach jednym z wybitniejszych pionierów postępu techniki w konstrukcjach inżynierskich. Świadczą o tym prace naukowe i artykuły w prasie technicznej, które zawsze nawiązują do najbardziej nowoczesnych rozwiązań technicznych.

Z licznych jego prac drukowanych wymienić należy: *Drewniane konstrukcje inżynierskie* (1933), *Konstrukcje szkieletowe żelazne* (1933), *Oszczędność w najprostszych i najczęściej stosowanych konstrukcjach żelaznych* (1933), *Wykresy do wymiarowania przekroi żelbetowych ściskanych mimośrodkowo* (1934), *Mury zbrojone i ściany wolnostojące* (1934), *Ekspresja architektoniczna konstrukcji* (1938). Ponadto wiele artykułów publikowanych w latach 1931—1932 w czasopismach technicznych: „Przegląd Techniczny“, „Dom, Osiedle i Mieszkanie“, „Cement“ itp.

Ostatnio w dziedzinie żelbetu i konstrukcji sprężonych prof. Hempel uzasadniał w licznych pracach tezę stosowania zmiennych współczynników sprężystości w obliczeniach statycznych tych konstrukcji. Z tego zakresu należy wymienić prace: *Nowe teorie żelbetu na tle zjawiska gięcia belki* („Wiadomości PKN“, 1950), *Beton sprężony* („Wiadomości PKN“, 1950 i 1951), *Aktualne zagadnienia wytrzymałości betonu i żelbetu* („Inwestycje i Budownictwo“, 1952), *O możliwości wykorzystania nowych teorii żelbetu w praktyce* („Prze-

gład Techniczny", 1952). W przygotowaniu do druku znajdowały się prace dotyczące projektowania betonów i żelbetów obciążonych mimośrodowo oraz przy wyboczeniu — oparte na zmiennych współczynnikach sprężystości.

W programie prac naukowych na rok 1954, niestety również nie zrealizowanych, znajdowały się aktualne tematy: nowoczesne profile stalowe oraz badania wykonanych fundamentów.

Poza nakreślonymi wyżej przejawami inwencji twórczej prof. Hempla, na szczególne podkreślenie zasługuje jego dążenie i umiejętność nawiązania ściślejszej łączności pomiędzy myślą inżynierską i myślą architektoniczną, a więc zagadnienia estetyki konstrukcji.

Wieloletnia jego harmonijna i owocna współpraca z najwybitniejszymi twórcami form architektonicznych znalazła wyraz w pracy drukowanej pt. *Ekspresja architektoniczna konstrukcji*, w której autor przeprowadził analizę typowych konstrukcji budowli wyjaśniając wpływ konstrukcji na kształt budowy. Przytoczono tam również analogię konstrukcji budowlanych ze strukturą niektórych tworów przyrody. W pracy tej autor walczy z typem „fachowca-konstruktora”, który, opierając się jedynie na mniej lub więcej precyzyjnych obliczeniach bez wycucia właściwego układu konstrukcyjnego, nie interesuje się estetyką stwarzanych przez siebie konstrukcji. Jednak natura, a co za tym idzie i stwarzane przez nią proporcje coraz bardziej wnikają w sens treści nauk inżynierskich; konstrukcja wyprowadzona przy właściwych założeniach z obliczenia matematycznego nosi w sobie wszystkie pierwiastki niezbędne do stworzenia dzieła architektonicznego, czyli dzieła inżynierskie może samo w sobie stać się dziełem architektury, podobnie jak w średniowieczu dzieła architektoniczne przez swą doskonałość stały się celowymi i pięknymi przykładami konstrukcyjnej sztuki inżynierskiej.

W roku 1952 Stanisław Hempel został powołany na członka korespondenta Polskiej Akademii Nauk.

Wydział Nauk Technicznych PAN w osobie prof. Hempla stracił jednego z wybitniejszych swych członków, który w pracach dwóch komitetów tego Wydziału, tj. Architektury i Inżynierii Lądowej, brał niezwykle aktywny udział. Stacja Naukowo-badawcza PAN na budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina utraciła w osobie prof. Hempla swego kierownika, a Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej — doświadczonego profesora, który również i do pracy dydaktycznej odnosił się z wielkim entuzjazmem i umiłowaniem przedmiotu, a którego wykłady cechowały niezwykłą jasność i zwięzłość.

Stanisław Hempel zmarł w Warszawie dnia 16 czerwca 1954 r.

Wacław Żenczykowski
Członek korespondent PAN

Z CZASOPISM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Czasopisma centralne

Бюллетень Польской Академии Наук

Отделение Третье, tom I, nr 7, PWN, Warszawa 1953, s. 275 do 342.

Numer 7 zawiera następujące prace: dział „Математика”: А. Мостовский — Лемма по рекурсивным функциям и ее применения; dział „Теоретическая физика”: И. Верле — „Эквивалентные” потенциалы в классических уравнениях движения; dział „Экспериментальная физика”: З. Малковский — Зависимость полосового спектра флуоресценции раствора тетрагидрофлуороциклена от длины волны при монохроматическом возбуждении; Г. Неводничанский, М. Велёвская — Гамма-излучение ThD с энергией 3,20 Мэв определенное методом фотографических эмульсий; dział „Химия”: Б. Каменский, К. Пухалка, З. Долинский — Применение сурьмяного микроэлектрода к потенциометрической хроматографии в бензино-спирто-водяных растворах; Б. Каменский, К. Пухалка — Отделение атропина от гиосциаммина методом потенциометрической хроматографии; Б. Ежовская-Тжебятковская, Я. Навойская, М. Вронская — Механизм восстановления перманганата калия конц. раствором КОН; В. Тжебятковский, Б. Сталинский — Магнитные восприимчивости гидридов ниобия; Т. Урбанский — О некоторых гидроксамовых кислотах как антитуберкулезных факторах; С. Слэпэк — Противотуберкулезные свойства 5-бромосалицило-гидроксамовой кислоты („Т 40”); М. Смяловский, З. Шклярская-Смяловская — Механизм диффузии катодного водорода в железе; С. Минц — Зависимость потенциала катодно поляризованного электрода от структуры электролита Pt/HNO_3 и сталь/ HNO_3 .

Numer 7 jest ostatnim numerem tomu I tej serii.

Отделение Четвёртое, tom I, nr 3, PWN, Warszawa 1953, s. 83 do 147.

Numer 3 zawiera następujące prace: dział „Прикладная механика”: М. Брошко — К вопросу о неупругом продольном изгибе призматических стержней; Ф. Шелёнговский — Продольный изгиб сжатых поясов сплошных ферм; Ф. Шелёнговский — Общее решение плоской теории упругости в прямоугольных координатах; Ф. Шелёнговский — О некоторых особенных случаях равновесия бесконечного диска с ядерной упругости эллиптического очерка; В. Новацкий, И. Москаковский — Поверхности влияния пластинок, имеющих форму сектора

плоского круглого кольца; З. Клембовский — Основы учета кольцевых креплений в расчете на прочность трубы, подверженной действию внутреннего давления; *dział* „Электротехника”: Л. Лукашевич — Упрощенное решение электронного анализатора алгебраических многочленов и его новое применение; А. Смолинский — Изготовление трансформаторных сердечников со специальными свойствами из кремнистой стали; *dział* „Горное дело”: В. Колтонский, И. Малецкий — Возможность и степень применения ультразвукового метода для исследования горных пород; *dział* „Механические конструкции”: В. Мошинский — К вопросу определения коэффициентов запаса прочности; В. Мошинский — Определение коэффициентов запаса прочности в растетах материалов на усталость; *dział* „Инженерное дело”: Г. Чехович — Образ результатов испытаний деревянных соединений при помощи рентгеновских лучей.

Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences

Classe Troisième, tom II, nr 1, PWN, Warszawa 1954, s. 47.

Treść numeru 1, *dział* „Mathématique”: W. Pogorzelski *Problème non linéaire d'Hilbert pour le système de fonctions*; W. Pogorzelski *Problème du mouvement stationnaire dans une couche gazeuse rayonnante*. K. Kuratowski *Sur une propriété analytique des homéomorphies définies sur des continus plans*; L. Włodarski *Les espaces métriques des suites limitables par les méthodes continues*; K. Borsuk *A Theorem on Fixed Points*; J. Łoś *On the Existence of Linear Order in a Group*; *dział* „Physique expérimentale”: H. Niewodniczański, M. Wielowiejska *Angular Distribution of Photo-Neutrons from Beryllium*; *dział* „Chimie”: J. Kamecki, J. Berak *The Platinum-Rhenium System*; *dział* „Minéralogie”: K. Smulikowski *Some Crystallochemical Aspects of Glauconite*; S. J. Thugutt *The Apatite-Nephelite Intrusions of the Khibina Tundras and Their Origin*.

Treść numeru 2 (s. 50): *dział* „Mathématique”: W. Sierpiński *Sur une proposition équivalente à l'existence d'un ensemble de nombres réels de puissance $\aleph_1$* ; A. Pliś *The Problem of Uniqueness for the Solution of a System of Partial Differential Equations*; S. Zubrzycki *Some Inequalities between the Moments of Equivalent Random Variables*; *dział* „Physique théorique”: W. Kołos *The Influence of Hindered Rotation on the Scattering of Slow Neutrons by Bound Protons*; L. Maurin *Sind elektrische Oktupolmomente im Röntgenspektrum beobachtbar*; *dział* „Chimie”: M. Śmiałowski, Z. Szklarska-Smiałowska *The Expansion of Iron Spirals as a Result of Saturation with Cathodic Hydrogen*; W. Świątosławski, A. Kręglewski *The Critical State of Negative Azeotropes. I System of Acetic Acid-Pyridine*; B. Kamieński, A. Pomianowski *Electric Phenomena Accompanying Flotation*; B. Kamieński, A. Pomianowski *The Influence of Hydrogen Ions on the Potential of a Mineral Electrode during the Process of Flotation*; B. Kamieński, A. Pomianowski *Electrical Action of a Flotation Depressing Substance*; *dział* „Géologie”: J. Samsonowicz *Sur l'âge de formation des dômes salifères sur l'anticlinorium de Couyavie*; J. Tokarski, J. Brzozowski *Heavy Minerals as Correlation Indices of Cracow Soils*.

Classe Quatrième, tom II, nr 1, PWN, Warszawa 1954, s. 53.

Numer zawiera: dział „Mécanique appliquée”: W. Olszak *Sur la théorie de la charge limite des plaques orthotropes*; F. Szelański *L'influence d'un boulon enfoncé dans l'orifice d'un disque soumis à la tension ou à la compression sur la distribution des contraintes de ce disque*; J. Litwiniśzyn *A Problem Concerning Two-Dimensional Turbulent Flow*; W. Nowacki *The Stress Function in Three-Dimensional Problems Concerning an Elastic Body Characterized by Transverse Isotropy*; M. Broszko *On the Rational Theory of Turbulent Flow*; J. Nałeszkiewicz *A Problem of Bridge Beam Dynamics*; F. Szelański *Die Knickung eines Stabes unter Einfluss veränderlicher Belastung*; dział „Électrotechnique”: J. Groszkowski *Arc Inductance and Dynatron Capacitance*; J. Keller, J. Ekiel *The Spatial Vectorcardiograph*; J. L. Jakubowski *L'influence des effluves sur la zone protégée par des paratonnerres à tige*.

Czasopisma placówek Polskiej Akademii Nauk

Kwartalnik Historyczny Instytutu Historii PAN, rocznik LXI, nr 1, PWN, Warszawa 1954, s. 393.

Treść numeru 1: Tadeusz Daniszewski *KPP a sojusz robotniczo-chłopski*; Zygmunt Modzelewski *Komuna Paryska i polski ruch rewolucyjny*. W dziale „Rozprawy i studia”: Karol Lapter, Henryk Zieliński *Powstanie Śląskie*; Aleksander Gieysztor *Geneza państwa polskiego w świetle nowszych badań*; Roman Grodecki *Z dziejów walki klasowej w rzemiośle i górnictwie polskim*; Wacław Długoborski *Początki kształtowania się klasy robotniczej na Górnym Śląsku*. W dziale „Polemika”: Celina Bobińska *Spór o ujęcie pozytywizmu i historyków pozytywistów*; Helena Madurowicz, Antoni Podraza *Z problematyki rozwarstwienia wsi w Polsce w XVIII w.*; Janina Leskiewicz *Kilka uwag w związku z artykułem Wł. Rusińskiego*. W dziale „Recenzje i sprawozdania” m. in.: *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*. Kodeks dyplomatyczny śląski t. I, z. 1, wyd. K. Maleczyński (Zofia Budkowa); *Kronika Thietmara*, wyd. M. Jedlicki (Jan Baszkiewicz); J. Bardach, A. Gieysztor, H. Łowmiański, E. Maleczyńska *Historia Polski do r. 1466* (Marian Małowist, Tadeusz Manteuffel); *Acta Tomiciana* t. XIV, wyd. Wł. Pocięcha (Andrzej Wycański). W dziale „Życie naukowe w kraju”: *Sesja polskiego Odrodzenia*; *Nagrody naukowe Instytutu Historii PAN*; *I zebranie Rady Archiwalnej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów* (Janusz Durko). W dziale „Życie naukowe za granicą” w serii „Z prac historyków radzieckich” omówiono: *Przygotowanie do obchodu 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją*; *O publikacji materiałów źródłowych w ZSRR*; *Końcowe prace nad «Historią Białorusi»*; *ponadto Kronika życia naukowego historyków radzieckich*; *Agresywne dążenia reakcyjnej historiografii niemieckiej* (Krystyna Kerstenowa); *Nowsze badania niemieckie z dziedziny tzw. nauk pomocniczych historii*; *Kryzys metody* (Brygida Kürbisówna); oraz *Prace historyków albańskich* (Henryk Batowski).

Kwartalnik Neofilologiczny, organ Komitetu Neofilologicznego PAN. Redaktor naczelny — Maciej Żurowski, kolegium redakcyjne: Mieczysław Brahmer, Witold Chwalewik, Stanisław Helsztyński, Jan Kott, Halina Lewicka, Zdzisław Żygulski. Rocznik I, z. 1—2 PWN, Warszawa 1954, s. 108.

W słowie *Od Redakcji* czytamy „Jedną z potrzeb najżywiej odczuwanych przez naszą neofilologię jest systematyczna charakterystyka i ocena stanu badań nad zasadniczą problematyką językoznawczą tych dyscyplin i nad węzłowymi zagadnieniami historii objętych przez nie literatur, niezbędna do ugruntowania metody marksistowskiej w tych dziedzinach. Bardzo niewiele zdziałaliśmy jeszcze w tym kierunku, głównie wskutek braku takiego jak niniejszy organu naukowego... Zainteresowania «Kwartalnika» w zakresie historii literatury skupiają się w pierwszej kolejności na Odrodzeniu, Oświeceniu, romantyzmie i realizmie krytycznym, nie tylko nie odbiegając przy tym od problemów współczesności, ale kładąc na nie specjalny nacisk”.

Zeszyt zawiera: *Od Redakcji*; H. Lewicka *Skargi chłopskie we francuskich moralitetach politycznych*; W. Chwalewik *Z problemów szekspirowskich*; M. Brahmer *Uwagi o «Don Juanie» Moliera*; M. Żurowski *Problem «Kuzynka Mistrza Rameau» Diderota*; S. Helsztyński *Howard Fast*; I. Wachłowska *Przekłady z literatur zachodnio-europejskich w Polsce Ludowej*; oraz dział „Recenzje i przeglądy“ a także „Notatki“.

Myśl Filozoficzna, kwartalnik Komitetu Filozoficznego PAN, nr 1(11), PWN, Warszawa 1954, s. 372.

Numer zawiera: Jan Jarosławski *Z zagadnień kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim*; Adam Schaff *Przewidywania historyczne w świetle teorii obiektywnych praw historii*; Leopold Infeld *Kilka uwag o teorii względności*; Kazimierz Petrusiewicz *O problemie powstawania gatunków*. W dziale „Z dziejów filozofii i myśli społecznej“: Henryk Rolland *W walce z pozytywizmem warszawskim. Z dziejów narodzin ideologii marksistowskiej w Polsce*; Jerzy Rudzki *U źródeł ideologii polskiej burżuazji doby Wielkiego Proletariatu*; «Prawda» Świątochowskiego *w walce z ruchem robotniczym w latach osiemdziesiątych XIX w.*; F. Symański *przekład poematu Lukrecjusza «De rerum natura»*. W dziale „Ideologiczne oblicze imperializmu“: Leszek Kołakowski *O tak zwanym realizmie tomistycznym*; E. S. i B. K. *XI kongres filozofii burżuazyjnej w Brukseli*. W dziale „Konsultacje“: Sylwester Zawadzki *Marksistowsko-leninowska teoria rewolucji*. Dział „Recenzje“ zawiera: Andrzej Walicki *Bieliński pierwszy raz po polsku*; Adam Schaff *Nienaukowy podręcznik socjologii*; Jerzy Bogdanowicz *O dalszy rozwój teorii fizycznych*; Henryk Rozen *Książka o społeczeństwie pierwotnym*; Jerzy Wiatr *Pożyteczna praca o współzawodnictwie socjalistycznym*. W dziale „Sprawozdania“ m. in.: Bogdan Suchodolski *Sesja Odrodzenia*; Waldemar Rolbiecki *Konferencja pedagogiczna*; *Nowe dysertacje z historii filozofii*. Ponadto numer zawiera dział „Przegląd czasopism“, „Listy do Redakcji“ oraz zawiadomienie o rozstrzygnięciu konkursu „Myśli Filozoficznej“.

Pamiętnik Literacki, czasopismo kwartalne Instytutu Badań Literackich PAN, poświęcone historii i krytyce literatury polskiej. Rocznik XLV, zeszyt 1, Ossolineum, Warszawa-Wrocław 1954, s. 304.

Komitet Redakcyjny poświęcił ten zeszyt „Pamiętnika Literackiego” prof. Julianowi Krzyżanowskiemu w czterdziestolecie jego działalności naukowej.

Treść zeszytu 1: Dział „Rozprawy”: Jerzy Ziomek *Bilans Sesji Odrodzenia*; Kazimierz Budzyk *O metodzie artystycznej polskiej literatury okresu Odrodzenia*; Zofia Szmydtowa *Przysłowia i zwroty przysłowiowe w utworach Kochanowskiego*; Henryk Barycz *Dzieło literackie Jana Brożka*; Jan Nowakowski *Pozory i prawda dzieła Rabelais'go*; w serii „Zagadnienia języka artystycznego”: Maria Renata Mayenowa *Propozycje stylistyczne na marginesie radzieckiej dyskusji językoznawczej po artykułach Józefa Stalina*. Dział „Materiały”: Władysław Dziewulski *Skład osobowy klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku w początku XV wieku*; Jerzy Zathę *Gdzie jest rękopis «Pieśni o Wicklefie»?*; Czesław Hernas *Ludycje wiesne*; Julian Lewański *Nowe dokumentacje polskiego dramatu liturgicznego*; Władysław Czaplinski *Jeszcze w sprawie chronologii drugiej serii wypraw kleszych na wojnę*; Marian Pełczyński *«Zdrowaś Maryja Polaków»*. *Nieznany paszkwil z czasów rokoszu Lubomirskiego*; Stanisław Pigoń *Relacja Imć Pana Jana Paska z poselstwa do Moskwy 1671—1672 roku*; Tadeusz Mikulski *«Czytywałem Polaka Modrzewskiego...» Ze związków kulturalnych między Oświeceniem a Renesansem...* Dział „Recenzje i przeglądy” m. in.: *Powojenne Roździeńsciana* (Roman Pollak); Kazimierz Budzyk *Z dziejów Renesansu w Polsce* (Jadwiga Pietrusiewiczowa); Teofilakt Symokatta *Listy*. Tłumaczył z języka greckiego na łaciński Mikołaj Kopernik, Warszawa 1953 (Jerzy Łanowski). Dział „Kronika”: Irena Kucharska *Posiedzenie Rady Naukowej Instytutu Badań Literackich*; Mieczysław Walter *Odnalezienie fragmentu zabytku czeskiego z końca XIV w.* Dział „Bibliografia” zawiera *Bibliografię prac Juliana Krzyżanowskiego 1913—1953*.

Studia Logica, wydawnictwo Komitetu Filozoficznego PAN. Komitet Redakcyjny: Kazimierz Ajdukiewicz (redaktor naczelny), Leszek Kołakowski, Tadeusz Kotarbiński, Andrzej Mostowski, Roman Suszko (sekretarz redakcji). Tom I, PWN, Warszawa 1953, s. 297.

W słowie *Od Redakcji* czytamy: „Wydawnictwo seryjne «*Studia Logica*», którego pierwszy tom oddajemy do rąk czytelnika, zamieszczać będzie prace z zakresu logiki szeroko rozumianej. Obok prac z właściwej logiki formalnej, do której zaliczamy również logikę matematyczną, «*Studia Logica*» zamieszczać będą także prace z innych dziedzin logiki, np. prace z zakresu logiki indukcyjnej, z nauki o definicji i klasyfikacji, z nauki o pojęciu i sądzie itd. «*Studia Logica*» otwierają również swe łamy dla prac poświęconych historii logiki, zwłaszcza logiki polskiej, której chlubne karty nie zostały dotychczas należycie poznane. Logika w Polsce Ludowej pragnie wzmocnić i zacieśnić swój związek z życiem praktycznym. Przejawem tego będą dociekania z zakresu logiki praktycznej, w których ramach zamieszczać będą «*Studia Logica*» artykuły poświęcone rozważaniom nad tym, jaka powinna być treść programów nauczania logiki w szkołach różnego stopnia i typu i jakie powinny być metody nauczania logiki, aby to nauczanie skutecznie przyczyniało się do podnoszenia logicznej kultury społeczeństwa”.

„*Studia Logica*” zamieszcza prace w języku polskim, a niektóre ważniejsze prace są ogłaszane również lub wyłącznie w jednym z języków światowych

(rosyjskim, angielskim, francuskim lub niemieckim). Prace są zaopatrzone w streszczenia w jednym lub w dwóch językach tak dobranych, aby każda praca była bądź w całości, bądź w streszczeniu ogłoszona w języku polskim, rosyjskim i w jednym z języków zachodnich.

Tom I zawiera: *Od Redakcji*; Juliusz Reichbach *Über den auf Alternative und Negation aufgebauten Aussagenkalkül* (streszczenie w jęz. polskim i rosyjskim); Jerzy Słupecki *Über die Regeln des Aussagenkalküls* (streszczenie w jęz. polskim i rosyjskim); Jerzy Słupecki *St. Leśniewski's Protothetics* (streszczenia w jęz. polskim i rosyjskim); Jerzy Kalinowski *Teoria zdań normatywnych* (streszczenia w jęz. francuskim i rosyjskim); Seweryna Łuszczewska-Romahnowa *Analiza i uogólnienia metody sprawdzania formuł logicznych przy pomocy diagramów Venna* (streszczenia w jęz. rosyjskim i angielskim); Antoni Korcik *Przyczynek do historii rachunku zdań* (streszczenia w jęz. rosyjskim i angielskim); Helena Rasiova, Andrzej Mostowski *O geometrycznej interpretacji wyrażeń logicznych* (streszczenia w jęz. rosyjskim i angielskim). Henryk Greniewski *Próba «odmłodzenia» kwadratu logicznego* (streszczenia w jęz. rosyjskim i angielskim).

The Journal of Juristic Papyrology („Rocznik Papirologii Prawniczej”), czasopismo Polskiej Akademii Nauk pod redakcją Rafała Taubenschlaga. Tom VII—VIII, za 1953—1954 rok, PWN, Warszawa 1954, s. 446.

„*The Journal of Juristic Papyrology*” został założony przez Rafała Taubenschlaga w roku 1944 w New Yorku. Tom drugi ukazał się w 1948 roku w Warszawie. „*Rocznik Papirologii Prawniczej*” ukazywał się odtąd systematycznie co roku. Od roku 1952 został przejęty przez Polską Akademię Nauk. Numer obecny jest podwójnej objętości dla uczczenia dziesięciolecia pracy naukowej w Polsce Ludowej. Pomimo trudnych warunków współpracy międzynarodowej pismo pozostaje w stałej łączności z naukowcami Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Egiptu, Anglii, Francji, Izraela, Szwajcarii oraz Stanów Zjednoczonych; naukowcy tych krajów nadsyłają swoje prace do druku bądź do omówienia na łamach czasopisma.

Na treść „Rocznika” składają się następujące prace: J. Klíma *In memoriam Bedřich Hrozný*; R. Taubenschlag *In memoriam Leopold Wenger*; R. Taubenschlag *In memoriam Egon Weiss*; C. B. W. Welles, J. A. S. Evans *The Archives of Leon*; Egon Weiss *Ein Beitrag zur Frage nach dem Doppelbürgerrecht bei Griechen und Römern vor der Constitutio Antoniniana*; B. R. Rees *The Curator civitatis in Egypt*; E. Schönbauer *Untersuchungen über die Rechtsentwicklung in der Kaiserzeit*; von Bella *Zur Rechtskontinuität der Volksrechte in Aegypten*; E. Rabel *In der Schule von Ludwig Mitteis*; F. Pringsheim *Zu «Reichsrecht und Volksrecht»*; R. Taubenschlag *Das babylonische Recht in den griechischen Papyri*; H. Kupiszewski *The Iuridicus Alexandreae*; A. Fuks *Dositheos Son of Drimylos: a Prosopographical Note*; J. Modrzejewski *Additional Provisions in Private Legal Acts in Greco-Roman Egypt*; A. Świderek *La société indigène en Égypte au III-e siècle avant notre ère d'après les archives de Zenon*; J. Wolski *Parthian and Iranian Titles in the Parchement No. 10 from Dura*; J. Klíma *Bibliographisches zum Keilschriftrecht II*; R. Tau-

benschlag *Survey of the Literature chiefly from 1952 till 1953*; R. Taubenschlag *Survey of the Papyri chiefly from 1952 till 1953*. „Reviews of books and articles”: L. Wenger *Die Quellen des römischen Rechts* (R. Taubenschlag); H. Kupiszewski *L'originalité de l'Égypte dans le monde gréco-romain*.

*

Folia Biologica, kwartalnik naukowy, tom II, zeszyt 1. PWN, Warszawa 1954, s. 64.

Zeszyt zawiera następujące prace: A. Jurand, K. Maroń, M. Olekiewicz, S. Skowron *Wpływ wycięcia kresomózgowia na szybkość regeneracji ogona u kijanek Xenopus laevis*; J. Wiśniewski, M. Weber *Eadania nad własnościami antygenowymi hialuronidazy jądrowej*; B. Kulczycka *Kwas askorbinowy a powstawanie zmian barwnych w soczewkach starczych*; J. Kreiner *Wpływ wilgotności względnej na preferendum termiczne myszy białej*.

Wszystkie prace uzupełnione są streszczeniami w językach rosyjskim i angielskim.

Postępy Biochemii, wydawnictwo Komitetu Biochemicznego PAN, pod redakcją Józefa Hellera. Rok I, zeszyt 1, PZWL, Warszawa 1953, s. 123.

„Trzonem treści wydawnictwa — pisze na wstępie Redakcja — będą referaty wygłaszane na sympozjach Komitetu (Biochemicznego — red.)”. Artykuły zamieszczane w „Postęпах Biochemii” nie są dosłownym powtórzeniem wygłoszonych referatów. W ostatniej ich redakcji znajduje wyraz wywołana przez nie dyskusja, uwzględnione też jest znacznie dokładniej piśmiennictwo. Dzięki temu wydawnictwo będzie nie tylko utrwalonym dorobkiem sympozjów, będzie ono stanowiło jednocześnie rodzaj wypisów biochemicznych, które ułatwią młodym pracownikom nauki, a nawet studentom rozszerzenie wiadomości nabytych z podręczników. Poza materiałami sympozjów wydawnictwo zamieszczać będzie monograficzne opracowania problemów wskazywanych przez Komitet oraz artykuły „...związane z pobytem w Polsce naszych zagranicznych kolegów z krajów demokracji ludowej lub tych spośród uczonych krajów kapitalistycznych, którzy wspólnie z nami wyznają zasadę, że naczelnym przykazaniem uczonego jest praca naukowa dla dobra ludzkości”.

Zeszyt 1 zawiera materiały I Sympozjum Komitetu poświęconego roli biologicznej związków fosforowych (Łódź, 24.II.1952 r.) oraz II Sympozjum na temat biochemii nowotworów (Rokitnica Bytomska, 8.X.1952 r.). Zeszyt uzupełniają artykuły związane z pobytem w Polsce R. L. M. Synge i F. B. Strauba.

Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej, kwartalnik Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN, tom VIII, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954, s. 183.

Zeszyt zawiera: G. Poluszyński *Zasadnicze morfologiczne i biologiczne właściwości kleszczy występujących na ziemiach Polski*; H. Makower *Etiologia, immunologia i epidemiologia kleszczowego zapalenia mózgu*; M. Wilimowski *Syntetyczne leki przeciwbólowe o działaniu morfiny*; D. Shugar

Istota i mechanizm barwienia według Grama; N. Wigrodowicz-Makowerowa *Wpływ fluoru na próchnicę zębów*; H. Kowarzyk *Kopernik jako lekarz*; L. Zembrzuski *Medycyna polska w epoce Odrodzenia*.

Postępy Nauki Rolniczej, dwumiesięcznik Komitetu Nauk Rolniczych Polskiej Akademii Nauk. Komitet redakcyjny: M. Czaja (przewodniczący), A. Listowski, K. Petruszewicz, S. A. Pieniążek, I. Podgórski. Rok I (VI) styczeń-luty 1954, nr 1(25). PWRiL, Warszawa 1954, s. 128.

W słowie *Od Redakcji* czytamy: „...dwumiesięcznik «Postępy Wiedzy Rolniczej» wychodzić będzie pod nazwą «Postępy Nauki Rolniczej» i staje się organem Komitetu Nauk Rolniczych PAN.

Czasopismo to w oparciu o potrzeby produkcji rolniczej i zasady marksizmu-leninizmu, wykorzystując szeroko doświadczenia polskich i radzieckich naukowców, będzie kontynuowało linię walki o mobilizację nauki rolniczej dla potrzeb związanych z rozwojem produkcji rolniczej”.

Zeszyt zawiera: *Od Redakcji*; *Uchwała Sekretariatu Naukowego Prezydium Polskiej Akademii Nauk z dnia 26 stycznia 1954 roku w sprawie powołania Komitetu Nauk Rolniczych*; J. Tomaszewski *Problem usprawnienia gleb Polski*; M. Birecki, W. Gabriel *O letnim sadzeniu ziemniaków*; Z. Ruebenbauer *Założenia hodowli traw*; N. Balicka *Zagadnienie samooczyszczania się gleb od drobnoustrojów chorobotwórczych*; I. Frydman *Badanie mykotrofizmu ziemniaków w uprawie*; A. Reninger *Charakterystyka rzeźby terenu jako jedna z podstaw właściwego jego użytkowania i zagospodarowania*. W dziale „Postępy Radzieckiej Biologii i Agrobiologii” prace: I. I. Graczev *Kora mózgowa i laktacja*; L. W. Mosołowa, Z. N. Mamedewa *Trzypiętrowa orka pługiem akademika W. P. Mosołowa jako środek radykalnej poprawy zbielcowanych gleb darniowych*. W dziale „Z krajów Demokracji Ludowej”: S. Barbáček *Nauka Rolnicza na Węgrzech*; J. Kielanowski *Kongres Zootechników Węgierskich*. W dziale „Z instytutów i zakładów naukowych”: *Instytut Melioracji i Użytków Zielonych*; *Obserwacja nad rozwojem sielawy w stawie*; *Badania nad wykorzystaniem wywaru gorzelnianego*.

*

Acta Astronomica, wydawnictwo Komitetu Astronomii PAN. Redaktor naczelny Tadeusz Banachiewicz, zastępca redaktora Władysław Dziewulski. Seria a, vol. 5, PWN, Warszawa—Kraków 1954, s. 115—138.

Treść zeszytu: S. Piotrowski *The Collisions of Asteroids*; T. Banachiewicz *Some Points Relative to the Solving of a System of Normal Equations*.

Acta Geologica Polonica, kwartalnik Komitetu Geologicznego PAN, vol. IV, zeszyt 1, Pars Geologica, PWN, Warszawa 1954, s. 190.

Zeszyt 1 zawiera: Stanisław Małkowski *O przejawach mechanizmu w dziejach geologicznych Gór Świętokrzyskich*; Jerzy St. Paduszyński *Opad pyłu eolicznego w Polsce pld.-wschodniej w dniach 11—12 kwietnia 1948 r.*; Włodzimierz Parachoniak *Tortońska facja tufitowa między Bochnią a Tarnowem*; Krystyna Korejwo *Fauna małżów słodkowodnych*

namuru okręgu rybnickiego; Stanisław D ż u ł y ń s k i, Witold Ż a b i ń s k i *Ciemne wapienie w jurze krakowskiej*.

Acta Geophysica Polonica, kwartalnik Komitetu Geofizyki PAN, vol. II, numer 1, PWN, Warszawa 1954, s. 54.

Zeszyt zawiera: Prof. dr Władysław Gorczyński (Obituary — napisał E. S t e n z); Bibliografia prac prof. W. Gorczyńskiego; T. K o p c e w i c z *Méthode de prévision météorologique de 5 jours pour la Pologne* (ze streszczeniem w jęz. polskim).

Spis treści jest podany również w języku polskim.

Colloquium Mathematicum, czasopismo Instytutu Matematycznego PAN. Komitet Redakcyjny: Bronisław Knaster, Edward Marczewski (redaktor naczelny), Roman Sikorski, Marcell Stark, Hugo Steinhaus. Vol. III, fasc. 1, PWN, Wrocław 1954, s. 90.

„Colloquium Mathematicum” ukazuje się w zeszytach, dwa zeszyty tworzą tom.

Treść zeszytu 1: dział „Communications”: H. S t e i n h a u s *Length, Shape and Area*; J. G. M i k u s i ń s k i *Sur le parquage du plan par des polygones*; P. T u r á n *On the Theory of Graphs*; L. D u b i k a j t i s *On the Separability of Topological Spaces*; A. J a n i c z a k *On the Reductibility of Decision Problems*; A. J a n i c z a k *Some Remarks on Partially Recursive Functions*; G. F o d o r, I. K e t s k e m é t y *Über eine Eigenschaft der singulären Kardinalzahlen*; J. S ł u p e c k i *Sur la multiplication des types ordinaux*; W. S i e r p i ń s k i *Remarques sur les progressions arithmétiques*; T. K ö v a r i, V. T. S ó s, P. T u r á n *On a Problem of K. Zarankiewicz*; J. Ł o ś *On the Categoricity in Power of Elementary Deductive Systems and some Related Problems*; S. D r o b o t *L'oeuvre scientifique de M. T. Huber*; ponadto działy: „Problèmes”, „Comptes rendus”, „Chronique”.

Prace drukowane są w językach: angielskim, francuskim lub niemieckim.

Fundamenta Mathematicae, organ Polskiej Akademii Nauk, tom XL, Polskie Towarzystwo Matematyczne, Warszawa 1953, s. 205+(17).

Na treść tomu XL składają się prace: F. B a g e m i h l *An Extension of Sperner's Lemma, with Applications to Closed-Set Coverings and Fixed Points*; K. B o r s u k *On the Decomposition of a Locally Connected Compactum into Cartesian Product of a Curve and Manifold*; G. A. D i r a c *The Simple Formalized Theories*; M. K a t ě t o v *Correction to „On Real-Valued Functions in Topological Spaces”*; S. K i n o s h i t a *A Solution of a Problem of R. Sikorski*; S. K i n o s h i t a *On some Contractible Continua without Fixed Point Property*; B. K n a s t e r, M. R e i c h b a c h *Sur la caractérisation topologique de l'ensemble des bouts d'une courbe*; B. K n a s t e r, M. R e i c h b a c h *Un lemme sur les F_σ* ; B. K n a s t e r, M. R e i c h b a c h *Notion d'homogénéité et prolongements des homéomorphies*; B. K n a s t e r, K. U r b a n i k *Sur les espaces complets séparables de dimension 0*; M. L u b a ń s k i *An example of an Absolute Neighbourhood Retractable, which is the Common Boundary of Three Regions in the*

3-dimensional Euclidean Space; E. Marczewski *On Compact Measures*; E. Marczewski, C. Ryll-Nardzewski *Projections in Abstract Sets*; E. Marczewski, C. Ryll-Nardzewski *Remarks on the Compactness and non Direct Products of Measures*; J. G. Mikusiński *Sur la dérivée algébrique*; A. Mostowski *On a System of Axioms which has no Recursively Enumerable as Arithmetic Model*; J. Novák *On the Cartesian Product of Two Compact Spaces*; H. Rasiowa, R. Sikorski *Algebraic Treatment of the Notion of Satisfiability*; C. Ryll-Nardzewski *On Quasi-Compact Measures*; W. Sierpiński *Une généralisation des théorèmes de S. Mazurkiewicz et F. Bagemihl*; W. Sierpiński *Sur une propriété des ensembles analytiques linéaires (solution d'un problème de E. Marczewski)*; *Index alphabétique des tomes XXV—XL (1936—1953)*.

Geodezja i Kartografia, kwartalnik Komitetu Geodezji PAN, tom III, zeszyt 1, s. 44.

Zeszyt zawiera: A. Łobanow, M. Konszyn (Moskwa) *Metody sporządzania map topograficznych na podstawie zdjęć lotniczych i zasad fotogrametrii*; Stefan Hausbrandt *Wyrównanie sieci trygonometrycznych z odrzuceniem założenia bezbłędności punktów nawiazania*; Tadeusz Michalski *Najkorzystniejszy przypadek wcięcia wstecz*; Kazimierz Sawicki *«Miernicka Nauka» Stanisława Grzępskiego (recenzja)*.

Artykuły mają streszczenia w językach rosyjskim i francuskim.

Przegląd Geograficzny, kwartalnik Instytutu Geografii PAN, tom XXVI, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954, s. 117.

Zeszyt zawiera: Od Redakcji, oraz artykuły: S. Leszczycki *W sprawie programu nauczania geografii na uniwersytetach w Polsce*; M. Strzemiński *Geografia typologiczna gleb Polski*; M. Strzemiński *Gleby województwa kieleckiego*; A. S. Kostrowicki *Materiały do biogenezy fauny wzgórz kserotermicznych w dolinie Nidy*; V. Häufner *Zmiany w pastwistwie w Tatrach Słowackich i w Niżnich Tatrach za okres ostatnich 25 lat. W dziale „Sprawozdania“*. M. Klimaszewski *Sprawozdanie z pobytu w Węgierskiej Republice Ludowej*; w dziale „Recenzje“: S. Jarosz *Zielony świat Tatr*; K. Jagiełło, T. Dobrzański, A. Malicki, S. Ziemiński, *Erozja gleb w Polsce*; H. Batowski *Československo v mapach. Separat z Politicko-hospodarskeho atlasu sveta*; w dziale „Kronika“: *Posiedzenie Komitetu Geograficznego PAN*; *Wspólna konferencja prezydentów Komitetów Geograficznego i Geofizycznego PAN*.

Wszystkie artykuły zaopatrzone są w streszczenia w językach: rosyjskim oraz angielskim, francuskim lub niemieckim.

Roczniki Chemii (Annales Societatis Chimicae Polonorum), kwartalnik PAN, tom 28, zesz. 1, PWN, Warszawa 1954, s. 159.

Treść zeszytu: dział „Chemia nieorganiczna“: A. Krause *O katalitycznym działaniu jonów Al+++ w układach redukcyjno-oksydacyjnych*; W. Trzebiatowski, A. Śliwa, B. Staliński *Własności magnetyczne wodorku i deuterku uranu*; W. Trzebiatowski, M. Dryś,

J. B e r a k *Układ tlenek baru — dwutlenek tytanu*. Dział „Chemia organiczna”: J. P o c h w a l s k i, H. Z o w a l l *Przyczynek do poznania produktów kondensacji fenoloformaldehadowej*; I. C h m i e l e w s k a, J. C i e ś l a k *Jangonina i pseudojangonina — dwa izomeryczne etery laktonu jangonowego*; Z. E c k s t e i n *Reakcje nitrozwiązków alifatycznych. IX Reakcje nitroolefinów. Cz. I — Reakcje 1-cykloheksenylnitrometanu z aldehydami*; L. P r a j e r *Z badań nad pochodnymi hydronaftalenu*; J. S u s z k o, E. D o m a g a l i n a *Badania nad dwuazo-5'-alkaloidami grupy chininy i produktami ich rozkładu. I Dwuazo-5'-bezwodniki*. Dział „Chemia fizyczna”: J. K r o h *O mechanizmie chemiluminescencji lucigeniny*; H. C a ł u s *Wyznaczanie momentów dipolowych kilku związków organicznych o złożonej budowie cząsteczki*; S. S i e k i e r s k i *Mechanizm polarograficznej redukcji cyjankowych kompleksów kadmu*; W. K e m u l a, W. B a r t o s i e w i c z *Metoda elektroforetycznego rozdzielania białek i automatycznego fotometrycznego oznaczania białek na bibule*; S. M i n c, S. J a s i e l s k i *Mechanizm depolaryzacji katodowej w kwasie azotowym*. Dział „Chemia analityczna”: W. K e m u l a, A. K r z e m i ń s k a *Polarograficzne oznaczanie SO_4^{--} w lódowatym kwasie octowym*. Ponadto zeszyt zawiera „Notatki laboratoryjne” oraz „Listy do Redakcji”.

Prace zaopatrzone są w streszczenia w języku polskim i w jednym z języków obcych (rosyjskim, angielskim, francuskim lub niemieckim).

Studia Mathematica, organ Polskiej Akademii Nauk, vol. XIV, fasc. 1, PWN, Warszawa—Wrocław 1953, s. 128.

Treść zeszytu 1: J. A l b r y c h t *On a Theorem of Saks for abstract polynomials*; A. A l e x i e w i c z *A theorem on the Structure of Linear Operation*; A. A l e x i e w i c z *On the Two Norm Convergence*; A. A l e x i e w i c z, W. O r l i c z *Analytic Operations in real Banach Spaces*; S. D r o b o t *On the Foundations of Dimensional Analysis*; M. F i s z *The limiting Distributions of Sums of Arbitrary Independent and Equally Distributed r-point Random Variables*; M. H o s s z u *A Generalization of the Functional Equation of Bisymmetry*; J. K u r z w e i l *A Characterization of Analytic Operations in real Banach Spaces*; T. L e ż a ń s k i *Sur les fonctionnelles multiplicatives*; C. R y l l - N a r d z e w s k i *On the non-homogeneous Poisson Process I*; R. S i k o r s k i *On Leżański's Determinants of Linear Equations in Banach Spaces*; W. W o l i b n e r *Sur certains collaires du théorème de Titchmarsh*.

*

A r c h i w u m B u d o w y M a s z y n, kwartalnik Komitetu Budowy Maszyn PAN, Redaktor naczelny — Bohdan Stefanowski, z-ca redaktora naczelnego — Franciszek Misztal. Rada Redakcyjna: Jerzy Bukowski, Jan Oderfeld, Zdzisław Rytel, Robert Szewalski, Wacław Szymanowski. Tom I, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954.

Czasopismo to poświęcone jest oryginalnym pracom z zakresu podstawowych zagadnień teoretycznych budowy maszyn i urządzeń technicznych, występujących w ich konstrukcji, technologii i eksploatacji. W pracach tych szczególnie nacisk położony będzie na te zagadnienia, które wchodzą w zakres

problemów szczególnie ważnych, opracowywanych przez Komitet Budowy Maszyn PAN, a związanych z realizacją planów gospodarczych Polski Ludowej.

„Archiwum Budowy Maszyn” przeznaczone jest dla pracowników naukowych wyższych uczelni i instytutów naukowych oraz dla pracowników biur konstrukcyjnych.

Treść zeszytu 1: W. M o s z y ń s k i *Współczynniki bezpieczeństwa w budowie maszyn i urządzeń*; J. O d e r f e l d *Wytrzymałość elementów maszyn a oszczędność*; K. Z e m b r z u s k i *O współpracy kotła i silnika parowego*; R. S z y m a n i k *Przewodnictwo cieplne włóknistych materiałów izolacyjnych*; J. O d e r f e l d *O pewnym typie krzywek rozrządczych*.

Prace zaopatrzone są w streszczenia w językach rosyjskim i angielskim.

A r c h i w u m E l e k t r o t e c h n i k i, wydawnictwo Zakładu Badania Drgań i Zakładu Elektroniki PAN, tom III, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954.

Treść zeszytu: J. G r o s z k o w s k i *O «indukcyjności» łuku i «pojemności» dynatronu*; A. S m o l i ń s k i *Niektóre zastosowanie teorii filtrów elektrycznych do wzmacniaczy szerokopasmowych dolnoprzepustowych*; J. L. J a k u b o w s k i *Kryteria eliminacji oporności falowej przy odbiciach wielokrotnych*; A. K i l i ń s k i *Wartość ściśła przewodności linii obciążonej równomiernie w n punktach*.

Streszczenia prac podano w języku rosyjskim oraz francuskim lub angielskim.

A r c h i w u m G ó r n i c t w a i H u t n i c t w a, wydawnictwo Komitetu Górnictwa i Komitetu Hutnictwa PAN, tom II, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954.

Zeszyt 1 zawiera następujące prace: L. C z e r s k i *Topologia chemiczna zgorzelin zwartych na metalach*; A. K r u p k o w s k i *Plastyczne własności metali odlanych w próbie twardości i rozciągania*; J. B o c h e n e k, E. P t a k *Zmiany swobodnej energii reakcji utleniania ciał prostych, mających znaczenie w procesie wytwarzania stali*; W. P t a k *Współczynniki aktywności niektórych metali nieżelaznych w dwuskładnikowych roztworach stałych i ciekłych*.

Każda praca zaopatrzona jest w streszczenia w językach rosyjskim oraz angielskim lub francuskim.

A r c h i w u m M e c h a n i k i S t o s o w a n e j, wydawnictwo Zakładu Mechaniki Ośrodków Ciągłych PAN, tom VI, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954.

Zeszyt zawiera następujące prace: J. N a l e s z k i e w i c z *Kwantyzacja zjawisk niestateczności sprężystej (I)*; Z. C y w i ń s k a, J. M o s s a k o w s k i *Powierzchnie wpływowe ortotropowego półpasma płytowego*; M. S o k o ł o w s k i *Pewne zagadnienia płaskie teorii sprężystości ciał ortotropowego*; S. D r o b o t *Uwagi o zastosowaniu rachunku operatorów do statyki konstrukcji*; W. N o w a c k i *Z zagadnień teorii rusztów płaskich (I)*; J. N o w i ń s k i, W. O l s z a k *O podstawach teorii ciał sprężystych fizycznie nieliniowych*.

Prace zaopatrzone są w streszczenia w językach rosyjskim oraz francuskim lub angielskim.

R o z p r a w y I n ż y n i e r s k i e, wydawnictwo Zakładu Mechaniki Ośrodków Ciągłych PAN, PWN, Warszawa 1954.

III. Zenobiusz K l ę b o w s k i *Podstawy uwzględniania wzmocnień obwodowych w wytrzymałościowym obliczaniu rury poddanej działaniu wewnętrznej ciśnienia*, s. 43. Praca zawiera streszczenia w językach rosyjskim i francuskim.

VI. Wacław O l s z a k *Z zagadnień podstawowych teorii stanów granicznych w ortotropowych ustrojach płytowych* (Plastyczne wyczerpanie nośności), s. 20.

VII. A. L i s o w s k i *Płyty na sprężystym podłożu*, s. 17. Praca zawiera streszczenia w językach rosyjskim i angielskim.

VIII. Jerzy N o w i ń s k i *Wyznaczenie przybliżonej wielkości ugięcia płyt na podstawie metody Ritza*, s. 39. Praca zawiera streszczenia w językach rosyjskim i angielskim.

IX. Władysław F i s z d o n *O pewnej metodzie obliczania amplitud drgań wymuszonych*, s. 10. Praca zawiera streszczenia w języku rosyjskim i angielskim.

Z CZASOPISM TOWARZYSTW NAUKOWYCH

Łódzkie Towarzystwo Naukowe

Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych, czasopismo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, tom III, Ossolineum, Łódź 1953, s. 484.

Tom III zawiera: Dział „Artykuły”: Józef S t a l i n *Z pism i przemówień*; Józef C h a ł a s i ń s k i *Humanizm socjalistyczny i rewolucja kulturalna*; Józef C h a ł a s i ń s k i *Problem Renesansu i humanizmu w Polsce*; Antonina K ł o s k o w s k a *Machiavelli jako humanista*; *Z literatury Renesansu i humanizmu w Polsce* (praca zbiorowa pod redakcją Józefa Chałasińskiego); Jan S z c z e p a ń s k i *Teoria społeczeństwa we współczesnej socjologii amerykańskiej*; Zenon R o g o z i ń s k i *O użyteczności metod statystycznych w naukach humanistycznych*; Zofia L i b i s z o w s k a *Echa burżuazyjnej rewolucji w Polsce*; Bohdan B a r a n o w s k i *Ludzie luźni w południowo-wschodniej Wielkopolsce w XVII i XVIII wieku*; Gryzelda M i s s a l o w a *Rozwój form wytwórczości przemysłowej w Pabianicach w latach 1820—1865*. Dział „Z etnografii radzieckiej”: *Zagadnienie periodyzacji historii pierwotnej w radzieckiej etnografii* (zreferował Jan L u t y ń s k i); *Dyskusja nad metodą etnograficznego badania kotchozów w Związku Radzieckim* (zreferował Jan S z c z e p a ń s k i). Dział „Łódzkie środowisko naukowe”: Jan Muszkowski (wspomnienie pośmiertne napisała Helena W i ę c k o w s k a); *Sprawozdanie Łódzkiego Towarzystwa Naukowego za rok 1952, Ośrodek polonistyczny w Łodzi i «Prace Polonistyczne»*; *Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego*; *Nowe publikacje środowiska łódzkiego w zakresie historii społecznej i historii myśli społecznej oraz historiografii*. W dziale „Recenzje”

omówiono prace z zakresu historii państwa, historii historiografii polskiej oraz z zagadnień klasy robotniczej; w dziale „Ruch naukowy”: *Wytyczne do planu badań naukowych Polskiej Akademii Nauk w zakresie nauk społecznych*; *Sesje naukowe Polskiej Akademii Nauk*; «*Nauka Polska*»; «*Sprawozdania z Czynności i Prac Polskiej Akademii Nauk*»; *Andrzej Frycz Modrzewski — w czterechsetną rocznicę*; *Badania nad początkami państwa polskiego*; *Konferencje metodologiczne historyków polskich*; *Wyniki konkursu «Myśli Filozoficznej»*; *Dni marksowskie na Uniwersytecie Łódzkim*; *Sesja naukowa Roku Odrodzenia na Uniwersytecie Łódzkim*; *Z nauk społecznych i historii w Związku Radzieckim*; oraz dział „Notatki bibliograficzne”.

Spis treści jest podany również w językach rosyjskim i angielskim.

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

L i n g u a P o s n a n i e n s i s, czasopismo poświęcone językoznawstwu porównawczemu i ogólnemu. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-filozoficzny, Komisja Filologiczna. Tom IV. Komitet redakcyjny — Leon Kaczmarek, Tadeusz Lehr-Splawiński, Tadeusz Milewski, Jan Otrębski (redaktor), Mikołaj Rudnicki, Ludwik Zabrocki. Poznań 1953, s. 346.

„*Lingua Posnaniensis*” wychodzi tomami raz w roku. Umieszcza artykuły, recenzje i sprawozdania w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Rocznik zawiera: Rozprawy: Гр. К а п а н ц я н (Ереван) — О внутренних закономерностях развития армянского языка; Jan O t r ę b s k i (Poznań) *Randbemerkungen zu dem Werk von Pranas Skardzius Lietuvių kalbos žodžių daryba*. Vilnius 1943, s. 768 (Fortsetzung); Holger P e d e r s e n (København) *Hittitisch -aš, -an, -at*; Otto H a a s (Wien) *Die vier längeren messapischen Inschriften*; Ernst F r a e n k e l (Hamburg) *Morphologisches und Etymologisches*; Владимир Г е о р г и е в (София) — Три слова обозначающие „топор”, и недостатки сравнительно-исторического метода; Václav M a s h e k (Praha) *Les verbes slaves en -chati*; Гарма С а н ж е е в (Москва) — Монгольское языкознание в СССР; Jan W i k a r j a k (Poznań) *La signification des surnoms dits «ѣвнѣ» chez les anciens Grecs*; Wacław C i m o c h o w s k i (Poznań) *Zur albanischen Wortforschung*; Eine N i e m i n e n (Helsinki) *Ein Beitrag zu der ostslavischen und ostseefinnischen Badeterminologie*; Tadeusz M i l e w s k i (Kraków) *Phonological Typology of American Indian Languages*; Zbigniew G o ł ą b (Kraków) *Funkcja syntaktyczna proklityki zaimkowej w gwarach macedońskich*; Mikołaj R u d n i c k i (Poznań) *Wyraz żebro jako wskazówka chronologii mazurowania*. Dział „Krytyczny”: Jan O t r ę b s k i *Życie wyrazów w języku polskim* (Ernst Dickenmann); Manfred M a y r h o f e r *Handbuch des Pali* (Udo Posch); Ferdinand S o m m e r *Hethiter und Hethitisch* (Ladislav Zgusta); J. E n d z e l i n s *Latviešu valodas gramatika* (Jan Otrębski); Ludwik Z a b r o c k i *Usilnienie i lenicja w językach indoeuropejskich i ugrofińskim* (Tadeusz Milewski); Irena K l e m e n s i e w i c z ó w n a *Wyrazy złożone nowszej polszczyzny kulturalnej*. Próba

systematyki (Nina Borowska). Dział „Kronika naukowa”: R. G. A. de Bray, B. A. *Guide to the Slavonic Languages* (Mikołaj Rudnicki); Agatona G i l l e r a *Słowniczek oroczońsko-polski* (Władysław Ziemacki); Indeks wyrazów (Wacław Cimochoński).

L i n g u a P o s n a n i e n s i s, wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-filozoficzny, Komisja Filologiczna. Tom IV, zeszyt dodatkowy. Biuletyn fonograficzny 1, nakładem PTPN, Poznań 1953, s. 105 + mapka orientacyjna do Katalogu płytoteki Zakładu Fonograficznego UP.

Zeszyt zawiera: *Przedmowa*; Nina B o r o w s k a *Powstanie i rozwój Zakładu Fonograficznego UP*; Leon K a c z m a r e k *Fonograf na usługach dialektologii i etnografii muzycznej w Polsce*; Jan O t r ę b s k i *Co utrzymywać na płytach? Mieczysław Pluciński Z praktyki dźwiękowego utrwalania gwar*; Ludwik Z a b r o c k i *O dwudymensjonalnym utrwalaniu mowy ludzkiej*; Władysław Z i e m a c k i *Adam Wikszewski — polski pionier fonografii*; *Katalog płytoteki Zakładu Fonograficznego UP* (Nina B o r o w s k a, Zenon S o b i e r a j s k i).

Wszystkie prace mają streszczenia w językach rosyjskim i francuskim.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu

Z a p i s k i T o w a r z y s t w a N a u k o w e g o w T o r u n i u, kwartalnik poświęcony Historii Wielkiego Pomorza, tom XIX, zeszyt 1—4, (Ogólnego zbioru 157—160). Redaktor — Bronisław Włodarski, TNT, Toruń 1953, s. 399.

Spis treści: dział „Artykuły”: Stanisław Z a j ą c z k o w s k i *Problem Jaćwieży w historiografii*; Kazimierz J a s i ń s k i *Uwagi nad kancelarią Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*; Edmund C i e ś l a k *Ustawodawstwo Związku Miast Hanzeatyckich jako wyraz polityki monopolistycznej w handlu i żegludze w XIV i XV wieku*; Janusz W o l i ń s k i *Toruński azyl Eleonory Wiśniowieckiej 1674/1675*; Bronisław P a w ł o w s k i *Toruń na przełomie dwu epok 1792—1794*; Tadeusz C i e ś l a k *Historyk Pomorza Nadwiślańskiego — Julian Marchlewski*. Dział „Materiały”: Karol K o r a n y i *Wilkiez wsi Świerkocin z r. 1638*; Tadeusz G r y g i e r *Wybór materiałów do kwestii polskiej w Prusach Wschodnich w XX wieku*.

Prócz tego zeszyt zawiera działy: „Recenzje”, „Sprawozdania” zawierające *Sprawozdanie z Sesji Naukowej poświęconej badaniom nad początkami państwa polskiego*, Toruń, 29 i 30 listopada 1952 (opracował Jerzy S e r c z y k) oraz „Kronikę naukową” zawierającą: *Gdańsk (1951—1952)* — opracował Ludwik Z i e l i ń s k i; *Olsztyn (1945—1952)* — opracowała Renata K o z ł o w s k a; *Toruń (1952)* — opracował Jerzy S e r c z y k.

S t u d i a S o c i e t a t i s S c i e n t i a r u m T o r u n i e n s i s, Sectio C (Geographia et Geologia), Vol. I. Redaktor naczelny — Jan Prüffer, redaktor działu C — Rajmund Galon. TNT, Toruń, 1953, s. 176.

Tom zawiera sześć prac o oddzielnej numeracji każda: 1. Ludmiła R o s z k ó w n a *Oz Chełmżyński*. 2. Lucjan K o c *Osadnictwo wybrzeża na wschód od Darłowa*. 3. Maria P o l a k i e w i c z ó w n a *Z badań nad zapleczem gospodarczym Torunia*. 4. Eugeniusz H o h e n d o r f *Klimat ziemi chełmińskiej w świetle potrzeb rolnictwa*. 5. Rajmund G a l o n *Formy polodowcowe okolic Więcborka*. 6. Rajmund G a l o n *Morfologia doliny i zandru Brdy*. W tekście szereg map, wykresów oraz ilustracji fotograficznych.

Wszystkie prace są zaopatrzone w streszczenia w języku angielskim.

Wrocławskie Towarzystwo Naukowe

Comptes rendus de la Société des Sciences et des Lettres de Wrocław, vol. III (1948), nakładem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 1953, s. 116 + 8 communications o odrębnej numeracji.

Tom zawiera: *Séance publique annuelle; Séance publique en mémoire de Jerzy Kowalski*. Dział „Classe de philologie” m. in.: Ananiasz Z ą j ą c z k o w s k i *Les glosses turques dans les monuments de l'ancienne littérature polonaise*. I *Catéchisation turque d'Herbinius*; Edmund B u l a n d a *Un monument inconnu de la victoire de Marathon*; Jan P i p r e k Gerhart Hauptmann et les Slaves; Władysław K u r a s z k i e w i c z *Sur le polonais des clercs aux tribunaux de Varsovie au XVe siècle*; Tadeusz M i k u l s k i *Les fables orientales de Krasicki*; Leon Z a w ą d o w s k i *Problème de la théorie des propositions relatives*; Marian L e w i c k i *La langue mongole des transcriptions chinoises du XIVe siècle. La Houa-yi-yu de 1389*. Dział „Commission pour l'histoire de l'art”, m. in.: Marian M o r e l ó w s k i *Les oeuvres de l'art mosan du XII siècle, inconnues ou peu connues, conservées en Pologne*. Dział „Classe d'histoire et philosophie” m. in.: Józef Andrzej G i e r o w s k i *La diétine générale de Mazovie*; Karol M a l e c z y ń s k i *Histoire de la ville de Wrocław. I partie: Avant 1926*; Kazimierz M a j e w s k i *Remarques sur la méthodologie de l'histoire de la culture matérielle (Fait ergologique)*; Adam V e t u l a n i *Les statuts de Nicolas Trąba dans les Manuscrits de Wrocław*. Dział „Classe des sciences sociales” m. in.: Jerzy P o g o n o w s k i *Quelques problèmes dans l'étude du droit comparé des nations slaves*; Franciszek L o n g s c h a m p s *Préliminaires à l'étude de l'administration publique*. Dział „Classe des sciences mathématique et naturelles”, m. in.: Mieczysław K l i m a s z e w s k i *The Polish Western Carpatians during the Ice Age*; Józef H e l l e r *On a Systematic Error Concerning the Respiratory Quotient*; Eugeniusz R o m e r *Climatic Regions of Poland*; Wojciech K o č k a *Anthropologie protohistorique des Slaves Occidentaux*. Dział „Classe des sciences médicales” m. in.: Zygmunt A l b e r t *Gastric and Duodenal Peptic Ulcers in Babies and Children*; Edward S z c z e k l i k, Wanda D w e r n i c k a, Kornel G i b i ń s k i, Mieczysław K ę d r a, Tadeusz K o c h m a ń s k i, Zofia K o w a r z y k *The Influence of Penicillin on Human Blood (first report)*; Tadeusz B a r a n o w s k i *Enzymatic Functions of Myogen a from Rabbit Muscles*. Dział „Communications”: 1. Jerzy K u r y ł o w i c z *Indoiranica*; 2. Tadeusz L e w i c k i

Un voyageur italien inconnu du XVII^e siècle: Luigi Pio di Savoia et sa relation du voyage à travers l'Europe; 3. Wacław Osuchowski *Problème de la protection juridique des artistes exécutants et fabricants d'instruments de musique mécanique dans le domaine de la radiophonie*; 4. Stefan Drobot *Sur les équations de la théorie de l'élasticité*; 5. Stefania Ninger-Kosibowa *Determination of the Photovisual Extinction*; 6. Stefania Ninger-Kosibowa *Corrected Elements of SY Aurigae*; 7. Julian Perkal *Determination of the Volume of Trees*; 8. Ludwik Hirszfeld, Irena Lille-Szyszkowicz *Sur l'immunologie du colostrum*.

Sprawozdanie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, pod redakcją Bolesława Olszewicza i Bronisława Knastera z udziałem Franciszka Longschamps. Tom V, zeszyt 1 za rok 1950, Wrocław 1953, s. 157.

Zeszyt 1 zawiera m. in.: „Nekrologia”; „Odczyty i komunikaty”; Jan Mydlarski *Współczesny stan badań nad filogenezą człowieka*; Czesław Zgorzelski *Uwagi o liryce Mickiewicza*; Władysław Strzelecki *Z badań nad ortografami łacińskimi*; Jan Reychman *Znajomość i nauczanie języków orientalnych w Polsce XVIII wieku*; Jan Piprek, Jerzy Pogonowski *Niemiecki przekład «Pana Tadeusza» przez Roberta Steingrabera*; Wiktor Jassem *Intonacja w języku angielskim warstw wykształconych*; Jerzy Krókowski *Quaestiones epicae*; Grzegorz Sinko *Samuel Foote, satyryk powstającego kapitalizmu*; Karol Heintsch *Staro-cerkiewno-słowiański Psalterz Eugeniusza. Opis i charakterystyka językowa zabytku*; Józef Gąbaczak *Twórczość rzeźbiarska Wacława Szymanowskiego*; Stefan Truchim *Rozkwit i upadek wyższych szkół w starożytnym Rzymie*; Henryk Zieliński *Warunki rozwoju i przejawy polskiej świadomości narodowej na Opolszczyźnie w latach 1918 do 1939*; Ewa Maleczyńska *Problematyka badawcza husytyzmu polskiego*; Helena i Włodzimierz Hołubowiczowie *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Niemczech w r. 1950*.

Prócz powyższych prac zeszyt zawiera: *Posiedzenia publiczne*; *Doroczne zebrania publiczne*; *Akademia ku czci Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina*; *Konferencja naukowa na temat badań nad stosunkami polsko-niemieckimi*; *Deklaracja pokojowa*; *Posiedzenia wydziałów*; *Wydawnictwa opublikowane w 1950 r.*; *Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*; *Spis członków*.

Instytut Zachodni

Przegląd Zachodni, miesięcznik, rok X, nr 1—2 (styczeń—luty 1954), Instytut Zachodni, Poznań 1954, s. 324.

Numer 1—2 zawiera: W dziale „Artykuły”: W. Kowalenko *Piana, Świna i Dźwina jako szlaki osadniczo-komunikacyjne Słowiańszczyzny bałtyckiej VII—XIII w.*; K. Ślaski *Granica wielkopolsko-pomorska w okresie wczesnego feudalizmu*; F. Miedziński *Ruch robotniczy w Poznaniu w okresie dwudziestolecia*; S. Hellsztynski *Miasto i powiat Gostyń w czasie okupacji hitlerowskiej (1939—1945)*. W dziale „Materiały Sesji

Odczytowej «Dni Poznania»": S. S z c z e n i o w s k i *Osiągnięcia ośrodka naukowego w Poznaniu w dziedzinie fizyki*; S. A l e k s a n d r o w i c z *Osiągnięcia naukowe środowiska poznańskiego w zakresie produkcji zwierzęcej*; F. D ę b i ń s k i *Osiągnięcia naukowe środowiska poznańskiego w dziedzinie produkcji roślinnej*; L. M r o c z k i e w i c z *Osiągnięcia nauk leśnych w Poznaniu*; J. U r b a ń s k i *Przyroda Wielkopolskiego Parku Narodowego*; B. L i s i a k *Spółeczno-kulturalne znaczenie Wielkopolskiego Parku Narodowego*; H. S z a f r a n ó w n a *Z kroniki starań o utworzenie Wielkopolskiego Parku Narodowego w Ludwikowie*; A. D o w ż e n k o *Działalność naukowa Akademii Medycznej w Poznaniu*; M. K a l i n o w s k i *Rozwój publicznej Służby Zdrowia w Poznaniu*; K. K a p i t a ń c z y k *Dorobek Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu w zakresie popularyzacji nauk technicznych oraz współpracy z przemysłem*. W dziale „Materiały”: A. C o f c i a n k a *Badania archeologiczne w Kruszwicy w 1953 r.*; Z. H o ł w i ń s k a *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych prowadzonych w Bonikowie w powiecie kościańskim w r. 1953*; E. D ą b r o w s k i i L. L e c i e j e w i c z *Sprawozdanie z ratunkowych badań archeologicznych w Ujściu nad Notecią*; T. M a l i n o w s k i *Badania archeologiczne w Słupcy, pow. koński*; M. A d a m c z e w s k a *Z fizjografii krainy zielonogórskiej*; R. P o l l a k *Światła w saskich ciemnościach*. W dziale „Oceny i omówienia”: M. W o j c i e c h o w s k i *Z powodu «Geschichte der Stadt Posen»*. W dziale „Korespondencje”: F. J o r d a n *Życie kulturalne Szczecina*; W. S t r a s z e w s k i *Jelenia Góra — ośrodkiem przemysłu na Dolnym Śląsku*. W dziale „Współczesna Czechosłowacja”: A. J. K a m i ń s k i *Przegląd ostatnich wydarzeń*. W dziale „Kronika Niemiec współczesnych”: A. J. K a m i ń s k i *Życie polityczne*; E. S e r w a ń s k i *Życie gospodarcze*; E. S e r w a ń s k i *Życie kulturalne*. W dziale „Z kroniki Instytutu Zachodniego”: *Jeszcze w sprawie publicznej sesji odczytowej «Dni Poznania»*. „Listy do Redakcji”, oraz dział „Książki nadesłane”.

Studia Poznańskie cz. II, Biblioteka „Przeglądu Zachodniego”, zeszyt VII. Pod redakcją Mieczysława Suchockiego i Zygmunta Wojciechowskiego. Instytut Zachodni, Poznań 1954, s. 372.

W słowie *Od Redakcji* czytamy: „Niniejszy, drugi tom *Studiów Poznańskich* wydajemy w uzupełnieniu tomu ogłoszonego w roku poprzednim (1953) jako numer 6—8 „Przeglądu Zachodniego”. Tom obecnie publikowany jest łączną odbitką artykułów na tematy poznańskie drukowanych w następnych po pierwszym tomie *Studiów Poznańskich* numerach „Przeglądu Zachodniego”, a w szczególności 9—10 i 11—12 za rok 1953 i 1—2 za rok 1954”.

Studia Poznańskie cz. II zostały opracowane przez: S. Aleksandrowicz, G. Chmarzyńskiego, F. Dembińskiego, A. Dowżenkę, O. Horsta, J. Jankowiaka, M. Kalinowskiego, K. Kapitańczyka, B. Lisiaka, W. Maisela, F. Miedzińskiego, L. Mroczkiewicza, T. Nożyńskiego, Cz. Pilichowskiego, M. Suchockiego, S. Szczeniowskiego, S. Tabaczyńskiego, J. Urbańskiego, St. Waszaka, St. Wilińskiego oraz M. Wojciechowskiego.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

Ekonomista, kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia. Organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, kwartał czwarty 1953, PWN, Warszawa 1954, s. 266.

Numer IV zawiera w dziale „Artykuły”: artykuł wstępny — *II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*; Stefan Ignar *Rezerwy produkcyjne w drobnotowarowej gospodarce chłopskiej i walka o ich uruchomienie*; Włodzimierz Brus *O oddziaływaniu prawa wartości na produkcję*; Zofia Myszkowska *O znaczeniu organizacji płac dla wzrostu wydajności pracy*; Janusz Górski *Teoria ekonomiczna Mikołaja Kopernika*; Maurice Dobbs *Sprzeczności ekonomiczne między kapitalizmem brytyjskim a amerykańskim*; Ignacy Rzędowski *Rola imperializmu amerykańskiego na światowym rynku kapitalistycznym*; w dziale „Dyskusja”: Henryk Fiszel *Metodologia ustalenia wskaźnika szybkości krążenia środków obrotowych w przemyśle Polski Ludowej*; w dziale „Z wydawnictw radzieckich i krajów demokracji ludowej”: *Zagadnienia produkcji towarowej prawa wartości i pieniądza w wydawnictwach radzieckich*; *Chińska Republika Ludowa w okresie odbudowy gospodarki narodowej w latach 1949—1952*; w dziale „Z życia naukowego”: *Z działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego*; Tomasz Nagay *Kształcenie ekonomistów na Węgrzech*; w dziale „Recenzje i bibliografia” m. in.: Jan Mujżeli *Lech Miastowski* *Finanse i kredyt w Polsce Ludowej*; Henryk Baranowski *Kopernik — ekonomista* (bibliografia) oraz „Listy do Redakcji”.

Numer 1—2 za kwartał I—II 1954 r. s. 282. W dziale „Artykuły” zawiera: Artykuł wstępny — *Zadania ekonomistów polskich w świetle uchwał II Zjazdu PZPR*; Maksymilian Pohorille *Niektóre zagadnienia walki o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego na obecnym etapie*; Stanisław Kuziński *Proporcje pomiędzy przemysłem a rolnictwem w okresie przejściowym*; Wiktor Herer *Zadania wzrostu rolnictwa w latach 1954 i 1955*; Kazimierz Secomski *Nowe kierunki polityki inwestycyjnej i ich wpływ na wzrost dobrobytu ludności*; Józef Zawadzki *Przejawy działania podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu w Polsce burżuazyjno-obszarniczej*; Ryszard Wielburski *O teoretycznych podstawach sojuszu robotniczo-chłopskiego*. W dziale „Dyskusja”: Bronisław Minic *O tempie wzrostu produkcji środków wytwórczości i tempie wzrostu produkcji środków spożycia*; Henryk Fiszel *O oddziaływaniu prawa wartości na produkcję socjalistyczną*; Edward Lipiński *W sprawie gospodarczo-społecznego podłoża Odrodzenia w Polsce*. W dziale „Z wydawnictw zagranicznych” m. in.: N. Iwanow *Współpraca gospodarcza ZSRR z krajami demokracji ludowej*. W dziale „Z życia nauki” m. in.: N. Z. Plan *pracy Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN*; W. S. Wydział Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Warszawskiego; J. Górski *Rok Kopernikowski a polska nauka ekonomiczna*. W dziale „Recenzje i Sprawozdania”: Zbigniew Grabowski *O pracy Oskara Lange na temat «Ekonomicznych problemów socjalizmu w ZSRR»*; Kazimierz Boczar *Henryk Chojaj* *Organizacja spółdzielczości w Polsce Ludowej*; Jan Czarniecki i Marek Wajs *Ekonomika i planowanie przemysłu*; oraz „Listy do Redakcji”.

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze

L u d, organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Redaktor Józef Gajek. Pismo założone w roku 1895. Tom XL, za rok 1952—1953. Nakład PTL, Poznań 1953, s. 1109.

Tom XL zawiera kompletny indeks 39 tomów tego wydawnictwa, opracowany przez Józefa Gajka i Zofię Malewską. W słowie *Od autorów* czytamy: „Akcja ta, zakrojona na szerszą skalę, jest wstępem do przygotowania Wielkiej Encyklopedii Polskiej Kultury Ludowej“. Opracowanie indeksu trwało 5 lat, a sam wykaz haseł obejmował ponad 100 000 pozycji, co wskazuje na wielkość przedsięwzięcia.

Tom XL zawiera: Bolesław *B i e r u t Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności narodów*; *Od autorów*; *Wyjaśnienie skrótów*; *Indeks rzeczowy*; *Indeks etnograficzny*; *Indeks osobowy*; *Wykaz placówek naukowych*; *Wykaz ilustracji, map, rycin i tablic*.

Od autorów oraz spis treści są podane w językach rosyjskim i angielskim.

Polskie Towarzystwo Orientalistyczne

Przegląd Orientalistyczny, kwartalnik Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, nr 1 (9), PWN, Warszawa 1954, s. 63.

Numer 1 zawiera w dziale „Artykuły i utwory literackie”: Borys E p p e l *Spółczesność irańska w latach 1952/53*; Roman S t o p a *Inicjacja u krajowców Afryki Południowo-zachodniej jako prototyp instytucji wychowawczej i kształcącej*; *Legenda abisyńska O królowej Południa i królu Salomonie* (przełożył z abisyńskiego Stefan S t r e l c y n); Szems-ed-Din H a f i z S z i r a z i *Gazele* (przełożył z perskiego Ananiasz Z a j ą c z k o w s k i); Bozorg A d a w i *Szczęśliwa kobieta* (przełożył z perskiego Józef B i e l a w s k i); Onishi M a s a o *Do młodzieży — apel...* (przełożył z japońskiego Wiesław K o t a ń s k i); w dziale „Materiały i notatki”: Ananiasz Z a j ą c z k o w s k i *Astrolabium arabskie z XI wieku*, ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej; Aleksy D ę b n i c k i *Wystawa sztuki indyjskiej*; w dziale „Recenzje” m. in.: Aleksy D ę b n i c k i i Wiesław K o t a ń s k i *Czuang-tsy (Nan-hua-czeng-king)*; Franciszek M i c h a l s k i *Tadeusz Kowalski «Studia nad Sāh-nāme»*; w dziale „Notatki bibliograficzne”: *Rozprawy Komisji Orientalistycznej TNW*; Краткие сообщения Института Востоковедения; w dziale „Kronika”: *Z wydarzeń na współczesnym Wschodzie*.

Towarzystwo Miłośników Historii

Przegląd Historyczny, czasopismo Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, tom XLV, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954, s. 140.

Spis treści: w dziale „Rozprawy”: Jerzy M i c h a l s k i *Sprawa chłopska na sejmie 1773—1775*; Emanuel R o z t w o r o w s k i *Z dziejów genezy Targowicy. Kawaleria narodowa w dobie Sejmu Czteroletniego*; Marian Ż y c h o w s k i *Stosunki gospodarczo-społeczne w Rzeczypospoli-*

tej Krakowskiej w przeddzień rewolucji 1846 r.; Czesław M a d a j c z y k *Faszyzacja polityki agrarnej w Polsce w latach 1934—1939*; w dziale „Materiały”: Roman Ż e l e w s k i *Wspólna walka mieszczan i chłopów lipnickich przeciw szlacheckiemu folwarkowi*; Maria Z ł o t o r z y c k a *Z pamiętnika Zbigniewa Chądzyńskiego*.

Pismo prowadzi także dział „Recenzje” oraz podaje streszczenia prac w języku rosyjskim i francuskim.

Zrzeszenie Prawników Polskich

P a ń s t w o i P r a w o, miesięcznik, organ Zrzeszenia Prawników Polskich. Komitet redakcyjny: Wacław Barcikowski, Juliusz Bardach, Stanisław Ehrlich (redaktor naczelny), Maurycy Jaroszyński, Jerzy Jodłowski, Leon Kurowski, Leszek Lernell, Jerzy Marowski, Marian Muszkat, Henryk Podlaski, Stefan Rozmaryn, Stanisław Śliwiński, Jan Wasilkowski. Rok IX, numer 1 (95), (styczeń 1954), s. 213.

We wstępie pt. *Nowe Drogi o «Państwie i Prawie»*, w którym Redakcja wskazuje na wytyczne pisma, m. in. czytamy: „Komitet Redakcyjny dołoży wszelkich starań, aby braki, jakie zostały pismu wytknięte w krytyce «Nowych Dróg» zostały naprawione. Krytyka ta jest dla pisma pomocą tym cenniejszą, że dokonana została w toku akcji podjętej przez samo pismo w celu krytycznego i samokrytycznego ujawnienia i przezwyciężenia jego braków”.

Numer 1 oprócz artykułu wstępnego zawiera: Kazimierz O p a ł e k i Jerzy W r ó b l e w s k i *Pozytywizm prawniczy*; Zdzisław K a c z m a r c z y k *Zagadnienia polityczno-prawne polskiego Odrodzenia*; Jerzy S t a r o ś c i a k *Komisje rad narodowych narzędziem stapienia aparatu państwowego z masami pracującymi*; Jan G w i a z d o m o r s k i *Krewni uprawnieni do żądania i obowiązani do dostarczania środków utrzymania*; Andrzej M u r z y n o w s k i *Kryteria stosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu*. W dziale „Z życia ZPP”: *Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich*; Jan L e o n o w i c z *Z działalności komisji nadzorczej państw neutralnych w Korei*. W dziale „Polemika”: *O własności osobistej w świetle naszej Konstytucji* (Jan N a m i t k i e w i c z); *Uwagi w związku z artykułem prof. Jana Namitkiewicza* (Jan W a s i l k o w s k i); *Immunitet korespondenta robotniczo-chłopskiego* (Witold Ś w i d a); *Odpowiedź na recenzję prof. Pawła Horoszewskiego* (Wiktor G r z y w o - D a b r o w s k i). W dziale „Krytyka i sprawozdania”: *Rozliczenia bezgotówkowe w ZSRR*; R o g ó y s k i i Z a g r o d z k i *Awaria wspólna* (rec. Stanisław M a t y s i a k); *Wzrost przestępczości młodocianych w Stanach Zjednoczonych A.P. oraz Orzecznictwo cywilne, Orzecznictwo karne, Orzecznictwo arbitrażowe*; *Polska bibliografia prawnicza i skorowidz „Państwa i Prawa” za rok 1953* (wkładka).

Żydowski Instytut Historyczny

B i u l e t y n Ż y d o w s k i e g o I n s t y t u t u H i s t o r y c z n e g o nr 4 (8) październik—grudzień, Warszawa 1953, s. 164.

Numer zawiera: T. Brustin - Berenstein *O hitlerowskich metodach eksploatacji gospodarczej getta warszawskiego*; A. Rutkowski *O współczesnej burżuazyjnej historiografii żydowskiej we Francji* (O czasopiśmie „Monde Juif”); A. Kubiak *Żydowska architektura zabytkowa w Polsce*; J. Sandel *Maurycy Gottlieb — uczeń Matejki*. W dziale „Recenzje”: A. Eisenbach *Gospodarka zachodnio-niemiecka pod kontrolą zagranicznych monopolii*; oraz „Kronika”.

Polskie Towarzystwo Botaniczne

Acta Agrobotanica, wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Wydawnictwo ciągłe, powołane w r. 1953 przez Towarzystwo z inicjatywy Komitetu Botanicznego PAN, zamieszcza prace z dziedziny botaniki stosowanej. Redaktorzy: J. Lekczyńska i St. Wóycicki. Vol. I za 1953 r., Warszawa 1954, s. 104.

Tom I zawiera prace: St. Wóycicki *O możliwościach masowej produkcji tulipanów w Polsce*; A. Kozłowska *Z zagadnień wpływu wysokich temperatur i wilgotności gleby na nasilenie wirusa X w tkance ziemniaka*; P. Prochał *Rozmieszczenie utajonego wirusa X w bulwie ziemniaczanej*; J. Berbeć *Próby zwiększenia odporności tytoniu (Nicotiana tabacum L.) na choroby drogą krzyżówek w obrębie odmiany*; A. Kuźdowicz *Zapylanie mieszaniną pyłkową dla wywołania heterozji u pomidorów*; Z. Tomaszewski *Hodowla tubinu żółtego w strąkach nie pękających i nie spadających*.

Prace są uzupełnione streszczeniem w języku angielskim.

Fragmenta Floristica et Geobotanica, wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Komitet Redakcyjny: Z. Czubiński (Poznań), B. Hryniewiecki (Warszawa), J. Kornaś (Kraków), S. Kulczyński (Wrocław), W. Szafer (Kraków), J. Walas (Toruń), redaktor naczelny — B. Pawłowski (Kraków). Ann. I, pars 1, za r. 1953, Kraków 1954, s. 104.

Wydawnictwo ciągłe, zostało utworzone specjalnie dla drobnych prac florystycznych i fizjograficznych, nie mieszczących się w profilu istniejących wydawnictw botanicznych, a których publikowanie jest konieczne dla rozwoju odpowiednich badań.

Zeszyt zawiera 11 prac następujących autorów: A. Medwecka-Kornaś, J. Kornaś, J. Zurzycki, B. Pawłowski, A. Jasiewicz, M. Kuc, B. Lubelska, H. Błaszczak, J. Dobrzańska.

Monographiae Botanicae, wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Redaktor — B. Hryniewiecki, Komitet Redakcyjny: S. Kulczyński, J. Zabłocki. Vol. I, za 1953 r., PWN, Warszawa 1954, s. 163 + 17 tabl.

Wydawnictwo ciągłe, zamieszcza prace o charakterze monograficznym ze wszelkich dziedzin botaniki, które ze względu na dużą objętość nie mogą być zamieszczane w innych pismach botanicznych.

Zeszyt zawiera następujące prace: L. K o r z e n i e w s k i *Wstęp do zagadnienia zmienności świerka*; T. K o w a l *Klucz do oznaczania nasion rodzajów Chenopodium i Atriplex L.* Prace uzupełnione są streszczeniami w językach francuskim i angielskim.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika

K o s m o s, dwumiesięcznik Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Rok III, Seria biologiczna, zeszyt 2/7, PWRiL, Warszawa 1954, s. 230.

Zeszyt zawiera m. in. artykuły: Wł. M i c h a j ł o w *Nauki biologiczne wobec uchwał IX Plenum KC PZPR i też na II Zjazd Partii*; A. U r b a n e k *O poglądach ewolucyjnych O. H. Schindewolf*; K. S e m b r a t *Morfogenetyczna rola gruczołów dokrewnych*; K. S t a r m a c h *O potrzebie szczegółowych badań stawów rybnych*; J. M y d l a r s k i, W. S t ę ś l i c k a *Neorazizm amerykański i jego pseudobiologiczna podbudowa*; W. S t e f a ń s k i *Inwazyjne choroby pastwiskowe na tle aktualnych zagadnień gospodarczych*; W. B ł a ż e j e w i c z *Dyskusja nad procesem specjacji*. Ponadto zeszyt zawiera recenzje, kronikę naukową, doniesienia tymczasowe.

Polskie Towarzystwo Astronomiczne

Rocznik Astronomiczny na rok 1954. Redaktor — F. K e p i ń s k i. Nakładem Polskiego Tow. Astronomicznego, Warszawa 1953, s. 84.

Rocznik Astronomiczny Obserwatorium Krakowskiego na rok 1953. Wydał T. Banachiewicz. Dodatek międzynarodowy nr 24, Kraków 1953, s. VIII+96.

Przedmowa T. Banachiewicza obok tekstu polskiego ma również tekst włoski. Wszystkie tytuły w tekście są po włosku.

Rocznik Astronomiczny Obserwatorium Krakowskiego na rok 1954. Dodatek międzynarodowy nr 25. Wydał T. Banachiewicz, Kraków 1954, s. IX+96.

Przedmowa T. Banachiewicza obok tekstu polskiego ma również tekst włoski. Wszystkie tytuły w tekście są po włosku.

Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Astronomicznego, zeszyt 4. Komitet redakcyjny: Jan Mergentaler, Eugeniusz Rybka i Józef Witkowski, nakładem Polskiego Tow. Astronomicznego, Wrocław 1953, s. 113.

Zeszyt 4 jest poświęcony III Zjazdowi Naukowemu w dniach 10—12 listopada 1951 w Toruniu i zawiera następujące artykuły: III Zjazd Naukowy (Protokoły posiedzeń); J. W i t k o w s k i *Przemówienie na otwarciu III Zjazdu PTA*; W. I w a n o w s k a *Występowanie pierwiastków chemicznych we Wszechświecie*; T. B a n a c h i e w i c z *O obserwacjach Hartwiga nad liberacją Księ-*

życa; K. Koziel *Odwracanie układu szeregow potęgowych o 2 zmiennych z zastosowaniami*; H. Białas, S. Piotrowski *O spotkaniach asteroid*; J. Witkowski *Zjawisko Oppenheima*; T. Rakowiecki *Obliczanie orbity eliptycznej podwójnej gwiazdy spektroskopowej z pozycji przeciwnych i krańcowych*; Wł. Dziewulski *Ruchy gwiazd szybkich, cz. II*; K. Rudnicki *Wpływ obecności układu lokalnego na elipsoidę rozkładu prędkości gwiazd*; J. Kordylewska *Zastosowanie binara Somet do obserwacji astronomicznych*; W. Zonn *O pewnej metodzie wyznaczania absorpcji międzygwiazdowej*; S. Piotrowski *Gwiazdy zaćmieniowe*; W. Iwanowska *Widma gwiazd typu R. R. Lyrae*; A. Opolski *O określaniu współczynnika absorpcji ciągłej atmosfer gwiazd*; J. Kubikowski *O pewnej możliwości określania orientacji płaszczyzn orbit gwiazd wizualnie podwójnych*; E. Rybka *Wyznaczanie pozaatmosferycznych wielkości gwiazd za pomocą fotometru fotoelektrycznego*; J. Mergentaler *Rola małych plam w aktywności Słońca*; A. Opolski *Paralaksy spektrofotometryczne*; S. Piotrowski *Z zagadnień formalnych rachunku wyrównawczego*; K. Serkowski *Badania fotometryczne gwiazdy zaćmieniowej S. W. Lacertae*; K. Kordylewski *Prace astronomiczne Zakładu Aparatów Naukowych Narodowego Instytutu Astronomicznego im. M. Kopernika w Krakowie*; H. Baranowski *W sprawie bibliografii kopernikowskiej*.

Polskie Towarzystwo Geologiczne

Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Redaktor M. Książkiewicz. Tom XXI, zeszyt 4 za rok 1951, nakładem Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Kraków 1953, s. 337 do 476.

Zeszyt 4 zawiera: J. Tokarski i A. Oberc *Z petrografii eocenu Tatr (Kamieniołom „Pod Capkami”)*; *Przewodnik do wycieczek XXIII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Karpatach Krośnieńskich w r. 1950*; *Przewodnik do wycieczek XXIV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Sudetach w r. 1951*; Stanisław Kontkiewicz (wspomnienie pośmiertne napisał R. Krajewski); *Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Geologicznego w roku administracyjnym 1950/51*; *Dodatkowy spis zagranicznych czasopism Biblioteki Polskiego Towarzystwa Geologicznego* (uzupełniający spis podany w tomie XVIII za rok 1948, s. 343); *Spis członków Polskiego Towarzystwa Geologicznego* (według stanu z dnia 31 grudnia 1951 r.).

Prace mają streszczenia w językach rosyjskim i angielskim lub francuskim.

Zeszyt 4 zamyka tom XXI „Rocznika Polskiego Towarzystwa Geologicznego”.

Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego tom XXII, zeszyt 1 za rok 1952, nakładem Polskiego Towarzystwa Geologicznego, Kraków 1953, s. 99.

Zeszyt 1 zawiera: W. Szafer *Stratygrafia plejstocenu w Polsce na podstawie florystycznej* (2 tablice oraz 20 rys.). Praca zaopatrzona jest w streszczenia w językach rosyjskim i angielskim.

Zeszyt 2 (s. 101 do 186) zawiera: J. Małecki *Flabellamminopsis*. Nowy rodzaj otwornic aglutynujących z doggeru okolic Częstochowy (3 tablice i 3 rys.); H. Buczek *Spekania skalne masywu Sobótki* (1 tablica i 55 rys.); M. Turnau-Morawska, M. Jahn *Orientacja optyczna ziarn kwarcu w drzewie skamieniałym okolic Chrzanowa* (tabl. i 2 rys.).

Wszystkie prace są zaopatrzone w streszczenia w językach rosyjskim i angielskim.

Polskie Towarzystwo Matematyczne

Rozprawy Matematyczne, Polskie Towarzystwo Matematyczne, Warszawa 1954.

V. Stefan Drobot, Mieczysław Warmus *Dimensional Analysis in sampling inspection of merchandise*, s. 53. Praca jest zaopatrzona w streszczenie w języku rosyjskim.

VI. H. Steinhauś *Tablica liczb przetasowanych czterocyfrowych*, s. 45. Praca jest podana również w języku rosyjskim i w języku angielskim.

Polskie Towarzystwo Meteorologiczne i Hydrologiczne

Przegląd Meteorologiczny i Hydrologiczny, organ Polskiego Towarzystwa Meteorologicznego i Hydrologicznego. Redaktor naczelny — Edward Stenz. Redaktorzy działowi: W. Paczewski i S. Zych — Meteorologia i klimatologia; J. Lambor i Z. Mikulski — Hydrologia kontynentalna; A. Rojecki — Oceanografia, Bibliografia. Rocznik VI za 1953 rok, zeszyt 1—2, Wydawnictwa Komunikacyjne, Warszawa 1954, s. 162.

Zeszyt zawiera: Odezwę do Narodu Polskiego po zgonie Józefa Stalina; M. Mackiewicz *Rozkład przestrzenny insolacji w Polsce*; K. Chomicz *O pokrywie śnieżnej w Karpatach*; J. Paszyński *Opady atmosferyczne dorzecza Odry i ich związek z zalesieniem*; M. Połomska *Klimat Raciborza*; H. Mitosek *Przymrozki wiosenne 1951 roku w okolicy Puław i szkody przez nie wyrządzone*; J. Michalczewski *Fronty wtórne z dnia 23.V.1950*; J. Michalczewski *Przyczynek do znajomości rozmieszczenia inwersji w obszarach wyżowych*; M. Orlicz *O niektórych zjawiskach optycznych obserwowanych na Kasprowym Wierchu*; W. H. Paryski *Klimat południowej Puna de Atacama*; A. Brodniewicz *Znaczenie katatermometrii w klimatologii lekarskiej*; J. Wężyk *Deszczomierz do sygnalizowania i notowania opadów 5 lub 10 mm*; K. Cebulak *Wyrównanie krzywej konsumpcyjnej*. Prócz tego zeszyt zawiera dział „Recenzji i przeglądu literatury“ oraz „Kronikę“.

Wszystkie artykuły mają streszczenie w języku angielskim, francuskim bądź niemieckim.

PAŃSTWOWE MUZEUM ARCHEOLOGICZNE

Wiadomości Archeologiczne, organ Państwowego Muzeum Archeologicznego. Komitet redakcyjny: Zdzisław Rajewski, Jerzy Antoniowicz, przy współudziale Rady. Tom XX, zeszyt 1, PWN, Warszawa 1954, s. 104.

W posłowniu Redakcji czytamy m. in. „*Wiadomości Archeologiczne* — najstarsze pismo archeologiczne w kraju, wychodzić będzie począwszy od tego numeru regularnie w odstępach kwartalnych.

Wskrzeszone przez postępowe koła warszawskich miłośników starożytności w 1873 roku, w latach kapitalizmu, dziś w nowych warunkach budowania społeczeństwa socjalistycznego w Polsce Ludowej dążyć będzie do postępu w naszym muzealnictwie i konserwatorstwie archeologicznym oraz walczyć o postępową myśl w badaniach historycznych nad najdawniejszymi społeczeństwami żyjącymi na naszych ziemiach...”.

„Zeszyt zawiera: w dziale „Rozprawy”: Zdzisław Rajewski *Zagadnienia złotnictwa wczesnośredniowiecznego na ziemiach polskich*; w dziale „Materiały”: Maria Chmielewska *Grób kultury tardenoaskiej w Janiśławicach, pow. Skierniewice*; Wanda Stęślicka-Mydlańska *Szczątki ludzkie znalezione w grobie tardenoaskim w Janiśławicach, pow. Skierniewice*; Franciszek Maciejewski, Zdzisław Rajewski, Franciszek Wokroj *Ślady osadnictwa kultury tzw. brzesko-kujawskiej w Biskupinie, pow. Żnin*; w dziale „Odkrycia”: Pomorze i Kujawy, Lubelskie, Mazowsze i ziemia łęczycka. Ponadto działy: „Kronika”, „Konferencje i zjazdy naukowe”, „Muzealnictwo i ochrona zabytków”, oraz posłowie Redakcji.

ŻYCIE SZKOŁY WYŻSZEJ

Życie Szkoły Wyższej, miesięcznik, organ Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. PWN, Warszawa 1954.

Numer 2 (s. 144) zawiera: W 30 rocznicę śmierci W. I. Lenina; Adam Rapacki *Wspólne zadania*. W dziale „Problemy i doświadczenia” m. in.: Zofia Kietlińska *O współpracy szkoły średniej i wyższej*; Czesław Fottyma *Wkład szkoły średniej w należyte przygotowanie uczniów do szkół wyższych*; Zygmunt Izdebski *Statystyka odpadu w bieżącym i ubiegłym roku akademickim*. W dziale „Nauka i szkoły wyższe za granicą” m. in.: Jerzy Dunikowski *O studiach mechanizacji rolnictwa w ZSRR*. W dziale „Z postępowych tradycji nauki i szkoły wyższej”: Aleksander Birkenmajer *Uniwersytet Krakowski jako międzynarodowy ośrodek studiów astronomicznych na przełomie XV i XVI stulecia*; Eugeniusz Olszewski *Zagadnienia techniki na wystawie Odrodzenia*. Prócz tego numer zawiera działy: „Sprawozdania i kronika”, „ZZNP na wyższych uczelniach” oraz „Recenzje”, wspomnienie pośmiertne poświęcone Julianowi Tuwimowi (Jan Zygmunt Jakubowski), nagrody Ministra Szkolnictwa Wyższego oraz spis władz wyższych uczelni.

Numer 3 (s. 126) jest poświęcony konferencjom rektorów i dziekanów uniwersytetów, wyższych szkół technicznych i wyższych szkół ekonomicznych. Treść numeru: *Uchwała Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Kolegium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w sprawie konferencji rektorów i dziekanów uniwersytetów, wyższych szkół technicznych i wyższych szkół ekonomicznych; Uchwała Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Kolegium Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w sprawie wytycznych do planowania rozwoju pomocniczych pracowników nauki w szkołach wyższych; Z konferencji rektorów i dziekanów; Wyjątki z przemówienia Ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego; Przemówienie Wiceministra Szkolnictwa Wyższego Henryka Gołańskiego; Przemówienie Wiceministra Szkolnictwa Wyższego dra Osmana Achmatowicza; Dyskusja oraz Dziennik Urzędowy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki.*

Numer 4 (s. 228) zawiera: *W obliczu nowych zadań; Marek F r i t z h a n d W rocznicę śmierci Józefa Stalina; Adam R a p a c k i Nowe odpowiedzialne zadania wyższych szkół rolniczych (wyjątki z przemówienia wygłoszonego na konferencji rektorów i dziekanów wyższych szkół rolniczych w Poznaniu w dniu 22.II.1954 r.); Osman A c h m a t o w i c z Nowy etap w planowaniu pracy naukowo-badawczej szkół wyższych; W obliczu II Zjazdu Partii (wypowiedź wiceprezesa PAN prof. dra Witolda W i e r z b i c k i e g o oraz wypowiedź prof. dra Tadeusza T o m a s z e w s k i e g o). W dziale „Problemy i doświadczenia“ m.in.: Jerzy T e p i c h t Zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół wyższych; Stefan W o ł o s z y n Problemy wykształcenia ogólnego; Witold S z y m a n o w s k i Z I Sesji Naukowej Politechniki Warszawskiej; Z konferencji rektorów i dziekanów wyższych szkół rolniczych. W dziale „Nauka i szkoły wyższe za granicą“ m.in.: Adam S k a l s k i Katedry nauk społecznych ZSRR; Walery T a b o r s k i Problemy szkolnictwa wyższego w NRD. Prócz tego numer zawiera działy: „Sprawozdania i kronika“, „ZZNP na wyższych uczelniach“ oraz „Recenzje“; wspomnienia pośmiertne poświęcone Eugeniuszowi Romerowi i Ludwikowi Hirszfeldowi oraz uchwałę Komisji Rady Głównej w sprawie wytycznych do organizacji i rozwoju prac naukowych studentów.*

WYDAWNICTWA SZKÓŁ WYŻSZYCH

Akademia Górniczo-hutnicza w Krakowie

Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo-hutniczej w Krakowie, PWN, Warszawa-Kraków 1954. Zapoczątkowane „Zeszyty Naukowe“ ukazują się pod ogólną redakcją Michała Odlanickiego-Poczebutta. Obecnie ukazał się:

Nr 1, *G ó r n i c t w o*, zeszyt pierwszy, redaktor Antoni Sałustowicz, s. 133.

W słowie *Od Redakcji* czytamy m. in.: „...Akademia Górniczo-hutnicza w Krakowie przystępuje do wydawania «Zeszytów Naukowych» poświęconych zasadniczym dziedzinom wiedzy i techniki reprezentowanym w pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej naszej uczelni. «Zeszyty», dostosowane do nowe-

go profilu uczelni, obejmować będą publikacje wydziałów: Górniczego, Metalurgicznego, Odlewnictwa, Geologiczno-poszukiwawczego, Geodezji Górniczej, Ceramicznego, Elektryfikacji Górnictwa i Hutnictwa oraz Mechanizacji Górnictwa i Hutnictwa... W «Zeszytach Naukowych» publikowane będą oryginalne prace naukowe oraz przyczynki do rozwiązywania poszczególnych zagadnień i materiały dyskusyjne z bieżących prac badawczych...”.

Treść zeszytu pierwszego: *Przedmowa Rektora Akademii Górniczo-hutniczej*; *Od Redakcji*; Zygmunt K o w a l c z y k *Rozwój Akademii Górniczo-hutniczej*; Witold B u d r y k *Dorobek Polski w światowej nauce wentylacji kopalń i pożarów podziemnych*; Walery G o e t e l *Geologia a górnictwo*; Antoni S a ł u s t o w i c z *Dorobek nauki polskiej w dziedzinie zagadnień ciśnienia i ruchu skał w sąsiedztwie wyrobisk górniczych*; Zdzisław W i l k *Zdobycze nauki i techniki polskiej w przemyśle naftowym*; J. Litwiniszyn, J. M ą c z y ń s k i, T. R y n c a r z *Elektryczny analogon kopalnianych sieci wentylacyjnych*; Adam T r e m b e c k i *Metodyka ustalania zasobów w świetle analizy klasycznej oraz w świetle analizy statycznej*; Henryk T u r *Analityczne obliczenie obudowy w kształcie sklepienia*; Władysław K r u k o w i e c k i *Zależność między ciężarem właściwym węgla a zawartością w nim popiołu oraz między zawartością popiołu a wartością opałową* oraz „Dział informacyjny“.

Politechnika Łódzka

Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej, PWN, Łódź 1954.

Zapoczątkowane przez Politechnikę Łódzką „Zeszyty Naukowe“ ukazują się pod ogólną redakcją Edmunda Trepki. Jako pierwszy numer „Zeszytów“ ukazał się:

Nr 1, M e c h a n i k a, zeszyt pierwszy. Redaktor — Witold Korewa, s. 127.

W słowie *Od Redakcji czytamy*: „«Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej» serii mechaniki mają za zadanie przedstawić dorobek naukowy pracowników Wydziału Mechanicznego oraz pokrewnych katedr na innych wydziałach Politechniki Łódzkiej. Oryginalne prace naukowe, dotychczas nie publikowane, podawane są w postaci artykułów, zaś prace publikowane — w postaci krótkich wzmianek w dziale informacyjnym“.

Treść zeszytu pierwszego: *Przedmowa Rektora Politechniki Łódzkiej*; *Od Redakcji*; Leon B u r n a t *Analiza budowy zespołowej szlifierek do płaszczyszyn*; Marian C h w a l i b ó g *Pojęcie teoretyczne a techniczne*; Jerzy D o w k o n t t *Kiedy pisać kG, a kiedy kg?*; Witold K o r e w a *Konstrukcyjna metoda obliczania połączeń wciskowych* oraz „Dział informacyjny“.

Politechnika Śląska

Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej, PWN, Kraków 1954.

„Zeszyty Naukowe“ ukazują się pod ogólną redakcją Czesława Troszkiewicza. „Stanowiąc przegląd osiągnięć naukowych naszej Uczelni — czytamy w przedmowie Rektora Politechniki Śląskiej — «Zeszyty» z jednej strony świadczyć będą o jej poziomie, z drugiej zaś przyczynią się do wzmożenia aktywności pracowników naukowych budząc w nich ważne dla każdego poczucie, że praca jednostek staje się własnością ogółu, że może być naleyście wykorzystana, że jest społeczeństwu potrzebna“. Obecnie ukazały się:

Nr 1, *E l e k t r y k a*, zeszyt pierwszy. Redaktor — Stefan Węgrzyn, s. 76.

W „Zeszytach Naukowych“ z działu elektryki będą zamieszczane prace z dziedziny: elektrotechniki teoretycznej, elektroenergetyki, elektroautomatyki, elektroniki przemysłowej. „Tematyka tych artykułów — jak czytamy w słowie *Od Redakcji* — oparta będzie przede wszystkim na wynikach prac wykonywanych w ramach realizowanego obecnie 3-letniego planu badań naukowych, zaprojektowanego na okres 1953—1955 w ścisłym powiązaniu z wytycznymi Polskiej Akademii Nauk“.

Zeszyt pierwszy zawiera następujące artykuły: Stanisław F r y z e *Racjonalizacja fizykalnych równań elektromagnetycznych i układów wymiennych*; Władysław K o ł e k *Przebiegi komutacyjne w maszynach prądu stałego*; Władysław K o ł e k, Ryszard H a g e l, Jerzy K u b e k *Wpływ własności szczotek oraz warunków zewnętrznych na przebiegi komutacyjne w maszynach prądu stałego*; Władysław K o ł e k *Określenie dopuszczalnej asymetrii obciążenia turbogenerators na podstawie pomiarów*. Ponadto w dziale „Komunikaty“ umieszczane są krótkie zawiadomienia z zakończonych badań laboratoryjnych oraz z prac nad budową prototypów aparatów i urządzeń wykonanych przez poszczególne zakłady i katedry.

Nr 1, *M e c h a n i k a*, zeszyt pierwszy, redaktor — Jan Szargut, s. 90.

Zeszyt ten poświęcony jest zagadnieniom z dziedziny techniki cieplnej. „Intencją redakcji «Zeszytów Naukowych Politechniki Śląskiej» — czytamy w słowie *Od Redakcji* — jest, aby tematyka tych prac jak najsilniej wiązała się z potrzebami naszego przemysłu, stanowiąc odbicie planowej, na ścisłej łączności z przemysłem opartej pracy naukowej katedr i zakładów politechnicznych“.

Zeszyt pierwszy zawiera oprócz *Przedmowy Rektora Politechniki Śląskiej i Od Redakcji*, artykuły: Witold O k o ł o - K u ł a k *Trójczynniki wymienniki ciepła*; Jan S z a r g u t *Przyczynek do zagadnienia matematycznego ujęcia II zasady termodynamiki*.

Politechnika Warszawska

Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej, PWN, Warszawa 1954, s. 113.

Nr 5, Elektryka, zeszyt trzeci zawiera: S. Bellert *Podstawy rachunku operatorów liczbowych*; Adam Smoliński *Obwody magnetyczne permeametrów*; Andrzej Wojnar *Ogólna teoria obwodów sygnału z modulacją częstotliwości*; Andrzej Turski *Względne i grupowe przesunięcia czasowe a zniekształcenie fazowe oraz „Dział informacyjny“*.

Uniwersytet Poznański

Slavia Antiqua, rocznik poświęcony starożytnościom słowiańskim, organ Katedry Archeologii Polski Uniwersytetu Poznańskiego. Redaktor — Witold Hensel. Tom. IV za 1953 r., Ossolineum, Poznań—Wrocław 1954, s. 520.

Tom IV został dedykowany Kazimierzowi Tymienieckiemu, członkowi tytularnemu PAN, laureatowi Nagrody Państwowej I stopnia, profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego — w czterdziestolecie jego pracy naukowej.

Uniwersytet Łódzki

W serii Uniwersytetu Łódzkiego „Prace z Historii Myśli Społecznej“, zapoczątkowanej w roku ubiegłym zbiorem studiów J. Chałasińskiego pt. *Z zagadnień kultury kapitalizmu* (Łódź 1953, s. 185), ukazały się w dalszym ciągu:

Tom II — J. Chałasiński, K. Chałasińska, A. Kłoskowska, W. Piotrowski *Problem humanizmu*, Łódź 1954, Zakład im. Ossolińskich, s. 131.

Tom III — Wacław Szubert *Studia o Fryderyku Skarbku jako ekonomiście*, Łódź 1954, Zakład im. Ossolińskich, s. 175.

Notatki zestawiał redaktor działu Helena Csorba.

PIĘCSETNA PUBLIKACJA
ZAKŁADU IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU
WYDAWNICTWA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Jako pięćsetna publikacja książkowa Zakładu im.
Ossolińskich we Wrocławiu, wydana w okresie
1944—1954 ukazuje się dzieło

MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO

O POEZJI DOSKONAŁEJ

w opracowaniu S. SKIMINY, w tłumaczeniu M. PLEZI

pod redakcją

K. KUMANIECKIEGO i Z. SZMYDTOWEJ

Jest to IV tom serii Instytutu Badań Literackich
„Biblioteka Pisarzy Polskich“, wychodzącej pod
ogólną redakcją prof. M. R. Mayenowej.

Wydanie zawiera prócz tłumaczenia polskiego rów-
nież oryginalny tekst łaciński.

Po raz pierwszy uprzystępniono badaczom rękopis
łaciński i przekład polski teoretycznego dzieła Sar-
biewskiego na podstawie dwóch kopii rękopiśmien-
nych, przechowywanych w Bibliotece Czartoryskich
w Krakowie.

Omyłki dostrzeżone w druku

Str.	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
85		15	ā	ā
88		14	pisma	pisma w
107		4	większości	większość
155	27		politycznie	polityczne
164	11		zabranie	zebranie
164		3	Вступительное	Вступительное
201	20		przekracza	przekreśla
239	6		Enumerable as	Enumerable
239	12		linéares	linéaires
240		10	collaires	corollaires
245		12	mathématique	mathématiques
245		2	a	A
249		3	Roztworowski	Rostworowski

